

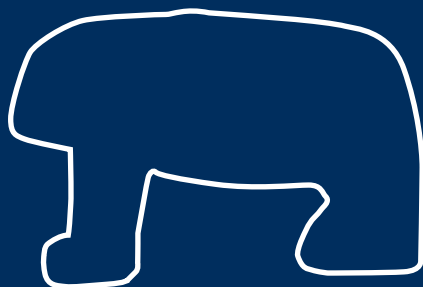


Uniwersytet
Wrocławski

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego



ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA



ROCZNIK LXXVIII (2023)
NR 3

U N I W E R S Y T E T W R O C Ł A W S K I
W R O C Ł A W S K I E T O W A R Z Y S T W O M I Ł O Ś N I K Ó W H I S T O R I I
O D D Z I A Ł P O L S K I E G O T O W A R Z Y S T W A H I S T O R Y C Z N E G O

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

ROCZNIK LXXVIII (2023) NR 3

REDAKCJA / Editorial Board

Tomasz Przerwa (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)
Robert Kołodziej (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Wojciech Kucharski (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Miron Urbaniak (Wrocław, Redaktor tematyczny / Section Editor)
Marek L. Wójcik (Wrocław, Sekretarz / Secretary)

REDAKTOR TOMU / Volume Editor: Filip Wolański

KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Joachim Bahlcke (Universität Stuttgart)
Marie Bláhová (Univerzita Karlova, Praha)
Tomasz Jurek (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)
Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Padraic Kenney (Indiana University, Bloomington)
Teresa Kulak (Uniwersytet Wrocławski)
Martin Pelc (Slezská univerzita v Opavě)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland
<http://sobotka.uni.wroc.pl>
e-mail: sobotka@uwr.edu.pl

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /
ŠKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Wydanie czasopisma zostało sfinansowane przez Instytut Historyczny
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego

Właściciel praw autorskich: Uniwersytet Wrocławski

Czasopismo opublikowane na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0).



<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.pl>

Tłumaczenie na język angielski i korekta językowa /
English translation and proofreading: Marek Misiak

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja

Korekta / Proofreading: Zofia Smyk

Skład / Typesetting: Aleksandra Kumaszcza, eBooki.com.pl

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe /
The hard copy edition is the reference version for this journal

e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037-7511

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Instytut Historyczny

<http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny>

SŁOWO WSTĘPNE OD REDAKTORA WYDANIA

Badania poświęcone historii kultury staropolskiej stanowią niezwykle ważną część refleksji dotyczącej dziejów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Historia kulturowa oferuje możliwość spojrzenia na społeczeństwo staropolskie z perspektywy, która pozwala uchwycić procesy i zjawiska kształtujące m.in. świadomość kolektywną, praktyki dnia codziennego, kody kulturowe czy różnego rodzaju strategię komunikacyjne. Wykorzystywane w tego rodzaju analizach źródła nie muszą być spektakularne ani typowe dla badań nad epoką. Informacje można czerpać z „oswojonych” źródeł, jak np. pamiętniki czy testamenty, ale niekiedy także z hermetycznych i schematycznych przekazów, takich jak zapisy w księgach cudów, których przydatność w badaniach ciągle bywa negowana. W obu przypadkach ważna jest metoda oraz wyspecjalizowany warsztat historyka kultury.

Autorzy studiów zamieszczonych w niniejszym zeszycie „Sobótki” podjęli niezwykle różnorodną tematykę. Specjalizujący się od wielu lat w badaniach testamentów Paweł Klint zaproponował tym razem problematykę łączącą się z rzadko w polskich badaniach podejmowanym tematem obrotu ziemią w Rzeczypospolitej. Co więcej skoncentrował się na bardzo ciekawym zagadnieniu podziału majątków pomiędzy szlachciankami w siedemnastowiecznej Wielkopolsce. Dwa następne artykuły poświęcone zostały problematyce związanej z podróżowaniem. Adam Kucharski prześledził kody kulturowe, które można odnaleźć w relacjach z 1740 r. do wód akwizgrańskich Józefa Sapiehy oraz Ignacego Łopacińskiego. Jak podkreślił w tekście autor, „[...] kategoria kodów kulturowych pozwala jeszcze lepiej scharakteryzować bogactwo i różnorodność opisów zawartych w dziennikach podróży”. Natomiast Aleksandra Ziober przeprowadziła analizę opisu Wiednia zamieszczoną w anonimowym diariuszu z 1700 r. To nieznanie źródło pozwala poznać ciekawe realia wiedeńskiej codzienności. W dwóch kolejnych artykułach podjęto analizę zjawisk związanych z historią religijności. Tomasz Wiślicz, specjalizujący się w badaniach mikrohistorycznych, skorzystał z perspektywy egodokumentalnej i opisał fenomen staropolskich ludowych objawień maryjnych na przykładzie trzech wizjonerów: Jana Mikoszy, Jakuba Ruszczyka i Tomasza Michałka. Natomiast Filip Wolański porównał przepowiadanie Kacpra Balsama działającego w epoce saskiej z kaznodziejstwem współczesnych mu jezuitów:

Konstantego Awedyka, Franciszka Borowskiego, Jerzego Dębskiego, Atanazego Ludwika Kiersnickiego. Celem analizy było wykazanie specyfiki kaznodziejstwa Balsama w konfrontacji z dorobkiem innych znaczących oratorów Towarzystwa Jezusowego.

W zeszycie znalazły się dwie krótkie edycje źródłowe. Emilia Hruszowiec opracowała *Dekret między Chaimem arendarzem mołomolińskim a Panem Turkim, podstarościm redwińskim o kradzież żyta*. Podstawę wydawniczą stanowił oryginał rękopisu przechowywany w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie w zespole Komisariatu międzyboskiego dóbr podolskich Czartoryskich. Julia Pomian podjęła się edycji listów komisji kanonicznej zgromadzonej w Tuligłowach w 1747 r. Podstawą edycji źródłowej była korespondencja wyodrębniona ze zbioru dokumentów koronacyjnych wizerunku Matki Boskiej Tuligłowskiej.

Trzeba wspomnieć również o tworzących kronikę naukową dwóch sprawozdaniach: opracowanym przez Jakuba Węglorza sprawozdaniu z konferencji *Scientific Rec-reation / Recreational Science in Late Medieval and Early Modern Europe*, która odbyła się w Londynie w dniach 15–16 VII 2022 r. oraz *Sprawozdaniu z Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów w Warszawie w 2022 r.* przygotowanym przez Matusza Kurkowskiego. Zawartość zeszytu dopełnia recenzja książki Jaśminy Korczak-Siedleckiej, *Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI–XVII w.* pióra Julii Pomian.



PAWEŁ KLINT
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-6153-5565](https://orcid.org/0000-0002-6153-5565)

PODZIAŁY MAJĄTKÓW ZIEMSKICH MIĘDZY SZLACHCIANKAMI W WIELKOPOLSCE W XVII WIEKU

DIVISIONS OF LANDED ESTATES AMONG NOBLEWOMEN IN GREATER POLAND IN THE 17TH CENTURY

ABSTRACT: The article aims to present the practice and rules of divisions of landed estates between noblewomen from Greater Poland in the 17th century. One of the most important issues addressed in the text is the answer to the question whether divisions of estates between sisters inheriting their father's property were based on the same principles as divisions of estates between men. Another important issue is the analysis of whether women, who were the only heirs to estates, advanced in the social hierarchy and the structure of the nobility in Poland in the 17th century through inheritance.

KEYWORDS: 17th century, Greater Poland, nobility, women, landed estates, inheritance

Podziały majątków dóbr szlacheckich między spadkobiercami w czasach staropolskich uwzględniały kobiety jako dziedziczki majątków ziemskich. Jednak gdy spadkobiercami byli jednocześnie synowie i córki, część przeznaczona dla kobiet była znacznie mniejsza niż ta, którą uzyskiwali mężczyźni. Taką zasadę stosowano w podziałach dóbr dziedziczonych po ojcu. Statuty litewskie z XVI w. określały, że wszystkie córki niezależnie od ich liczby powinny otrzymać czwartą część majątku ojca, a reszta powinna przypaść synom. Także praktyka podziałów dóbr w Koronie, zwłaszcza od połowy XVII w., oparta była na tej zasadzie. Inaczej przebiegał podział majątku dziedzicznego po matce – w tym wypadku

między synów i córki dzielono dobra po połowie¹. Nie tylko spadkobierczynie musiały zadowalać się mniejszą niż mężczyźni częścią majątku w podziale dóbr ojcowskich, ale także w podziale nie uzyskiwały dóbr nieruchomości. W wypadku, gdy żyli bracia, ich siostrom przysługiwał posag (*dos*) wypłacany w pieniądzu².

Niejednokrotnie jednak źródła informują o tym, że podział majątku dotyczył kobiet, które były wyłącznymi spadkobiercami swoich rodziców. W jednym z wielkopolskich podziałów dóbr, między siostrami Czewujewskimi z 1661 r., zapisano: „iż się tak Bogu z wyroku Jego podobało, że [...] po ześciu męskiej linii przyszedło dziedzictwo do białogłowskiej płci”³. Szlachta dostrzegała zatem, że podział dóbr nieruchomości między same spadkobierczynie był sytuacją nadzwyczajną⁴. Jednocześnie jednak kobiety dziedziczące całość dóbr (bez udziału mężczyzn w podziale) musiały być atrakcyjnymi kandydatkami na żony dla lokalnej szlachty. Nie tylko bowiem takie spadkobierczynie otrzymywały majątek przekraczający znacznie sumę posagową, którą wniosłyby mężom, gdyby musiałyby się dzielić majątkiem z braćmi – wszystkie siostry razem dziedziczyły proporcjonalną część majątku zarówno swej matki, jak i ojca, a nie musiały się zadowalać posagiem w wysokości blisko czwartej części dóbr ojczystych lub części tej czwarcizny dzielonej między siostrami. Jednocześnie gdy to tylko kobiety dziedziczyły dobra po rodzicach (ale także po innych krewnych), otrzymywały one majątek

¹ Zob. Przemysław Dąbkowski, *Prawo prywatne*, t. 2, Lwów 1911, s. 25; Jacek Pielas, *Podziały majątkowe szlachty koronnej w XVII wieku*, Kielce 2013, s. 33–34. Nie zawsze jednak w praktyce dzielono dobra tak, aby córka lub córki uzyskały czwartą część majątku. Zdarzało się, że uzyskiwały one więcej lub mniej w stosunku do braci, np. trzecią część dóbr dostały siostry Zbijewskie w podziale dóbr z 1664 r., zob. Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Poznań Gr. 270, k. 85–91.

² O praktyce wyposażania kobiet zob. ostatnio Anna Penkała, *Panięskie ochędóstwo. Kwestie posagowe i wienne w małżeństwach szlachty województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2016, s. 193–223.

³ APP, Kcynia Gr. 102, k. 178–182.

⁴ Niewiele informacji o podziałach dóbr między kobietami przynoszą prace dotyczące *divisio bonorum*, zob. Pielas, *Podziały*; *idem*, „*Divisio bonorum*”. *U podstaw majątkowego funkcjonowania rodziny szlacheckiej w XVII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. Cezary Kukło, Warszawa 2008, s. 91–106; *idem*, *Majątkowe zabezpieczenie siostr w szlacheckich działach spadkowych w Koronie w XVII wieku*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i dobie staropolskiej*, red. Katarzyna Justyniarska-Chojak, Sylwia Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 343–356. Nieco informacji otrzymujemy w tekście: *idem*, *Majątek ziemski i ruchomy zamężnej szlachcianki w końcu XVI wieku. Przyczynek do dziejów wygasłej linii Tarłów herbu Topór*, [w:] *Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, t. 5, red. Urszula Oettingen, Kielce 2004, s. 307–331.

nieruchomy, który wносиły swoim mężom⁵. Warto zatem przyrzeć się podziałom dóbr dokonywanym wyłącznie między spadkobierczyniami, określając, co i w jaki sposób dzieliły między siebie kobiety; czy działały w swoim imieniu, czy w podziale jako ich opiekunowie występowały ich mężowie, a przede wszystkim czy podziały dóbr między kobietami były oparte na tych samych zasadach jak te, dokonywane między braćmi.

Podstawę źródłową artykułu stanowią 22 dokumenty, w których spadkobierczynie lub ich mężowie dokonali podziału dóbr. Wszystkie pochodzą z ksiąg grodzkich z obszaru Wielkopolski z XVII w.⁶ Podziały między kobietami stanowiły oczywiście nieznaczną część (11%) wszystkich podziałów dóbr umieszczanych w księgach grodzkich⁷.

Większość (15) analizowanych podziałów majątkowych dotyczyła dwóch siostr. W trzech wypadkach majątek dzieliły między sobą trzy siostry: dwukrotnie te same Tarnowskie (1673, 1681) i Karchowskie (1694), a w kolejnych trzech dokumentach – cztery siostry: Dąbskie (1673), Modlińskie (1689) i Mycielskie (1689). Z kolei jeden podział dóbr dotyczył dwóch siostr Mieszkowskich i ich siostrzenicy (1693). Większość spadkobierczyń była już zamężna, choć warto zaznaczyć, że z reguły kobiety zawierały umowy podziału dóbr w swoim imieniu. W trzech dokumentach jako strony umowy wystąpili mężowie dziedziczków majątków. W imieniu Małgorzaty i Barbary z Łąckich umowę w 1610 r. zawarli ich mężowie: Krzysztof Kotwicz i Wojciech Kierski, a w dwóch różnych umowach z lat 1673 i 1681 dotyczących spadku po Stefanie Tarnowskim zeznawały wspólnie pary małżeńskie: Władysław Mieszkowski i Elżbieta z Tarnowskich, Maciej Dobrosołowski i Zofia z Tarnowskich oraz Mikołaj Smardzewski i Anna z Tarnowskich. W innych

⁵ Statuty warckie zezwalały na dziedziczenie przez kobiety dóbr nieruchomości w wypadku braku męskich spadkobierców, zob. Dąbkowski, *Prawo*, t. 2, s. 18–20; Stanisław Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1: *X–XVIII w.*, Kraków 1997, s. 298.

⁶ To właśnie do ksiąg grodzkich szlachta decydowała się wpisywać potwierdzenia podziałów majątków ziemskich. Trafiły one w Wielkopolsce do dwóch rodzajów ksiąg: rezygnacji (tam, gdzie takowe były prowadzone, czyli w grodach poznańskim, kaliskim, nakielskim, waleckim i wschowskim) oraz relacji (nie tylko w pozostałych pięciu grodach wielkopolskich, ale także w tych, w których funkcjonowały księgi rezygnacji), zob. Paweł Klint, *Szlachecki obrót ziemią w powiecie kcyńskim w latach 1626–1655*, Wrocław 2012, s. 12–13.

⁷ Z wielkopolskich ksiąg grodzkich z XVII w. wynotowałem 196 podziałów majątków między spadkobiercami. Mają one różny charakter, jednak większość z nich to podziały majątków dziedziczonych po ojcu, w których uczestniczą jedynie mężczyźni, zabezpieczający swoim sumy posagowe często wyznaczone jeszcze przez ich ojca. Pielas (*Podziały*, s. 52) określił, że podziały między siostrami to 9% wszystkich umów działowych w XVII w.

dokumentach mężowie jedynie asystowali dziedziczkom dóbr, składając podpis pod umową, jednak nie stając się stroną umowy.

W pięciu podziałach dóbr jako spadkobierczynie obok zamężnych sióstr wystąpiły panny w asyście swoich opiekunów, zapewne wyznaczonych jeszcze przez ojca lub dopuszczonych tylko jako gwaranci umowy między siostrami⁸. Zofii, córce Jana Czewujewskiego i Doroty z Łochyńskich, towarzyszyło w 1661 r. aż czterech opiekunów: dwóch z krewnych ojca i dwóch krewnych matki. Jadwiga, córka Piotra Górskiego, zawierała umowę w 1662 r. w asyście opiekunów urzędników ziemskich: sędziego ziemskiego poznańskiego Jana z Radomicka Daleszyńskiego i podsędka poznańskiego Zygmunta Żelęckiego, a także swojej matki Marianny ze Szczurskich Górskiej. Naturalnym opiekunem Elżbiety, córki Wawrzyńca Dąbskiego i Anny ze Smoszewskich – jak określono w dokumencie z 1673 r. – był jej brat stryjeczny Ludwik Dąbski cześnik inowrocławski⁹ jako opiekun naturalny. Z kolei panna Teresa, córka Mikołaja Mycielskiego sędziego ziemskiego sieradzkiego i Teresy z Olszewskich, w podziale majątku z 1689 r. występowała pod opieką swojego stryja Władysława Mycielskiego. Żadnych informacji nie było z kolei o opiekunach niezamężnych sióstr Katarzyny i Konstancji w podziale między siostrami Modlińskimi z 1689 r. Warto zaznaczyć, że w żadnym z tych dokumentów nie pojawiła się informacja o wieku panien ani o tym, czy już były pełnoletnie.

Działy dóbr między siostrami dotyczyły zarówno córek magnatów, jak i średniozamożnych szlachcianek. Tylko jeden podział dóbr, między siostrami Szetlewskimi z 1675 r., dotyczył drobnej szlachty. Najwięcej kobiet dzielących między sobą majątek pochodziło ze średniej szlachty: siostry Łąckie (1610), Jaktorowskie (1625), Mierzewskie (1635) Ossowskie (1647), Czewujewskie (1661), Gąsiorowskie (1662), Górskie (1662), Ponętowskie (1671), Tarnowskie (1673, 1681), Dąbskie (1673), Żmijewskie (1686), Modlińskie (1689), Mieszkowskie (1693), Konarzewskie (1694) i Karchowskie (1694). Jednak także w tych podziałach można znaleźć znaczne różnice majątkowe – w dokumentach dzielono zarówno dwie czy trzy wsie, jak

⁸ O opiece w rodzinach szlacheckich zob. Jacek Pielas, *Opieka nad nieletnimi w rodzinach szlacheckich w Koronie w XVII wieku. Zarys problematyki i perspektywy badawcze*, „Przeszłość Demograficzna w Polsce”, 37 (2015), 1, s. 93–106.

⁹ Dziadkowie dzielących się majątkiem sióstr Dąbskich i Ludwika Dąbskiego, cześnika inowrocławskiego, później kasztelana konarskiego kujawskiego, byli braćmi. W genealogii Dąbskich Jarosław Dumanowski (*Hrabiowie na Lubrańcu. Dzieje fortuny magnackiej*, Toruń 2000, s. 140, tab. 2) nie uwzględnił sióstr oraz ich ojca Wawrzyńca.

i osiem, a ojcowie, po których majątek dziedziczyły córki, często należeli do elit w obrębie powiatów, sprawując urzędy ziemskie. Wśród podziałów dóbr pojawiają się również spadkobierczynie magnatów: kasztelana krzywińskiego Mikołaja Kołaczkowskiego (1635, 1649), kasztelana rogozińskiego Eremiana Dembińskiego (1671), sędziego ziemskiego sieradzkiego i starosty kolskiego Mikołaja Mycielskiego (1689) i wojewody poznańskiego Krzysztofa Grzymułtowskiego (1691).

Nie wszystkie przeanalizowane dokumenty dotyczyły majątków położonych w Wielkopolsce. W 1693 r. do ksiąg grodzkich poznańskich wpisano umowę podziału dóbr zawartą w Przemyślu w 1686 r. między Heleną z Brodowa, wdową po Wojciechu Żmijewskim, a jej zięciami Jackiem Toporem Hynkiem i Arnolfem Gołyńskim. Podział dotyczył kilku wsi leżących w ziemi przemyskiej i na Wołyniu przypadających prawnie córkom Wojciecha Żmijewskiego i Heleny z Brodowa. Z pewnością dokument trafił do ksiąg poznańskich, dlatego że matka spadkobierczyni miała zapisane na jednej z kamienic w Poznaniu 3 tys. zł, które przypadły jej jako sukcesja po magnackiej rodzinie Kostków¹⁰. Z kolei rozdział majątku z 1689 r. po Andrzeju Modlińskim między jego cztery córki dotyczył majątności położonych w województwie sieradzkim, skąd pochodził Modliński¹¹.

Prezentowane podziały majątków najczęściej dokonywane były po śmierci ojca i to majątek po nim rozdysponowywały między siebie córki. Warto zaznaczyć, że większość kobiet, które uczestniczyły w działach, była już zamężna. Konstancja i Cecylia, żony młodych magnatów Stefana Grudzińskiego wojewodzica rawskiego i Jana Leszczyńskiego wojewodzica brzeskiego, córki i spadkobierczynie Mikołaja Kołaczkowskiego kasztelana krzywińskiego, jeszcze w tym samym roku, w którym umarł ich ojciec (1635), zawarły umowę majątkową, rozdzielając majątek po rodzicu¹². Z kolei 14 lat później zawarły umowę podziału dóbr odziedziczonych po ich wuju Piotrze Potulickim¹³. Także siostry Gąsiorowskie w 1662 r. podzieliły między sobą majątek ich zmarłego ojca Stanisława¹⁴. Blisko rok po śmierci ojca, Stanisława Mikołaja Mycielskiego (zm. 1687/88) sędziego ziemskiego sieradzkiego i starosty kolskiego, podzieliły w 1689 r. majątek jego córki: Marianna Przyjemska, Eleonora Kretkowska, Eufrozyna Denhoffowa i panna

¹⁰ APP, Poznań Gr. 794, k. 371–373v.

¹¹ APP, Kalisz Gr. 177, s. 495–509.

¹² APP, Poznań Gr. 680, k. 652v–658.

¹³ APP, Poznań Gr. 251, k. 863v–865.

¹⁴ APP, Kcynia Gr. 47, k. 177–178.

Teresa Mycielska¹⁵. Z kolei w 1691 r. cztery lata po śmierci zmarłego w 1687 r. Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego jego córki Katarzyna Gembicka i Anna Kazimiera Czarnkowska rozdzieliły dobra po ojcu¹⁶. W tym samym roku, w którym zmarł sędzia ziemski poznański Andrzej Odrowąż Mieszkowski (1693), doszło do rozdziału dóbr między jego córkami Anną Potocką i Jadwigą Zdzychowską¹⁷.

Nie zawsze jednak podziały dóbr informują, po kim dzielono majątek. Katarzyna, żona Ludwika Łuby, i Jadwiga, żona Macieja Pigłowskiego, córki łowczego poznańskiego Mikołaja Mierzewskiego, zawarły umowę dotyczącą podziału majątku w 1635 r.¹⁸, a wiadomo, że ich ojciec zmarł pięć lub sześć lat wcześniej¹⁹. Dlaczego tak długo czekano na podział dóbr i czy rzeczywiście dzielono dobra bezpośrednio dziedziczone po ojcu – takich informacji brakuje w umowie podziału. Z innych źródeł wiadomo jednak, że siostry Mierzewskie miały braci: Stanisława, Zygmunta, Jana i Mikołaja i to po ich śmierci podzieliły majątek. Jeszcze w 1626 r. łowczy poznański Mikołaj Mierzewski za życia rozdzielił swoje dobra między synów: Jana i niepełnoletniego Mikołaja, a najstarszy syn Stanisław zrzekł się swojej części na rzecz brata Jana. W dziale dóbr zaznaczono, że do umowy doszło po śmierci bezpotomnie zmarłych: innego syna Zygmunta i córki Marianny, żony Aleksandra Twardowskiego. Co ciekawe, w podziale dóbr z 1626 r. określono kwoty posagu dla wszystkich córek – najmłodsza Jadwiga, wówczas jeszcze niezamężna, miała otrzymać 15 tys. zł, a starsze – nieżyjąca już Marianna i Katarzyna – już zostały wyposażone (każda po 8 tys. zł)²⁰. Ta różnica w wysokości posagów z pewnością wynikała z tego, że Jadwiga była jedyną córką drugiej żony Mierzewskiego, Zofii z Boboleckich, i wraz z bratem Mikołajem jedyną jej spadkobierczynią. Śmierć rodzeństwa: aż czterech braci i jednej siostry doprowadziła do tego, że cały majątek przypadł w 1635 r. już zamężnym dwóm córkom Mikołaja Mierzewskiego.

¹⁵ APP, Konin Gr. 72, k. 47v–52.

¹⁶ APP, Poznań Gr. 815, k. 21–22v.

¹⁷ APP, Poznań Gr. 802, k. 7–10. Po ojcu rozdzieliły także majątek siostry Górskie w 1662 r. (APP, Poznań Gr. 739, k. 126–127v), Tarnowskie w latach 1673 i 1681 (APP, Konin Gr. 60, k. 456–461; Konin Gr. 68, k. 287v–290), Dąbskie w 1673 r. (APP, Poznań Gr. 284, k. 26v–34v), Szetlewskie w 1675 r. (APP, Konin Gr. 59, k. 818–819), Modlińskie w 1689 r. (APP, Kalisz Gr. 177, s. 495–509) i Konańskie w 1694 r. (APP, Poznań Gr. 373, k. 327–330).

¹⁸ APP, Poznań Gr. 233, k. 212–215v.

¹⁹ *Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. Adam Bieniaszewski, Wrocław 1987 (*Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. Antoni Gąsiorowski, t. 1: *Wielkopolska [województwa poznańskie i kaliskie]*, z. 2), s. 120, nr 778.

²⁰ APP, Poznań Gr. 673, k. 722–722v.

W wypadku podziału dóbr sióstr Jaktorowskich z 1625 r. już otwarcie określono w dokumencie, że dzielony majątek należał do bezpotomnie zmarłego ich brata Jana²¹. Również Domicella, żona Marcjana Gromadzkiego i panna Zofia, córki Jana Czewujewskiego i Doroty z Łochyńskich, w 1661 r. podzieliły między sobą Czewujewo w powiecie kcyńskim jako spadek po ojcu i zmarłych braciach²². Także po śmierci ojca, Eremiana Dembińskiego kasztelana rogozińskiego, najpierw dziedziczył jego syn Ludwik, tytułowany w dokumencie wojskim wołyńskim²³, a po jego przedwczesnej śmierci majątek przypadł jego siostrom Zofii Mycielskiej i Wiktorii Kołodziej²⁴. W ten sam sposób majątek po ojcu i bracie podzieliły między sobą siostry Ponętowskiego w 1671 r.²⁵

Z kolei niektóre umowy majątkowe wynikały z dziedziczenia nie w linii ojczystej, ale po matce. Siostry Łackie, a właściwie ich mężowie zawarli umowę z Anną z Powodowa, wdową po Stanisławie Łackim, która „pozwoiliła za żywota swego” podzielić między córki wieś Gościeszyno w powiecie kościańskim, na której miała zapisaną oprawę swojego posagu²⁶. Z „miłości macierzyńskiej” Helena z Brodowa, wdowa po Wojciechu Żmijewskim, szlachcicu z województwa ruskiego, oddała w 1686 r. należny jej majątek swoim córkom Joannie Teresie Hynkowej i Barbarze Konstancji Gołyńskiej²⁷. Zarówno majątek matki, jak i ojca rozdzielili między sobą w 1694 r. siostry Katarzyna Olszewska, Anna Tomicka i Urszula Żychlińska, córki Adama Karchowskiego, które odziedziczyły dobra po zmarłym w dorosłym wieku bracie Adamie Karchowskim. Co ciekawe, w podziale dóbr pojawiła się informacja, że żył wówczas jeszcze jeden brat Karchowskich, Aleksander, który swoje prawa do majątku przelał na najstarszą siostrę, Katarzynę Olszewską²⁸.

Majątek dzielony przez siostry Ossowskie w 1647 r. był własnością ich stryja Wacława Ossowskiego kasztelana nakielskiego, który w 1642 r. zginął

²¹ APP, Kościan Gr. 68, k. 182–183v.

²² APP, Kcynia Gr. 102, k. 178–182.

²³ W tym okresie funkcjonowały urzędy wojskich łuckich, dopiero w połowie XVIII w. wprowadzono urzędy wojskiego mniejszego i większego wołyńskiego. Mimo to i tak należałoby uznać Ludwika Dembińskiego za wątpliwego urzędnika wołyńskiego, zob. *Urzednicy wołyńscy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. Marian Wołski, Kórnik 2007 (*Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. Antoni Gąsiorowski, t. 3: *Ziemie ruskie*, z. 5).

²⁴ APP, Gniezno Gr. 76, k. 410v–411v.

²⁵ APP, Gniezno Gr. 145, k. 515–515v.

²⁶ APP, Poznań Gr. 664, k. 226–227v.

²⁷ APP, Poznań Gr. 794, k. 371–373v.

²⁸ APP, Poznań Gr. 375, k. 248–251v.

tragicznie, nie pozostawiając potomstwa. Początkowo jego dobra przypadły jego bratankom Stanisławowi i Janowi, synom Jakuba, jednak i oni zmarli szybko (obaj zapewne w 1643 r.) i bezpotomnie. Prawem dziedziczenia dobra kasztelana nakielskiego przypadły siostronom zmarłych Ossowskich: Zofii, żonie Kazimierza Radomickiego i Barbarze, żonie Krzysztofa Grzymułtowskiego²⁹.

Podstawowa zasada podziałów majątków głosiła, że najmłodszy spadkobierca wybierał jako pierwszy dla siebie wydzieloną część dóbr³⁰. Decydowano się na to, ponieważ dość często podziału majątku dokonywano wówczas, gdy starsze rodzeństwo było pełnoletnie, a młodsze, jeszcze nieletnie, pozostawało pod kuratelą wyznaczonych przez ojca opiekunów. Zatem istniało zagrożenie, że pełnoletni spadkobierca kosztem młodszego rodzeństwa uzyska lepszą część dóbr, co spowoduje rodzinne sądowe spory³¹. Oczywiście zasadą podziału majątku była równość poszczególnych działów. Dbali o to wskazywani często w dokumentach *divisio bonorum* szlachcice – wśród których mogli być bliżsi lub dalsi krewni, urzędnicy ziemscy, a często także lokalny burgrabia – okreśłani jako „przyjaciele obopólni na to wysadzeni”, przez których „środek i pomiarkowanie” dokonywano wyznaczenia tylu równych części majątku, ilu było spadkobierców³². Każda z wydzielonych części dóbr miała mieć tę samą wartość oszacowaną przez owych „przyjaciół”. Najczęściej jednak trudno było dokonać podziału dóbr nieruchomości, tak aby każda z części była warta tyle samo. Uciekano się zatem do zasady, że jeśli któraś z określonych części dóbr ruchomych przekraczała wartość innej, spadkobierca, który uzyskał dobra więcej warte, miał wyrównać wartość działu, zobowiązując się do spłacenia różnicy tej wartości³³.

²⁹ APP, Wschowa Gr. 60, k. 55–56v. Częścią majątku dziedziczonego przez siostry Ossowskie były także dobra ich drugiego, bezpotomnie zmarłego stryja Piotra Ossowskiego (zm. 1642), który w testamencie z 1642 r. podzielił posiadane wsie między swojego brata Waclawa a bratanków Stanisława i Jana, zob. *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich 1631–1655*, wyd. Paweł Klint, Poznań–Wrocław 2008, s. 99–101.

³⁰ O zasadzie podziału, że najmłodszy wybiera schedę po rodzicu, zob. Pielas, *Podziały*, s. 38.

³¹ O sprawach sądowych wspomina umowa podziału dóbr między siostrami Górkimi z 1662 r. i Ponętowskimi z 1671 r., która stanowi ugodę między nimi, zob. APP, Poznań Gr. 739, k. 126–127v; Gniezno Gr. 145, k. 515–515v. O wcześniejszym niesprawiedliwym działale („certam laesionem et iniuriam divisionis”) wspomina dokument podziału dóbr między siostrami Mieszkowskimi, których reprezentują ich małżonkowie, dlatego zawarli oni nową umowę, zob. APP, Konin Gr. 60, k. 456–461.

³² Takie określenie szlachty określającej działu dóbr pojawia się choćby w podziale majątku między siostrami Mierzewskimi z 1635 r., zob. APP, Poznań Gr. 233, k. 212–215v. O instytucji przyjaciół w podziałach dóbr, zob. Pielas, *Podziały*, s. 126–138.

³³ O zasadach równości działów, zob. Pielas, *Podziały*, s. 143–136.

Również w podziałach dóbr między siostrami w XVII w. istnieje powtarzająca się w dokumentach zasada, że to młodsza siostra wybiera część majątku jako pierwsza. Wspomina o tym podział między siostrami Jaktorowskimi z 1625 r., gdy młodsza Katarzyna z Jaktorowskich Żelędzka uzyskała trzy wsie: Jaktorowo, Nowy Dwór i Ceradz jako większy majątek niż jej starsza siostra Barbara z Jaktorowskich Ujejska, której musiała dopłacić 3 tys. zł³⁴. Precyzyjnie zasadę wyboru przez młodszą siostrę określono w podziale dóbr między siostrami Mierzewskimi z 1635 r. Jako pierwsza wybrała sobie dział Jadwiga z Mierzewskich Pigłowska, „przy której [była] obtia wybierania dobrowolnie na się *cum consensu et sine contradictione* Jej Mci Pani Łubinej siostry starsz(e)y”. Również w tej sytuacji młodsza siostra wzięła więcej wart dział złożony z dwóch wsi Kiszewa i Kiszewka w powiecie poznańskim, dlatego zobowiązana została do zapłaty 5 tys. zł Katarzynie z Mierzewskich Łubinie, która otrzymała w spadku wieś Górkę w powiecie poznańskim³⁵. Podobnie w dziale sióstr Dąbskich z 1673 r. zaznaczono, iż według zwyczaju to najmłodsza (w tym wypadku panna Elżbieta w obecności opiekuna Ludwika Dąbskiego) miała prawo do wyboru części spadku³⁶. W podziale dóbr między siostrami Mieszkowskimi z 1693 r. także stwierdzono, że to najmłodsza siostra powinna wybrać sobie schedę³⁷. Niedośłownie tę zasadę określono w podziale majątku między siostrami Mycielskimi z 1689 r., kiedy to na początku opisu dokumentu, gdy określono, co wybiera każda z czterech sióstr, stwierdzono, że w imieniu najmłodszej Teresy jej stryj i opiekun Władysław Mycielski wybrał majątność kleczewską, szacowaną na najwyższą kwotę ze wszystkich innych działów³⁸.

W pozostałych dokumentach brakuje jednak informacji, że to młodsza siostra wybierała swoją schedę, jednak wydaje się, że ta zasada przyświecała większości podziałom dóbr³⁹. Ponadto warto wskazać, że w podziałach majątku pojawiała się inna, przestrzegana przez szlachtę reguła, że to najstarszy z sukcesorów był

³⁴ Siostry założyły, że kwota ta będzie splecona z długi, które Jaktorowskim był winien starosta wschowski Hieronim Radomicki – a zatem cały dług 6 tys. zł miał przypaść starszej siostrze Jaktorowskiej, zob. APP, Kościan Gr. 68, k. 182–183v.

³⁵ APP, Poznań Gr. 233, k. 212–215v.

³⁶ APP, Poznań Gr. 284, k. 26v–34v.

³⁷ APP, Poznań Gr. 802, k. 7–10.

³⁸ APP, Konin Gr. 72, k. 47v–52.

³⁹ Pielas (*Podziały*, s. 144–146) wskazuje, że tylko w 17% wszystkich przeanalizowanych dokumentów jasno określono tę zasadę, jednak jedynie w dwóch wypadkach odnalazł odstępstwa od tej reguły.

zobowiązany do określenia składów poszczególnych działów⁴⁰ – choć tylko w jednym z dokumentów dotyczących podziałów majątków między spadkobierczyniami z Wielkopolski w XVII w. odnotowano *in extenso* tę regułę⁴¹.

Niezwykle trudno było tak podzielić majątek na poszczególne części, aby każda ze stron spadkobrania otrzymała równą część. Dzielone majątki były różne – od pojedynczych wsi do całych kluczy majątkowych. O ile mniejsze dobra łatwiej było dzielić, o tyle duże majątki trzeba było wyodrębnić, tak aby nie naruszać ich struktury, a przede wszystkim nie dopuszczać do sytuacji, aby któraś ze spadkobierczyń uzyskiwała rozproszone dobra po całym województwie⁴². Już na wstępie podziału dóbr między siostrami Mieszkowskimi z 1693 r. określono, że niezwykle trudno jest „posiekać” majątek, tak by doszło do równego podziału dóbr. Majątek sióstr dziedziczony po ojcu, Andrzeju Odrowążu Mieszkowskim sędzim ziemskim poznańskim, składał się z dwóch części: Wilkowa i Smyczyna w powiecie kościańskim (szacowanych na 200 tys. zł) oraz Strykowa, Sapowic i pustej wsi Kroślina na pograniczu powiatów poznańskiego i kościańskiego (szacowanych na 100 tys. zł). Spadkobierczyni były jednak trzy, dwie córki Mieszkowskiego: Anna, żona łowczego kaliskiego Przeclawa Potockiego i Jadwiga, żona łowczego poznańskiego Floriana Zdychowskiego, a także córka nieżyjącej już najstarszej ich siostry, Krystyny – Teresa z Kwileckich, żona Stanisława Rydzyńskiego i małoletni syn Krystyny – Antoni Romiejowski⁴³. Niezwykle trudno było zatem podzielić majątek złożony z dwóch niezależnych od siebie części na trzy działy. Sprawy nie ułatwiały również ogromne długi, skrupulatnie wyliczone na kwotę 105 442 zł, które pozostawił po sobie sędzia ziemski poznański. Do podziału był zatem majątek wart 300 tys. zł, obciążony długami wynoszącymi ponad 100 tys. zł. Dokładnie zatem w umowie podziału dóbr wyliczono, że po odjęciu długów każda ze stron spadkobrania powinna otrzymać majątek wart 64 852 zł i 20 gr. Rozstrzygnięcie podziału majątku może być zaskakujące: najmłodsza z sióstr Mieszkowskich, Jadwiga Zdychowska, otrzymała jeden z dwóch kompleksów majątkowych: Wilkowo i Smyczynę, uzyskując najwięcej wart majątek. Drugi, szacowany na połowę mniejszą kwotę majątek: Strykowo, Sapowice i Kroślinę

⁴⁰ *Ibidem*, s. 144.

⁴¹ Dotyczy to podziału dóbr Konarzewskich z 1694 r., zob. APP, Poznań Gr. 373, k. 327–330.

⁴² O zasadach podziału dóbr na poszczególne części i trudnościach z tym związanych, zob. Pielas, *Podziały*, s. 164–180.

⁴³ Krystyna, córka Andrzeja Odrowąża Mieszkowskiego, była dwukrotnie zamężna: z Hieronimem Kwileckim i Kazimierzem Romiejowskim wojskim wschowskim.

otrzymała w spadku druga siostra Anna z Mieszkowskich Potocka. Z kolei spadkobiercy zmarłej Krystyny, najstarszej córki Andrzeja Odrowąża Mieszkowskiego, mieli zostać spłaceni przez Jadwigę Zdzychowską, nie otrzymując żadnych nieruchomości: Teresa z Kwileckich Rydzyńska i Antoni Romiejowski mieli otrzymać po 32 426 zł i 10 gr jako 1/3 działu po Andrzeju Odrowążu Mieszkowskim. Jadwiga Zdzychowska ze swojego, szacowanego na 200 tys. zł majątku miała również spłacić większość długów po ojcu: 18 600 zł jako niewypłacony posag nieżyjącej już starszej siostrze Krystynie, 22 tys. zł jako zwrot posagu wdowie po Mieszkowskim Katarzynie z Urbanowskich oraz na wypłacenie zobowiązań 19 750 zł wobec innych osób i 10 tys. zł wobec instytucji kościelnych. A zatem Zdzychowska otrzymała dobra warte 200 tys. zł, ale obciążone długami w wysokości 135 202 zł i 20 gr. Z kolei jej siostra, Anna z Mieszkowskich Potocka otrzymała majątek wart 100 tys. zł, ale obciążony długami na kwotę 30 090 zł⁴⁴ oraz zobowiązaniem wobec siostry Zdzychowskiej na kwotę 55 zł i 10 gr, aby wyrównać wartość płaconych przez nią długów⁴⁵.

Wyliczenia w dziale siostr Mieszkowskich dokonane zostały co do grosza. Podział między siostrami, choć równy pod względem finansowym, to jednak świadczy o tym, że zdecydowanie bardziej opłacalne było wzięcie w posiadanie większych dóbr, szacowanych na dużą kwotę i z pewnością bardziej dochodowych, wraz z ogromnymi zobowiązaniami finansowymi, niż pozostanie przy należytą części spadku, mającej być wypłaconej w najbliższym czasie. Zobowiązania finansowe często przez lata nie zostały uregulowane, podczas gdy dochody z nieruchomości były regularne. Sprawa uregulowania zobowiązań między Jadwigą z Mieszkowskich a jej siostrzeńcami ciągnęła się ponad 20 lat – jeszcze w latach 1713 i 1717 Antoni Romiejowski, już po bezpotomnej śmierci swojej przyrodniej siostry Teresy z Kwileckich Rydzyńskiej, odsprzedał swoje prawa do części Wilkowa i Smyczyzna swoim ciotkom Jadwidze z Mieszkowskich, wdowie po Florianie Zdzychowskim i żonie podczaszego poznańskiego Franciszka Skaławskiego, oraz Annie z Mieszkowskich Potockiej⁴⁶.

⁴⁴ Dział Potockiej został zwiększony o 5 tys. zł jako rekompensata niewypłaconej części posagu przez ojca.

⁴⁵ APP, Poznań Gr. 802, k. 7–10.

⁴⁶ *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku*, Biblioteka Kórnicka PAN, Kórnik–Poznań 2004 (strona internetowa), Grodzkie i ziemskie, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII w., nr 12740 (zapis z 1713 r.) i 9056 (zapis z 1717 r.).

Większość dokumentów informujących o podziale majątku między kobietami nie zawiera informacji o szacunkowych wartościach poszczególnych części schedy czy nawet całego dzielonego majątku. Jednak w tych *divisiones bonorum*, w których pojawiają się takie zapisy, można z pewnością ustalić – tak jak w wypadku Mieszkowskich – jaka była różnica w szacunkowej wartości poszczególnych nieruchomości przypadających sukcesorkom. W dokumencie podziału majątku między córkami Piotra z Miłosławia Górskiego z 1662 r. pojawiają się zapisy o tym, że najstarsza Elżbieta, żona Waclawa Zaleskiego, otrzymała schedę szacowaną na 125 tys. zł (miasto Ostroróg i okoliczne wsie w powiecie poznańskim), średnia Marianna, żona Jana Konstantego Opalińskiego – majątek szacowany na 85 tys. zł (wsie Turew, Wronowo i Żabno w powiecie kościańskim oraz Nosalewo i Orliczko w powiecie poznańskim), a najmłodsza, jeszcze panna, Jadwiga – dobra o wartości 101 tys. zł (Konary i Oczkowice w powiecie kościańskim). Jednak każda z siostr miała otrzymać majątek o wartości 103 666 zł i 20 gr. Tym samym ustalono, że Elżbieta z Górskich Zaleska powinna wyrównać dział, spłacając siostrze Mariannie z Górskich Opalińskiej 18 666 zł i 20 gr i najmłodszej Jadwidze 2666 zł i 20 gr. Takie rozwiązanie było najprostszym sposobem na wypracowanie równych części schedy po ojcu i zachowanie trwałości poszczególnych kluczy majątku. W tym podziale nie wspomniano jakichkolwiek zobowiązań finansowych wobec innych, co z pewnością ułatwiało rozdział dóbr⁴⁷.

Również położony w powiecie kcyńskim majątek córek Wawrzyńca Dąbskiego i Anny ze Smoszewskich został w 1673 r. oszacowany: wsie Jabłowo, Chomętowo i Buszkowo na 45 tys. zł, Górki Kotlarowe na 35 tys. zł, Retkowo z częścią Chraplewa na 32 tys. zł oraz Górki Daronie na 26 tys. zł. Każda z czterech sióstr (panna Elżbieta Dąbska, Zofia Moszczeńska, Teresa Bleszyńska i Eleonora Madalińska) wzięła odpowiednio poszczególne części spadku. Jednak wartość każdej schedy powinien wynosić 34 500 zł, dlatego nastąpiło skomplikowane rozliczenie finansowe, uwzględniające z jednej strony dopłaty dla sióstr, które wzięły majątek o niższej wartości, a z drugiej spłaty długów po ojcu – wszystko po to, by wyrównać poszczególne działy⁴⁸.

Dość skomplikowaną operacją finansową okazał się podział majątku z 1689 r. po Mikołaju Mycielskim sędzim ziemskim sieradzkim między jego cztery córki. Majątek nieruchomy podzielono na pięć części: majątność kleczewską (o wartości

⁴⁷ APP, Poznań Gr. 739, k. 126–127v.

⁴⁸ APP, Poznań Gr. 284, k. 26v–34v.

60 tys. zł), słomowską (43 tys. zł), Wyszyzny z częścią spalonego zamku (67 tys. zł), Lubiatów (40 tys. zł) i Brzeźno (30 tys. zł), leżące w powiatach konińskim, sieradzkim i piotrkowskim. Mimo iż dobra nieruchome były warte 240 tys. zł, a oprócz nich sędzia sieradzki zostawił ponad 60 tys. zł w gotówce, to po odjęciu długów Mycielskiego określonych na ponad 106 tys. zł i sum posagowych jego dwóch żon (136 900 zł), jego córki dzieliły się ojcowizną wartą 64 678 zł i na każdą z nich przypadało po 16 169 zł i 15 gr. Niezwykle mała to kwota, jak na magnackie ambicje mężów trzech starszych córek: miecznika łęczyckiego Franciszka Denhoffa, chorążego kaliskiego Krzysztofa Przyjemskiego i Stanisława Kretkowskiego (czwarta siostra była jeszcze panną). Jednak najstarsza z sióstr miała otrzymać również 20 tys. zł jako sumę posagową po jej matce Teofili z Górskich, a pozostałe trzy podzielić się sumą posagową Teresy z Olszewskich, drugiej żony sędziego, w wysokości 169 tys. zł. Podobnie jak w innych podziałach dóbr siostry otrzymały po jednej wydzielonej majątności, przy czym jedną z pięciu części dóbr (majątność słomowską) zdecydowano się sprzedać, aby spłacić część długów ojca. Podział zatem zakładał skomplikowane rozliczenia finansowe między siostrami, które otrzymały nierówne części spadku i musiały spłacać wyszczególnione długi oraz między sobą wyrównywać działy poprzez dodatkowe dopłaty⁴⁹.

Nie zawsze jednak podział dóbr sprawiał tak wiele trudności przy rozległych dobrach. Dwie córki wojewody poznańskiego Krzysztofa Grzymułtowskiego: Katarzyna wdowa po Andrzeju Gembickim i żona Adama Naramowskiego oraz Anna Kazimiera żona hrabiego Władysława Czarnkowskiego otrzymały dobra warte odpowiednio: 210 tys. zł i blisko 203 tys. zł. Aby wyrównać wartość obu działów, siostry umówiły się, że pokryte to zostanie z ruchomości (zwłaszcza srebra) pozostałych po ojcu⁵⁰. Inną większą kwotę musiała dopłacić jedna siostra Gąsiorowska drugiej w podziale z 1662 r. Każda z nich miała otrzymać majątek wart 12 500 zł, jednak młodsza otrzymując Jabłkowo w powiecie kcyńskim szacowany na 16 tys. zł, zobowiązała się dopłacić 3500 zł siostrze, która dostała w spadku wieś zastawną Płonkowo w powiecie inowrocławskim wartą 9 tys. zł⁵¹. Podobnie siostry Jaktorowskie dzieląc duży majątek złożony z siedmiu wsi, ustaliły w 1625 r. „przydatek” wyrównujący wartość poszczególnych części schedy na kwotę 3 tys. zł. W tej umowie brakuje informacji o szacunkowej wartości całego

⁴⁹ APP, Konin Gr. 72, k. 47v–52.

⁵⁰ APP, Poznań Gr. 815, k. 21–22v.

⁵¹ APP, Kcynia Gr. 47, k. 177–178.

majątku, ale wadium w wysokości 50 tys. zł, jakie ustalono w umowie, może świadczyć, że właśnie tyle były warte dzielone dobra⁵².

W niektórych wypadkach spadkobierczynie dokonywały jednak podziału dóbr bez jakichkolwiek dodatkowych rozliczeń finansowych. Trudno stwierdzić w tych wypadkach, czy wartość dziedziczonych części majątków była stosunkowo równa, czy też w jakichś innych zobowiązaniach finansowych po podziale ustalano wyrównywanie części spadku. Siostry Ossowskie w 1647 r. podzieliły między sobą dobra po zmarłym stryju Waławie Ossowskim, kasztelanie nakielskim, które wcześniej przejęli ich zmarli bracia. Zofia z Ossowskich, żona Kazimierza Radomickiego, otrzymała wsie Trzebaw, Łodzia, Niwka, Górka i Sowiniec oraz młyn Niwka w powiatach poznańskim i kościańskim, a Barbara, żona Krzysztofa Grzymułtowskiego, dostała w spadku wsie Śniaty, Kotusz i Sokołowo w powiecie kościańskim⁵³. Z kolei siostry Konarzewskie majątek po ojcu rozdzieliły w 1694 r. według typowych szlacheckich procedur. Starsza Katarzyna, żona Adama Gruszczyńskiego, podzieliła majątek na dwie części, a młodsza, Teresa, żona Jana Wojciecha Dzierżanowskiego, mogła wybrać jedną z nich. Młodsza wybrała wsie Konarzewo i Dąbrówkę oraz część w Kawczach, a także kolonistów w Gierłachowie i Pakowcu, z kolei starsza – Sarbinowo, Kokoszki i części w Zimlinie w powiecie kościańskim. Co ciekawe, w tym wypadku obie spadkobierczynie miały po równo spłacić długi ojca, co wskazuje na to, że obie części schedy musiały być podobnej wartości⁵⁴.

W wypadku podziałów dóbr między córkami pojawia się zasadnicze pytanie, czy dziedziczące majątek kobiety uzyskiwały na rynku matrymonialnym znacznie lepszą pozycję niż te, które uzyskiwały tylko posag wydzielony z ojcowizny dziedziczonej przez ich brata czy braci. Odpowiedź narzuca się twierdząca, skoro w wypadku podziałów dóbr, w których uczestniczyli bracia, ich siostry otrzymywały wspólnie czwartą część majątku, z której zostawały wyposażone w wypadku zamążpójścia. Gdy dziedziczyły tylko kobiety, majątek otrzymywały do podziału po równo i dzięki temu dobra, które wносиły mężowi, były znacznie więcej warte, niż gdyby jako sukcesor dóbr po ich ojcu pojawił się mężczyzna. W zdecydowanej większości podziałów dóbr po zmarłym ojcu dokonywana jest już przez

⁵² APP, Kościan Gr. 68, k. 182–183v. Często wysokość wadium w dokumentach podziału dóbr z Wielkopolski z XVII w. odpowiada bowiem albo wartości całego dzielonego majątku, albo jego części przypadającej na poszczególnego spadkobiercę.

⁵³ APP, Wschowa Gr. 60, k. 55–56v.

⁵⁴ APP, Poznań Gr. 373, k. 327–330.

mężatki. Zatem można założyć, że posag zaproponowany przy ich ślubie odpowiadał tylko części uzyskanej później wartości schedy po rodzicu. Dodatkowe sumy czy dobra, które wynikały z podziału i przekraczały znacznie wysokość wcześniej ustalonego posagu, stawały się majątkiem, który nie tylko wzmacniał pozycję kobiety w istniejącym już małżeństwie, ale także powodował, że para małżeńska i ich potomstwo w hierarchii społecznej szlachty XVII w. uzyskiwali lepszą pozycję.

Ponadto dziedziczenie przez córki majątku, nawet wtedy, gdy rodzice zdawali sobie sprawę z tego, że będą one jedynymi spadkobierczyniami ich dóbr, nie oznaczało, że za życia ojca nie wyznaczano im sum posagowych w momencie zamążpójścia. W wypadku, gdy spadkobiercami byli również mężczyźni, zdarzało się, że ojciec dokonywał wydziału dóbr najstarszemu lub najstarszym synom, którzy zakładali swoje rodziny i chcieli zacząć gospodarować na własnym majątku, przede wszystkim dlatego, że musieli oprawić posag swoim żonom na jakichś dobrach. Gdy spadkobierczyniami były jedynie kobiety, ojciec nie decydował się na wydzielenie części majątku córce, a podziału jego dóbr dokonywano tylko po jego śmierci. Zatem jedynym przyjętym rozwiązaniem było – jak we wszystkich innych sytuacjach – wyznaczenie posagu córce, która wchodziła w związek małżeński. Warto zauważyć, że sumy posagowe wyznaczane za życia ojca były zdecydowanie niższe niż części majątku uzyskiwane przez siostry w późniejszych podziałach dóbr. Możliwe zatem, że ojcowie liczyli się z tym, że w przyszłości pojawi się ich męski potomek, który odziedziczy nieruchomości po ojcu. Nawet w testamentach szlacheckich pojawiały się tego typu zapisy, gdy testator liczył się z tym, że jeszcze urodzi się mu syn. Eliasz Łącki, chorąży ziem pruskich i generał majora wojsk koronnych, w testamencie z 1683 r. dzieląc nieruchomości między swoje dwie córki, zastrzegł: „A jeżeliby Pan Bóg dał potomka [...], tedy onego sukcesorem moim czynię i dziedzicem na wszystkim tak na majątnościach, jako na sumach gdziekolwiek będących i leżących, srebrach, stadach, bydłach i na wszystkich splendorach, którekolwiek się mogą znaleźć, albo sukcesjach”⁵⁵.

Warto jednak przyjrzeć się losom córek, które były jeszcze niezamężne, gdy dziedziczyły majątek po ojcu. Nasuwa się bowiem pytanie, czy wiązały się one z przedstawicielami zamożniejszej szlachty niż ich siostry. W żadnym jednak wypadku źródła nie potwierdzają, że młodsze, jeszcze niezamężne kobiety

⁵⁵ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne miasta Lwowa, fond 3, opis 1, sprawa 23, s. 850–858 (testament z ksiąg grodzkich buskich).

wydawane były za mąż za znacznie bogatszych szlacheiców. Jednak przyglądając się małżeństwom wszystkich spadkobierczyń, można uznać, że następował ich awans społeczny. Dostrzegalne jest to w wypadku kobiet z rodziny Górskich z Miłosławia. Ich ojciec zgromadził dość duży majątek, który przypadł jego trzem córkom⁵⁶. Elżbieta, Marianna i Jadwiga Górskie podzieliły w 1662 r. między siebie miasteczko Ostroróg i 12 wsi, a wszystkie dobra były szacowane na kwotę 311 tys. zł⁵⁷. Najstarsza z nich, Elżbieta, wyszła za mąż za bogatego szlachcica Wacława z Otoka Zaleskiego, późniejszego chorążego i podkomorzego łęczyckiego. Z kolei młodsze poślubiły magnatów: Marianna – Jana Konstantego Opalińskiego, syna Jana wojewody poznańskiego, a najmłodsza, Jadwiga, wyszła za mąż już po podziale dóbr za syna kasztelana słońskiego, Zygmunta z Lubrańca Dąbskiego, późniejszego kasztelana inowrocławskiego i wojewody brzeskiego kujawskiego⁵⁸. Warto dodać, że ich siostra stryjeczna, Zofia Eleonora z Dąbskich, córka Łukasza, poślubiła także magnata, Jana Leopolda Opalińskiego, syna Jana wojewody poznańskiego i brata rodzonyego wspomnianego Jana Leopolda. Analizując także, z kim związały się siostry Mycielskie dzielące w 1693 r. majątek po ojcu Mikołaju, sędzim ziemskim sieradzkim, również można uznać, że najmłodsza, Teresa, poślubiła szlachcica o podobnym statusie społecznym i majątkowym co mężowie jej sióstr. Teresa wyszła bowiem za mąż za Franciszka Kretkowskiego, syna Damiana kasztelana chełmińskiego. Z kolei jej siostry poślubiły równych Kretkowskiemu magnatów: Eufrozyna została żoną Franciszka Denhoffa miecznika łęczyckiego, Marianna – Krzysztofa Przyjemskiego chorążego kaliskiego i starostę kolskiego, a Eleonora – Stanisława Kretkowskiego⁵⁹. Również w wypadku sióstr Mycielskich można uznać ich małżeństwa za awans społeczny. Mycielscy w pokoleniu Mikołaja, sędziego ziemskiego, byli bogatą szlachtą, piastującą często urzędy ziemskie, ale dopiero w XVIII w. zaczęli uzyskiwać senatorskie godności i weszli do grona magnaterii.

Awans społeczny był także udziałem sióstr Kołaczkowskich, córek Mikołaja z Konar Kołaczkowskiego kasztelana krzywińskiego, starosty ujskiego

⁵⁶ Górscy z Miłosławia byli od pokoleń bogatą szlachtą. W 1626 r. dokonano podziału dóbr po Mikołaju Górskim, ojcu Piotra. Wówczas czterech podzieliło między siebie miasteczko Miłosław i 21 wsi położonych w powiatach kościańskim, pyzdrowskim i gnieźnieńskim, a także nieruchomości w Pyzdrach, zob. *Teki Dworzaczka*, Grodzkie i ziemskie, Pyzdry, cz. 1, nr 2561.

⁵⁷ APP, Poznań Gr. 739, k. 126–127v.

⁵⁸ Zygmunt z Lubrańca Dąbski był jednak bardzo aktywny na rynku kupna-sprzedaży dóbr ziemskich, powiększając odziedziczony majątek po ojcu o 33 majątki. Po ojcu otrzymał jedynie połowę czterowioskowego klucza grabskiego, zob. Dumanowski, *Hrabiowie*, s. 76–77.

⁵⁹ *Teki Dworzaczka*, Monografie, Mycielscy h. Dołęga.

i pilskiego. Kołaczkowski był pierwszym senatorem w rodzinie⁶⁰. Zaufanie, jakim darzył Kołaczkowskiego król Zygmunt III, zaowocowało nadaniami starostw: najpierw gniewskiego, a później ujskiego i pilskiego⁶¹, a w końcu w 1631 r. – kasztelanii krzywińskiej. Kołaczkowski zebrał także spory majątek składający się z miasta Murowana Goślina i blisko 20 wsi⁶², które odziedziczyły po nim dwie córki⁶³. Mikołaj Kołaczkowski wydał swoje obie córki w latach 30. XVII w. za przedstawicieli najbardziej wpływowych rodzin magnackich w tym okresie. Konstancja Urszula została żoną Stefana Grudzińskiego (zm. 1640), syna wojewody rawskiego Zygmunta. Grudziński zmarł w młodym wieku i nie objął żadnych urzędów⁶⁴. Uzyskał jedynie, zapewne na mocy cesji po teściu, starostwo ujskie i pilskie. Z kolei młodsza siostra, Cecylia Elżbieta, wyszła za mąż za wojewodzica brzeskiego kujawskiego Jana Leszczyńskiego (zm. 1678), który wspiął się na szczyty kariery urzędniczej, obejmując urzędy kanclerza wielkiego koronnego i wojewody krakowskiego⁶⁵. Mikołaj Kołaczkowski nie tylko wywyższył swą rodzinę, uzyskując przepustkę do senatu, ale przede wszystkim skoligacił swój dom z najbogatszymi i wpływowymi rodami magnackimi w Koronie. Z pewnością siostrom Kołaczkowskim pomógł fakt, że to jedynie one zostały spadkobierczyniami sporego majątku w Wielkopolsce, który zapewne mógł być szacowany na 300 tys. zł⁶⁶. Gdyby dziedzicem majątku był ich brat czy bracia, z pewnością nie otrzymałyby tak wysokiego posagu, który spełniałby oczekiwania Grudzińskich

⁶⁰ O Przemysławie Kołaczkowskim, kasztelanie konarskim w czasach Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta wspomina Kasper Niesiecki (*Herbarz polski*, wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz, t. 5, Lipsk 1840, s. 157). Nie potwierdzają jednak tego zestawy urzędników sieradzkich, łęczyckich czy kujawskich.

⁶¹ Żoną Mikołaja z Konar Kołaczkowskiego była Anna, córka Jana Potulickiego kasztelana santockiego, krewna wcześniejszego starosty ujskiego i pilskiego Piotra Potulickiego (zm. 1608), wojewody kaliskiego. Jednak starostwo po śmierci Potulickiego objął Wojciech z Błociszewa Gajewski, a dopiero około 1613 r. Kołaczkowski, co wskazuje, że w tym wypadku obdarowanie przez króla starostwem Kołaczkowskiego nie odbyło się za pośrednictwem Potulickich.

⁶² M.in. w 1627 r. Kołaczkowski kupił Murowaną Goślinę i pięć okolicznych wsi od Jana Rozdrażewskiego, krajczego królewskiego za 95 tys. zł, zob. *Teki Dworzaczka*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, rezygnacje, XVII w., cz. 1, nr 4864.

⁶³ APP, Poznań Gr. 680, k. 652v–658.

⁶⁴ Warto wspomnieć, że pierwszą żoną Grudzińskiego była Konstancja, córka Łukasza Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego i wojewody rawskiego, co dodatkowo wzmacnia przesławienie o awansie społecznym sióstr Kołaczkowskich.

⁶⁵ O koligacjach Grudzińskich i Leszczyńskich, zob. Włodzimierz Dworzaczek, *Genealogia*, t. 2, Warszawa 1959, tablica 39 i 119.

⁶⁶ Takie wadium ustalono w umowie podziału dóbr z 1635 r., co może świadczyć o wartości majątku, zob. APP, Poznań Gr. 680, k. 652v–658.

czy Leszczyńskich. O tym, jak znakomitą partią były obie siostry Kołaczkowskie, okazało się również nieco później – siostry odziedziczyły bowiem także majątek po swoim bezpotomnie zmarłym wuju, Piotrze Potulickim, dzieląc między siebie w 1649 r. miasto Chodzież i dziewięć wsi w powiecie keyńskim⁶⁷.

Tego typu awansu społecznego trudno szukać w wypadku innych szlachcianek, które dzieliły między siebie dobra dziedziczone po ojcu. Jednak z pewnością można zastrzec, że dla szlachcica małżeństwo z kobietą, która dziedziczyła wraz z siostrą lub siostrami majątek, musiało być bardzo korzystne. Oczywiście, jak wynika z podziałów dóbr między siostrami, często to bezpotomna śmierć braci decydowała o tym, że kobiety obejmowały cały majątek. Taka okoliczność dla ich mężów okazywała się darem od losu, który wzmacniał ich pozycję majątkową. Z pewnością trudno szukać awansu społecznego wśród tych, którzy wżenili się w rodzinę szlachecką, kiedy to później okazało się, że dobra dziedziczą tylko kobiety. Podziały dóbr między siostrami w większości wypadków informują o tym, że do rozdziału majątku doszło po śmierci nie tylko ojca, ale też braci. Badania genealogiczno-majątkowe kolejnych pokoleń spadkobierców majątków dziedziczonych przez kobiety mogłyby wskazać, w jakim stopniu majątek wnoszony przez nie doprowadzał do awansu społecznego i majątkowego ich dzieci czy wnuków.

SUMMARY

The aim of this article is outlining the practice and rules of divisions of landed estates between noblewomen, which was presented on the example of several such situations in 17th-century Greater Poland. The primary sources for this work were divisions of inheritance noted in town judicial books from Greater Poland. They describe not only the parties involved in the division of the estate, but – above all – specify the properties constituting the divided estate, the mode of division, and often also the estimated value of the estate or financial obligations tied to the estate. The core issue addressed in the text is the answer to the question whether divisions of estates between sisters inheriting their father's property were based on the same principles as divisions of estates between men. It was also worth analyzing whether women, who were the only heirs to estates, got also an opportunity of considerable social advancement in the hierarchy of nobility.

⁶⁷ Podziału dóbr siostry dokonały w 1649 r., zob. APP, Poznań Gr. 251, k. 863v–865.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Gniezno Gr. 76, 145; Kalisz Gr. 177; Kcynia Gr. 47, 102; Konin Gr. 59, 60, 68, 72; Kościan Gr. 68; Poznań Gr. 233, 251, 270, 284, 373, 375, 664, 673, 680, 739, 794, 802, 815; Wschowa Gr. 60.
- Centralne Państwowe Archiwum Historyczne miasta Lwowa fond 3, opis 1, sprawa 23.
- Niesiecki Kasper, *Herbarz polski*, wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz, t. 5, Lipsk 1840.
- Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku*, Biblioteka Kórnicka PAN, Kórnik–Poznań 2004 (strona internetowa).
- Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich 1631–1655*, wyd. Paweł Klint, Poznań–Wrocław 2008.
- Dąbkowski Przemysław, *Prawo prywatne*, t. 2, Lwów 1911.
- Dumanowski Jarosław, *Hrabiowie na Lubrańcu. Dzieje fortuny magnackiej*, Toruń 2000.
- Dworzaczek Włodzimierz, *Genealogia*, t. 2, Warszawa 1959.
- Klint Paweł, *Szlachecki obrót ziemią w powiecie kcyńskim w latach 1626–1655*, Wrocław 2012.
- Penkała Anna, *Panięskie ochędóstwo. Kwestie posagowe i wienne w małżeństwach szlachty województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2016.
- Pielas Jacek, „*Divisio bonorum*”. *U podstaw majątkowego funkcjonowania rodziny szlacheckiej w XVII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. Cezary Kukło, Warszawa 2008, s. 91–106
- Pielas Jacek, *Majątek ziemski i ruchomy zamożnej szlachcianki w końcu XVI wieku. Przyczynek do dziejów wygasłej linii Tarłów herbu Topór*, [w:] *Między Wisłą a Pilićą. Studia i materiały historyczne*, t. 5, red. Urszula Oettingen, Kielce 2004, s. 307–331.
- Pielas Jacek, *Majątkowe zabezpieczenie siostr w szlacheckich działach spadkowych w Koronie w XVII wieku*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i dobie staropolskiej*, red. Katarzyna Justyniarska-Chojak, Sylwia Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 343–356.
- Pielas Jacek, *Opieka nad nieletnimi w rodzinach szlacheckich w Koronie w XVII wieku. Zarys problematyki i perspektywy badawcze*, „Przeszłość Demograficzna w Polsce”, 37 (2015), 1, s. 93–106.
- Pielas Jacek, *Podziały majątkowe szlachty koronnej w XVII wieku*, Kielce 2013.
- Płaza Stanisław, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1: X–XVIII w., Kraków 1997.
- Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. Adam Bieniaszewski, Wrocław 1987 (*Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. Antoni Gąsiorowski, t. 1: *Wielkopolska [województwa poznańskie i kaliskie]*, z. 2).

Urzednicy wołyńscy XIV–XVIII wieku. Spisy, oprac. Marian Wołski, Kórnik 2007 (*Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. Antoni Gąsiorowski, t. 3: *Ziemie ruskie*, z. 5).

O AUTORZE

Dr hab. Paweł Klint, prof. UWŕ jest pracownikiem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zajmuje się historią społeczną i gospodarczą w okresie nowożytnym. Adres e-mail: pawel.klint@uwr.edu.pl



ADAM KUCHARSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Instytut Historii i Archiwistyki

ORCID: [0000-0003-4444-7704](https://orcid.org/0000-0003-4444-7704)

WYBRANE KODY KULTUROWE W SPRAWOZDANIACH Z PODRÓŻY DO WÓD AKWIZGRAŃSKICH JÓZEFA SAPIEHY ORAZ IGNACEGO ŁOPACIŃSKIEGO W 1740 R.

SELECTED CULTURAL CODES IN THE ACCOUNTS FROM THE JÓZEF SAPIEHA AND IGNACY ŁOPACIŃSKI'S TRAVEL TO BAD AACHEN FOR THE WATERS

ABSTRACT: In the present paper, the concept of cultural codes was employed for research on travels abroad of the elites of Polish-Lithuanian Commonwealth. In accordance with the assumptions of travel semiotics, the intellectual activity of travelers in the processes of knowing and describing the world constitutes a form of coding and deciphering meanings. Such understanding can be referred to both modern mass tourism and premodern types of travel (educational and curative travels or pilgrimages). The subject of this paper is the tourist-curative travel for the waters undertaken by the bishop of Vilnius (and simultaneously Grand Referendary of the Grand Duchy of Lithuania) Józef Stanisław Sapieha (1708–1754) and his companion, Ignacy Łopaciński. Sapieha authored a travel memoir, which is a part of his monumental manuscript autobiography. Łopaciński also prepared a rather detailed report from this journey for the waters to Bad Aachen in 1740. Due to the specificity of the titular peregrination, two spheres (cognitive and curative) and related cultural codes were analyzed deeper.

KEYWORDS: Józef Sapieha, Ignacy Łopaciński, travel, journey for the waters, cultural codes

Wśród wielości współczesnych, socjologicznych ujęć mobilności ciekawą koncepcję proponuje semiotyka podróży. Tim Edensor był przekonany, że sednem turystyki (jako nowoczesnej formy podróżowania) jest tworzenie i odtwarzanie

znaczeń, co służy prowadzeniu „kodyfikacji wzorów rozumienia różnic kulturowych”¹. Dean MacCannell, inny przedstawiciel nurtu semiotycznego, uważał zaś, że jednym z najbardziej uporządkowanych i złożonych systemów kodów są atrakcje turystyczne, które rozumiał bardzo szeroko jako miejsca, obiekty, rzeczy oraz ludzkie społeczności, a także nawiązywane z nimi interakcje². Takie spojrzenie operuje zestawem pojęć odnoszonych w głównej mierze do współczesnej turystyki masowej. Badacze podkreślają jednak, że w historii formalnych przemian podróży fundamentalne znaczenie ma ciągłość tradycji w następujących po sobie oraz równolegle trwających jego różnych typów, takich jak chociażby: wyprawy odkrywcze, pielgrzymki, podróże edukacyjne – *Grand Tour*, czy turystyka. Są one uznawane za część jednego, integralnego procesu rozwojowego. Dzieje podróży uważa się z kolei za historię sposobów ujmowania w języku słowno-obrazowym „kulturowych realiów przemieszczania się”. W tym kontekście jako specyficzną cechę podróży nowożytnych podaje się spotkanie i scalenie kulturowej „wspólnoty znaczeń” z bagażem jednostkowych, grupowych i społecznych przeżyć wojażerów³. Dlatego należy uznać, że jednym ze skutecznych narzędzi do badań nad staropolskim podróżnictwem może być koncepcja kodów kulturowych, która zostanie w tym tekście odniesiona do jednej ze staropolskich peregrynacji XVIII w.

Z uwagi na szczupłe ramy tego opracowania zostaną przeanalizowane tylko dwa wybrane kody, dotyczące odniesienia podróżników do sztuki oraz sposobu informowania o przebiegu kuracji balneologicznej. Inne kody kulturowe zostaną jedynie zasygnalizowane. Wybór został podyktowany charakterem tytułowej podróży „do wód” oraz największym nasyceniem takimi elementami dwóch diariuszy podróżnych stanowiących zapis jej przebiegu. W dotychczasowych badaniach staropolskich podróży kuracyjnych skupiano się przede wszystkim na ich ogólnej statystyce, sferze medycznej i towarzyskiej. Poświęcano uwagę wyjazdom do kurortów wód mineralnych na Śląsku, w Karlsbadzie, Baden oraz Spa, przede wszystkim w drugiej połowie XVIII i początkach XIX w.⁴ Brakuje natomiast

¹ Krzysztof Podemski, *Socjologia podróży*, Poznań 2005, s. 70.

² *Ibidem*, s. 62.

³ Marek Pacukiewicz, Adam Pisarek, Jakub Dziewit, *Trudy wędrówki. Przedmowa*, [w:] *Kulturowe historie podróży*, red. Jakub Dziewit *et al.*, Katowice 2020, s. 13–14.

⁴ Agata Wdowik, *Zdrojowe salony Europy. Polacy w Bath oraz Spa w 2. połowie XVIII wieku (w świetle wybranych źródeł biblioteczno-archiwalnych w Wielkiej Brytanii oraz Belgii)*, „Wiek Oświecenia”, 33 (2017), s. 205–224; *eadem*, *Polacy w Baden na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle wybranych austriackich źródeł archiwalnych*, „Galicja. Studia i materiały”, 7 (2021), s. 369–383; Adam Kucharski, *Staropolska turystyka uzdrowiskowa w XVIII wieku*,

studium poświęconego podróżom do Akwizgranu, chociaż przebieg tytułowego wyjazdu do tego kurortu wód mineralnych został ogólnie przedstawiony w odrębnym opracowaniu⁵. Natomiast problem odniesienia wojażerów do sztuki, badany często w przypadku podróży edukacyjnych, nie był dotąd osobno analizowany w kontekście wyjazdów kuracyjnych. Celem zastosowania koncepcji kodów kulturowych, w proponowanym ujęciu, jest analiza dwóch wybranych kodów oraz próba weryfikacji zasadności klasyfikacji jednostkowego przypadku, jakim jest wyjazd do Akwizgranu w 1740 r., wyłącznie jako podróży kuracyjnej.

Relacje z podróży (w tytule celowo użyto terminu „sprawozdania”, podkreślając ich informacyjny i tekstualny charakter), ukształtowane ostatecznie jako gatunek literacki w okresie nowożytnym, narodziły się z potrzeby odczytywania, opisywania i tłumaczenia poznawanego świata. Z kolei interpretowalność świata, oparta na znajomości gramatycznych reguł języka opisowego oraz systemów symbolicznych znaków interpretacyjnych, została potwierdzona na gruncie filozofii⁶. Z tego powodu nowożytne opisy podróży należy traktować dwojako, pamiętając o ich fundamentalnym statusie źródeł historycznych⁷ oraz warstwie literacko-informacyjnej. Sprawozdania podróżne, jako typowe teksty kultury, mają uporządkowaną strukturę składającą się ze znaków i kodów, która posiada podstawowe znaczenie dla procesu komunikowania⁸. Stąd też rozpatrywanie obecności i różnorodności kodów w tego rodzaju tekstach wymaga analizy tego problemu w szerszym kontekście komunikacji społecznej, w której kod przekazu stanowi istotny składnik transferu informacji pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Proces ten zakłada nieodzowną konieczność posługiwania się znakami językowo-kulturowymi, za którymi kryją się różnorodne znaczenia, przez co kod odnosi odbiorcę

„Czasy Nowożytne”, 23 (2010), s. 121–148; *e a d e m*, „Ciało się zdrowszym czuje i weselszą dusza”. *Polskie świadectwa podróży do Spa w 2. poł. XVIII wieku*, [w:] *Kultura uzdrowiskowa na Dolnym Śląsku w kontekście europejskim*, t. 1, red. Bożena Płonka-Syroka, Agnieszka Kaźmierczak, Wrocław 2013, s. 229–240; Ryszard Kincel, *U szląskich wód (z dziejów śląskich uzdrowisk i ich tradycji polskich)*, Racibórz–Katowice 1994; Marian Szykowski, *Polsce peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów od Augusta Mocnego do Adama Mickiewicza*, Bydgoszcz 1936.

⁵ Adam Kucharski, *Sarmaci u wód. Podróż biskupa Józefa Sapiehy oraz Ignacego i Jana Lopacińskich do cieplic akwizgrańskich w 1740 r.*, „Klio”, 24 (2013), 1, s. 17–46.

⁶ Abel Günter, *Świat jako znak i interpretacja*, tłum. Wiesław Małeckki, Warszawa 2014, s. 24.

⁷ Bogdan Rok, *Staropolskie opisy podróży jako źródła historyczne*, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2005, s. 519–524.

⁸ John Fiske, *Tekst/komunikat*, [w:] Tim O’Sullivan *et al.*, *Kluczowe pojęcia w komunikowaniu i badaniach kulturowych*, tłum. Aleksander Gierczak-Bujak, Wrocław 2015, s. 302.

do ukrytych sensów. Co więcej, według Basila Bernsteina, między kodami językowymi i kulturowymi zachodzi ścisła koincydencja. Kody językowe przekazują kulturę, a tym samym określony typ zachowań społecznych⁹. Odczytanie kodów i znaków jest też fundamentalnym zadaniem w procesie badań nad mentalnością, rozumianą jako „pula sensów” stanowiąca intelektualne środowisko życia grup ludzkich, a także wizja świata oraz zróżnicowany zespół myślowych przesłanek działań rutynowych i zachowań rytualnych ludzi w konkretnych sytuacjach¹⁰.

Podróż stanowi wyjątkowo wdzięczny przedmiot takiej analizy, gdyż ze swej istoty jest gatunkiem pogranicznym, przekraczającym ramy literatury i odnoszącym się do zagadnień społeczno-kulturowych¹¹. Wybór tytułowej podróży, jako materiału źródłowego poddanego analizie, został podyktowany przez dwa czynniki. Dostępność dwu odrębnych relacji z tego samego wojażu oraz wyjątkowy, rzadko reprezentowany typ sprawozdania z podróży do wód w 1740 r., które stało się szerzej znane opinii publicznej już w XIX w., dzięki wydrukowaniu go w „Gazecie Codziennej”. Jest to swego rodzaju ewenement wśród takich relacji¹². Celem wyjazdu był pobyt kuracyjny w słynnym niemieckim uzdrowisku w Akwizgranie¹³. Autorzy reprezentują dwie warstwy tego samego stanu społecznego. Wywodzący się ze średniej szlachty litewskiej Ignacy Łopaciński był towarzyszem podróży biskupa koadiutora wileńskiego Józefa Stanisława Sapiehy (1708–1754)¹⁴, przedstawiciela jednej z najpotężniejszych rodzin magnackich, zarówno w Koronie, jak i na Litwie.

Biskup wileński i duchowny referendarz wielki litewski Józef Stanisław Sapieha jest autorem zapisek podróżnych, które pomieścił w obszernej autobiografii, zatytułowanej *Diarium Vitae Ill[ustri]mi Excellmi ac Rndmi Dni Dni Josef*

⁹ Basil Bernstein, *Kod rozbudowany i kod ograniczony*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. Grzegorz Godlewski, Andrzej Mencwel, Roch Sulima, Warszawa 2004, s. 135.

¹⁰ Wojciech Wrzosek, *Po co nam badania nad mentalité?*, [w:] *Historia – Mentalność – Tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, red. Wojciech Wrzosek et al., Poznań 2010, s. 370.

¹¹ Sławomir Iwasiów, *Podróż*, [w:] *Interpretatywny słownik terminów kulturowych*, red. Jerzy Madejski, Sławomir Iwasiów, Szczecin 2014, s. 148.

¹² Szerzej na ten temat zob. Adam Kucharski, *Staropolska turystyka uzdrowiskowa w XVIII wieku*, s. 121–148.

¹³ Relacja Ignacego Łopacińskiego znana jest jedynie w wersji drukowanej zamieszczonej w XIX-wiecznym czasopiśmie: Ignacy Łopaciński, *Podróż JW. Jana i Ignacego Łopacińskich z JO. X-ciem Sapiehą koadyutorem za granicą odbyta*, „Gazeta Codzienna” (dalej: GC), 1856, s. 342–343; 1857, s. 1, 4, 12.

¹⁴ Najpełniejsze informacje biograficzne zawiera zyciorys: Zofia Zielińska, *Sapieha Józef Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 24–27.

Juliani Comitiss Sapieha Episcopi Diecesar Coadjutoris Viln[ens]s Manu propria Conscriptum et Gesta varia memoranda intradecursum vitae ipsius Adnotata d.[ie] 4 Decem[bris] 1754 an Vilna. Zachowany do naszych czasów manuskrypt pamiętnika znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Rękopis pamiętnika, spisane w językach polskim i łacińskim, obejmuje ponad 500 stron tekstu¹⁵. Integralną częścią tych wspomnień jest relacja z podróży po Europie i pobytu w Akwizgranie w 1740 r., której zarówno początek, jak i koniec nie zostały w pamiętniku ani wyróżnione, ani wyodrębnione, i nie przerywają toku ciągłej narracji¹⁶. Tym samym nie nadano tej podróży żadnego specjalnego znaczenia w obrębie całego pamiętnika. Manuskrypt od roku 1739 do 1748 nie powstawał na bieżąco, lecz był pisany retrospektywnie¹⁷. Nieznana jest dokładna perspektywa czasowa, z jakiej go spisywano, lecz wynosiła ona prawdopodobnie ok. 10 lat. Jest również możliwe, a nawet prawdopodobne, że biskup korzystał z wcześniej sporządzanych notatek.

Autorem drugiej relacji, bardziej znanej z powodu wydania jej drukiem już w XIX w., był natomiast pisarz skarbowy litewski Ignacy Błażej Łopaciński (1722–1776), oddany stronnik Sapiehów. Cały rok poprzedzający wyjazd za granicę spędził w bezpośrednim otoczeniu biskupa Józefa Sapiehy, na jego dworze¹⁸. W orszaku biskupa Sapiehy podróżował też starszy brat Ignacego, wówczas kanonik wileński, wysłannik kapituły na sejmy w Warszawie, a później biskup żmudzki Jan Dominik Łopaciński (1708–1778), także blisko związany z Sapiehami¹⁹. Ignacy Błażej Łopaciński przejawiał talenty literackie. Napisał wiele dzieł komediowych i religijnych. Jego twórczość była utrzymana w stylu przejściowym, między estetyką literacką baroku i oświecenia²⁰. Był także pamiętnikarzem,

¹⁵ Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich (dalej: BN, BOZ), rkps 941. Ukazała się też drukiem krytyczna edycja tej podróży – *Wyprawa do Akwizgranu do wód leczniczych w 1740 roku*, [w:] *Z dawnych podróży. Fragmenty diariusza i wybrane listy biskupa koadiutora wileńskiego Józefa Sapiehy (1708–1754)*, oprac. Paula Wydziałkowska, Pelplin 2020, s. 84–96.

¹⁶ W tej partii pamiętnik, w układzie rocznikowym (*Anno Domini MDCCXL Meo XXXIII*), jest podzielony na miesiące, a wyjazd do wód rozpoczyna się w akapicie *In Junio*; BN, BOZ, rkps 941, s. 311, 318–319.

¹⁷ *Pamiętniki i relacje w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej*, oprac. Danuta Kamolowa, Teresa Sieniatcka, Warszawa 2015, s. 305.

¹⁸ Edmund Rabowicz, *Łopaciński Ignacy Błażej Stanisław*, [w:] PSB, t. 18, Wrocław 1973, s. 396–397

¹⁹ Wacław Szczygielski, *Łopaciński Jan Dominik*, [w:] PSB, t. 18, s. 398–400.

²⁰ Rabowicz, *Łopaciński Ignacy*, s. 397.

dzięki czemu powstała dość szczegółowa relacja z wyjazdu leczniczego w 1740 r. Swoje wspomnienia zaczął spisywać dopiero w 42. roku życia, podając dokładną datę 6 XI 1763 r., i jak zaznaczył, upływ czasu miał duży wpływ na luki w pamięci, wobec czego zamierzał opisywać tylko to, „co dowodniej i pewniej pamięć zniosła”²¹. Jednocześnie w momencie wyjazdu miał dopiero 18 lat i raczej dobre zdrowie. Jego pamiętnik niestety nie obejmuje wyjazdu do Akwizgranu. Z niewiadomych przyczyn został doprowadzony do pierwszej połowy 1740 r. Scharakteryzowano w tej części sytuację rodzinną autora i polityczną w kraju oraz podano informacje o surowej zimie i poczynionych przez nią szkodach. Kontynuacja diariusza zaczyna się dopiero dwa lata później w 1742 r.²² Opis podróży do wód wydrukowano oddzielnie, już nie w czasopiśmie, tylko w prasie codziennej, w dwóch kolejnych latach. Powstał być może równoległe z resztą pamiętnika, a zatem od 1763 r., a na pewno nie wcześniej niż w 1755 r., gdyż przyszły król Stanisław August jest w nim tytułowany stolnikiem litewskim, a urząd ten objął właśnie w tym roku. Biorąc pod uwagę dużą szczegółowość i precyzję opisów, jest możliwe, że Łopaciński opierał się na diariuszowych notatkach spisywanych w trakcie podróży.

Przystępując do analizy relacji z tytułowej podróży, należy zauważyć, iż istnieje przynajmniej kilka warstw/poziomów kodowania informacji w sprawozdaniach podróżnych. Naczelne miejsce zajmuje kodowanie typu genologicznego, uwzględniające odmianę podróży, z której przebiegu pochodzi sprawozdanie, determinujące styl przekazu. Odnosi się ono przede wszystkim do rodzaju wyjazdu (np. edukacyjny, dyplomatyczny, pielgrzymkowy, kuracyjny, wojskowy) i ma decydujący wpływ na dobór prezentowanych treści. Drugą warstwę stanowi kodowanie informacji na poziomie personalnym i społecznym. Ujmuje trudny do uchwycenia wymiar indywidualizmu autora, obejmujący jego poziom intelektualny, stopień przygotowania do podróży, warstwę charakterologiczną, czy przynależność stanową. Oprócz tego także uczestnictwo w kręgu kulturowym posługującym się wspólnotą wiedzy i symboliki oraz ukształtowanej w ciągu długiego czasu tradycji, czyli przekazu trwałych i niezmiennych treści kulturalnych, religijnych i społecznych.

Kolejnym istotnym elementem jest używanie najbardziej fundamentalnego kodu językowego, zakładającego wspólnotę rozumienia nadawcy i odbiorcy,

²¹ *Dyaryusz życia Ignacego Łopacińskiego pisarza skarbowego W. K. Lit., brata rodzzonego wojewody brzeskiego*, „Biblioteka Warszawska”, 1855, t. 3, s. 394.

²² *Ibidem*, s. 416–417.

a także umożliwiającego komunikację międzyludzką przy użyciu znaków języka naturalnego²³. Ponieważ poznawanie świata jest w istocie poznawaniem języka, odgrywa on w tym procesie rolę decydującą. Język określa sposób widzenia świata oraz zasób posiadanych przez nadawcę kategorii pojęciowych i zakłada realizację określonych celów komunikacyjnych. W tym wypadku są to sprawozdania z przebiegu studiów zagranicznych. Ważne są wreszcie odmiany języka warunkowane przynależnością autorów komunikatów do określonych grup społecznych i zawodowych, a także pochodzeniem z konkretnego obszaru geograficznego²⁴. Istotną rolę w kształtowaniu przekazu z przebiegu podróży odgrywały również względy kulturowe, głównie konwencje językowe oraz kalki wyobrazeniowe²⁵.

Mówiąc o zjawisku komunikacji społecznej, należy zaznaczyć, iż istotnym elementem utrudniającym jej przebieg były zakłócenia powstające wskutek złego pojmowania lub całkowitego niezrozumienia znaków językowych, a w szczególności znaczeń wyrazów obcych²⁶. Relacje z 1740 r. zawierają wiele przykładów zakłóceń tego typu, jak pomijanie, zniekształcanie nazw, imion i nazwisk obcojęzycznych, które wynikały z braku informacji lub niemożności ustalenia poprawnego zapisu. Podawano wersje fonetyczne, niejednokrotnie dość odległe od pierwotnego zapisu. Nazwisko Antona Schaffgotscha, wysokiego urzędnika cesarskiego na Śląsku, Józef Sapieha zapisał w bardzo zmienionej formie jako „Szangodz”²⁷. Mamy także do czynienia z praktyką ukrywania i szyfrowania informacji, zamierzoną lub przypadkową. Celowo ukrywano tożsamość, kryjąc się za przybranymi nazwiskami dla zachowania statusu *incognito*. Józef Sapieha anonsował się we Wrocławiu jako Horain, archidiakon żmudzki, choć szybko został zdemaskowany przez oddanie mu należnych honorów w bramie miejskiej²⁸. Ukrywał się pod imieniem innego biskupa litewskiego, sufragana żmudzkiego Aleksandra Kazimierza Horaina (1685–1774)²⁹. Odszyfrowanie informacji ukrytych lub błędnych jest możliwe dzięki redundancji³⁰, przewidywalności komunikatu zmniejszającej

²³ Jadwiga Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 23.

²⁴ *Słownik pojęć i tekstów kultury*, red. Ewa Szczęsna, Warszawa 2002, s. 129.

²⁵ Hanna Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII*, Warszawa 2003, s. 42.

²⁶ *Ibidem*, s. 32–33.

²⁷ BN, BOZ, rkps 941, s. 321; *Z dawnych podróży*, s. 87.

²⁸ BN, BOZ, rkps 941, s. 320–321; *Z dawnych podróży*, s. 85–87.

²⁹ Wojciech Bartel, *Horain Aleksander Kazimierz*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kra-ków 1960, s. 609.

³⁰ Zob. John Fiske, *Redundancja*, [w:] O’Sullivan *et al.*, *Kluczowe pojęcia*, s. 247–248.

możliwość pomyłki i nieporozumień podczas pominięcia informacji lub złego zapisu autora. Pozwala na odczytanie zniekształconych, niepełnych lub nieprawidłowych nazw geograficznych, nazwisk lub zwrotów obcojęzycznych.

Ważnym narzędziem porządkowania informacji w relacjach podróży jest kod geograficzny, podyktowany przebiegiem itinerarium. Trasa podróży, w którą wyruszono w pierwszej połowie czerwca 1740 r., biegła z Wilna przez Warszawę, Śląsk (Wrocław, Legnica) i Łużyce (Budziszyn) do Dreżna, stolicy Saksonii i siedziby dworu Augusta III Sasa, gdzie zatrzymano się na pewien czas. Dalej przez ziemie niemieckie: Turyngię (Erfurt), Hesję (Frankfurt nad Menem) i Nadrenię-Palatynat (Moguncja) do Kolonii i ostatecznie Akwizgranu. Nie była to jednak najkrótsza możliwa droga, zaś jej część przebyto w oryginalny i rzadki jak na ówczesne realia sposób, udając się w rejs statkiem po Renie. Podróżnicy realizowali bowiem nie tylko cele lecznicze, ale i turystyczne, czego dowodem jest niespieszna jazda i częste zatrzymywanie się w miastach dla zwiedzania ich atrakcji. Punktem odniesienia jest porządkowanie przestrzeni geograficznej³¹. Wyraża się w usystematyzowaniu treści według kryterium zapisu przebytej drogi. Objawia się w nieprzerwanym ciągu nazw geograficznych, miejscowości polskich i zagranicznych, wyznaczających kolejne etapy podróży oraz składników topografii i krajobrazu (rzek, gór i równin). Podróżnicy wykazywali w tym względzie umiejętności obserwacyjne polegające na wychwytywaniu subtelnych, lecz i subiektywnych zarazem, analogii. Przykładem mogą być porównania z polskimi rzekami: „Wpada do Renu rzeka Lan większa niż Wilia. W samym zaś mieście Koblenz wpada do Renu Mozella, także większa od Wilii”³². Zaliczymy tu również obserwacje typu meteorologicznego, rejestrujące reguły bądź anomalie klimatyczne³³.

Źródła wiedzy topograficznej, tak istotnej dla podróżujących, były w zasadzie dwójakie. To głównie osobiste doświadczenie, informacje zdobywane na bieżąco z autopsji, w przekazie mówionym. Drugim rezerwuarem wiedzy geograficznej były, coraz liczniejsze od XVI w., książkowe przewodniki dokładnie opisujące trasy podróży. Ta dychotomia poznawcza, obejmująca doświadczenie i lekturę, szczególnie uwydatniała się w odniesieniu do Cesarstwa Niemieckiego z racji

³¹ Zob. Filip Wolański, *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych*, Wrocław 2002.

³² I. Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 4: lipiec/sierpień 1740.

³³ „Ren zaś rzadko kiedy stawa, stanął był jednak roku 1740 podczas tych wielkich mrozów”; I. Łopaciński, „GC”, 1857, 12, s. 3.

sąsiedzkiego statusu tego rozległego terytorium oraz bogatej, zarówno polsko-, jak i niemieckojęzycznej, literatury drukowanej na jego temat³⁴. A właśnie przez ziemie cesarskie wiodła przeważająca część drogi Józefa Sapięhy i jego orszaku z Warszawy do Akwizgranu i z powrotem. W tym aspekcie oglądu rzeczywistości nowożytni podróżnicy stali się częścią szerszego zjawiska kulturowego, uwarunkowanego ekspansją druku i książki w Europie, sprowadzającego się do zastępowania różnorodnych form kultury oralnej reprezentacjami kultury typograficznej³⁵.

Ścisłe związany z poprzednim jest kod funkcjonalny używający znaków na określenie składników pragmatycznego wymiaru podróży, nadający znaczenie wytworom cywilizacyjnym i artefaktom, które pełniły różnorodne funkcje użytkowe. Istnienie tego kodu wynika z samej natury doświadczenia potocznego, którego głównym celem zewnętrznym jest pokonanie przeszkód poprzez wzajemne przystosowanie człowieka (w tym wypadku podróżującego) do świata i świata do człowieka, zaś wewnętrznym osiągnięcie poczucia satysfakcji i wygody życia codziennego oraz zyskanie siły napędowej do podjęcia kolejnych zadań³⁶. Ów kod logistyczny opisuje sferę organizacyjną podróży. Precyzuje skład orszaku podróżnego, ponoszone koszty pobytu i podróży. Określa, czym się przemieszczano, a także ujmuje środki lokomocji i transportu własne i wynajmowane. Józef Sapięha nadmienił, iż podróżował z nieliczną służbą (lokajami i kucharzem). Przemierzali się bardzo szybko, korzystając z własnej karety, zaprzężonej w konie pocztowe, zmieniane na kolejnych stacjach przystankowych³⁷. Ignacy Łopaciński informował też obszernie o szczegółach rejsu łodzią korytem Renu. Takim narzędziem opisu świata będzie też kod ekonomiczny (finansowy), przejawiający się w podawaniu cen, przeliczaniu kursów walut oraz ujawnianiu wysokości dochodów miast, dworów, władców czy arystokracji.

Przed przystąpieniem do właściwego etapu podjętych rozważań należy przywrzeć się kwestii występowania lub braku kodu naukowego bądź edukacyjnego, specyficznego dla kategorii podróży edukacyjnych. Kod edukacyjny wynikał z kreacyjnej funkcji systemu kształcenia, tworząc określoną i znaną strukturę

³⁴ Dariusz Dolański, *Trzy cesarstwa. Wiedza i wyobrażenia o Niemczech, Turcji i Rosji w Polsce XVIII w.*, Zielona Góra 2013, s. 53–65.

³⁵ Lucien Febvre, Henri Jean Martin, *Narodziny książki*, tłum. Anna Kocot *et al.*, Warszawa 2014, s. 359.

³⁶ Oleg Leszczak, *Lingwosemiotyczna teoria doświadczenia*, t. 2: *Doświadczenie potoczne a językowy obraz świata*, Kielce 2009, s. 15.

³⁷ BN, BOZ, rkps 941, s. 320; *Z dawnych podróży*, s. 86–87.

wspólnych znaczeń przekazywanych w procesie nauczania³⁸. Nadawca swobodnie posługiwał się nazwami dziedzin nauki, wykładanych w akademiach i uniwersytetach, tytułami dzieł naukowych oraz nazwiskami ich autorów. Kod taki wymagał od odbiorców własnej lektury, orientacji w klasycznych i najnowszych osiągnięciach literatury oraz erudycji na określonym poziomie, zdobytej w trakcie nauki w szlacheckich kolegiach bądź w trakcie studiów krajowych i zagranicznych. Czy ślady takiego kodu odnajdziemy w relacjach z tytułowej podróży do wód w 1740 r.?

Wyjazd do wód w orszaku biskupa Sapiehy mógł mieć charakter podróży edukacyjnej dla Ignacego Błażeja Łopacińskiego, który odebrał w kraju klasyczne wykształcenie średniego szlachcica, obejmujące naukę w kolegiach zakonnych. Najpierw uczył się w kolegium jezuitów w Mścisławiu. Potem został paziem króla Stanisława Leszczyńskiego, przebywając w Królewcu, razem ze swoimi sapieżyńskimi protektorami w otoczeniu tego władcy i tam uczęszczał do szkoły. Wróciwszy na Litwę, rozpoczął edukację u pijarów, najpierw w Wilnie, a później w Warszawie. Poczył tam znaczne postępy w retoryce i oratorstwie, a fragmenty jego mów pijarski profesor wkomponował w swój podręcznik wymowy, który ukazał się drukiem. Następnie odbył roczny staż dworski w otoczeniu Józefa Sapiehy³⁹. W sposób naturalny kolejnym stopniem edukacji wydawała się zagraniczna podróż kształcąca i poznawcza, gdyż był w odpowiednim do niej wieku. W swoim dzienniku nie precyzuje powodów wyjazdu, sugeruje jednak, że był on wynikiem bliskich powiązań jego rodzzonego brata Jana Łopacińskiego z Józefem Sapiehą, który przekonał tego ostatniego do wyjazdu. Komponent edukacyjny ani naukowy nie przejawia się jednak w ogóle w jego dzienniku. Brak informacji o pobieraniu jakichkolwiek lekcji, czy samodzielnej nauce, chociażby języków obcych, która była jednym z głównych celów takich podróży. Łopaciński przyznawał się wręcz do kompletnej nieznajomości języka francuskiego. Gdy został zagadnięty po francusku, podczas gry w bilard w Akwizgranie, odpowiedział po łacinie. Elementem stycznym z programem podróży edukacyjnych były w jego przypadku jedynie aspekty poznawcze i zwiedzanie. Natomiast XIX-wiecznemu anonimowemu wydawcy w opublikowaniu opisu jego podróży przyświecał cel dydaktyczny i umoralniający czytelników przykładem życia i pobożności biskupa,

³⁸ Basil Bernstein, *Odtwarzanie kultury*, tłum. Andrzej Piotrowski *et al.*, Warszawa 1990, s. 128–130.

³⁹ Rabowicz, *Łopaciński Ignacy*, s. 396.

czego dowodzi krótka nota redakcyjna stawiająca pytanie o ówczesny upadek obyczajów⁴⁰.

W pewnym sensie wyjazd do Akwizgranu, miejsca docelowego odległego od granic Rzeczypospolitej, Józef Sapieha mógł traktować jako ekwiwalent podróży edukacyjnej, której nie odbył w młodym wieku. Edukację rozpoczął bowiem w 1727 r., w kolegium jezuickim w Braniewie, w którym immatrykulował się jako szesnastolatek (16 X 1724), wspólnie z młodszym bratem, przyszłym podkanclerzym litewskim Michałem Antonim⁴¹. W następnym roku zagrali w przedstawieniu teatralnym wystawianym w tym kolegium⁴². Rychło skierował się na ścieżki kariery kościelnej, podejmując studia w warszawskim seminarium księży misjonarzy. Świecenia kapłańskie przyjął w 1732 r. Już na studiach wykazywał duże talenty poetyckie i translatorskie, pisząc wiersze i tłumacząc z łaciny dzieła autorów antycznych. Biskupem został w 1737 r., w wieku 29 lat⁴³. Od wczesnej młodości przejawiał zamiłowania bibliofilskie i jeszcze przed wyjazdem za granicę zaczął gromadzić księgozbiór. Był też znany z zamiłowania do czytania i kopiowania rękopisów, prowadził kwerendy archiwalne, także w zbiorach nieświeskiego archiwum Radziwiłłów⁴⁴. W czasie podróży wykazywał duże zainteresowanie zwiedzaniem bibliotek, znajdującymi się tam księgami, a w szczególności właśnie manuskryptami. Cenił zwłaszcza biblioteki klasztorne, np. benedyktynów w Fuldzie, zapewne ze względu na długą i bogatą tradycję średniowiecznych i nowożytnych skryptoriów, w których kopiowano rękopisy. W trakcie znanego w całej Europie jarmarku we Frankfurcie nad Menem zakupił wiele książek. Pod koniec podróży, ponownie goszcząc w Dreźnie, długo rozprawiał z królewiczem Fryderykiem Krystianem, który właśnie powrócił ze swojej podróży edukacyjnej. Tematem dysput były różne zagadnienia naukowe oraz dzieła o historii polskiej. W Lipsku z zainteresowaniem dla rozwijających się nauk medycznych oglądał kolekcję anatomiczną.

Można się zastanawiać również nad eksponowanym miejscem krajoznawczego rysu obydwu relacji z podróży kuracyjnej biskupa Sapiehy. Mając na uwadze

⁴⁰ Wydawca apelował do odbiorców o głęboką refleksję i rozważenie, „jaki krok zrobiliśmy sami, bodaj czy nie na manowce, w tem co przed stu laty prostem, pobożnem, chrześcijańskim i każdemu przyzwoitem było...”. I. Łopaciński, „GC“, 1856, 342, s. 4.

⁴¹ Georg Lühr, *Die Schüler des Braunsberger Gymnasiums von 1694 bis 1776*, Braunsberg 1934 (*Monumenta Historiae Warmiensis*, 12), s. 101 (nr 2358–2359).

⁴² Jan Okoń, *Sapiehowie w dawnym teatrze szkolnym jezuitów*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. Krzysztof Stępnik, Lublin 2007, s. 338.

⁴³ Zielińska, *Sapieha Józef*, s. 449–450.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 453–454.

jej motyw leczniczy jako nadrzędny, trzeba uznać ikonosferę spostrzeżeniową, będącą efektem zwiedzania i poznawania otoczenia kulturowego, za wyjątkowo bogatą. Sporą rolę odegrały w tym względzie retoryczne kanony redagowania dzienników podróży. Istotne znaczenie mógł mieć również wspomniany brak odbycia w młodzieńczym wieku przez biskupa Józefa Sapiechę podróży edukacyjnej, zwyczajowego elementu edukacji synów magnackich. Co ciekawe najbardziej prawdopodobnym tego powodem był jego ówczesnie zły stan zdrowia. Chorował bowiem zarówno w dzieciństwie, jak i później, pobierając nauki, w tym na odrę i nieznaną chorobę podczas pobytu w kolegium jezuickim w Braniewie⁴⁵. Podróż kuracyjna do Akwizgranu w 1740 r. mogła być traktowana przez Józefa Sapiechę co najwyżej jako krajoznawczy substytut peregrynacji edukacyjnej, której nie dane mu było odbyć, w przeciwieństwie do jego licznych antenatów⁴⁶.

Podróżnicy stykali się z wytworami cywilizacji, kultury i sztuki, obracali się w sferze wartości i znaczeń humanistycznych oraz estetycznych. Najczęściej występującą formą krajoznawstwa w tytułowych relacjach z podróży było obserwowanie i opisywanie architektury i sztuki. Można je określić jako składniki kodu estetycznego, powstałego jako zapisany efekt oglądania pięknych budynków i przedmiotów. W swoich dziennikach spektatorzy używali kodów reprezentacyjnych, tworzących strukturę ich obrazu świata. Można je też określić jako kody rzeczowe, gdyż znaczenia pochodzą głównie od przedmiotów i obiektów, których deskrypcje ilustrują sferę wyobrażeniową podróżników. Reprezentacyjne kody estetyczne szczególnie często występowały w opisach podróży poznawczych, ukształtowanych na tradycjach *Grand Tour*, gdzie głównym celem było przejście od nawiązywania dyskusji do prowadzenia naocznej obserwacji, wobec czego fundamentalną rolę odgrywało zwiedzanie i dokumentacja zabytków, galerii, muzeów i kolekcji⁴⁷.

Do zakodowania i odczytania tych informacji potrzebne były kompetencje kulturowe charakterystyczne dla epoki późnego baroku. Kody estetyczne ulegają zmianie pod wpływem czasu, kontekstu kulturowego oraz stylów artystycznych. Poza tym obejmują sferę wewnętrznej wrażliwości, zewnętrznej ekspresywności

⁴⁵ Paula Wydziałkowska, *Wstęp*, [w:] *Z dawnych podróży*, s. 28–29.

⁴⁶ Aleksandra Ziober, *Podróże edukacyjne Sapiechów w pierwszej połowie XVII w. Przyczynek do badań*, [w:] *Sapientia ars vivendi putanda est. Wokół kultury i polityki. Studia z dziejów nowożytnych ofiarowane Profesorowi Marianowi Chachajowi*, red. Adam Perłakowski *et al.*, Kraków 2019, s. 145–157.

⁴⁷ John Urry, *Spojrzenie turysty*, tłum. Alina Szulżycka, Warszawa 2007, s. 18.

i subiektywizmu w wyrażaniu ocen estetycznych⁴⁸. Dają się wyróżnić trzy warstwy tego kodu. Numeryczna, pierwsza i najczęściej stosowana, przybierała postać wyliczania w ciągu deskrypcyjnym, wymieniania nazwy i liczby, często bez podawania opisu. Używano w niej języka matematyki i geometrii, wyszczególniono cechy ilościowe, wymiary oraz inne wartości liczbowe. W ten sposób ujmowano skalę rozległości budowli sakralnych: „Szerokość tego kościoła tym sposobem zmierzyłem; *idque* w nim we cztery rzędy filary, znacznie grube; od filaru do filaru naliczyłem kroków 15. Każdy zaś filar zajmuje kroków cztery, cała więc szerokość wynosi kroków 91, co uczynić powinno tyleż łokci, *idque* 30 dobrych sążni; wzdłuż zaś musi być we dwoje tyle albo i więcej”⁴⁹.

Druga z kolei warstwa, ikoniczna, ma znaczenie obrazujące cechy formalne. Prezentuje sam obraz rzeczy poprzez mniej lub bardziej rozbudowany opis, podanie części składowych, sposobu ich układu oraz charakterystykę proporcji całości. Ten typ percepcji także występował stosunkowo często, ponieważ nie wymagał głębszej erudycji ani wiedzy specjalistycznej. Było to jednak jednocześnie jego wadą, gdyż umożliwiało popełnienie istotnych błędów w postaci przypadków nieuzasadnionego stosowania analogii wynikających właśnie z ignorancji oraz oparcia swoich sądów na iluzorycznym podobieństwie. Wydaje się, iż podstawowe znaczenie miało tu jednak nie utożsamienie formy, lecz funkcji artefaktu. Istotną rolę w tym procesie odgrywały skojarzenia z aktualnie używanymi typami przedmiotów, należącymi do tej samej kategorii (np. broni białej), które jednak znacznie zmieniły swoją formę i wygląd wraz z upływem czasu. Przykładem jest porównanie średniowiecznego miecza Karola Wielkiego, oglądanego w Akwizgranie, do tradycyjnej szabli popularnej wśród polskiej szlachty o „kształcie naszej ordynki”⁵⁰.

Wreszcie trzeci poziom ikonograficzny to najwyższa forma kodu estetycznego przejawiająca się w świadomej komunikacji znaków symbolicznych. Opiera się na tradycji przedstawiania pojęć oderwanych w sztukach plastycznych, które funkcjonują w kulturze i są jednoznacznie kojarzone. Należy tu utożsamianie relikwii z miejscem ich przechowywania, np. relikwiarze z ciałami Trzech Króli w katedrze w Kolonii⁵¹. Opinię i potwierdzenie statusu świętości kanonicznej wiąże się ze znakiem

⁴⁸ John Fiske, *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*, Wrocław 1999, s. 108–109.

⁴⁹ I, Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 4; katedra w Kolonii, przełom lipca i sierpnia 1740.

⁵⁰ BN, BOZ, rkps 941, s. 325. Józef Sapieha, Akwizgran 1740; *Z dawnych podróży*, s. 92.

⁵¹ „Przy każdym jest korona, berło i jabłko złote. Jeden, który był nam z prawej ręki ma brodę siwą, dużą, kędzierzawą. Nos trochę zapadły, na głowie niewielka łysina; skóra przyschła jak pergamin. Środek czoła od całowania aż do kości przeszmulany. Średni ma brodę długą i ryżowatą. Skóra

aureoli czy atrybutami świętych na obrazach, które umożliwiają rozpoznawanie postaci i tematów malowanych i rzeźbionych historii biblijnych. Dla percepcji estetycznej szczególnie charakterystyczne było używanie formuł komunikacyjnych, czyli grup słów stosowanych zawsze w tych samych pozycjach metrycznych dla wyrażenia podstawowych treści⁵² – np. „piękny kościół”. Kody estetyczne zawarte w relacjach podróżnych mają charakter niejednoznaczny, łącząc w sobie element subiektywnego osądu i własnego gustu artystycznego z dominującymi pokładami konwencji spostrzeżeniowych. Jeśli bowiem kościół czy pałac często jest ujmowany jako „piękny”, „staroświecki” czy „wielki”, to wynika to raczej z konwencji ujęcia takich obiektów, a niekoniecznie własnego osądu. Większe zaangażowanie i bardziej osobistą ocenę zdradzają raczej osądy wartościujące pejoratywnie – np. „niepiękny, szpetny, mały, ciemny” itd. W opisie wielu obiektów stosowano też kod historyczny odwołujący się do wiedzy o ich właścicielach oraz dziejach krajów, miast, zamków, władców czy znanych postaci historycznych z przeszłości.

Wspomniana na początku atrakcyjność turystyczna, czy mówiąc ściślej dla XVIII w. poznawcza, jako subiektywna cecha percepcyjna, znajduje w tytułowych sprawozdaniach z podróży najpełniejszy wyraz w odniesieniu do dzieł sztuki. Obejmowała ona ogląd kilku typów architektury i sztuk plastycznych: sakralnej, rezydencjonalnej, mieszczańskiej oraz budownictwa obronnego. Częste obcowanie ze sztuką i jej opisywanie podczas podróży zagranicznych⁵³ owocowało nierzadko w środowisku polskiej magnaterii zaczątkami kolekcjonerstwa i mecenatu artystycznego. Zainteresowanie sztuką biskupa Sapiehy nie znalazło takiego odzwierciedlenia. Natomiast znany z gromadzenia dzieł sztuki, zakupów obrazów i dekorowania nimi swoich rezydencji pałacowych był jego młodszy brat Michał Antoni Sapieha. Portret Józefa Stanisława ozdobił jedną z rezydencji Michała Antoniego⁵⁴. Być może ożywienie tych pasji kolekcjonerskich dokonało się również pod wpływem kontaktów z Józefem Stanisławem po jego powrocie z podróży zagranicznej.

przyschła jak u pierwszego i kość od całowania widać. Trzeci z lewego brzegu Murzyn, ale nie bardzo czarny, owszem z ciemna kasztanowaty mający kolor. Na brodzie tylko mech się wydaje; na głowie zaś włos bardzo kędzierzawy”. Ignacy Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 4; 2, s. 3.

⁵² Małgorzata Zadka, *Formuły komunikacyjne*, [w:] *Antropologia komunikacji. Od starożytności do współczesności*, red. eadem et al., Wrocław 2015, s. 134–135.

⁵³ Szczególnie Włochy były dobrym przykładem tej tendencji: Małgorzata Wrześniak, *Roma Sancta Fiorenza Bella. Dzieła sztuki w dziurach polskich podróżników do Włoch w XVI i XVII wieku*, Warszawa 2010.

⁵⁴ Aistè Paliusyte, *Uwagi o artystach i dziełach sztuki na dworze Michała Antoniego Sapiehy (1711–1760)*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia*, s. 432.

Biskup Sapięha przejawiał predylekcję do podziwiania i zachwywania się sztuką sakralną, stosując często termin „piękny”, wskazujący na raczej ogólne i powierzchowne wrażenia estetyczne. W czasie przejazdu przez kraje niemieckie wielokrotnie podkreślał intuicyjne odczucie różnicy użytego materiału między ceglany gotykiem polskim i kamiennym niemieckim, zaznaczając specyfikę budulca, czyli „kamienia ciosanego”. Dostrzeganie specyfiki materiałowej dzieł sztuki i architektury było jednym z bardziej typowych rysów opisów podróźnych⁵⁵. Z kolei Łopaciński nie doceniał uroku budownictwa gotyckiego, postrzegając je przez pryzmat staroświeckości jako „niewesołe”, czyli niewzbudzające pozytywnych odczuć. Jako główną kategorię estetyczną architektury traktował monumentalizm kościołów, a nie piękno ich architektury. W rozumieniu podróźnika wertykalizm widocznych z daleka gotyckich katedr kłócił się z racjonalnym porządkiem myślowym i wymagał nadprzyrodzonych wyjaśnień. Strzeliste wieże katedry w Kolonii, o niebotycznej wysokości, wydawały się pochylać ku ziemi, co miało być skutkiem ukłonu złożonego wprowadzanym do świątyni relikwiom Trzech Króli. Próbował oswoić ten ogrom wysokości i przestrzeni, mierząc krokami „niewypowiedzianą wielkość” jej wnętrza i kojarząc wygląd jej wież z formą kamieniarki wieżyczek kościoła św. Anny w Wilnie. Uważał jednak, że pochyła wieża „naturalnie zdaje się, że stać by nie powinna, ale upaść”⁵⁶. Intuicyjna percepcja, bez znajomości dziejów sakralnej sztuki budowlanej, podpowiadała mu jednak stylistyczną odmienność. W opisie romańskiej katedry w Moguncji Łopaciński zawarł swój trafny osąd co do wcześniejszej niż innych daty budowy tej świątyni: „kościół katedralny bardzo musi być dawny”. Zauważył też lokalizację boczną wejścia głównego w ramieniu transeptu, zamiast w osi nawy głównej. Zdziwiły go też różnice liturgiczne i sprawowanie mszy przez biskupa skierowanego twarzą do ludu. Wynikały one ze specyfiki lokalnej nadreńskiej odmiany rytu germańskiego oraz architektonicznego założenia dwuchórowego. Nie znając tej tradycji budowlanej, podróźnik był zgorszony faktem, że mszę odprawiano nie przy głównym ołtarzu w prezbiterium, lecz w jego pojęciu w kruhcie (babińcu), co było niezgodne ze znanymi mu polskimi zwyczajami⁵⁷.

⁵⁵ Małgorzata Wyrzykowska, *XVI-, XVII- i XVIII-wieczne pamiętniki i diariusze polskiej szlachty jako świadectwo mentalności i stanu świadomości artystycznej*, cz. 2: *O materiałach*, „Quart”, 4 (2007), 6, s. 4–19.

⁵⁶ I. Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 4.

⁵⁷ *Idem*, „GC”, 1857, 1, s. 3.

W potrydenckiej świadomości sporą rolę w oglądzie architektury, oprócz estetycznych, odgrywały także względy konfesyjne, będące wynikiem podziałów wyznaniowych ziem niemieckich. Szczególnie widoczne jest to w opisie katedry św. Piotra w Budziszynie, symultanicznego kościoła w Saksonii. Dla katolickiego biskupa Sapięhy kluczowym aspektem opisu tej świątyni, użytkowanej wspólnie przez katolików i luteranów, choć gmina luterkańska sprawowała swoje liturgie „w drugiej części kościoła”⁵⁸, były kwestie finansowe, pokaźna roczna intrata, oraz administracyjno-kanoniczne. Natomiast proboszczem i właścicielem rocznego dochodu był ewangelik, Henryk Brühl, minister Augusta III Sasa, katolickiego władcy Rzeczypospolitej. Podróżnicy przekonali się również naocznie, że młodzieńcza konwersja na katolicyzm Augusta III, jeszcze jako królewicza, nie zmieniła stosunków religijnych w Saksonii. Jej mieszkańcy nie przyjęli nowej wiary swego władcy. Widziano to wyraźnie w Dreźnie, w dominacji ilościowej kościołów państwowego wyznania luterkańskiego, zaledwie jednym zborze kalwińskim i dopiero wznoszonym z dużym rozmachem i nakładem środków kościele katolickim, wprawdzie monumentalnym i wspaniałym, lecz ciągle nie gotowym. Liturgię katolicką sprawowano tylko w jednym, i to nieodpowiednim, miejscu – obszernej, chociaż „nie bardzo wesołej” kaplicy zamkowej. Za pomocą tego swoistego kodu liturgiczno-konfesyjnego Sapięha i Łopaciński opisywali obrzędowość w poszczególnych miastach, katolicką lub protestancką. Zawierał on w sobie znajomość kalendarza kościelnego i oddawał percepcję dźwiękową muzyki liturgicznej. Katolickie wyznanie obydwu podróżników-diarystów nie wykluczało jednak podawania informacji o innowiercach. Istotną rolę odegrała tu tolerancyjna postawa i podobieństwo do sytuacji w różnowierczej Rzeczypospolitej, szczególnie w odniesieniu do skomplikowanych realiów na wyznaniowo mieszanych ziemiach niemieckich. Podkreślanie wspaniałości katolickich świątyń, dużej liczebności klasztorów i zakonników niewątpliwie skrywało dumę z potęgi własnego wyznania ewokowaną przez katolickiego biskupa, wysokiego dygnitarza i funkcjonariusza kościelnego.

Podróżnikom piękny wydawał się raczej sakralny wystrój świątyń niż ich bryła. Zdecydowanie częściej opisywali swoje odczucia estetyczne niż technikę wykonania dzieł malarskich⁵⁹. Ozdobne tkaniny ścienne z fantazyjnymi scenami pejzażowymi, „dziwnie piękne lanszafty”, w Akwizgranie, których wyrobem

⁵⁸ BN, BOZ, rkps 941, s. 321; *Z dawnych podróży*, s. 88.

⁵⁹ We wrocławskim kościele jezuitów wzmiankowano: „barzo pięknie alfresco malowane”; BN, BOZ, rkps 941, s. 321.

trudniły się tercjarki franciszkańskie, zachwycaly materiałowym bogactwem wplecionych nici jedwabnych. Świadczą też o początkach fascynacji pięknem krajobrazu w odbiorze sztuki, które rozwinie się dopiero w drugiej połowie XVIII w. Chociaż w dzienniku Sapiehy zachwyty malowniczością krajobrazu ujawnia się w opisie widoku brzegów Renu. Rzeźba sepulkralna, jak mauzoleum Piastów Śląskich w Legnicy, mimo docenienia piękna formalnego – „groby przepyszne” – wywoływała jedynie ulotne wrażenia, pozbawione głębszej refleksji. Podróżników intrygowały za to zmyślnie skonstruowane feretrony, „żywe” posągi, jak procesyjna statua cesarza Karola Wielkiego, ze szklanymi oczyma, które wywoływały złudzenie ruchu, i z ukrytym mechanizmem, pozwalającym noszącym posąg poruszać jego głowę.

Podziw dla piękna, kunsztownej formy artystycznej oraz bogatej ornamentyki relikwiarzy, oglądanych w skarbcach kościelnych i podczas procesji, był z kolei upostaciowaniem nabożnej czci żywionej przez podróżników dla relikwii świętych. Wiare w szczególne łaski, których można było dostąpić w sanktuariach, budowało oglądanie mnogości złotych i srebrnych wotów pokrywających ich ściany. Sarkofag Trzech Króli w Kolonii, wykonany ze szlachetnego kruszcu i drogocennych kamieni, zawierał ciała biblijnych świętych, w cudowny sposób nieulegające rozkładowi i roztaczające cudowną oraz – jak zauważył podróżnik – specyficzną woń świętości: „Zapach od nich bardzo piękny, ale ciężki od balsamów⁶⁰”. Kaplica grobowa cesarza Karola Wielkiego w katedrze akwizgrańskiej, kompleksie sakralnym o wielkiej wartości historycznej, upamiętniała splendor władzy cesarskiej. Biskup Sapieha, podziwiając kunszt artystyczny złotej trumny, dostrzegł w wyposażeniu grobowym pacyfikał oraz pergaminową księgę Ewangelii pisaną złotem⁶¹. Oglądanie relikwii i oddawanie im czci przez pocałowanie miało też wymiar prozelicki. Przyczyniło się do konwersji na katolicyzm kuchmistra biskupa Sapiehy, który był luteraninem.

Sapieha rzadko zwracał uwagę na obiekty budownictwa świeckiego. W Dreźnie odmówił nawet zwiedzania arsenału, argumentując to niechęcią do architektury militarnej i ogólnie spraw wojskowych. Zupełnie odmiennie zapatrywał się na oglądanie obwarowań Łopaciński, który w Dreźnie obszedł mury i wały. Ceniąc walory obronne, krytycznie wypowiedział się na temat gotyckiego zamku królewskiego, który „szpeci miasto swoją staroświecką strukturą, gdyby jednak w jakim innym

⁶⁰ I. Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 4; 2, s. 3.

⁶¹ BN, BOZ, rkps 941, s. 325.

mieście, mógłby być jeszcze ozdobą”, nie pasując do nowej barokowej architektury rozbudowującego się Drezna. Fortyfikacje potrafiły jednak zaciekawić biskupa, wprawdzie nie z powodów architektoniczno-obronnych, lecz dzięki innym specyficznym cechom. Cytadela Petersburg pod Erfurtem zaintrygowała go jako widomy znak terytorialnego panowania katolickiego biskupa i narzędzie pacyfikacji buntowniczych nastrojów jego innowierczych poddanych, czyli „zheretyczalego pospólstwa”⁶². Łopaciński przedstawił dokładniej skuteczność tego systemu fortyfikacji, którą zapewniały dwie cytadele tak dogodnie położone, że trzymały miasto w stałym zagrożeniu krzyżowego ognia artyleryjskiego: „z każdej można w rynku miasta z harmaty kura ubić”⁶³. Frapującą ciekawostką było „Drusii monumentum” w Moguncji, militarna pamiątka w postaci kamiennego słupa wzniesionego przez rzymskich legionistów, upamiętniającego świetne zwycięstwa ich wodza Druzusa Starszego w Germanii. Nadreńskie zamki, często o średniowiecznej jeszcze proveniencji, były atrakcyjne ze względu na swoje obronne położenie, z powodu którego mogły się wydawać nie do zdobycia, np. „Cytadela” leżąca naprzeciw Koblencji tak wysoko, „że ledwie jej okiem dojrzeć można”. Ich malownicza lokalizacja na wyspach rzecznych lub nadbrzeżnych wzgórzach oraz legendy nawiązujące do przeszłości pobudzały wyobraźnię polskich podróżników, przyczyniając się do tworzenia intrygujących, lecz nieprawdopodobnych narracji. Zapewne do zamku arcybiskupów trewirskich Burg Maus odnosiła się przypadkowa kompilacja Łopacińskiego, który łącząc kilka wątków, powiązał go z tragicznym końcem króla Popiela i utożsamiał to z losem grzesznego biskupa, który „skarany został myszami od Pana Boga”⁶⁴.

Przepychem rezydencji pałacowych urzekał podróżujących bogactwem wystroju i monumentalizmem brył architektonicznych jako czytelnymi symbolami mecenatu królewskiego, książęcego czy arystokratycznego, oznakami potęgi władzy i prestiżu. W Dreźnie oglądano m.in. Pałac Japoński, mylnie nazwany „Chińskim” oraz Zwinger („Cwingentlgard”). Dostrzegano też spektakularne efekty światłocieniowe załamywania się światła słonecznego, czy też jego odbijania przez miedzianą blachę dachów i poślacane kopuły, jak choćby w pałacu elektorów kolońskich w Bonn. Jednak nieodmiennie bardziej niż zewnętrzny kunszt architektoniczny oddziaływała niesłychana profuzja zdobień, wyszukany wystrój wnętrz oraz

⁶² BN, BOZ, rkps 941, s. 322.

⁶³ I. Łopaciński, „GC”, 1856, 343, s. 4.

⁶⁴ *Ibidem*, GC 1857, nr 1, s. 4.

różnorodność kolekcji. Łączono je nierozdzielnie z bogactwem oraz mecenatem władców i arystokracji. „Arcywspaniały” pałac elektorski w Moguncji zachwycał zwiedzających aksamitnymi obiciami ściennymi apartamentów „galonami szamrowanych, suto umeblowanych”⁶⁵. Percepcja niezwykłości i wyjątkowości różnorodnych kolekcji pałacowych sprowadzała się jednak głównie do zachwytu czy oszołomienia ilością i bogactwem szlacheckich kruszców, kamieni i wszelkich kosztowności, jak w dreźnieńskim skarbcu elektorskim: „ekstraordynaryjne dostatki w pięciu salach złotem, srebrem i klejnotami napełnionych”⁶⁶. Jego niezwykle obszerny i detaliczny opis zamieścił Łopaciński, zestawiony, jak się wydaje, na bieżąco podczas zwiedzania skarbcza. Wykaz eksponatów przypomina precyzyjny katalog, oddający specyfikację zbiorów według kryterium materiałowego. W kolejnych gabinetach podróżnik wymieniał przykładowe mobilia, które szczególnie przykuły jego uwagę: militaria, przedmioty z kości słoniowej i argenterie. Największy zachwyt wirtuozerią swojego wykonania wzbudziły misternie rzeźbione gemmy i precjoza ze złota, inkrustowane szlacheckimi kamieniami. Poszczególne rzeźby wyrażały najwyższy stopień mistrzostwa miniaturowej rzeźby i reliefu, np. tron Salomona, czy „jajko strusie w złoto oprawione, jak duża tykwa, na którego skorupie sztucznie wyrznięta jest bitwa Indyanów”⁶⁷. W piątym gabinecie oglądano elektorskie insygnia koronacyjne przypominające wojażerom o federalnym charakterze polsko-saskiej Rzeczypospolitej. Łopaciński zaznaczył jednak, że korona królewska była jedynie imitacją oryginału przechowywanego w Krakowie, tradycyjnym miejscu koronacji polskich monarchów. Podkreślił też instytucjonalny i muzealny wymiar ekspozycji tych zbiorów, które zwiedzano po wykupieniu biletów, a dla zachowania czystości wycierano gościom buty przed wejściem.

Zwiedzając reprezentacyjne barokowe założenia pałacowo-ogrodowe, podziwiano także ogrody i oranżerie przy rezydencjach królewskich, książęcych i arystokratycznych. Nieodłącznym elementem tej percepcji było ich postrzeganie jako przestrzeni kulturowej, części natury sztucznie ukształtowanej przez człowieka, zdobionej dziełami sztuki. Najchętniej wymieniano efektowne wodotryski, grotty i kaskady. Pojawiają się już jednak pierwsze przejawy zachwytu naturalną malowniczością i pięknym ukształtowaniem terenu. Ogród elektorski w Moguncji, mimo braku fontann, został określony jako „przepyszny”, gdyż roztaczał się z niego

⁶⁵ I. Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 3.

⁶⁶ BN, BOZ, rkps 941, s. 322.

⁶⁷ I. Łopaciński, „GC”, 1856, nr 343, s. 3.

przepiękny, panoramiczny widok na dolinę Renu, porośniętą winnicami. Łopaciński wiele uwagi poświęcił także rzeźbie ogrodowej dreźnieńskiego Zwingeru, doceniając inwencję jego projektantów, a w szczególności kaskadom z lwimi paszczami, poruszającymi się i wydającymi dźwięki, dzięki kierowaniu przepływem wody przez zmysłny mechanizm hydrauliczny⁶⁸. Uwagę biskupa Sapiemy, polskiego magnata, najbardziej przykuł jednak należący do patrycjusza ogród mieszczański w Lipsku, który był godny podziwu nie tyle ze względu na podkreślone botaniczne bogactwo drzew, krzewów i kwiatów, ile wręcz niestosowną ekstrawagancję finansową, gdyż – jak zauważył – założenie i pielęgnowanie ogrodu wymagało od właściciela: „królewskiego, a dla niego szalonego ekspensu”⁶⁹. Niechęć wzbudziło natomiast oglądanie rzeźb ogrodowych „przedniego rznięcia, ale nieforemnych, wyrażających osoby obojej płci” w dreźnieńskim Großer Garten, który z racji dużej rozległości zwiedzano karetą, a nie pieszo. Abominacja biskupa Sapiemy, który zaniechał obejrzenia części rzeźb, wynikała z tematu tych przedstawień, czyli nagich postaci, co sugeruje odwołanie do kategorii płci, związanej ówczesnie w nauce kościelnej z grzeszną seksualnością.

Budownictwo mieszczańskie było godne uwagi zarówno ze względu na swoją piękną formę, gdyż doceniano wykwintną architekturę kamienic, jak i pragmatyzm funkcji ratuszy. Te dwie cechy opisowe występują w partiach dziennika poświęconego Frankfurtowi nad Menem. Różnobarwne kamienice zbudowane w szkieletowej technice muru pruskiego z czarnymi dachówkami sprawiały wyjątkowe, a jednocześnie przygnębiające wrażenie: „kamienice zdają się być jak niewiasty w spódnicach różowych i w salopach czarnych”⁷⁰. Wyższą rangę administracyjną reprezentował „wspaniale wystawiony” tamtejszy ratusz, będący siedzibą władz miejskich, który poprzez posiadanie i ekspozycję egzemplarza złotej bulli symbolizował władzę elektorów Rzeszy wybierających cesarza niemieckiego. Kluczowym elementem deskrypcji ratusza był właśnie ten pergaminowy dokument, wyrażający splendor władzy cesarskiej, przechowywany w bogatej oprawie i zaopatrzony w złotą pieczęć⁷¹. Łopaciński nie doceniał historycznej wartości tego dokumentu, nazywając go „szpargalem”, zawierającym kilka arkuszy papieru. Jego uwagę przykuła złota puszcza skrywająca pieczęć⁷². Najmniejsze

⁶⁸ *Idem*, „GC“, 1857, nr 1, s. 3-4.

⁶⁹ BN, BOZ, rkps 941, s. 327.

⁷⁰ I. Łopaciński, „GC”, 1856, 343, s. 4.

⁷¹ BN, BOZ rkps 941, s. 323.

⁷² I. Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 3.

zainteresowanie budziło malarstwo świeckie. Bardzo rzadko o nich wzmiankowano i to raczej jako o atrakcji historycznej, a nie artystycznej, np. galerii obrazów cesarzy rzymskich w tym ratuszu, z podobizną Juliusza Cezara.

W trakcie pokonywania rzek niejednokrotnie nawiązywano do infrastruktury mostowej. Podkreślano ich solidną kamienną architekturę i nierzadko pochodzenie z odległych epok historycznych, średniowiecza i antyku. Murowane przeprawy przez rzeki stanowiły niezbitą dowód trwałości zdobyczy cywilizacyjnych i opieranie się konstrukcji wzniesionych ręką człowieka destrukcyjnym siłom natury. Ich duże znaczenie komunikacyjne podkreślała dodatkowo różnica w postaci ilościowej przewagi na ziemiach polskich i litewskich mostów drewnianych, które często ulegały uszkodzeniu albo zerwaniu przez wezbrane wody czy krę. Mosty odczytywano nie tylko jako udogodnienie logistyczne i transportowe, ale także w wymiarze estetycznym jako piękne budowle, zdobione rzeźbami. Nowy murowany most w Dreźnie, wzniesiony z polecenia Augusta II Mocnego oraz dekorowany pełnowymiarowymi, metalowymi statuami Maryi i św. Jana Ewangelisty i konnym pomnikiem tego władcy, zwrócił uwagę zawrotną kwotą wydaną na ich pozłocenie, w wysokości 10 tys. czerwonych złotych.

W realiach rozpoczynającej się epoki rewolucji przemysłowej pojawiają się zaczątki mentalności wczesnoindustrialnej. W ramach zdobywania nowych doświadczeń i namiastki fachowej wiedzy technicznej przypatrywano się funkcjonowaniu zakładów wytwarzających zarówno przedmioty codziennego użytku, np. w manufakturze igieł w Akwizgranie, jak i towary luksusowe, jak jedwabne tapiserie z motywami krajobrazowymi. Szybki rozwój gospodarczy miast niemieckich oraz posiadanie przemysłu na wysokim poziomie technologicznym poświadczała też fabryczna produkcja wyrobów rzemiosła artystycznego. Kolekcje przedmiotów wykonanych ze słynnej porcelany miśnieńskiej podziwiano w Dreźnie. Zainteresowanie niedawno odkrytą porcelaną, w produkcji której Saksonia stała się potentatem, sięgnęło zenitu w manufakturze w Miśni. Oglądano tam wiele gotowych wyrobów ceramicznych i półfabrykatów. Podróżnicy doświadczyli również skutków państwowego monopolu w dziedzinie wytwórstwa porcelany, który miał też za zadanie chronić tajemnicę technologii produkcji: „Rzemieślnicy, którzy tej roboty pilnują, do śmierci w tym zamku siedzieć muszą, aby nie wydawali sekretu”⁷³. Byli zmuszeni jedynie zerkać z daleka przez uchylone

⁷³ *Idem*, „GC”, 1856, 343, s. 3.

drzwi, gdyż nie zostali wpuszczeni do wnętrza manufaktury, wstęp był bowiem możliwy tylko po okazaniu królewskiej przepustki, której nie posiadali.

Jednakże ciągle stosunkowo niski stopień wiedzy technicznej, ścisłej i przyrodniczej powodował utrzymywanie się mitów ujawniających nieprawidłowy sposób rozumienia świata i mechanizmy jego ówczesnej konceptualizacji⁷⁴. Dla przykładu nie potrafiono wytłumaczyć działania szkodliwych gazów (tzw. duchów) w kopalni w Akwizgranie, które były przyczyną chorób i śmierci górników. Takie nieprawdziwe wyjaśnienia rzeczywistości były szczególnie chętnie stosowane w tłumaczeniu pochodzenia i właściwości wszelkiego typu kuriozalnych eksponatów w kunstkamerach, czy znaczenia lokalnych legend rozbudzających wyobraźnię podróżników. Jak choćby wspomniany przypadek występnego biskupa, który doświadczył kary bożej, na wzór polskiego Popiela, i został zjedzony przez myszy czy szczury. Do opisu świata osobliwości służył cały arsenał charakterystycznych „języków monstrualności”, porządkujących wiedzę scjentyistyczną i pozanaukową w ramach muzealno-gabinetowych kolekcji kuriozów oferujących swoim spektatorom bogatą i emocjonującą feerię cudowności, magii i zabobonów, podczas oglądania intrygujących zabawek mechanicznych, miniaturowych dzieł sztuki, deformacji anatomicznych i wynikających z ich podziwiania uczuć intelektualnej satysfakcji, zachwytu, ale także grozy i wstrętu⁷⁵.

Biskup Józef Sapięha chętnie i często, ale bardzo zwięźle pisał o swoich chorobach na kartach całego pamiętnika⁷⁶. W podróż kuracyjną wyjeżdżał w dość młodym wieku, gdyż liczył wtedy zaledwie 32 lata. Z zapisów pamiętnika wynika jednak, iż często trapiły go różne choroby i zmarł w średnim wieku 46 lat. Nie najlepszy stan zdrowia i chorowitość zmusiły go do leczenia za granicą. Kod medyczny, obejmujący przebieg leczenia, zawierał w sobie deskrypcje dolegliwości chorobowych, diagnoz lekarskich, przebiegu i efektów kuracji. W dziennikach podróży z 1740 r. opisy jej strony terapeutycznej ujawniają się tylko dwukrotnie. Przyczyną wyjazdu był ogólny, nie najlepszy stan zdrowotny i chorowitość biskupa od czasów dzieciństwa⁷⁷. Sam zainteresowany wymienił w pamiętniku jedynie

⁷⁴ Fiske, *Wprowadzenie*, s. 131.

⁷⁵ Anna Wiczorkiewicz, *Monstrarium*, Gdańsk 2009, s. 135–149.

⁷⁶ Monika Żeromska-Ciesielska, *Dwa pamiętniki sapieżyńskie z XVIII w. – Diarium vitae... Józefa Stanisława Sapięhy i Dziennik Michała Ksawerego Sapięhy*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 10, red. Wojciech Walczak, Karol Łopatecki, Białystok 2017, s. 354–355.

⁷⁷ Zielińska, *Sapięha Józef*, s. 451.

narastające przypadłości chorobowe: „coraz bardziej wzmagająca się słabość zdrowia”⁷⁸. Więcej szczegółów podał Ignacy Łopaciński, który napisał, że bezpośrednim powodem wyjazdu była konsultacja z wileńskim lekarzem Orłowskim, który polecił mu kurację balneologiczną. Do wyjazdu miał go jednak skutecznie namawiać jego brat kanonik Jan Łopaciński, który z powodu chiragry, objawiającej się silnymi bólami ręki, doświadczał trudności w sprawowaniu liturgii mszalne⁷⁹. Nie ma powodu, aby wskazywać na polityczny podtekst tej podróży. Wątpliwość tego rodzaju jest o tyle zasadna, że w drugiej połowie XVIII w. wyjazdy do kurortów wód mineralnych, szczególnie w trakcie konfederacji barskiej, wojny z Rosją w 1792 r. czy insurekcji kościuszkowskiej, były pretekstem do prowadzenia konspiracyjnej działalności lub efektem wymuszonej emigracji. Takich cech brak w przypadku Józefa Stanisława Sapiehy, którego zaangażowanie polityczne było niewielkie. Natomiast fakt poparcia w 1733 r. przez niego, podobnie zresztą jak przez większość rodziny Sapiehów, ostatecznie przegranej kandydatury Stanisława Leszczyńskiego, nie miał dalszych konsekwencji⁸⁰.

Na początku podróży Sapieha wrocławskie sanktuarium św. Czesława wybrał „dla rekonwalescencji za patrona”. Był to charakterystyczny rys katolickiej pobożności, dowód żywego kultu świętych wspomóżycieli. Podróż kuracyjna została w ten sposób wzbogacona o element typowy dla pielgrzymek, modlitwę o wstawiennictwo świętych w celu odzyskania zdrowia. Największe nasycenie relacji podróżnych informacjami medycznymi miało miejsce podczas pobytu w Akwizgranie. Już na kilka kilometrów przed tym kurortem podróżnicy poczuli „siarczysty odór ciężki”. Opisano pierwsze badanie i diagnozę konsylium lekarskiego. Mamy do czynienia z kodem medycznym (leczniczym), używanym przez pacjentów poddających się terapii na wyraźne polecenie lekarskie, obejmującym podstawowe słownictwo terapeutyczne dotyczące upuszczania krwi, stosowania leków antyartretycznych czy środków przeczyszczających, mieszczące się w szeroko pojętej staropolskiej kulturze medycznej i leczniczej⁸¹. Pacjentem został również

⁷⁸ BN, BOZ, rkps 941, s. 319.

⁷⁹ I. Łopaciński, „GC”, 1856, 342, s. 2–3.

⁸⁰ Adam Lisek, *Działalność polityczna wojewody podlaskiego Michała Józefa Sapiehy i innych przedstawicieli tego Domu w okresie powtórznej elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1733 roku*, [w:] *Sapiehowie epoki*, s. 426.

⁸¹ Zob. Jakub Węglorz, *Zdrowie, choroba i leczenie w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Toruń 2015.

młody i zdrowy Ignacy Łopaciński, który dla przełamania niechęci biskupa do rozpoczęcia kuracji spożywał wody dla przykładu.

Bardzo skąpo dozowana jest terminologia balneologiczna z zakresu picia i brania kąpeli w leczniczych wodach mineralnych oraz opisu infrastruktury kurortu zdrojowego. Wiadomo, że dwutygodniowa kuracja w Akwizgranie pochłonęła tylko niewielką część budżetu, gdyż jej ostateczna cena zamknęła się w kwocie 100 czerwonych złotych. Biskup Sapieha dysponował dużo wyższą kwotą 4 tys. dukatów, zaś Łopacińscy mieli dodatkowe, własne środki. Kuracja, rozpoczęta w dwa dni po przybyciu, początkowo zakończyła się w mniemaniu biskupa kompletnym niepowodzeniem. Ostatecznie dała jednak pozytywne efekty, „meliorację” stanu zdrowia. W zapisie biskupa Sapiehy wyczuwa się jednak niechęć do nowinek leczniczych i przywiązanie do konwencjonalnej kuracji. Zauważył bowiem, iż poranne wypijanie 12 szklanek wód akwizgrańskich już trzeciego dnia wywołało u niego silne stany gorączkowe, które ustąpiły dopiero po wykonaniu zabiegu flebotomii, którego profilaktycznego zastosowania zabrakło przed rozpoczęciem tej terapii: „*Decima octava* począłem leki wody aquizgrańskie pijąc po dwanaście szklanek rano na czczą, przez dni piętnaście, bez żadnej innszej preparacyi, a że nie *praecessit* jako zwyczaj krwi puszczenie trzeciego dnia wpadłem w większą gorączkę, która popuszczeniem krwi ustała”⁸².

Co symptomatyczne, Sapieha wspomina tylko o jednym rodzaju kuracji – piciu mineralnej wody leczniczej. Milczy natomiast o kąpielach. Ten deficyt wypełnia opis podróży pióra Ignacego Łopacińskiego, który zanotował, że Sapieha odważył się na skorzystanie z kąpeli dopiero w drugim tygodniu kuracji. Przypisywał sobie zresztą ważną rolę w skłonieniu biskupa Sapiehy do wypijania wody, sam jej kosztując. W zachęcie kuracjuszy do podjęcia regularnego leczenia dużą rolę odegrał przykład innych ciężko chorych pacjentów. Przytoczono historię dwóch Francuzów, jednego z ciałem pokrytym wrzodami, a drugiego z połamanymi nogami, którzy mieli zostać całkowicie wyleczeni, a na dowód tańczyć menueta.

Łopaciński opisał dość obszernie przebieg i skutki kąpeli swego brata kanonika Jana Łopacińskiego w łaźni cesarskiej, który też długo zwlekał z podjęciem kuracji. Zabieg został skrupulatnie odnotowany, łącznie z zapisem wyglądu instalacji hydraulicznej doprowadzającej ciepłą wodę do basenu: „W jednym dolnym pokoju jest w pokoju dół suchy z kamienia ciosanego gładko wyrobiony wkoło

⁸² BN, BOZ, rkps 941, s. 324–25.

mający gradusy kamienne, po których można niżej i wyżej zstępować i na nich siedzieć bo są szerokie jak ławy, na jednym tedy z tych gradusów usiadł JKsiążdz biskup rozebrany, w ścianie jest szruba, do której jest przystosowana rura spiżowa i nakierowana do kamienia, na którym siedział brat mój; poczem puszczo no wodę mineralną, która spadała niejaki czas na ramię póki doktor kazał”. Terapia miała przynieść zbawienne rezultaty i „za łaską bożą” trwale wyeliminować ból chorego ramienia⁸³.

Natomiast w przekazie Sapiehy opis infrastruktury uzdrowiskowej akcentuje wytworną formę architektoniczną, nadającą mu wygląd pałacu. O wiele obszerniej ten aspekt opisał Łopaciński. Sapieha podał też charakterystykę właściwości leczniczych wody źródlanej, oparty bardziej na sensualnym empiryzmie niż racjonalnej wiedzy. Podkreślił cechy fizyczne, odbierane zmysłowo w trakcie picia wód, takie jak temperatura, barwa i zapach. Ten ostatni wymiar szczególnie wyeksponował, dając dowód podrażnienia zmysłu smaku i powonienia przez przykry zapach związków siarczanych: „wody mineralne, które skoro są z fontanny wypompowane są ciepłe jak herbata, klarowne jak kryształ, smaku przykrego i prochem oddającego się”⁸⁴.

Z czego mógł wynikać niedobór informacji o kąpielach balneologicznych w pamiętniku Sapiehy? Z pomocą w odpowiedzi na to pytanie przychodzi antropologia ciała, zajmująca się postrzeganiem cielesności i jej kulturowymi kontekstami. W jej świetle można rozumieć zdawkowość opisów kuracji, w tym wypadku kąpeli, jako wynik determinowanej kulturowo niechęci do obnażania ciała. Ugruntowane w kulturze europejskiej od czasów średniowiecza negatywne waloryzowanie ciała prowadziło do internalizacji norm obyczajowych, wśród których najważniejszymi były w nowożytności strach i wstyd, kształtujące mentalne rozumienie ciała i choroby⁸⁵. Biorąc pod uwagę kondycję społeczną autora pamiętnika, mamy do czynienia z człowiekiem Kościoła, biskupem, który zapewne postrzegał też ciało w kategoriach moralnych, jako siedlisko grzechu. Dodatkowo panowała wówczas nie najlepsza opinia o kąpieliskach i basenach w europejskich kurortach wód mineralnych. Krytykowane były szczególnie te baseny, w których kąpeli zażywali wspólnie przedstawiciele obojga płci. Wielu komentatorów

⁸³ I. Łopaciński, „GC”, 1857, 2, s. 3.

⁸⁴ BN, BOZ, rkps 941, s. 326.

⁸⁵ Małgorzata Szpakowska, *Wstęp. Ciało w kulturze*, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. eadem, Warszawa 2008, s. 8.

uznawało to za przyczynę roznoszenia chorób, a także objaw nieobyczajności i groźną pokusę zaburzającą porządek moralny. Z tych względów w życiu codziennym i społecznym polskiej magnaterii, mimo poważnych odstępstw od rygorystycznych wskazań katolickiej parenetyki i pleniącej się rozwiązłości, nie doszło do wykształcenia się hedonistycznego kultu ciała⁸⁶.

Kod medyczny, mimo niewielkiej frekwencji znaków językowych tego rodzaju obecnych w tym sprawozdaniu, odgrywał jednak znacznie donioślejszą rolę niż tylko informowanie o rodzajach schorzeń i przebiegu terapii. Leczenie balneologiczne i typy chorób z nim związanych pełniły bowiem także istotne funkcje symboliczne, określając na poziomie hierarchii społecznej przynależność rekonalescenta do elity społecznej i towarzyskiej zarazem. Przy czym sami przedstawiciele elity w XVIII w. niechętnym okiem patrzyli na łamanie barier stanowych i pozorną demokratyzację wspólnych kąpiei w basenach uzdrowiskowych⁸⁷. Potwierdzenie tego statusu znajdujemy również w analizowanym wojażu kuracyjnym, gdyż czołowi jego uczestnicy zaliczali się do magnaterii i bogatej szlachty. Z pewnością też nieprzypadkowo w opisie sanatorium akwizgrańskiego pojawiła się niezwykle dobrze czytelna metafora pałacu: „Łaźnie są przepyszne z ciosowego kamienia, do najwspanialszych pałaców podobne; na dole zaś są galerie obszarne, pod którymi się przechadzają ci, którzy piją wody mineralne, które są z fontanny wypompowane”⁸⁸.

Nasuwa się jeszcze jedna wątpliwość. Czy uzdrowisko wód mineralnych, jako symbol powrotu do zdrowia, miejsce spodziewanego ograniczenia, czy wyeliminowania dolegliwości chorobowych, mogło dostarczać kuracjom przyjemności? Z pewnością mogła to być satysfakcja zdrowotna, wywołana odczuciem ulgi w cierpieniu w wyniku pomyślnego finału terapii. Jednak, jak pokazano powyżej, z czysto medycznego punktu widzenia samo leczenie nastęrczało bólu, niepewności i niewygód. Z drugiej wszakże strony sfera towarzyska i rekreacyjna pobytów uzdrowiskowych z pewnością mogły dostarczać kuracjom bardzo pozytywnych przeżyć. W partiach dzienników poświęconych pobytowi w Akwizgranie można znaleźć sporo informacji o przebywających tam gościach. Naturalne i kulturowo zmodyfikowane otoczenie – parki, ogrody i kompleksy leśne – także stanowiło piękną

⁸⁶ Piotr Badya, *Ciało człowieka w polskiej katolickiej myśli parenetycznej pierwszych siedemdziesięciu lat XVIII stulecia*, „Przegląd Nauk Historycznych”, 3 (2004), 1, s. 121–122.

⁸⁷ Piotr Kowalski, *Woda żywa. Opowieść o wodzie, zdrowiu, higienie i dietetyce*, Wrocław 2002, s. 190–191.

⁸⁸ BN, BOZ, rkps 941, s. 326; *Z dawnych podróży*, s. 93.

przyrodniczą i kulturalno-społeczną oprawę dla „inscenizacji spektaklu władzy”⁸⁹. W istocie kurorty balneologiczne, będące często miejscem kontaktu z elitami urodzenia i władzy oraz ludźmi nauki i kultury, stwarzały też dogodne warunki do rozmaitych społecznych interakcji.

Rosnąca intensywność wyjazdów kuracyjnych była wynikiem niebywałego rozwoju infrastruktury uzdrowiskowej w XVIII w., zapewniającego coraz lepsze warunki pobytów leczniczych, jak również realizację celów rozrywkowych i towarzyskich, dając szlacheckim i magnackim rekonwalescentom namiastkę „frenetycznego miejskiego życia towarzyskiego”⁹⁰. Nieodzownym składnikiem sprawozdań podróży było odczucie inności oraz odmienności kulturowej, etnicznej czy społecznej. Dochodziło do głosu w procesie oglądu i opisu społeczności obcokrajowców, a zatem w zetknięciu z innymi, obcymi, nosicielami odmiennych cech⁹¹. Ważnym elementem było w tym względzie także nawiązywanie kontaktów politycznych, ekonomicznych, naukowych i zawieranie znajomości towarzyskich. Różnorodność tych spotkań powodowała występowanie kodów zarówno różnicujących, jak i utożsamiających, szczególnie spotkań z rodakami. Opisy społeczności i pojedynczych osób nierzadko mają charakter topiczny, gdyż powstają poprzez odwoływanie się do toposów, stałych sposobów myślenia i postrzegania oraz przez posługiwanie się stereotypami etnicznymi. Występuje w tym kontekście społecznie i stanowo uwarunkowana niechęć do ludności chłopskiej, plebsu miejskiego i uprzedzenie do ludności różnowierczej, szczególnie protestanckiej i żydowskiej.

Ważnym elementem interakcji społecznych były normy kulturowe oznaczające i kształtujące porządek behawioralny. Określa się je również mianem kodów indeksujących, wskazujących na wewnętrzny stan emocjonalny oraz status społeczny nadawcy. Służyły do opisu wyglądu i gestów, formy kontaktu fizycznego, stopnia otwartości na innych. Dlatego też inaczej kody behawioralne nazywane są kodami komunikacji niewerbalnej⁹². Ich charakter normatywny przejawiał się w znajomości i stosowaniu zasad etykiety dworskiej jako głównego składnika świeckiego ceremonializmu, np. składaniu wizyt u członków rodziny królewskiej.

⁸⁹ Marcin Cieński, *Przyjemności parkowe i ogrodowe w życiu i literaturze polskich oświeconych*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Warszawa 2011, s. 56.

⁹⁰ Urry, *Spojrzenie turysty*, s. 19.

⁹¹ Zob. zbiór studiów *Staropolski ogląd świata – problem inności*, red. Filip Wolański, Toruń 2007.

⁹² Fiske, *Kod*, [w:] O’Sullivan *et al.*, *Kluczowe pojęcia*, s. 129–130.

Element interakcji społecznych, z racji przynależności dwóch spośród trzech wojażerów do stanu duchownego, jest jednak reprezentowany w bardzo ograniczonym stopniu, oprócz audiencji i spotkań z dygnitarzami. W przypadku Sapiehy znaczące były jego polityczne uwarunkowania. Z powodu poparcia kilka lat wcześniej Stanisława Leszczyńskiego pozostawał w opozycji do aktualnego władcy Augusta III Sasa. Objawiło się to niechęcią do dłuższego pozostawania w Dreźnie, siedzibie dworu monarchy, gdzie jednak został uprzejmie przyjęty. Niezwykle istotnym elementem tego kodu były dyrektywy przewidujące drobiazgowo przestrzeganie zwyczajowych form. Za niedopuszczalne uchodziło nawet drobne naruszenie etykiety, nie mówiąc o złamaniu zasad protokołu. W przywoływanej relacji podróźnej odnotowano, iż podczas audiencji u króla w Dreźnie kasztelan witebski Stanisław Jerzy Ogiński nieumyślnie upuścił szablę na podłogę przed obliczem Augusta III Sasa, wywołując tym rozbawienie króla, co biskup Sapieha skwitował dyplomatycznie słowami o oddaniu senatora ścielącego swoją broń pod nogi królewskie⁹³.

Składnikami kodów behawioralnych, opisujących relacje międzyludzkie, były wszelkie uwagi o postawie ciała, gestach rąk, mimice twarzy, kontakcie wzrokowym, ruchach oczu itd., wyrażających różnorodne stany emocjonalne. Choć zajmują one mniej miejsca w analizowanych sprawozdaniach podróźnych, to stanowią ważny element narracji, ujawniając pierwiastek osobisty, a czasem intymny. Wart odnotowania jest również fakt, iż komunikacja gestyczna zaliczana jest do historii długiego trwania dzięki przekazowi wzorców antycznych i średniowiecznych oraz ścisłemu związkowi z retoryką⁹⁴. Opisanie reakcji psychicznej i stanów wewnętrznych silnego napięcia czy lęku znalazło też swój wyraz w sytuacji wywołanej przez silne trzęsienie ziemi w Akwizgranie. Ta niespodziewana klęska żywiołowa była przyczyną strachu przed śmiercią i przygnębienia skalą zniszczeń.

Dostosowaniem do wymogów europejskiego systemu mody było dopasowanie stroju. Historyczne rozumienie stroju można zawęzić do trzech płaszczyzn: faktycznej części garderoby wykonanej z konkretnego materiału, jej obrazu graficznego oraz opisu językowego. W ramach tej odmiany kodu behawioralnego mamy do czynienia z ubiorem realnym oraz jego dwoma przedstawieniami – ubiorem-obrazem

⁹³ Notabene głównym celem podróży Stanisława Ogińskiego do Drezna było uzyskanie orderu Orła Białego. Plan ten jednak się nie powiódł i kasztelan witebski otrzymał to odznaczenie dopiero dwa lata później; Andrzej Link-Lenczowski, *Ogiński Stanisław Jerzy (1710–1748)*, [w:] PSB, t. 23, Wrocław 1978, s. 637–638; I. Łopaciński, „GC”, 1856, 342, s. 3.

⁹⁴ Hanna Dziechcińska, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996, s. 109–111.

i ubiorem pisany⁹⁵. Specyfika nowożytnych relacji podróżnych, poza ubiorami-obrazami znanymi z ówczesnej ikonografii, umożliwiła dostęp wyłącznie do opisów ubiorów i reguł ich doboru, zdeterminowanych kulturową rolą stroju. Ten aspekt ujmował kontekst używania stroju jako elementu identyfikującego społecznie, narodowo bądź religijnie. Stąd przejawiał się on w zmianie szlacheckiego, narodowego stroju polskiego na cudzoziemski tuż po opuszczeniu kraju i po powrocie. Stroje zmieniano jeszcze na terenie kraju (np. w Gdańsku) lub już poza jego granicami (np. we Wrocławiu). Zwyczaj nabywania „sukni cudzoziemskich”, aczkolwiek znany już wcześniej, upowszechnił się wśród wyjeżdżających w XVII w.⁹⁶ Jeszcze przed wyjazdem z Warszawy biskup Sapieha kazał przygotować „suknie francuskie”. Bracia Łopacińscy, honorowi członkowie jego orszaku, także byli „ubrani po francusku”, tak gustownie, że uważano ich za cudzoziemców. Odrębnym przypadkiem było używanie strojów identyfikujących kulturowo-religijnie. Biskup Sapieha na terenach Turyngii opanowanych przez luteranów, które określał „krajem ciemnego Luteranizmu”, z konieczności zakładał typowe odzienie noszone w tamtej okolicy, aby uniknąć rozpoznania i konfrontacji z oponentami konfesyjnymi⁹⁷. Nawiązania do tradycji feudalnych można znaleźć również w manifestowanej standaryzacji i uniformizacji stroju sług noszących barwy swego pana, co wywodziło się ze średniowiecznej praktyki prywatnych oddziałów żołnierskich, wyrażającej lenną zależność wasali od suwerena⁹⁸. Jednolita liberia sług w magnackim orszaku Sapiehy oraz czytelne elementy heraldyczne były wyznacznikami układu klientalnego określającego ich stan podporządkowania i podrzędne miejsce w hierarchii społecznej⁹⁹.

Użycie kategorii kodów kulturowych pozwala jeszcze lepiej scharakteryzować bogactwo i różnorodność opisów zawartych w dziennikach podróży. Obydwie relacje z wojażu do wód w Akwizgranie w 1740 r. reprezentują podobny zasób kodów, chociaż różny stopień nasycenia nimi treści relacji. Wynika to z nieproporcjonalnej objętości obydwu tekstów i różnego dystansu czasowego ich opisania. Relacja sapieżyńska to zaledwie mały fragment monumentalnego pamiętnika, zaś dziennik Ignacego Łopacińskiego to, o ile można to stwierdzić, odrębne dzieło.

⁹⁵ Roland Barthes, *System mody*, tłum. Maciej Falski, Kraków 2005, s. 21–24.

⁹⁶ Zob. *Peregrynacja Stanisława Wierzbowskiego wojewodzica sieradzkiego do Francji w latach 1678–1681*, wyd. Jan Konrad Załuski, „Czas. Dodatek miesięczny”, 9 (1858), 27, s. 491.

⁹⁷ W sprawozdaniu podróżnym nadmieniano, iż wszyscy członkowie orszaku biskupiego, łącznie z nim samym „po niemiecku byli ubrani”; I. Łopaciński, „GC”, 1856, 342, s. 3–4.

⁹⁸ Marc Bloch, *Spółczesność feudalna*, tłum. Eligia Bąkowska, Warszawa 1981, s. 651.

⁹⁹ Antoni Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 2000, s. 249–297.

Zaprezentowana tutaj próba typologii wybranych, podróżnych kodów kulturowych ma charakter rekonesansu badawczego, opartego zresztą na zaledwie dwóch źródłach. Jako taka nie pretenduje do kompletności ustaleń, ale może stanowić przyczynek do dalszych rozważań i uszczegółowienia wniosków. Trzeba także pamiętać, iż wyszczególnione typy kodów nie implikują ich całkowitej odrębności i samoistności, a wręcz przeciwnie, zakładają liczne wzajemne interakcje i asocjacje. Zdefiniowanie kodów kulturowych wskazuje także na niejednoznaczność stosowanej typologii pojedynczych podróży. Dotyczy to w szczególności podróży innego typu niż edukacyjne. Zwłaszcza kuracyjnych. Charakterystyka przedstawionych relacji z podróży do wód w 1740 r., z definicji kuracyjnych, wskazuje jednak na niewystarczalność takiego przyporządkowania. Największa częstotliwość przywoływania opisów architektury, dzieł sztuki, kolekcji militariów i mobilii, przy jednocześnie marginalnym potraktowaniu warstwy medycznej i terapeutycznej, sprawia, że zasadniejszą klasyfikacją podgatunkową dla tytułowych podróży byłoby ich zaliczenie do pośredniej kategorii wojaży kuracyjno-poznawczych (krajoznawczych). Biorąc pod uwagę rozkład akcentów i zdecydowaną przewagę sfery imagologicznej, być może można nawet mówić o podróży poznawczo-kuracyjnej, chociaż przyczyna wyjazdu została podana jako ewidentnie zdrowotna.

SUMMARY

Both relations from the titular travel for the waters to Bad Aachen in 1740 are rich in various types of cultural codes – it concerns both the memoir of bishop Józef Stanisław Sapieha and the Ignacy Łopaciński's diary, with the latter being much more detailed. Two primary code types (esthetic and medical) were selected for analysis due to characteristics of that journey and its descriptions – the curative character of the travel, medical consultations this fact entailed, as well as undertaking therapy. However, these aspects rarely come to the fore, while saturating the travel relation with descriptions of various works of architecture and art (being a variant of representational esthetic and material codes) is evident. Historical code also plays a role, allowing for inclusion of the history of many objects. Besides, coding information on the genological (depending on the type of travel) and linguistic levels were also singled out. The route of the travel and the way it was organized are expressed by the geographical and logistical codes – a subtype of the latter is the financial code (expenses and currency exchange). Social communication sphere is illustrated using behavioral codes describing culturally conditioned behavior and interaction models (e.g., court etiquette or attire from Polish into foreign). The frequency in which various cultural codes appear in the two analyzed travel accounts allows for defining them a tourist-curative voyage. The decisive factors are the proportions of information coding – most of the provided information concerns the view of the world, obscuring the medical issues and the course of balneotherapy.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rękopis 941.
- Dyaryusz życia Ignacego Łopacińskiego pisarza skarbowego W. K. Lit., brata rodzonego wojewody brzeskiego, „Biblioteka Warszawska”, 3 (1855), s. 393-425.
- Łopaciński Ignacy, *Podróż JW. Jana i Ignacego Łopacińskich z JO. X-ciem Sapiehą koadytorem za granicą odbyta*, „Gazeta Codzienna”, 1856, 342, s. 2-4; 343, s. 2-3; 1857, 1, s. 3-4; 4, s. 3-4; 12, s. 2-4.
- Peregrynacja Stanisława Wierzbowskiego wojewodzica sieradzkiego do Francji w latach 1678–1681*, wyd. Jan Konrad Załuski, „Czas. Dodatek miesięczny”, 9 (1858), 27, s. 483–516.
- Z dawnych podróży. Fragmenty diariusza i wybrane listy biskupa koadytora wileńskiego Józefa Sapiehy (1708–1754)*, oprac. Paula Wydziałkowska, Pelplin 2020.
- Badya Piotr, *Ciało człowieka w polskiej katolickiej myśli parenetycznej pierwszych siedemdziesięciu lat XVIII stulecia*, „Przegląd Nauk Historycznych”, 3 (2004), 3, s. 121–131.
- Bartel Wojciech, *Horain Aleksander Kazimierz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960, s. 610.
- Barthes Roland, *System mody*, tłum. Maciej Falski, Kraków 2005.
- Bernstein Basil, *Kod rozbudowany i kod ograniczony*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. Grzegorz Godlewski, Andrzej Mencwel, Roch Sulima, Warszawa 2004.
- Bernstein Basil, *Odtwarzanie kultury*, tłum. A. Piotrowski *et al.*, Warszawa 1990.
- Bloch Marc, *Spółczesność feudalne*, tłum. Eligia Bąkowska, Warszawa 1981.
- Cieński Marcin, *Przyjemności parkowe i ogrodowe w życiu i literaturze polskich oświeconych*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.
- Dolański Dariusz, *Trzy cesarstwa. Wiedza i wyobrażenia o Niemczech, Turcji i Rosji w Polsce XVIII w.*, Zielona Góra 2013.
- Dziechcińska Hanna, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996.
- Dziechcińska Hanna, *Świat i człowiek w pamiątkach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII*, Warszawa 2003.
- Febvre Lucien, Martin Henri Jean, *Narodziny książki*, tłum. Anna Kocot *et al.*, Warszawa 2014.
- Fiske John, *Redundancja*, [w:] Tim O’Sullivan, John Fiske *et al.*, *Kluczowe pojęcia komunikowaniu i badaniach kulturowych*, tłum. Aleksander Gierczak-Bujak, Wrocław 2015, s. 247–248.
- Fiske John, *Tekst/komunikat*, [w:] Tim O’Sullivan John Fiske *et al.*, *Kluczowe pojęcia w komunikowaniu i badaniach kulturowych*, tłum. Aleksander Gierczak-Bujak, Wrocław 2015, s. 302-303.
- Fiske John, *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*, Wrocław 1999.

- Günter Abel, *Świat jako znak i interpretacja*, tłum. Wiesław Małecki, Warszawa 2014.
- Iwasiów Sławomir, *Podróż*, [w:] *Interpretacyjny słownik terminów kulturowych*, red. Jerzy Madejski, Sławomir Iwasiów, Szczecin 2014, s. 147–148.
- Kincel Ryszard, *U szląskich wód (z dziejów śląskich uzdrowisk i ich tradycji polskich)*, Racibórz–Katowice 1994.
- Kowalski Piotr, *Woda żywa. Opowieść o wodzie, zdrowiu, higienie i dietetyce*, Wrocław 2002.
- Kucharski Adam, *Sarmaci u wód. Podróż biskupa Józefa Sapiehy oraz Ignacego i Jana Łopacińskich do cieplic akwizgrańskich w 1740 r.*, „Klio”, 24 (2013), 1, s. 17–46.
- Kucharski Adam, *Staropolska turystyka uzdrowiskowa w XVIII wieku*, „Czasz Nowożytny”, 23 (2010), s. 121–148.
- Leszczak Oleg, *Lingwosemiotyczna teoria doświadczenia*, t. 2: *Doświadczenie potoczne a językowy obraz świata*, Kielce 2009.
- Link-Lenczowski Andrzej, *Ogiński Stanisław Jerzy (1710–1748)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 637–638.
- Lisek Adam, *Działalność polityczna wojewody podlaskiego Michała Józefa Sapiehy i innych przedstawicieli tego Domu w okresie powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1733 roku*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. Krzysztof Stępnik, Lublin 2007, s. 413–428.
- Lühr Georg, *Die Schüler des Braunsberger Gymnasiums von 1694 bis 1776*, Braunsberg 1934 (*Monumenta Historiae Warmiensis*, 12).
- Mączak Antoni, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 2000.
- Okoń Jan, *Sapiehowie w dawnym teatrze szkolnym jezuitów*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. Krzysztof Stępnik, Lublin 2007, s. 321–340.
- Pacukiewicz Marek, Pisarek Adam, Dziewit Jakub, *Trudy wędrówki. Przedmowa*, [w:] *Kulturowe historie podróżowania*, red. Jakub Dziewit et al., Katowice 2020, s. 9–24.
- Paliusyte Aistè, *Uwagi o artystach i dziełach sztuki na dworze Michała Antoniego Sapiehy (1711–1760)*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. Krzysztof Stępnik, Lublin 2007, s. 429–438.
- Pamiętniki i relacje w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej*, oprac. Danuta Kamolowa, Teresa Sienińska, Warszawa 2015.
- Podemski Krzysztof, *Socjologia podróży*, Poznań 2005.
- Puzynina Jadwiga, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.
- Rabowicz Edmund, *Łopaciński Ignacy Błażej Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 396–397.
- Rok Bogdan, *Staropolskie opisy podróży jako źródła historyczne*, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2005, s. 519–524.
- Słownik pojęć i tekstów kultury*, red. Ewa Szczęsna, Warszawa 2002, s. 519–524.

- Staropolski ogląd świata – problem inności, red. Filip Wolański, Toruń 2007.
- Szczygielski Waclaw, Łopaciński Jan Dominik, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 398–400.
- Szpakowska Małgorzata, *Wstęp. Ciało w kulturze*, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. Małgorzata Szpakowska, Warszawa 2008, s. 5–13.
- Szyjkowski Marian, *Polsce peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów od Augusta Mocnego do Adama Mickiewicza*, Bydgoszcz 1936.
- Urry John, *Spojrzenie turysty*, tłum. Alina Szulżycka, Warszawa 2007.
- Wdowik Agata, „Ciało się zdrowszym czuje i weselszą dusza”. *Polskie świadectwa podróży do Spa w 2. poł. XVIII wieku*, [w:] *Kultura uzdrowiskowa na Dolnym Śląsku w kontekście europejskim*, t. 1, red. Bożena Płonka-Syroka, Agnieszka Kaźmierczak, Wrocław 2013, s. 229–240.
- Wdowik Agata, *Polacy w Baden na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle wybranych austriackich źródeł archiwalnych*, „Galicja. Studia i materiały”, 7 (2021), s. 369–383.
- Wdowik Agata, *Zdrojowe salony Europy. Polacy w Bath oraz Spa w 2. połowie XVIII wieku (w świetle wybranych źródeł biblioteczno-archiwalnych w Wielkiej Brytanii oraz Belgii)*, „Wiek Oświecenia”, 33 (2017), s. 205–224.
- Węglorz Jakub, *Zdrowie, choroba i leczenie w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Toruń 2015.
- Wieczorkiewicz Anna, *Monstrarium*, Gdańsk 2009.
- Wolański Filip, *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych*, Wrocław 2002.
- Wrześniak Małgorzata, *Roma Sancta Fiorenza Bella. Dzieła sztuki w diariuszach polskich podróżników do Włoch w XVI i XVII wieku*, Warszawa 2010.
- Wrzosek Wojciech, *Po co nam badania nad mentalité?*, [w:] *Historia – Mentalność – Tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, red. Wojciech Wrzosek et al., Poznań 2010.
- Wyrzykowska Małgorzata, *XVI-, XVII- i XVIII-wieczne pamiętniki i diariusze polskiej szlachty jako świadectwo mentalności i stanu świadomości artystycznej*, cz. 2: *O materiałach*, „Quart”, 4 (2007), 6, s. 4–19.
- Zadka Małgorzata, *Formuły komunikacyjne*, [w:] *Antropologia komunikacji. Od starożytności do współczesności*, red. Małgorzata Zadka et al., Wrocław 2015, s. 133–144.
- Zielińska Zofia, *Sapieha Józef Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 24–27.
- Ziober Aleksandra, *Podróże edukacyjne Sapiehów w pierwszej połowie XVII w. Przyczynek do badań*, [w:] *Sapientia ars vivendi putanda est. Wokół kultury i polityki. Studia z dziejów nowożytnych ofiarowane Profesorowi Marianowi Chachajowi*, red. Adam Perłakowski et al., Kraków 2019, s. 145–157.

Żeromska-Ciesielska Monika, *Dwa pamiętniki sapieżyńskie z XVIII w. – Diarium vitae... Józefa Stanisława Sapiehy i Dziennik Michała Ksawerego Sapiehy*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 10, red. Wojciech Walczak, Karol Łopatecki, Białystok 2017, s. 351–373.

O AUTORZE

Dr hab. Adam Kucharski, prof. UMK, jest pracownikiem Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W orbicie jego zainteresowań badawczych pozostają zagadnienia związane z kulturą staropolską, w szczególności podróżnictwem w XVII i XVIII w. oraz prasą rękopiśmienną w Rzeczypospolitej tego czasu. Adres e-mail: akr88@umk.pl



ALEKSANDRA ZIOBER
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-6195-0638](https://orcid.org/0000-0002-6195-0638)

WIEDŃ W ŚWIETLE ANONIMOWEGO DIARIUSZA PODRÓŻY Z 1700 ROKU

VIENNA IN LIGHT OF AN ANONYMOUS TRAVEL DIARY FROM 1700

ABSTRACT: In the paper, the author presents and analyzes a previously unknown anonymous travel diary from 1700, preserved in the collection of the Vilnius University Library. The most important aspects of this text are pointed out, including the sights of Vienna as well as customs related to celebration of religious festivities in the Habsburg monarchy and activities of the royal family. The article is in a way a starting point of both further analysis and preparing a source edition of the described travel diary.

KEYWORDS: travels, travel diary, Vienna

Ważnym celem podróży zagranicznych przedstawicieli elit państwa polsko-litewskiego w XVII i XVIII w. były stolice państw. Jedną z najważniejszych z nich był Wiedeń, centrum monarchii habsburskiej. Znanych jest wiele staropolskich relacji z pobytu w Wiedniu, m.in. tak ważnych statystów siedemnastego stulecia jak Jakub Sobieski¹ po osiemnastowiecznych intelektualistów – Ignacego Potockiego² czy Franciszka Karpińskiego³. Ciągłe jednak wiele relacji pozostaje w rękopisie i czeka na krytyczną edycję. Jedną z nich jest anonimowa relacja z podróży,

¹ Jakub Sobieski, *Peregrynacja po Europie i Droga do Baden*, oprac. Józef Długosz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 234–240.

² Ignacy Potocki, *Dzienniki i listy z podróży po Europie (1765–1771)*, oprac. Adam Kucharski, [w:] *Staropolskie podróżowanie*, red. Bogdan Rok, Filip Wołański, Kraków 2016, s. 89–262.

³ Franciszek Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. Roman Sobol, Warszawa 1987.

której manuskrypt jest przechowywany w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, gdzie niejednokrotnie udało się już odnaleźć nieznane dotąd diariusze i pamiętniki z podróży⁴.

Podróże w epoce staropolskiej w kontekście analizowanego diariusza

Podróże elit dawnej Rzeczypospolitej stanowiły ważny typ praktyk kulturowych tej grupy od połowy XVI aż do końca XVIII w. Nawet w czasie zaborów starano się odwiedzać interesujące, z różnych powodów, miejsca, znajdujące się zresztą nie tylko na Starym Kontynencie. Było przynajmniej kilka przyczyn, które sprzyjały rozwojowi tego rodzaju aktywności. Przede wszystkim pojawiły się sprzyjające okoliczności, które pozwalały na większą mobilność (m.in. polepszenie się stanu dróg, dynamiczny rozwój poczty), a zarazem nadal żywa była chęć poznawania świata. Z tego okresu pochodzą także liczne podręczniki *ars apodemica*, które podpowiadały, w jaki sposób należało podróżować „z korzyścią”⁵, a w jednym z nich (*De arte peregrinandi*) zaznaczono, że: „podróż jest trudem polegającym na oglądaniu i zwiedzaniu obcych ziem, przy czym tego trudu nie podejmie się byle kto”⁶. Sugeruje to poniekąd, że tylko wybrani (elity) mogli w pełni wykorzystać pod kątem edukacyjnym czy społecznym i kulturowym wyjazd za granicę. Należy także podkreślić, że tego rodzaju podróże, które nieraz trwały kilka lat, były bardzo drogie (udaje się odnaleźć listy ojców żalących się na koszty, które muszą ponieść w związku z edukacją synów)⁷ i dość ryzykowne. Wydaje się, że to właśnie ciekawość świata i korzyści społeczne decydowały o praktykowaniu podróży. Warto pamiętać, że osoba powracająca z wojażu do kraju cieszyła się dużym prestiżem społecznym, a zyskane obycie

⁴ Vilniaus universiteto biblioteka (dalej: VUB), F. 1-C1.

⁵ Władysław Czaplinski, Józef Długosz, *Podróż młodego magnata do szkół*, Warszawa 1969, s. 26.

⁶ Cyt. za: *ibidem*, s. 27.

⁷ Tak było np. w przypadku Lwa Sapiehy, który posłał za granicę swoich dwóch synów Kazimierza Leona i Krzysztofa Mikołaja w latach 20. XVII w. – Aleksandra Ziober, *Korespondencja Kazimierza Leona i Mikołaja Krzysztofa Sapiehów z podróży w latach 1625–1627. Wybrane aspekty*, [w:] *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. Waldemar Chorańczykowski, Arvydas Pacevičius, Stanisław Roszak, Toruń 2015, s. 43–56; *eadem*, *Korespondencja rodzinna Sapiehów z czasów wyjazdów zagranicznych Jana Stanisława, Kazimierza Leona i Krzysztofa Mikołaja w latach 1627–1630. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, red. Piotr Borek, Marcei Olma, Kraków 2015, s. 67–80.

mogło przesądzać o sukcesie np. w karierze politycznej⁸. Przywoływana relacja wpisuje się w tradycję wyjazdów edukacyjnych.

Mimo że tradycja peregrynacji edukacyjnych pielęgnowana była przez stulecia, nie powstał jeden kanon trasy tego rodzaju podróży. Przeważnie droga przebiegała przez tereny cesarstwa (tu należało odwiedzić przede wszystkim Wiedeń) w kierunku Włoch, gdzie zwiedzano głównie Wenecję oraz Rzym. To właśnie Italia często była głównym celem podróży, ale w związku z tym odwiedzano także tereny dzisiejszych Czech, Słowacji, Austrii, Węgier czy Słowenii, przez które peregrynant musiał przejechać. Efektem tych licznych wojaży po Europie były relacje spisywane jako diariusze, itineraria lub listy, a więc posiadające własną specyfikę formalną, jako rodzaj piśmiennictwa staropolskiego⁹.

Niezwykle interesującym przykładem tego typu relacji jest opis Wiednia, który pozostawił po sobie anonimowy autor diariusza z 1700 r. Jest on przede wszystkim materiałem do refleksji na temat życia codziennego mieszkańców odwiedzanych przez niego krajów, a także grona podróżników. Niestety trudno ustalić autora diariusza. Znajduje się on w niewielkich rozmiarów zeszycie, w którym opisane są dwie podróże – jedna z roku 1689, a druga z 1700. Pierwsza została zatytułowana *Diariusz drogi do Włoch JWielmoż. JeoMcią Xiedzem Józefem Lubomirskim opatem tynieckim in Anno 1689 ad 12 novembris z Krakowa*¹⁰,

⁸ Wojciech Tygielski, *Peregrinatio academica czy Grand Tour? Podróże „do szkół” w systemie edukacji staropolskiej*, [w:] *Kolegium i wspólnota akademicka w tradycji europejskiej i amerykańskiej*, red. Marek O’Connor, Piotr Wilczek, Boston–Warszawa 2011, s. 318–335.

⁹ Małgorzata Wrześniak, „Miasta włoskie co przedniejsze”, czyli o trasie zwiedzania staropolskich podróżników do Italii (XVI–XVIII wiek), [w:] *Samotrzcę w kompanii czy z orszakiem. Społeczne aspekty podróżowania w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, red. Monika Saczyńska, Ewa Wólkiewicz, Warszawa 2012, s. 283–308; Dorota Żołędź-Strzelczyk, „Nadobna to jest rzecz młodemu człowiekowi do cudzych krajów się przejeździć” – miejsce podróży w edukacji polskiej szlachty XVI–XVII wieku, [w:] *Samotrzcę*, s. 323–338; Marian Chachaj, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995; Bogdan Rok, *Zagraniczne podróże Polaków w pierwszej połowie XVIII w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 47 (1992), 1–2, s. 171–178; *idem*, Jurij Kazakow, *Opis podróży z Mińska do Petersburga z 1797 r. anonimowego szlachcica z Białorusi*, [w:] *Z przeszłości Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych*, red. Krystian Matwijowski, Stefania Ochmann-Staniszevska, Bogdan Rok, Wrocław 1998 (Prace Historyczne, 25), s. 109–120; Tomasz Ciesielski, Mariusz Sawicki, *Pilgrimages of the Polish Gentry to Holy Places in the 17th and the 18th Centuries*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej (Bulletin der Polnischen Historischen Mission)”, 10 (2015), s. 181–196.

¹⁰ VUB, F. 1-C1, *Diariusz drogi do Włoch JWielmoż. JeoMcią Xiedzem Józefem Lubomirskim opatem tynieckim in Anno 1689 ad 12 novembris z Krakowa*, k. 1–59. Rzym i Stolica Apostolska opisana w diariuszu zostały przeze mnie omówione w osobnym tekście: Aleksandra Ziober, *Rzym i Stolica Apostolska w świetle diariusza podróży do Włoch z opatem tynieckim Jerzym Lubomirskim*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Nulla dies sine linea. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi*

kolejna zaś stanowi jakby jego kontynuację, jednak odstęp między podróżami wynosił 11 lat¹¹. Drugi diariusz, w którym znajduje się opis Wiednia, nie ma własnego tytułu. Dukt pisma oraz charakterystyczne sformułowania wskazują jednak, że autorem obu wspomnień była ta sama osoba. Nie wiadomo jednak, czy podróż w 1700 r. także odbyła się w towarzystwie opata tynieckiego Józefa Lubomirskiego oraz czy pomiędzy latami 1689 i 1700 autor odbył inne wyprawy. Być może są to notatki, które posłużyły do sporządzenia pełnego diariusza, tego nie udało się jednak do dziś odnaleźć.

W związku z tym, że w podróży mógł uczestniczyć Józef Lubomirski, warto krótko przedstawić jego osobę. W literaturze przedmiotu trudno odnaleźć informacje na jego temat, co zapewne wynika z faktu, że nie był postacią wybitną w porównaniu z innymi członkami swojej rodziny. Niestety biogram opata tynieckiego nie został także umieszczony w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Wiadomo, że był synem starosty perejasławskiego i sądeckiego Aleksandra Michała Lubomirskiego herbu Szreniawa bez Krzyża oraz Katarzyny Anny Sapieżanki i urodził się ok. 1670 r. Jego dziadkami były bardzo wpływowe osoby w Rzeczypospolitej: hetman polny i marszałek wielki koronny Jerzy Sebastian Lubomirski oraz hetman wielki litewski Paweł Jan Sapieha¹². Ojciec Józefa zmarł dość szybko, bo w 1675 r., a swoich potomków pozostawił pod opieką stryja Hieronima Augustyna Lubomirskiego. Ten przypuszczalnie został przeznaczony do kariery duchownej, gdyż jego ojciec w 1660 r. postarał się dla niego o lukratywną godność opata komendatoryjnego benedyktynów w Tyńcu¹³. Hieronim Augustyn nie spełnił jednak oczekiwań rodziców i poniekąd wywołał skandal, żeniąc się w 1685 r. z Konstancją Bokumówną. Później wystarał się jednak u króla Jana III Sobieskiego, aby opactwo tynieckie przekazano jego bratankowi Józefowi, który w 1685 r. przyjął pierwsze święcenia¹⁴.

Bogdanowi Rokowi w 70. rocznicę urodzin, red. Elżbieta Kościak, Filip Wolański, Rościśław Żerelik, Toruń 2017, s. 65–75.

¹¹ VUB, F.1-C1, *Anonimowy diariusz podróży z 1700 roku* (dalej: *Diariusz podróży z 1700 roku*), k. 62–108.

¹² Adam Kersten, *Lubomirski Jerzy Sebastian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 18, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 14–20; Andrzej Rachuba, *Sapieha Paweł Jan*, [w:] PSB, t. 35, z. 1, Warszawa–Kraków 1994, s. 138–148; Piotr Szczaniecki, *Katalog opatów tynieckich*, Kraków 1978, s. 200.

¹³ Jan Wimmer, *Lubomirski Hieronim Augustyn*, [w:] PSB, t. 18, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 11–14.

¹⁴ Piotr Szczaniecki, *Katalog opatów tynieckich...*, s. 200.

Druga część diariusza rozpoczyna się 4 I 1700 r. – autor wspomina, że rozstał się ze swoim panem, który udał się do Słonima, a on sam pojechał do Kodnia. Niestety nie wiemy, jaki urząd pełnił patron autora diariusza, ale na późniejszych kartach wspomina on, że spotykał się i przebywał przez kilka dni z opatem paradyskim, którym w tym czasie był Paweł Sapieha, podróżnik jednak rozstał się z nim 12 lutego. W tym czasie towarzyszył im także niewymieniony z imienia i nazwiska starosta i to z nim autor diariusza kontynuował swoją wyprawę¹⁵. Gdyby udało się odnaleźć odpowiedź na to pytanie, to prawdopodobnie można byłoby wskazać, kto był autorem diariusza podróży. Z pewnością była to osoba związana zarówno z opatem tynieckim Lubomirskim, jak i opatem paradyskim Sapiehą, a także z marszałkiem wielkim litewskim Aleksandrem Pawłem Sapiehą, z którym spotykał się jego pan podczas pobytu w Dreźnie¹⁶.

Relacja litewskiego anonima swoją formą nawiązuje do diariusza, w którym peregrynant opisywał podróż, odnotowując informacje i wrażenia dzień po dniu. Niekiedy opis pod względem formy przypominał nawet bardziej pamiętnik, gdzie można odnaleźć już bardziej ogólny, podsumowujący opis wojażu. W zależności od założenia relacje z podróży spisywano w zasadzie na dwa sposoby – albo „na gorąco”, albo sporządzano sobie krótkie notatki, a następnie po powrocie do kraju komponowano cały diariusz, uzupełniając opis informacjami z kompendiów geograficznych czy przewodników. Zdarzało się, że ich fragmenty były po prostu kopiowane przez peregrynanta¹⁷. Jak jednak stwierdził Bogdan Rok, diariusze podróży są „literaturą faktu, choć wiele w nich jest literackiej fikcji”¹⁸. Wydaje się, że tak jest właśnie w przypadku analizowanego diariusza. Co prawda pozostawione w nim notki są stosunkowo krótkie i trudno doszukiwać się w nich

¹⁵ *Diariusz podróży z 1700 roku*, k. 64.

¹⁶ *Ibidem*, k. 69.

¹⁷ Z najpopularniejszych kompendiów geograficznych wykorzystywanych przez podróżników należy wymienić: Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej scjencji pełna...*, cz. 1–4, Lwów 1754–1756; Hilaron Karpiński, *Leksykon geograficzny*, Wilno 1766; Władysław Łubieński, *Świat we wszystkich swoich częściach...geograficznie i historycznie określony*, Wrocław 1741; Franciszek Siarczyński, *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów*, Warszawa 1790, t. 1–2; Karol Wyrwicz, *Geografia powszechna czasów teraźniejszych*, Warszawa 1786; Filip Wolański, *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych*, Wrocław 2002, s. 43–52; Bogdan Rok, *Staropolskie opisy podróży jako źródła historyczne*, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski Wrocław 2015 (Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia 171), s. 519–524.

¹⁸ Rok, *Staropolskie opisy*, s. 519–524.

emocji czy szczegółowych spostrzeżeń, mimo to wydaje się, że był on sporządzany na bieżąco, a autor odnotowywał najważniejsze informacje i wydarzenia dzień po dniu. Opisy nie są jednak uzupełniane codziennie, rzadko natrafiamy także na dokładne relacje drogi z miasta do miasta czy trudy podróży, zaznaczane są jednak przebyte mile. W przypadku opisu trasy spotykamy wyłącznie lakoniczne opisy typu: „Popas w...”, „Nocleg w...”¹⁹. W diariuszu nie odnajdujemy niestety informacji na temat powodu wyruszenia w podróż przez peregrynantów, można jedynie przypuszczać, że związana była z obchodami Roku Jubileuszowego w Rzymie w 1700 r., jednak autor nic o tym fakcie nie wspomina i nie wiemy, czy podróżnicy udali się dalej do stolicy Włoch.

Wiedeń w świetle anonimowego diariusza podróży z 1700 r.

Do stolicy cesarstwa podróżnicy przybyli 14 V 1700 r., a po drodze zwiedzili między innymi Berlin, Drezno i Pragę²⁰, których ciekawe opisy również możemy odnaleźć na kartach analizowanego diariusza (dotyczy to zwłaszcza Drezna i Pragi). Relacja z pobytu w stolicy Habsburgów zajmuje 15 kart, więc stosunkowo dużo w porównaniu z innymi odwiedzanymi miejscowościami. Podróżnicy przebywali w Wiedniu najdłużej ze wszystkich odwiedzonych miejsc, bo od 14 maja do 19 sierpnia, a ostatnia notatka pochodząca z diariusza nie sugeruje nawet, że mieli oni z niego wyjechać. Można więc stwierdzić, że pozostali tam jeszcze dłużej. Dla porównania Drezno opisano na 10 kartach (pobyt trwał od 22 I do 27 II 1700 r.)²¹, zaś Pragę na 15 (podróżnicy przebywali tu od 3 III do 8 V 1700 r.)²², a Berlin przedstawiono zaledwie w kilku zdaniach²³. Relacje z Pragi i Drezna są bardziej bogate w szczegóły na temat odwiedzonych miejsc niż te z Wiednia. Natomiast w przypadku stolicy cesarstwa o wiele więcej jest wzmianek na temat procesji, które miały miejsce w mieście czy praktyk życia codziennego jego mieszkańców.

Do elementów, które opisywane są w diariuszach podróży, należą droga, noclegi oraz wyżywienie, które otrzymywali podróżnicy, w przypadku Wiednia w analizowanym diariuszu są jedynie dwie wzmianki o nich. W momencie przyjazdu do stolicy cesarstwa autor rękopisu zanotował, że aby dostać się do miasta,

¹⁹ Np. w trakcie drogi z Pragi do Wiednia. – *Diariusz podróży z 1700 roku*, k. 92.

²⁰ *Ibidem*, k. 92.

²¹ *Ibidem*, k. 66–75.

²² *Ibidem*, k. 76–90.

²³ *Ibidem*, k. 65.

należy przejechać przez kilka mostów na Dunaju. Na pierwszym z nich furman był zobowiązany do opłaty – „Przejechawszy kilka mostów przez Dunaj, na najpierwszym moście furman płacił od koni, gdzie każdy także pieszy musi dać kraycar od osoby wchodząc i wychodząc z miasta”²⁴. Już podczas pierwszego dnia pobytu autor narzekał na bardzo złe warunki noclegu w austerii „Pod Białym Barankiem” na przedmieściach Wiednia nazywanych przez niego „Leopold”²⁵. Wynikało to z faktu zatrzymania się tam wielkiego posła tureckiego Ibrahima Baszy, „który miał przy sobie więcej niż 300 Turków, którzy wszystkie izby pozajmowali, a my musieliśmy w pospolitej nocować izbie w tumultie i krzyku przez kilka godzin w noc wielką naszą niewygodą”²⁶. W związku z tym następnego dnia podróżnicy postanowili poszukać innego noclegu i tym razem trafili do gospody należącej do Ferdynanda Miclera, znajdującej się naprzeciw pałacu biskupów wiedeńskich²⁷. Cena za nocleg za tydzień wynosiła 24 złote reńskie. Później podróżnicy wrócili do austerii na obiad, a następnie udali się z powrotem do gospody, lecz najpierw furman musiał opłacić cło, gdzie rewidowano także rzeczy – „i tam musiałem skrzynię i walizę otworzyć, że żadnych rzeczy nowych nie znaleziono”²⁸.

Dużo miejsca we wspomnieniach z pobytu w Wiedniu zajmują informacje na temat cesarza i jego rodziny oraz tego, w jaki sposób spędzają czas. I tak 16 maja podróżnicy mieli okazję wziąć udział w odpuszcie odprowadzonym u bernardynów, w którym uczestniczył cesarz Leopold I Habsburg wraz z żoną Eleonorą Magdaleną Wittelsbach oraz trzema córkami, trudno niestety określić, z którymi, gdyż miał ich cztery (Marię Elżbietę, Marię Annę, Marię Józefę, Marię Magdalenę). Towarzyszył im także arcyksiążę Karol. Następnie procesja z udziałem rodziny cesarskiej udała się w kierunku katedry św. Szczepana, cesarz ubrany był po francusku w szarą haftowaną suknię, zaś arcyksiążę w czerwoną²⁹. Podobne wydarzenie miało miejsce 10 czerwca, kiedy to ulicami miasta miała przejść procesja z okazji święta Bożego Ciała, jednak z powodu dużego deszczu przeniesiono ją do katedry św. Szczepana. Brali w niej udział cesarz wraz z rodziną (żoną i trzema córkami), a także król rzymski Józef i arcyksiążę Karol. Jak zanotował autor

²⁴ *Ibidem*, k. 92.

²⁵ Prawdopodobnie chodzi o aktualną dzielnicę Wiednia – Leopoldstadt. Swoją nazwę zawdzięcza ona cesarzowi Leopoldowi I Habsburgowi.

²⁶ *Diariusz podróży z 1700 roku*, k. 93.

²⁷ Przynajmniej chodzi o Pałac Arcybiskupów Wiedeńskich znajdujący się aktualnie w dzielnicy Innerstadt przy Rotenturmstrasse 2.

²⁸ *Diariusz podróży z 1700 roku*, k. 94.

²⁹ *Ibidem*, k. 94.

diariusza, wszyscy byli ubrani po hiszpańsku. W uroczystości uczestniczyli także rektor akademii wiedeńskiej, którym był wówczas Franz Stockhamer, oraz kardynałowie³⁰. Z opóźnieniem, bo pod datą 24 czerwca podróżnik opisał także wydarzenia z oktawy Bożego Ciała, kiedy to „Poseł Turecki w licznej swojej konnej i barzo strojnej assistency był na rynku Graben, gdzie jest Colos S. Trójcy i u kamienicy jednej patrzył na processią. Poseł sam zwał się Ibraim Basza”³¹.

Podobne uroczystości odbyły się według autora diariusza 24 czerwca, kiedy to cesarz wraz z rodziną brał udział w nieszpórach u ojców bonifratrów w granicach współczesnej dzielnicy Leopoldstadt. Leopold I ubrany był po francusku i jechał w karecie, zaś królową rzymską Wilhelminę Amalię Brunszwicką niesiono w lektyce³². Kolejna uroczystość religijna z udziałem rodziny cesarskiej została opisana przez autora diariusza pod datą 2 lipca. Podczas niej Leopold I miał brać udział w litanii na rynku miasta, nieopodal kolumny spiżowej przed kościołem jezuickim³³.

Stosunkowo często w diariuszu wspomniane jest także miejsce aktualnego pobytu cesarza i jego rodziny. Dla przykładu, w dniu 21 lipca nieopodal Wiednia Leopold I „polował tamże jelenie na wodę pędzono, których z galerij na wodzie zrobionej Cesarz JeoMc strzelał, Poseł Turecki sześciu z łuku postrzelił i tak 40 jeleni zabito”. Na polu miano ustawić również namiot, gdzie poseł turecki ugościł cesarza wraz z całą jego rodziną³⁴. Zaś 2 sierpnia Leopold I był u kapucynów, a kilka dni później wyjechał do „Nystad”³⁵, jednak król rzymski, arcyksiążę oraz córki cesarza zostały w Wiedniu, 17 sierpnia „cesarzówny 4” przebywały na mszy świętej w katedrze św. Szczepana. Tego rodzaju wzmianki częste są we wspomnieniach anonima litewskiego i można by je wymieniać długo³⁶.

Ogólnie diariusz bogaty jest w opisy różnych wydarzeń z życia codziennego mieszkańców, czasem nieco drastycznych, i tego rodzaju notatkę znajdujemy także w przypadku Wiednia. 17 czerwca w oktawę Bożego Ciała w mieście odbyła się procesja, która rozpoczęła się pod katedrą św. Szczepana. Uczestniczył w niej król rzymski (niemiecki) Józef oraz arcyksiążę Karol. W wydarzeniu brały

³⁰ *Ibidem*, k. 96–97.

³¹ *Ibidem*, k. 98–99.

³² *Ibidem*, k. 98.

³³ *Ibidem*, k. 101.

³⁴ *Ibidem*, k. 102.

³⁵ Prawdopodobnie chodzi o miejscowość znajdującą się niedaleko Wiednia – Wiener Neustadt.

³⁶ *Diariusz podróży z 1700 roku*, k. 107.

także udział miejscowe cechy kupieckie, które przyniosły swoje chorągwie z wyjątkiem złotników, którzy mieli „tylko dwa wielkie kielichy na drągach”. Wynikało to z ich nieodpowiedzialnego zachowania podczas wcześniejszej procesji, na którą spóźnili się, ponieważ pili w karczynie i – jak wspomina autor diariusza – z tego powodu cesarz odebrał im chorągiew – „i dotychczas śmieją się z nich, że chorągiew przepili”³⁷. Pod datą 7 lipca autor przytaczał dość drastyczne wydarzenie – morderstwo Graffa Attamisa, który przebywał z podróżnikami w tej samej gospodzie. Najprawdopodobniej doszło do pewnego rodzaju konfliktu wymienionego z baronem Lotti, który ugodził przeciwnika dwukrotnie szpadą. Niestety przez pół godziny nie przybył do niego ksiądz z ostatnim namaszczeniem, a morderca uciekł. Następnego dnia podróżnicy udali się, aby zobaczyć ciało zamordowanego – „ciałośmy jego nawiedzali pod Czarną Gwiazdą, gdzie go zabito”³⁸. Dodatkowo 21 lipca w Wiedniu „Żyda Faktora Cesarskiego zrachowano, który miał szkody na trzy miliony ryńskich za co nazajutrz rano dwóch w tejże kamienicy w oknie obieszono”³⁹, zaś pod datą 26 lipca autor diariusza zanotował, że jedna ze służek, która rozgniewała się na swoją panią, zabiła jej 15-tygodniowe dziecko. Nie podaje on jednak szczegółów zajścia ani sposobu ukarania winnej⁴⁰. Innym razem w diariuszu zanotowano, że 13 sierpnia ścięto kobietę, która zabiła swoje dziecko⁴¹, zaś dzień później z góry miało spaść dwoje dzieci kupca wyznania kalwińskiego i z tego powodu umrzeć⁴². Ostatnia wzmianka tego rodzaju pochodzi z 19 sierpnia, kiedy to miano uciąć jednemu przestępcy rękę, a następnie go stracono za to, że „pokłął ze złości” szkaplerz z Matką Boską⁴³.

Często we wspomnieniach z Wiednia opisywane były także tradycje i obyczaje panujące w Austrii, co stanowi bardzo dużą wartość diariusza. Dla przykładu w dniu 24 czerwca, czyli w wigilię świętego Jana Chrzciciela, wiedeńscy chłopcy mieli mieć „osobliwą rekreacyą”. Podobno chodzili oni po domach, a jeden z nich przebrany był za świętego Jana i prosił o drewno, które następnie wieczorem palili na ulicach i skakali przez nie, podobnie jak robiono to w Rzeczypospolitej⁴⁴.

³⁷ *Ibidem*, k. 97–98.

³⁸ *Ibidem*, k. 101.

³⁹ *Ibidem*, k. 102.

⁴⁰ „Dziewka rozgniewawszy się na Panią dziecie jej w 15 niedzielach będące zarżnęła”. *Ibidem*, k. 102.

⁴¹ *Ibidem*, k. 107.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, k. 108.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 98.

Była to tradycja związana oczywiście z letnim przesileniem słonecznym. W lipcu dzieci i młodzież wiedeńska miały mieć kolejną „osobliwą” tradycję. Zdaniem autora diariusza mieli oni udawać się na Prater „i tam się munstrują, łuk, piechotą tak na koniach, po tym jazdą i piechotą idzie ku miastu z kotłami i trąbami i dziewczęta też także mają swoją muzykę”⁴⁵. Innym zwyczajem wiedeńskim miało być powieszenie na ratuszu czerwonego materiału na cały dzień w przypadku, kiedy miano kogoś stracić, zaś na pół dnia, kiedy miano tylko kogoś bić przy pręgierzu⁴⁶.

Jak w większości diariuszy, także w tym odnajdujemy wzmianki na temat różnych przesądów. W przypadku Wiednia mamy tylko jedną informację na ten temat pod datą 1 czerwca. W nocce opisano kościół u minorytów, gdzie w nabożeństwie brali udział podróżnicy. W krużganku klasztoru przy samej furcie po lewej stronie miała znajdować się dziura, przez którą piekarza przyjmującego komunię miał porwać diabeł. Z niewiadomych przyczyn uszczerbku w ścianie nie udało się nigdy zamurować⁴⁷.

O religijności autora diariusza świadczy fakt, że wymienia zapewne wszystkie procesje, które odbyły się w Wiedniu w czasie jego pobytu. Poza już kilkoma wyżej wymienionymi miały one także miejsce w dniach 13 czerwca (procesja rozpoczęła się przy kościele Jezuitów i uczestniczył w niej cesarz z całą swoją rodziną)⁴⁸, 16 czerwca (zaczęła się w kościele św. Michała, w niej również uczestniczył Leopold I z rodziną)⁴⁹, a także 18 sierpnia „Poszła processya od Dominikana do Styry do Cel[?] o mil 18 gdzie cudowny obraz Nasw. Panny ludzi było na kilka tysięcy”⁵⁰. Być może liczny udział podróżników w tego rodzaju wydarzeniach wiąże się to z obchodami Roku Jubileuszowego w 1700 r.

Naturalnie peregrynanci zwiedzali również sam Wiedeń oraz jego najbliższe okolice. Nie powinno dziwić, że odwiedzili katedrę św. Szczepana (3 czerwca)

⁴⁵ *Ibidem*, k. 106.

⁴⁶ „Zwyczaj w Wiedniu kiedy kogo mają tracić tedy pridie na ratuszu z ganku wisi sukno czerwone cały dzień, kiedy zaś mają bić u pręgierza tedy tylko pół dnia wisi toż sukno, ścinać zaś kat siedzącego na stołku”. – *Ibidem*, k. 108.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 95.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 97.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 108. Prawdopodobnie chodzi tutaj o bardzo popularne do dziś miejsce pielgrzymkowe w Austrii, a mianowicie Sanktuarium Matki Bożej Marki Austrii w Mariazell. Skrót „Cel” zastosowany przez autora diariusza wynika zapewne z zasłyszanej nazwy, której nie potrafił on prawidłowo zapisać, ponieważ końcówkę „zell” wymawia się jako „cel”. Na to miejsce wskazuje także odległość 18 mil od Wiednia.

i z polecenia burmistrza wiedeńskiego weszli na tamtejszą wieżę⁵¹. Autor diariusza uznał, że jest ona jednak staroświecka, ale wysoka i roztaczał się z niej piękny widok na wszystkie strony miasta. Zaś zegar miał być wielki, a „Dzwon, w który tylko na ogień dzwony i chorągiew wielka czerwona, którą z wieży wywieszają żeby ludzie wiedzieli”. Widoczne tam były także dziury po kulach tureckich, które zaprawiono i opisano, z którego roku pochodzą⁵². Peregrynanci odwiedzili także słynną ulicę Graben (31 lipca), którą autor diariusza uznał za bardzo piękną, a w jej centrum miał znajdować się „Kolos barzo piękny S. Trójcy i na dole przy tymże Kolosie osoba z białego marmuru cesarska klęcząca dokoła balustrada kamienna i dokoła latarnie, w których co więcej lampy zapalają na którym tu jest *inscripta*”⁵³. W opisie chodzi oczywiście o kolumnę morową Trójcy Świętej, która powstała z rozkazu Leopolda I w podzięce za uratowanie miasta z zarazy, a wybudowano ją niedługo przed pojawieniem się w Wiedniu podróżników, bo w latach 1687–1693. Zaś 5 VIII 1700 r. autor diariusza i jego towarzysze mieli okazję odwiedzić ogród zoologiczny znajdujący się kilka mil od Wiednia. Zobaczyli tam m.in. dwa lwy, lwicę, cztery tygrysy, cztery niedźwiedzie, kilkanaście rysiów oraz kazuara⁵⁴. Dziwi jednak fakt, że autor diariusza tak zdawkowo opisał pobyt w zwierzyńcu, ponieważ egzotyczne zwierzęta, których nie można było zobaczyć w naturalnym środowisku w Europie, wzbudzały zazwyczaj spore emocje wśród peregrynantów⁵⁵. 17 sierpnia podróżnicy odwiedzili kościół „Naśw. Panny za miastem w Hyling”, a także kościół Mariahilfer na przedmieściu⁵⁶.

Autor diariusza z towarzyszami w wolnym czasie postanowili odwiedzić także źródła ciepłych wód znajdujące się w Baden⁵⁷, gdzie przebywali od 27 do 29 czerwca. Na czas pobytu zatrzymali się w austerii Pod Żółtym Jeleniem, a pierwszego dnia postanowili zobaczyć tamtejsze wanny. Drugiego dnia pobytu (28 czerwca) postanowili zażyć ciepłych kąpiel w „Herchercoch Bat” zarówno rano, po

⁵¹ Burmistrzem Wiednia był wtedy Johann Franz von Peickhardt; <https://www.wien.gv.at/kultur/archiv/politik/bgmbio.html#Peickhardt> (dostęp: 9 VII 2022).

⁵² *Diariusz podróży z 1700 roku*, k. 95–96.

⁵³ *Ibidem*, k. 103. Cała inskrypcja znajdująca się na kolumnie morowej została przytoczona przez autora diariusza na k. 104–106.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 107.

⁵⁵ Aleksandra Ziober, *Przyroda ujarzmiona na terenach Europy Środkowej w świetle diariuszy podróży przedstawicieli elit Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVII i XVIII w.*, „Historyka Studia Metodologiczne”, 46 (2016), s. 79–94.

⁵⁶ *Diariusz podróży z 1700 roku*, k. 107. Aktualnie Mariahilf to jedna z dzielnic Wiednia.

⁵⁷ Baden bei Wien to bardzo popularne uzdrowisko niedaleko Wiednia, które tłumnie odwiedzane jest do dzisiaj.

obiedzie, jak i ostatniego dnia pobytu. Autor diariusza opisał także ciekawie reguły, jakie obowiązywały w czasie zażywania kąpeli: „tylko w swojej kompani, gdyż w inszych warunkach kąpali się mężczyźni wraz z białemi głowami jednak nie nago, gdyż tam nago nikomu się wnieść niegodzi, ani plwac do tej wody, mężczyźni w koszulkach i w gaciach pasem ścągnieni białym jak taśmy, w czapce jaką kto ma, białęgłowy w koszulach spódnicach białych w kamizolkach, od jednego kąpania po trzy grosze dać trzeba, jednak nad godzinę w wannie siedzieć niebezpieczna, a ile kto niezwyczajny, gdyż się krosty wyrzucają, gdyby kto nazbyt siedział, i już kiedy się krosty pokażą tedy przez cztery niedziele trzeba się kąpać po dwa razy na dzień i lekarstwa zażywać”⁵⁸. Na temat samego miasta podróżnik pozostawił bardzo krótką refleksję, wspominając jedynie, że posiada trzy mrowane kościoły⁵⁹.

Podsumowanie

Diariusz podróży pozostawiony przez anonimowego autora z pewnością wart jest publikacji w całości. To kolejny materiał źródłowy, który wnosi ciekawe i ważne informacje do historiografii na temat podróży elit Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej. Zawiera przede wszystkim ciekawe uwagi na temat życia codziennego mieszkańców odwiedzanych krajów. Szczególnie wartościowy jest przedstawiony wyżej opis stolicy cesarstwa, gdzie panujące obyczaje, tradycje czy wydarzenia szczególnie interesowały naszego podróżnika. Nie brakuje także opisów związanych z rodziną cesarską czy relacji ze zwiedzania miasta, choć to ostatnie może budzić rozczarowanie.

SUMMARY

In the 17th and 18th century members of the elites of Polish-Lithuanian Commonwealth during their travels abroad visited the then most prominent European cities. Among these places, the capital cities had an important place (for obvious reasons). Vienna was as an important destination – most of the travel journals from the aforementioned period describe this city extensively. One of such works is an anonymous travel diary from 1700, which up until now has not been published; it has been preserved in the Vilnius University Library. It is yet another source material which provides historiography with interesting and substantial information on travels undertaken elites of the Commonwealth in the

⁵⁸ *Diariusz podróży z 1700 roku*, k. 99–100.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 100.

modern era. Most of all, the diary contains interesting remarks about everyday life in the countries visited by the authors, though in case of many described cities, attention-grabbing accounts on visited places can be found. The description of the capital of Habsburg Empire included in the analyzed work is especially valuable – the unknown author was particularly interested in customs and traditions practiced by inhabitants of this city and events he witnessed during his stay in Vienna.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Vilniaus universiteto biblioteka, Fond 1-C1.
- Chmielowski Benedykt, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej scjencji pełna...*, cz. 1–4, Lwów 1754–1756.
- Karpiński Franciszek, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. Roman Sobol, Warszawa 1987.
- Karpiński Hilarion, *Leksykon geograficzny*, Wilno 1766.
- Łubieński Władysław, *Świat we wszystkich swoich częściach...geograficznie i historycznie określony*, Wrocław 1741.
- Potocki Ignacy, *Dzienniki i listy z podróży po Europie (1765–1771)*, oprac. Adam Kucharski, [w:] *Staropolskie podróżowanie*, red. Bogdan Rok, Filip Wolański, Kraków 2016, s. 89–262.
- Siarczyński Franciszek, *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów*, t. 1–2, Warszawa 1790.
- Sobieski Jakub, *Peregrynacja po Europie i Droga do Baden*, oprac. Józef Długosz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Wyrwicz Karol, *Geografia powszechna czasów teraźniejszych*, Warszawa 1786.
- Chachaj Marian, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995.
- Ciesielski Tomasz, Sawicki Mariusz, *Pilgrimages of the Polish Gentry to Holy Places in the 17th and the 18th Centuries*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej/Bulletin der Polnischen Historischen Mission”, 10 (2015), s. 181–196.
- Czapliński Władysław, Długosz Józef, *Podróż młodego magnata do szkół*, Warszawa 1969.
- Kersten Adam, *Lubomirski Jerzy Sebastian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 14–20.
- Rachuba Andrzej, *Sapieha Paweł Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 35, z. 1, Warszawa–Kraków 1994, s. 138–148.
- Szczaniecki Paweł, *Katalog opatów tynieckich*, Kraków 1978.
- Rok Bogdan, Kazakow Jurij, *Opis podróży z Mińska do Petersburga z 1797 r. anonimowego szlachcica z Białorusi*, [w:] *Z przeszłości Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych*, red. Krystyn Matwijowski, Stefania Ochmann-Staniszevska, Bogdan Rok, Wrocław 1998 (Prace Historyczne, 25), s. 109–120.

- Rok Bogdan, *Staropolskie opisy podróży jako źródła historyczne*, [w:] Causa creandi. *O pragmatyce źródła historycznego*, red. Stanisław Rosik i Przemysław Wiszewski, Wrocław 2015 (Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia 171), s. 519–524.
- Rok Bogdan, *Zagraniczne podróże Polaków w pierwszej połowie XVIII w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 47 (1992), 1–2, s. 171–178.
- Tygielski Wojciech, *Peregrinatio academica czy Grand Tour? Podróże „do szkół” w systemie edukacji staropolskiej*, [w:] *Kolegium i wspólnota akademicka w tradycji europejskiej i amerykańskiej*, red. Marek O’Connor, Piotr Wilczek, Boston–Warszawa 2011, s. 318–335.
- Wimmer Jan, *Lubomirski Hieronim Augustyn*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 11–14.
- Wolański Filip, *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych*, Wrocław 2002.
- Wrześniak Małgorzata, „*Miasta włoskie co przedniejsze*”, czyli o trasie zwiedzania staropolskich podróżników do Italii (XVI–XVIII wiek), [w:] *Samotrzcęć w kompanii czy z orszakiem. Społeczne aspekty podróżowania w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, red. Monika Saczyńska, Ewa Wólkiewicz, Warszawa 2012, s. 283–308.
- Ziober Aleksandra, *Korespondencja Kazimierza Leona i Mikołaja Krzysztofa Sapiehów z podróży w latach 1625–1627. Wybrane aspekty*, [w:] *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. Waldemar Chorążyczewski, Arvydas Pacevičius, Stanisław Roszak, Toruń 2015, s. 43–56.
- Ziober Aleksandra, *Korespondencja rodzinna Sapiehów z czasów wyjazdów zagranicznych Jana Stanisława, Kazimierza Leona i Krzysztofa Mikołaja w latach 1627–1630. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, red. Piotr Borek, Marcei Olma, Kraków 2015, s. 67–80.
- Ziober Aleksandra, *Rzym i Stolica Apostolska w świetle diariusza podróży do Włoch z opatem tynieckim Jerzym Lubomirskim*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Nulla dies sine linea. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Rokowi w 70. rocznicę urodzin*, red. Elżbieta Kościk, Filip Wolański, Rościśław Żerelik, Toruń 2017, s. 65–75.
- Ziober Aleksandra, *Przyroda ujarzmiona na terenach Europy Środkowej w świetle diariuszy podróży przedstawicieli elit Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVII i XVIII w.*, „Historyka Studia Metodologiczne”, 46 (2016), s. 79–94.
- Żołądź-Strzelczyk Dorota, „*Nadobna to jest rzecz młodemu człowiekowi do cudzych krajów się przejeździć*” – *miejsce podróży w edukacji polskiej szlachty XVI–XVII wieku*, [w:] *Samotrzcęć w kompanii czy z orszakiem. Społeczne aspekty podróżowania w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, red. Monika Saczyńska, Ewa Wólkiewicz, Warszawa 2012, s. 171–178.

O AUTORCE

Dr Aleksandra Ziober – historyk, tytuł doktora nauk humanistycznych uzyskała w 2018 r. na Uniwersytecie Wrocławskim. Adiunkt w Zakładzie Historii Gospodarczej, Demografii i Statystyki w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Jej badania skupiają się głównie na zagadnieniach związanych z rozgrywkami facyjnymi w Rzeczypospolitej, przede wszystkim podczas wolnych elekcji, postawami politycznymi szlachty i jej sposobami wywierania wpływu politycznego i społecznego (strategie komunikacyjne) w XVII w. Kierowała dwoma projektami badawczymi finansowanymi przez Narodowe Centrum Nauki w Krakowie i była stypendystką kilkunastu stypendiów naukowo-dydaktycznych (Londyn, Würzburg, Sankt Petersburg, Mińsk, Bańska Bystrzyca, Madryt). W 2019 r. otrzymała stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla wybitnych młodych naukowców. Adres e-mail: aleksandra.ziober@uwr.edu.pl



TOMASZ WIŚLICZ

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN

ORCID: [0000-0001-9621-457X](https://orcid.org/0000-0001-9621-457X)

LUDOWI WIZJONERZY W POLSCE XVI–XVII W.: JAN MIKOSZ, JAKUB RUSZCZYK I TOMASZ MICHAŁEK

FOLK VISIONARIES IN 16TH- AND 17TH-CENTURY POLAND:
JAN MIKOSZ, JAKUB RUSZCZYK AND TOMASZ MICHAŁEK

ABSTRACT: The paper proposes employing a biographical approach in studies on popular piety in early modern (16th and 17th century) Poland. Using broadened category of egodocument and based on text of ecclesiastical provenance, the text presents biographies of three visionaries of sources origin who in 16th and 17th century allegedly experienced Marian apparitions.

KEYWORDS: Marian apparition, visionaries, popular piety, egodocuments, miraculous places

Kilkanaście lat temu w jednym z artykułów przedstawiłem sylwetki czterech prowincjonalnych księży z XVII–XVIII w., których osobiste historie oraz spisane dzieła uznałem za swoisty rodzaj zapisów etnograficznych. Wszyscy oni byli oddanymi sprawie duszpasterzami w wiejskich lub małomiasteczkowych parafiach w okresie między reformą trydencką a Oświeceniem, wszyscy bardzo krytycznie podchodzili do kwestii poziomu religijności swoich prostych parafian, a krytyka ta wiodła ich do intensyfikacji nauczania chrześcijańskiego. Ponieważ możemy dość dokładnie określić kryteria tej krytycznej oceny, to uznałem ich za naszych potencjalnych „agentów” antropologicznych w niezrozumiałym świecie wczesnonowożytnego chłopstwa, a ich działania duszpasterskie oraz opisy wiejskich parafian – za ważne źródła poznania ludowych przekonań i praktyk religijnych. Na swój sposób była to jednak również praca biograficzna, odtwarzająca życiorysy

i poglądy owych czterech bohaterów: Piotra Zaborskiego, Krzysztofa Świąteckiego, Stanisława Brzeżańskiego i Marcina Nowakowskiego¹.

Czy możemy zastosować takie quasi-biograficzne podejście także w stosunku do samych przedstawicieli wczesnonowożytnych warstw ludowych? Jak zawsze problemem tu będzie praktyczny brak zapisów autobiograficznych, wytworzonych w tym praktycznie niepiśmiennym środowisku. Możemy jednak posłużyć się pewną grupą zapisów o charakterze egodokumentalnym – w szerokim rozumieniu tego pojęcia, obejmującym takie źródła, w których ludzie dają świadectwo o sobie, czasem nawet nieświadomie. Do egodokumentów można by zatem zaliczyć zapisy prawne, takie jak kontrakty małżeńskie, testamenty i zeznania sądowe, choćby nawet nie „identyfikowały one osoby jako podmiotu”, ale tylko dostarczały informacji na temat kontekstu indywidualnego życia ich bohatera². Tak rozszerzając definicja przyporządkowuje do kategorii egodokumentów praktycznie wszystkie źródła przynoszące dane biograficzne, pod warunkiem że są one „zindywidualizowane”, czyli dotyczące konkretnej osoby, a nie całej zbiorowości.

Jeśli zatem mielibyśmy zastosować podejście egodokumentalne do religii ludowej czasów wczesnonowożytnych, to przede wszystkim powinniśmy zadać sobie pytanie, czy w ogóle możemy mówić w tym przypadku o jakimkolwiek zindywidualizowaniu. Jakkolwiek z badań wynika, że religia ludowa była rozumiana i przeżywana przede wszystkim na płaszczyźnie społecznej, wspólnotowej, a wierzenia i praktyki dyktowane były konformizmem wobec swojej grupy, to możemy dostrzec w źródłach ślady pewnego indywidualnego podejścia do kwestii religijnych. Gdzie indziej omówiłem niezwykle rzadkie informacje na temat polskich ludowych nonkonformistów religijnych – bluźnierców i niedowiarków, a na analizę czekają informacje o wyrzeczeniu się chrześcijaństwa i zbawienia duszy przez kobiety i mężczyzn sądzonych o czary. W poniższym tekście chciałbym zająć się natomiast tymi, których doświadczenie religijne wykraczało poza ludową normę, czyli wizjonerami utrzymującymi, że udało im się spotkać Najświętszą Marię Pannę bądź inne święte postaci z chrześcijańskiego imaginarium. Informacje o takich osobach można znaleźć głównie w źródłach o proveniencji

¹ Tomasz Wiślicz, *Duchowieństwo parafialne a religia ludowa na wsi polskiej XVII–XVIII wieku*, [w:] *Przestrzeń religijna Europy Środkowo-Wschodniej w średniowieczu / Religious Space of East-Central Europe in the Middle Ages*, red. Krzysztof Bracha, Paweł Kras, Warszawa 2010, s. 257–270.

² Por. Claudia Ulbrich, *Person and Gender: The Memoirs of the Countess of Schwerin*, „German History”, 28 (2019), s. 296–309.

kościelnej – publikacjach dewocyjnych, rękopiśmiennych księgach cudów czy protokołach wizytacji biskupich. Wybrane przeze mnie i niżej opisane postaci już od pewnego czasu towarzyszą moim rozważaniom nad religią ludową, sposobami jej materialnej ekspresji, wiarą w cudowne uzdrowienia, czy procesem budowania narracji typu hagiograficznego³. Odczuwam zatem swój dług wobec nich, gdyż analizując ich wizje, ich wypowiedzi, czy też spisane opowiadania na ich temat jako przejawy wczesnonowożytnej religijności, powinienem był zacząć chyba od opisania ich własnych historii na sposób biograficzny właśnie. Danych do ich biografii nie ma wiele, a te, które są, podporządkowane zostały celom dewocyjnym, warto jednak podjąć taką próbę. Nazwiska moich bohaterów po raz pierwszy umieszczam w tytule artykułu. Wiem, że nie pojawią się one nawet w następnej z kolei, jeszcze niezaplanowanej serii *Polskiego słownika biograficznego*, ale może w ten sposób wejść przynajmniej do bibliografii historii Polski.

Co zatem łączy tytułowych Jana Mikosza, Jakuba Ruszczyka i Tomasza Michałka? Wszyscy trzej na pewnym etapie swojego życia twierdzili, że spotkali Matkę Boską we własnej osobie, można więc ich uznać za ludzi o szczególnie wybujałej religijności, a jednocześnie bardzo dobrze reprezentujących wierzenia środowiska, z jakiego się wywodzili. Ich opowieści o objawieniu wpisują się w kulturowy skrypt nowożytnego katolicyzmu: oto jakiś prosty człowiek, nierzadko pasterz (czasem – grupka dzieci), napotyka w odludnym miejscu (np. w lesie) cudowną światłość, która – jak się okazuje – bije od osoby Matki Boskiej we własnej osobie. Matka Boska zamienia z obserwatorami kilka zdań, choć raczej to ona mówi do nich. Zwykle rozkazuje na miejscu zjawienia wybudować kaplicę lub kościół, czasem wyjawia jakąś tajemnicę (np. miejsce ukrycia obrazu dewocyjnego). Początkowo nikt wizjonerom nie wierzy, zdarza się, że zostają ukarani lub wtrąceni do więzienia. Z czasem jednak przyznaje się im rację (np. po kolejnej cudownej wizji, czasem potwierdzonej jakimś nadprzyrodzonym wydarzeniem, skierowanym już do szerszej widowni), a wola Matki Boskiej zostaje wypełniona i świątynia na miejscu zjawienia zostaje wybudowana, ściągając pielgrzymów, którzy doznają specjalnych łask w tym miejscu. Ten schemat objawienia maryjnego wykształcił się u schyłku średniowiecza i w początkach czasów nowożytnych, kiedy to wraz

³ Tomasz Wiślicz, *From an Experiencer to a Sainly Man: Losing Biography, Gaining Hagiography in the Accounts of Marian Apparitions in Early Modern Poland*, [w:] *Lived Religion and Everyday Life in Early Modern Hagiographic Material*, red. Jenni Kuuliala, Rose-Marie Peake, Päivi Räisänen-Schröder, Cham 2019, s. 103–126.

z globalizacją chrześcijaństwa przekroczył granice Europy i dlatego współcześnie za jego wersję kanoniczną uchodzi meksykańskie objawienie na wzgórzu Tepeyac Indianinowi o imieniu Cuauhtlatotzin, czyli św. Juanowi Diego w 1531 r. – być może dlatego, że został on pierwszym beatyfikowanym (ale dopiero w 1990 r.) ludowym wizjonerem z tego okresu. Modyfikacja tego wczesnonowożytnego schematu nastąpiła dopiero w XIX w. za sprawą objawienia w Lourdes w 1858 r.⁴

Historie Jana Mikosza, Jakuba Ruszczyka i Tomasza Michałka wpisują się w wyżej opisany schemat objawień maryjnych, mają jednak zindywidualizowane cechy charakterystyczne, dzięki którym możemy spróbować wyjść poza narrację dewocyjną i zbliżyć się do ich życiorysów. Są to zarazem historie o różnym stopniu „realizacji” schematu objawienia, od jego najbardziej rudymenarnej, nazwijmy to „ludowej” wersji u Jana Mikosza, po rozwiniętą, wyraźnie wzorowaną na hagiografii oficjalną biografię Tomasza Michałka.

Jan Mikosz

Jan Mikosz (? – ok. 1578) pochodził z parafii wiejskiej Męcina, leżącej mniej więcej w połowie drogi między Limanową a Nowym Sączem. Nie mamy żadnych bliższych danych na jego temat, możemy się jedynie domyślać, że był jednym z miejscowych, osiadłych chłopów, skoro jego historię miał okazję wielokrotnie wysłuchiwać przysły wójt jednej z okolicznych wsi. Swoje życie zakończył zapewne w rodzinnej wsi w podeszłym wieku.

Przed 1565 r. objawiła mu się w lesie Matka Boska i wskazała lecznicze źródło. Informacje na jego temat zapisane zostały w 1608 r., przy okazji wizytacji kościelnej, którą przeprowadzał w Męcinie archidiakon sądecki Jan Januszowski. Wizytacja odbywała się w zaledwie trzy lata po odzyskaniu kościoła z rąk protestantów, w których pozostawał on przynajmniej od 1565 r.⁵ Wizytator dowiedział się, że w niedległym od męcinińskiego kościoła lesie, na terenie osady Miczaki, znajduje się źródło „wody żywej”, do której licznie udają się mieszkańcy parafii i zanoszą tam jakieś

⁴ Zob.: Sandra L. Zimdars-Swartz, *Encountering Mary. From La Salette to Medjugorje*, Princeton 1991; Chris Maunder, *Transforming Visions? Apparitions of Mary*, „The Way. Supplement”, 100 (2001), s. 30–41; Sylvie Barnay, «*La bergère, l'apparition, l'annonce et le signe*»: *genèses des sanctuaires et apparitions de la Vierge. Réflexions de formes et de fonds*, „Annali di studi religiosi”, 3 (2002), s. 141–154; *The Vision Thing. Studying Divine Intervention*, red. William A. Christian, Gábor Klaniczay, Budapest 2009.

⁵ Bolesław Kumor, *Archidiakonat Sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do Atlasu Historycznego Kościoła w Polsce*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 9 (1964), s. 97–98.

wota. Przeprowadził zatem dochodzenie w sprawie tego miejsca (a nawet je odwiedził) i zapisał w protokole zeznanie Marcina Wojsza, wójta wsi Krasne (leżącej w sąsiedniej parafii). Wojsz, starzec podobno wówczas dziewięćdziesięcioletni, służył za informatora również w innych sprawach, a w przypadku źródła w Miczakach odwołał się do własnej pamięci, gdyż osobiście poznał jego odkrywcę. Wojsz był jeszcze nastolatkiem, kiedy usłyszał od niego historię objawienia. Całe to świadectwo brzmi tak:

„Jam to słyszał na on czas, kiedy mi było siedemnaście lat, gdy Jan Mikosz w leciech ośmudziesiąt będący, a od lat trzydziestu umarł, powiedział to matce mojej com ja też często od niego słyszał, że czasu jednego w dzień niedzielny wyszedszy do lasa, zamysłwszy się i prawie od rozumu odchodząc, chodził po onym lesie górzystym cały dzień tułając, i tam był przez noc. Gdzie potym przyszedszy ksobie idąc ku domowi przez las napadł na jedno bukowe drzewo, z którego stoczek wychodził, przy którym stoczku spotkał białogłową pięknie ubraną w szacie białej, która do niego rzekła: »niebożę, daj pokój twej myśli, bo zginiesz. Jam jest Panna Maryja, która do ciebie mówię. Oto tu masz wodkę, do której przyszedszy ktokolwiek w niedzielę rano, w niej się umyje, prosząc Pana Boga o zdrowie, że mu u Syna swego wyjednam«. I tak po tym on Jan Mikosz rozgłosiwszy to zbudował przy onym buku kamienny ołtarz i msze tam przyjmował pleban męciński, kazania miewał aż się ludzie wzwyczaili i zatym pociechy odnosili wielkie. Czego tam potym bronione było, kiedy heretycy w Męcynie nastali i kościół popsowali i ten ołtarz u tej wodki w niwecz obrócili i ludziom tam chodzić zabraniali. Nie długo potym przeniosła się ona wodka abo stoczek od bukowego drzewa pod górę nie barzo daleko od miejsca pierwszego pod drzewo trześniowe; gdzie i do tego czasu trwa z wielkimi pociechami ludzi wszelakich do tego miejsca się udających. Tom ja tedy (mówi ten Marcin Wojsz) w swe uszy słyszał od tego Jana Mikosza, i o tym świadczę co wiem, i na com patrzył co się działo. Nie trzeba wiele mówić, niech i kościelni w Męcynie zeznają, że tu niedawno z Krakowa mieszczanin jeden samoczwart przyjechał, i odniozszy pociechę, zaraz dziękował Panu Bogu w kościele, i na pamiątkę tego zostawił kołpak swój (nie pamiętam tego dobrze czy soboli czy lisi), który nie wiem gdzie się podział, ale mi się zda że go kościelni przedali. Niechże też i ci zeznają którzykolwiek tu byli a ozdrowieli”⁶.

Objawienie Jana Mikosza opisane zostało przez jego młodszego współziomka zgodnie z podstawami schematu: Mikosz, turbujący się jakimiś niespokojnymi

⁶ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, AVCap. 25, k. 227v–228. Zeznania Marcina Wojsza w pewnym skrócie ogłosił drukiem Kumor, *Archidiakonat*, s. 97–98.

myślami wychodzi w niedzielę do lasu, na odludzie, gdzie spędza cały dzień i noc, „prawie od rozumu odchodząc”. Przyszedłszy rano do siebie, po drodze do domu napotyka przy drzewie bukowym zjawę, która przedstawia się jako Najświętsza Panna Maria, radzi mu zaniechać zmartwienia i wskazuje źródło leczniczej wody. Z opowieści wynika, że relacja Mikosza spotkała się z pełną akceptacją jego środowiska. Na miejscu zjawienia zbudował on kamienny ołtarz i udało mu się podobno nawet namówić plebana męczińskiego, żeby na ołtarzu tym odprawiał msze. Przez jakiś czas przybywali do źródła pielgrzymi w oczekiwaniu cudownej pomocy. Jan Mikosz jako wizjoner powinien czuć się spełniony – wypełnił wolę Najświętszej Panny, a miejsce jego objawienia cieszyło się szacunkiem i pewną popularnością.

Wszystko to zmieniło się jednak jeszcze za jego życia. Przed 1565 r. parafię w Męcinie przejęli protestanci sprowadzeni przez kolatora. Dokonali oni wyczyszczenia kościoła z ołtarzy, obrazów i innego wyposażenia, które uznali za bałwochwalcze. Jeśli wierzyć Szczęsnemu Morawskiemu, nastąpiło to w atmosferze niemal rewolucyjnej, a w obrazoburstwie wzięł udział jakiś „tłum”, w tym „hołota wiejska, mianowicie chłopaki, niewyuczone pacierza, ani modlitw”. Wynieśli oni szczątki kościelnych sprzętów do źródła w Miczakach, gdzie je spalili, „pijąc przytem, śpiwając i skacząc [...] a nie mało hultajstwa dorosłego przyłączyło się”⁷. Wedle świadectwa Wojsza protestanci zniszczyli również miejsce cudowne w Miczakach i zakazywali ludziom chodzić tam w celach religijnych. Jak wynika jednak z dalszej części jego zeznania, kult wody życia powrócił, a nawet dotarł aż do Krakowa, o czym świadczy bogate wotum od jakiegoś krakowskiego mieszczanina. Sam Mikosz nie dożył powrotu kościoła męczińskiego w ręce katolickie, nie wiadomo nawet, jak w czasie protestanckich rządów w parafii wyglądały losy cudownego źródła – być może przejęło funkcje jakiegoś miejsca kultu alternatywnego wobec zboru, tak jak to miało miejsce równocześnie w sprotestantyzowanej parafii pogorzelskiej⁸.

Historia Mikosza – opowiedziana wizytatorowi przez innego chłopca – jest niezwykle prostą narracją na temat objawienia boskiej istoty, skonstruowaną wedle obowiązującego schematu. Jednocześnie autor relacji znał osobiście bohatera, wychował się, słuchając wielokrotnie powtarzanej przez niego opowieści, której prawdziwości prawdopodobnie nikt w lokalnej społeczności nie negował, włączywszy w to nawet miejscowego plebana. Akta wizytacji z 1608 r. są pierwszym, a zarazem ostatnim źródłem historycznym, które wzmiankuje dzieje wizjonera. W kolejnych

⁷ Szczęsny Morawski, *Arianie Polscy*, Lwów 1906, s. 45.

⁸ Aleksander Brandowski, *Świątobliwy kapłan Feliks Durewicz*, Poznań 1880, s. 27–29.

aktach wizytacyjnych Mikosz nie zostaje już przywołany, mimo że miejsce cudowne w Miczakach pozostawało przedmiotem troski wizytatorów.

Jakub Ruszczyk



Il. 1: Jakub Ruszczyk, pomnik na miejscu objawienia, Krasnobród, XX w. (fot. autora).

Jakub Ruszczyk (? – przed 1648) pochodził ze wsi Szarowola (Szara Wola) niedaleko dzisiejszego Tomaszowa Lubelskiego (lokowanego jako miasto w 1621 r.) oraz Krasnobrodu. Z pochodzenia był poddany w dobrach Jana Zamoyskiego, a następnie jego syna Tomasza. Mimo że był chłopem, to wydaje się jednak, że uprawą roli zbytnio się nie zajmował. Z oficjalnego życiorysu, zamieszczonego w wydany ponad sto lat po jego śmierci dewocyjnym przewodniku po sanktuarium w Krasnobrodzie autorstwa Jacka Majewskiego pt. *Pustynia w raj zamieniona*⁹, można wywnioskować, że był raczej zawodowym opętany, który ponoć przez 24 lata, jako „od młodości nawiedzony czartostwem”, wędrował między cudownymi sanktuariami, dając się egzorcyzmować i niewątpliwie licząc na jałmużnę. Nawet w warunkach wsi polskiej XVII w. można to uznać za zawód moralnie podejrzany i tego typu profesjonalni pielgrzymi spotykali się często z drwinami i oskarżeniami o oszustwo, a zupełnie formalnie mogli być ścigani za włóczęgostwo. Ruszczyk odwiedził w swym życiu różne miejsca cudowne, ale „na żadnym [...] uwolnionym nie był”. Wracał jednak zawsze do swojej rodzinnej

⁹ Jacek Majewski, *Pustynia w raj zamieniona [...] nieograniczonego Boga Matka Najświętsza Maryja w małym papierowym portrecie swoim przy Krasnobrodzie w puszczy Tomaszowskiej cudownie objawionym [...]*, Lublin 1753, s. 27–41. Jest to jedyne źródło historyczne do życia Jakuba Ruszczyka.

wsi, a kiedy znów „przez czarta był znacznie dręczony, przychodził do miasteczka Krasnobrodu, i tam z niecierpliwości swojej złorzeczył i łązał przytomnym ludziom, a potem jak szalony biegał do krasnobrodzkiego boru”. Możemy się zatem domyślać, że Ruszczyk żył raczej na marginesie swojego lokalnego środowiska jako niezdolny do pracy na roli, oddający się włóczęgostwu i zachowujący się w dość dokuczliwy dla innych sposób.

W 1640 r. w dzień Najświętszej Panny Maryi Śnieżnej (5 VIII) Ruszczyk przeżył objawienie w krasnobrodzkim lesie:

„będąc pod ten czas od czarta zostającego w sobie nad zwyczaj dręczony, pobiegł do tegoż boru, a gdy wszedł trochę w bór, jasność go wielka ogarnęła, której się on przeląkszy, na ziemię od strachu upada, a w tym głos jakoby niewiasty jakiej słyszy, te słowa mówiącej do siebie: »postaw figurę, albowiem tu będzie się chwala Syna mego odprawowała, a na znak tego, wiedz o tym, że już jesteś od czarta uwolniony«. W tym zniknęła światłość, a Jakub się bydź uzdrowiony cudownie postrzegł, poszedł skwapliwie do miasteczka i opowiadał obywatelom wszystkim, co się z nim w boru działo, w jako sposób był uwolniony od czarta”¹⁰.

Relacja Ruszczyka, co nie dziwi, nie spotkała się z przychylną reakcją krasnobrodzkich mieszczan, zwłaszcza że miasteczko to, należące wówczas do Lipskich, było silnym regionalnym ośrodkiem kalwinizmu. Właściciel miasta, Adam Lipski, kazał nawet wtrącić Ruszczyka do więzienia, z którego wyciągnęła go Katarzyna Zamoyska, wdowa po zmarłym dwa lata wcześniej Tomaszu, a matka nowego ordynata, nieletniego jeszcze wówczas Jana Sobiepana Zamoyskiego. Ruszczyk był jej poddanym, a więc mogła po prostu uznać, że Lipski bezprawnie go pojął, ale autor dewocyjnej rozprawy o cudownym miejscu w Krasnobrodzie przypisuje Zamoyskiej również żywe zainteresowanie objawieniem. Podobno kazała duchownym skrupulatnie przeegzaminować wizjonera, a sama słuchała jego odpowiedzi. Skoro konsylium uznało, że w opowieści Ruszczyka nie ma nic podejrzanego, Zamoyska pozwoliła mu zbudować figurę przy sośnie – tam, gdzie doszło do zjawienia. Las ten, aczkolwiek położony prawie na przedmieściach Krasnobrodu, należał bowiem do ordynacji. Ledwie jednak Ruszczyk postawił jakąś drewnianą figurę (zapewne krzyż) na miejscu objawienia, to została ona zniszczona przez Stanisława Wronskiego, leśniczego Zamoyskiej, który przejeżdżając obok, uznał ją za jakiś podejrzany znak graniczny wystawiony przez Lipskiego i kazał ją ściąć

¹⁰ *Ibidem*, s. 30.

wraz z sąsiednią sosną. Wedle legendy został za to pokarany bólem ręki i nogi, który ustąpił dopiero po tym, jak odbudował zniszczoną figurę.

Sam Ruszczyk na tyle był zadowolony z wystawienia tego tak prymitywnego jeszcze obiektu dewocyjnego, że postanowił „ostatek dni życia swojego przy nabożeństwie i prostocie serca swego na usługach swojej Wybawicielki trawić i skończyć”¹¹. Może to oznaczać, że Ruszczyk regularnie odwiedzał miejsce zjawienia lub wręcz zamieszkał przy swojej figurze. W miarę swoich możliwości starał się również rozwijać wizualne oznaczenie miejsca, przylepiając na drzewie, przy którym stała figura, różne papierowe obrazki dewocyjne, gdyż tylko na takie było go stać. Wkrótce na drzewie znalazły się jednak również dwa wota srebrne, ofiarowane podobno przez jakiegoś dominikanina w podziękę za uzdrowienie, co może być oczywiście późniejszym wymysłem uzasadniającym sprowadzenie dominikanów do klasztoru wystawionego w pobliżu cudownego miejsca po 1664 r.

W tej formie miejsce cudowne dotrwało do listopada 1648 r., kiedy Kozacy z powstańczej armii Bohdana Chmielnickiego złupili leśne sanktuarium, zniszczyli figurę i drzewo, chcąc dobrać się do srebrnych wotów. Rozwłózione papierowe obrazki przeleżały w deszczu i śniegu aż do wiosny, kiedy się okazało, że jeden z nich nie uległ zniszczeniu, a to „w cudowny sposób”, rzecz jasna. Stał się on zatem przedmiotem kultu i istnieje do dzisiaj. Jest to metalorytyczna kopia obrazu *Adoracja Dzieciątka Jezus*, namalowanego przez Francesco Raiboliniego, zwanego Francia, na przełomie XV i XVI w. Odbitka jest tak małych rozmiarów (9 x 14 cm), że obecnie, dla wygody kultu, nalepiona została w rogu swojej znacznie większej kopii namalowanej w drugiej połowie XX w., przed koronowaniem tego obrazu w 1965 r.

Jakub Ruszczyk zmarł jeszcze przed ekskursją kozacką, jednak ani rok jego śmierci, ani okoliczności nie są znane, gdyż autor przewodnika po sanktuarium krasnobrodzkim sam ich nie znał bądź nie uznał za stosowne ich zamieścić. Kojele życia wizjonera wydają się dość kłopotliwe dla budowania dewocyjnej legendy. Wprawdzie samo objawienie nie odbiega od ścisłego schematu takiego wydarzenia (prostaczek błądzący nieprzytomnie po lesie – cudowna jasność – rozkaz oznaczenia miejsca przez Matkę Boską – cudowne uleczenie – próby, które musi znieść wizjoner), to jednak jego żywot był dość odległy od chrześcijańskiego ideału. Jego wieloletnie opętanie przez diabła, którego nie udawało mu się pozbyć w żadnym z odwiedzanych sanktuariów cudownych, można było uznać za moralnie podejrzanę bądź wręcz fałszywą. Jakkolwiek jego ówczesni święcie wierzyli

¹¹ *Ibidem*, s. 39.

w szatana, to podchodzili dość podejrzliwie do osób utrzymujących się z wędrówek od odpustu do odpustu. Opętanie demoniczne, ekscentryczne zachowania oraz wyraźny niedobór pracowitości u Ruszczyka mogły również podważać prawdziwość jego świadectwa o objawieniu Matki Boskiej. Jego żywot opowiedział jednak nie chłop z podkarpackiej wsi – tak jak w przypadku Jana Mikosza – lecz dominikański kaznodzieja z Lublina, autor licznych drukowanych kazań i panegiryków. Jacek Majewski musiał postać Ruszczyka przedstawić w nieco lepszym świetle, niż pewnie wydawał się on swoim współczesnym. Na przykład wiele wysiłku retorycznego włożył w usprawiedliwienie przyszłego wizjonera z nieudanych odwiedzin licznych sanktuariów, w których nie mógł pozbyć się swojego diabła: nie mógł im zaprzeczyć, ale podkreślał, że pomimo nieskuteczności modlitw i egzorcyzmów „nigdy w tej nieszczęśliwości swojej zostający, o Boskim nad sobą nie desperował miłosierdziu, ani wątpił o wybawieniu”¹². Mamy zatem opętanego, dokuczliwego dla swojego środowiska i nieprzydatnego w gospodarce rolnej, ale – przynajmniej wedle żywota – niezachwianego w swojej wierze.

Tomasz Michałek



Il. 2: Tomasz Michałek, fragment obrazu anonimowego malarza bernardyńskiego, pierwsza połowa XVII w., klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku (fot. W. Wolny, zbiory IS PAN).

Tomasz Michałek, zwany Piwowarem (? – 1600), wizjoner z Leżajaska, spośród trójki omawianych bohaterów jest najlepiej znany i poświęcono mu najwięcej

¹² *Ibidem*, s. 29–30.

uwagi w licznych tekstach dewocyjnych dotyczących kultu Matki Boskiej Leżajskiej, powstających od XVII do XX w.¹³ Najstarszy znany opis jego żywota pochodzi już sprzed 1621 r.¹⁴ Wielość redakcji życiorysu Michałka powoduje, że zamieszczone w nich informacje bywają wzajemnie sprzeczne, a nie dysponujemy dokumentami, które pozwalałyby je zweryfikować. Musimy poza tym brać pod uwagę dydaktyczny cel, przyświecający ich autorom. Leżajscy bernardyni wykorzystywali bowiem jego postać w nauczaniu wiernych jako przykład pobożnego prostaczka i wyraźnie nadawali jego żywotowi hagiograficzny charakter.

Dysponujemy ponadto cyklem ośmiu obrazów, namalowanych w pierwszej połowie tego wieku (być może w latach 1634–1646), przypuszczalnie przez malarza bernardyńskiego Szymona Hermanowicza lub jego ucznia, a przedstawiających dzieje powstania kultu Matki Boskiej Leżajskiej¹⁵. Na trzech z nich przedstawiono Tomasza Michałka, nadając mu charakterystyczne rysy twarzy. Malarz nie mógł raczej poznać wizjonera osobiście, ale podobno odtwarzał jego wygląd na podstawie opisów świadków¹⁶. Wszelako opisy te są na tyle ogólne¹⁷, że należy uznać wyobrażenia Michałka za portrety imaginacyjne. Niemniej jednak mamy tu i tak do czynienia z najstarszymi portretami polskiego chłopca znanego z imienia i nazwiska.

Pomimo tak obszernego materiału biograficznego na dobrą sprawę nie wiemy, jak właściwie leżajski wizjoner się nazywał, gdyż w najstarszych tekstach występuje również pod imieniem Michał Piwowar. Przyjmijmy jednak formę nazewnictwa, w jakiej wszedł do tradycji¹⁸.

Jak zatem wyglądają dzieje Tomasza Michałka? Urodził się we wsi Giedlarowa, leżącej kilka kilometrów od Leżajska i należącej do starostwa leżajskiego. Wbrew określeniom źródłowym, mianującym jego rodziców „ubogimi”, musiał być synem dość zamożnego chłopca, skoro uczył się podobno nawet do leżajskiej

¹³ Teksty te szczegółowo przedstawił i porównał Andrzej Efreń Obruśnik, *Początki Leżajskiego Sanktuarium według najstarszych tekstów, ikonografii i tradycji*, Kalwaria Zebrzydowska 2014.

¹⁴ *Ibidem*, s. 35.

¹⁵ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*. Seria nowa. t. 3: *Województwo rzeszowskie*, z. 4: *Leżajsk, Sokółów Małopolski i okolice*, red. Ewa Śnieżyńska-Stolot, Franciszek Stolot, Warszawa 1989, s. 61; Obruśnik, *Początki*, s. 39–42.

¹⁶ Obruśnik, *Początki*, s. 72.

¹⁷ Np. „Michałek ten był wzrostu niewielkiego, człowiek niepozorny, śniady biały, oczy także, lat mający około 30. lub 40. w szarej sukni, brudka rządka białokuruwata”, cyt za: Obruśnik, *Początki*, s. 180.

¹⁸ *Ibidem*, s. 51–53.

szoły parafialnej. Fakt ten tłumaczyłby jego dobrą znajomość modlitw, którą wykazywał się jako pobożny wizjoner. Legenda powiada, że edukację Michałek musiał jednak zarzucić, gdy został nagłym sierotą z obojga rodziców. Jako sierotę spotyka zatem Michałka typowy, gorzki los – służy po wsiach, aż w wieku 14 lat trafia do Leżajska, gdzie robi nawet pewną karierę i zostaje słodownikiem w miejscowym browarze. Ta funkcja tak się z nim zrasta, że słowo „Piwowar” staje się jego przydomkiem i tak często bywa nazywany w publikacjach dewocyjnych.

Oprócz powyższego bardzo niewiele wiemy o jego życiu przed objawieniem. Kolejne wersje żywota kreują go na osobę niezwykle skromną i pobożną, ale ograniczają się do ogólnych, powtarzalnych stwierdzeń typu: „nie zaniedbywał niczego, by zachować przykazania Boże i wznosić myśl do Boga przez trwanie na nieustannych modlitwach”; „Z ludźmi żył dość pogodnie i spokojnie”; „Nigdy nie kłócił się z sąsiadami”; „wczesnym rankiem chodził do kościoła i tam całe serce przed Bogiem wylewał, a kiedy było to możliwe uczestniczył w przejmujących misteriach Mszy Św., nawet w dni powszednie (w dni zaś nakazane przez Kościół, tzn. w święta i w niedziele widziano go cały dzień klęczącego nieruchomo przy progu świątyni)”; „W wigilie Jej świąt zachowywał post, a święta Jej obchodził z głęboką pobożnością”; „za pracę nie wymagał większej zapłaty, niż zasługiwała, a nawet otrzymaną zapłatę przeznaczał na pobożne cele”; „zachowywał niezwykle umiar w jedzeniu i picciu”, „nie widziano, by gniewał się, gdy zwracano się do niego przykrymi słowami” itd.¹⁹

Żywot Michałka, spisywany i odtwarzany wciąż w środowisku bernardyńskim stawał się coraz bardziej hagiograficzny, miał na celu wychowanie moralne prostych ludzi i przekazywał wyśrubowany model pobożności i propagowanego przez Kościół stylu życia. Jednak w tej mocno odrealnionej legendzie o życiu wizjonera pojawia się wątek niestandardowy i nieco kłopotliwy. Otóż okazuje się, że Michałek był żonaty, co uchodziło uwadze pierwszych redaktorów polskiej wersji jego żywota. Co więcej, małżeństwo się rozpadło, a to chyba nie powinno się przydarzyć katolickiemu wzorowi cnót. Autorzy powtarzający tę wiadomość całą winą za tę sytuację obarczają żonę Michałka (nie poznajemy jednak nawet jej imienia). Podobno prowadziła „życie swobodne i lekkomyślne”, a „Najwyższy Pan pozwolił Michałkowi żyć z żoną, aby było to oczywistym dowodem jego cierpliwości”. Kiedy żona uciekła od Michałka po raz pierwszy, „będąc człowiekiem

¹⁹ *Ibidem*; Czesław Bogdalski, *Pamiętnik kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku*, Kraków 1929.

pobożnym i litując się nad nią szukał jej, a gdy ją odnalazł nie robił jej wyrzutów, lecz wszystko wybaczał i łagodnymi, czułymi słowami sprawił, że wróciła do domu”. Wkrótce jednak znów go opuściła i powtórnie Michałek ją znalazł i namawiał do powrotu, lecz tym razem bezskutecznie. „Skoro więc spostrzegł, że niemożliwe jest zamieszkanie z kobietą nierządną, będąc człowiekiem pracowitym i czując się wolny od ciężaru życia małżeńskiego, oddał się zaraz całkowicie i szczerze służbie Bożej”²⁰.

Wątek perypetii małżeńskich Michałka jest ciekawy, gdyż jego wymuszona funkcjonalność (małżeństwo zostało przedstawione jako boża próba cierpliwości Michałka) wskazuje, że opowieść ta może wynikać z prawdziwych perypetii bohatera lub może odpowiadać na jakieś plotki krążące po Leżajsku. Niemniej jednak sposób, w jaki to przedstawiono, pokazuje już daleko posunięte dostosowanie do kanonu hagiograficznego, choć chyba nie do końca udane. Opowieść o małżeństwie wizjonera tak bardzo nie pasowała do postaci kreowanej przez bernardyńskich pisarzy, że opisujący dzieje wizjonera już w XX w. Czesław Bogdalski uznał ją za zmyśloną i zasugerował, że historyczny Michałek „pozostał zawsze w stanie bezzennym”²¹.

Pracując w browarze, Michałek często chodził samotnie do pobliskiego lasu po opał i łuczywo, a przy okazji odmawiał tam modlitwy i pacierze. Tak się w tym rozsmakował, że wkrótce to dewocja stała się jego głównym celem wędrówek po lesie. W czasie jednej z takich wypraw w którąś z sobót 1590 r. doszło do objawienia Najświętszej Maryi Panny. Cudowne to wydarzenie zostało opisane wedle typowego schematu: Michałek pozostając tego dnia dłużej niż zwykle w lesie, zobaczył jasność wśród drzew. Wśród tej jasności dostrzegł postać, która przemówiła do niego: „Tu Boga swego a syna mego chwałę i pomoc moją poznacie. Tom sobie miejsce obrała, abym na nim ludzi ratowała i przed synaczkim zastępowałam. Idźże tedy do starszego co jest dozorcą miasta tego powiedz mu, iż syna mego jest ta wola, aby imieniem moim kościół mi tu zbudowali, w którym by ludzie modląc się mogli otrzymać przez mię to czego by żądali”²². Michałek jednak nie wypełnił poselstwa Matki Boskiej, obawiając się, że nikt nie da mu, prostemu wiary. W związku z tym widzenie powtórzyło się jakiś czas później. Dopiero wtedy wizjoner podjął misję wyznaczoną przez Marię Pannę.

²⁰ Obruśnik, *Początki*, s. 158.

²¹ Bogdalski, *Pamiętnik*, s. 11–12.

²² Obruśnik, *Początki*, s. 139.

Zgodnie ze schematem nastąpiła wtedy seria prób. Starając zainteresować objawieniem proboszcza leżajskiego Wojciecha Wyszograda, Michałek ściągnął tylko na siebie jego gniew i został zamknięty w więzieniu, gdzie wedle jednej z wersji miano go nawet poddawać torturom. Początkowo nie dowierzali mu także miejscy rajcy ani leżajski podstarości. Cudownie uwolniony z więzienia, ale wzgardzony przez miejskie elity, zaczął kwestować wśród pospólstwa, jednak oczywiście bez pomocy miasta i księdza nie udało mu się postawić kościoła wedle wskazań Maryi. Zebranych pieniędzy wystarczyło mu natomiast, aby na miejscu zjawienia postawić „słupek” z bożą męką, czyli słup z umieszczonym na nim krucyfiksem. Ksiądz Wyszograd dalej jednak zwalczał nowy kult, zakazując wiernym uczęszczania na miejsce zjawienia pod groźbą klątwy. Podobno osobiście rozpętał leśne zgromadzenia wiernych, w końcu nawet próbował spalić „słupek” wystawiony przez Michałka. Za te działania przeciw Matce Bożej miała go spotkać kara boska, czyli umarł w mękach wkrótce potem.

Cudowne miejsce leżajskie szybko zdobywało jednak popularność i przychylność zamożnych mieszczan. Pierwszą drewnianą kaplicę w borze wzniosła mieszcza leżajska Regina Piekarska (*vel* Pisarka). Rozbudowa kaplicy przez władze miejskie nastąpiła po śmierci proboszcza Wyszograda w 1594 r., gdy nastąpił nowy pleban, Jan Teolog, który zaczął prowadzić procesje z miasta na miejsce zjawienia i wygłaszał tam kazania. Cztery lata później wybudowano już drewniany kościół staraniem Kacpra Głuchowskiego, dzierżawcy lasów starostwa leżajskiego, a bożą mękę Michałka umieszczono w bocznym ołtarzu.

Po wyczerpaniu schematu objawienia zainteresowanie pisarzy religijnych życiem wizjonera praktycznie się kończy. Z drobnych wzmianek można się domyślać, że Michałek albo dalej mieszkał w Leżajsku, lecz codziennie po pracy stawiał się na cudownym miejscu, albo – tak jak Jakub Ruszczyk – zamieszkał przy nim i zbierał jałmużnę, modląc się i prowadząc życie pobożne. Wedle jednej z wersji jeszcze raz pokazała mu się Matka Boska, żądając sprowadzenia zakonników, co pewnie było kolejnym poziomem rozwoju bernardyńskiej legendy. W każdym razie Michałek już nie doczekał przybycia bernardyńców (w 1608 r.) do klasztoru ufundowanego przez Łukasza Opalińskiego. Zmarł podczas zarazy w 1600 r. Wedle legendy, gdy poczuł się osłabiony chorobą, udał się o lasce z miasteczka w kierunku miejsca zjawienia. Nie doszedł; znaleziono go zmarłego w pozycji modlitewnej nad potokiem, już niedaleko kościoła na cudownym miejscu. Został pochowany przy południowych drzwiach kościoła, czyli – po dalszych

rozbudowach świątyni – obecnie pod filarem południowej nawy, na którym umieszczona jest pamiątkowa tablica wskazująca miejsce jego pochówku.

Post scriptum

Trzy życiorysy trzech ludowych wizjonerów powtarzają zestandaryzowany schemat narracyjny na temat wczesnonowożytnych objawień maryjnych oraz dziejów osób ich doświadczających. Spisane historie Jana Mikosza, Jakuba Ruszczyka oraz Tomasza Michałka przynoszą jednak również spersonalizowane dane biograficzne. Wszelako nie da się ukryć, że nawet przy szczegółowej analizie ich historie pozostają podporządkowane najważniejszemu wydarzeniu, które spowodowało, że w ogóle ktoś zainteresował się życiem tak mało znaczących osób (z perspektywy wielkich tego świata oraz wielkiej historiografii). Ich dzieje duchowe, dość w sumie powtarzalne, są zarazem świadectwem indywidualnych doświadczeń religijnych w środowisku, w którym liczyła się przede wszystkim religijność społeczna i religijny konformizm.

Uzupełnieniem do wyżej zarysowanych życiorysów powinny się stać pośmiertne historie ich bohaterów. Zaczniemy zatem od Jana Mikosza, który zresztą sam dopiero jako zmarły wkracza na stronie źródeł historycznych. Zapoczątkowany przez niego kult żywej wody w Miczakach nie uzyskał aprobaty kościelnej, pomimo że przychylni byli mu niektórzy lokalni duchowni. W 1727 r. pleban męciński Jan Orzechowski postanowił zbudować przy źródle kapliczkę i zgromadził nawet drewno w tym celu. Informacja o tym dotarła jednak do wizytatora Józefa Jordana z Zakliczyna, który zdecydowanie potępił ten pomysł i nakazał przeznaczyć budulec na szpital²³. Z akt wizytacyjnych wynika, że pomimo zakazów dochodziło jednak nad źródłem do jakichś gorszących celebracji z tańcami, skokami i pijaństwem, szczególnie w Zielone Świątki. Wydaje się jednak, że zapoczątkowany przez Mikosza kult religijny uległ stłumieniu jeszcze w XVIII w. Ku naszemu zdziwieniu z lokalnych przewodników można się jednak dowiedzieć, że w Miczakach wciąż istnieje jakaś kaplica datowana na XVIII w., a postawiona w miejscu, gdzie „wedle tradycji odprawiali nabożeństwa katolicy męcińscy w czasie, gdy miejscowy kościół został zamieniony na zbór ariański”²⁴. To jest pewnie jakieś odległe echo lektury Szczęsnego Morawskiego, ale przydałyby się badania

²³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, AVCap. 60, s. 93–94.

²⁴ Dariusz Gacek, *Nasza Beskidzka Mała Ojczyzna*, Limanowa 2012, s. 95.

etnograficzne, aby sprawdzić, jaki jest obecnie status tego miejsca w świadomości okolicznych mieszkańców i czy coś przetrwało z dziedzictwa Jana Mikosza.

Jakub Ruszczyk, wizjoner spod Krasnobrodu, po śmierci odnajduje swoje miejsce w każdej publikacji dewocyjnej poświęconej krasnobrodzkiemu sanktuarium, począwszy od Jacka Majewskiego (1753), a to głównie dlatego, że w 1679 r. cudowne miejsce przejęli pod swoją opiekę dominikanie. Objawienie Ruszczyka stało się zatem przedmiotem inwestygacji i zatwierdzenia przez komisję biskupią. Historia jego życia – ze względu na jego kontrowersyjny status opętanego przez szatana – nie była zbyt podkreślana i rozwijana, a obecnie pozostaje raczej lokalną ciekawostką krajoznawczą. Przy cudownym źródle pod Krasnobrodem postawiono jego pomnik, zapewne przy okazji koronacji cudownego (malutkiego) obrazu Najświętszej Marii Panny Krasnobrodzkiej w 1965 r. Przedstawia on klęczącego Ruszczyka (tak jak sobie go wyobraził autor dzieła), wpatrującego się w zachwyceniu w Matkę Boską, która przyjmuje postawę naśladowującą tę na cudownym obrazku. Dochodzi tu do pewnego zapętlenia chronologicznego, gdyż obrazek ten został powieszony na cudownym miejscu dopiero po objawieniu, a jeszcze później, już po śmierci Ruszczyka okazało się, że w cudowny sposób przetrwał zimę w śniegu i błocie. Ruszczyk z pomnika zdaje się zatem widzieć nie tyle objawienie, ile przyszłe wydarzenia w dziejach miejscowego kultu.

Inaczej stało się z dziejami Tomasza Michałka. Jego osobista historia została włączona w historię sanktuarium leżajskiego i w kolejnych jego żywotach, tworzonych przez pisarzy bernardyńskich, dzieje wizjonera coraz bardziej zbliżały się do hagiografii. W związku z tym, pomimo bogactwa zapisów i publikacji na temat Michałka, praktycznie niemożliwe jest wykroczenie w jego biografii poza analizę legendy. Miejsce jego objawienia stało się ważnym, bogatym i wybitnym artystycznie ośrodkiem pielgrzymkowym, a głównym jego obiektem kultu jest obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem namalowany przez Erazma Prezbitera z zakonu bożogrobców na wzór Matki Boskiej z bazyliki S. Maria Maggiore w Rzymie²⁵. Michałek wciąż jest jednak ważną postacią dla narracji sanktuarium leżajskiego. Bez trudu można znaleźć w kościele miejsce jego pochówku, a jako ważną pamiątkę przechowywany jest krucyfiks, który Michałek miał powiesić na „słupku”, czyli pierwszym materialnym oznaczeniu miejsca objawienia.

²⁵ *Katalog zabytków sztuki*, s. 53.

SUMMARY

Is it possible to employ a biographical approach to studies on popular piety in early modern (16th and 17th century) Poland? If we use a broadened understanding of the category of egodocument, we would be able to find sources allowing for such research. They include, i.a., texts of ecclesiastical provenance (e.g., visitation reports or devotional works, including those published) describing miraculous apparitions. The paper, based on the aforementioned texts, presents the biographies of three visionaries of peasant origin who in 16th and 17th century allegedly experienced Marian apparitions. All three cases fall in principle within an early modern narrative scheme concerning such events and lives of people experiencing them, but provide also personalized biographical data. First of the presented visionaries is Jan Mikosz from Męcina, who received his visions already before 1565. The cult he had initiated did not meet with church's approval and vanished despite a favorable stance among the local clergy. A second example is Jakub Ruszczyk (1640) – a visionary from Krasnobród, possessed by the devil – whose story became a part of devotional publications, although, because of his controversial status, was not particularly emphasized or developed. The third visionary, Tomasz Michałek, who experienced an apparition in Leżajsk in 1590, was treated differently – his story has been incorporated into the official history of the sanctuary, and many authors from the Bernardine order stylized it as a hagiography; for this reason, despite numerous sources and traditions, going beyond legend is practically impossible when his biography is concerned.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, AVCap. 25, AVCap. 60.
- Barnay Sylvie, «*La bergère, l'apparition, l'annonce et le signe*»: *genèses des sanctuaires et apparitions de la Vierge. Réflexions de formes et de fonds*, „Annali di studi religiosi”, 3 (2002), s. 141–154.
- Bogdalski Czesław, *Pamiętnik kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku*, Kraków 1929.
- Brandowski Aleksander, *Świątobliwy kapłan Feliks Durewicz*, Poznań 1880.
- Gacek Dariusz, *Nasza Beskidzka Mała Ojczyzna*, Limanowa 2012.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*. Seria nowa. t. 3: *Województwo rzeszowskie*, z. 4: *Leżajsk, Sokołów Małopolski i okolice*, red. Ewa Śnieżyńska-Stolot, Franciszek Stolot, Warszawa 1989.
- Kumor Bolesław, *Archidiakoniat Sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do Atlasu Historycznego Kościoła w Polsce (ciąg dalszy)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 9 (1964), s. 93–286.
- Majewski Jacek, *Pustynia w raj zamieniona [...] nieograniczonego Boga Matka Najświętsza Maryja w maleńkim papierowym portrecie swoim przy Krasnobrodzie w puszczy Tomaszowskiej cudownie objawionym [...]*, Lublin 1753.

- Maunder Chris, *Transforming Visions? Apparitions of Mary*, „The Way. Supplement”, 100 (2001), s. 30–41.
- Morawski Szczęsny, *Arianie Polscy*, Lwów 1906.
- Obruśnik Andrzej Efreem, *Początki Leżajskiego Sanktuarium według najstarszych tekstów, ikonografii i tradycji*, Kalwaria Zebrzydowska 2014.
- Ulbrich Claudia, *Person and Gender: The Memoirs of the Countess of Schwerin*, „German History”, 28 (2019), s. 296–309.
- The Vision Thing. Studying Divine Intervention*, red. William A. Christian, Gábor Klaniczay, Budapest 2009.
- Wiślicz Tomasz, *Duchowieństwo parafialne a religia ludowa na wsi polskiej XVII–XVIII wieku*, [w:] *Przestrzeń religijna Europy Środkowo-Wschodniej w średniowieczu / Religious Space of East-Central Europe in the Middle Ages*, red. Krzysztof Bracha, Paweł Kras, Warszawa 2010, s. 257–270.
- Wiślicz Tomasz, *From an Experiencer to a Saintly Man: Losing Biography, Gaining Hagiography in the Accounts of Marian Apparitions in Early Modern Poland*, [w:] *Lived Religion and Everyday Life in Early Modern Hagiographic Material*, red. Jenni Kuuliala, Rose-Marie Peake, Päivi Räisänen-Schröder, Cham 2019, s. 103–126.
- Zimdars-Swartz Sandra L., *Encountering Mary. From La Salette to Medjugorje*, Princeton 1991.

O AUTORZE

Dr hab. Tomasz Wiślicz, profesor Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie; zainteresowania badawcze: historia społeczna i historia kultury czasów nowożytnych, teoria historii; Adres e-mail: twislicz@ihpan.edu.pl.



FILIP WOLAŃSKI
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-4287-6911](https://orcid.org/0000-0002-4287-6911)

KAZNODZIEJSTWO KACPRA BALSAMA NA TLE PRZEPOWIADANIA WYBRANYCH JEZUITÓW W RZECZYPOSPOLITEJ EPOKI SASKIEJ

KACPER BALSAM'S PREACHING ON THE BACKGROUND OF SERMONS OF SELECTED JESUIT CLERGYMEN IN THE POLISH-LITHUANIAN COMMONWEALTH DURING THE SAXON PERIOD

ABSTRACT: Jesuit preaching in the Polish-Lithuanian Commonwealth was an important model for clergy. Each generation of Polish Jesuits had outstanding preachers. In the first half of the 18th century it was Kacper Balsam. He was born in Lviv but became famous for his sermons delivered in Krakow. The article compares the sermons of Balsam and selected Jesuits active at the same time with similar achievements: Konstanty Awedyk, Franciszek Borowski, Jerzy Dębski, and Atanazy Ludwik Kierśnicki. Despite numerous thematic similarities, Balsam stands out.

KEYWORDS: preaching, Kacper Balsam, Jesuits, Polish-Lithuanian Commonwealth

Kaznodziejstwo jezuickie w Rzeczypospolitej epoki wczesnonowożytnej odgrywało szczególną rolę, traktowane jako rodzaj wzoru homiletycznego. Choć z jezuitami rywalizowali kaznodzieje z innych zgromadzeń, m.in. dominikańscy, pijarscy czy franciszkanie, ich znacząca rola pozostała wyraźna, aż do kasaty w 1773 r., a przepowiadanie jezuickie było istotne w kreowaniu strategii komunikacyjnej Kościoła rzymskokatolickiego¹. Warto pamiętać, że jezuita byli

¹ Kazimierz Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2: Kaznodziejstwo w Polsce od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 429–462; Bronisław Natoński, *Wokół nauki o stylach w jezuickich retorykach*, „Pamiętnik Literacki”, 1963, 3–4, s. 81–89; Mirosław Korolko,

świadomi swojej pozycji i konsekwentnie starali się ten fakt eksponować i wykorzystywać.

W historiografii polskiej dokonania kaznodziejów jezuickich w XVI i początkach XVII w. zostały wielokrotnie opisane², z uwagi na aktywność tak ważnych postaci ówczesnego życia religijnego, jak choćby Piotr Skarga³, Jakub Wujek⁴, Stanisław Grodzicki⁵, Stanisław Warszawicki⁶ czy Marcin Laterna⁷, natomiast relatywnie mało badań odnosi się do pierwszej połowy XVIII w. lub nieco szerzej epoki

Retoryka w polskich kolegiach jezuickich, [w:] *Jezuici a kultura polska*, red. Ludwik Grzebień, Stanisław Obirek, Kraków 1993, s. 121–142; Jakub Niedźwiedź, *Nieśmiertelny teatr sławy. Teorie i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.*, Kraków 2003, s. 134–146; zob. też: *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, red. Jakub Kołacz, Kraków 2006; Wojciech Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999; Zbigniew Rynduch, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII w.*, Gdańsk 1967. Wśród starszych klasycznych opracowań zob. Alojzy Jougan, *Homilie polskie od czasów najdawniejszych po dobę obecną*, Lwów 1902; Józef Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, t. 1–3, Kraków 1896–1900; Karol Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. 1–3, Kraków 1858.

² Mieczysław Bednarz, *Jezuici i religijność polska 1564–1964*, „Nasza Przeszołość”, 7 (1964), s. 162–163, 187–188; Bronisław Natoński, *Humanizm jezuicki i teologia pozytywno-kontrowersyjna od XVI do XVIII w. Nauczanie i piśmiennictwo*, Kraków 2003; Kazimierz Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007; Stanisław Obirek, *Wizja państwa w nauczaniu jezuitów polskich w latach 1564–1668*, Kraków 1995; Mieczysław Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2. cz. 1, red. Marian Rechowicz, Lublin 1975, s. 361–428; Janusz Tazbir, *Jezuici w Polsce do połowy XVII w.*, [w:] *Szkice z dziejów papieżstwa*, red. Kazimierz Piwarski, Warszawa 1961, s. 107–153. Wśród klasycznych opracowań należy wymienić m.in.: Stanisław Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 1–5, Lwów–Kraków 1900–1906; Stanisław Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933 (reprint 2003).

³ Zob. Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. Janusz Tazbir, Mirosław Korolko, Wrocław 2003; Stanisław Obirek, *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach Piotra Skargi SJ*, Kraków 1994; Marek Balon, *Ks. Piotr Skarga. Mała biografia*, Kraków 2011; Zbigniew Zielonka, *Laudacja Piotra Skargi. Czy i czym zasłużył sobie Skarga na miano Wielki*, [w:] *Ks. Piotr Skarga SJ w roku jubileuszowym 2012*, red. Krystyna Krawiec-Złotkowska, Słupsk–Radom 2014, s. 15–28; Joanna Marszk, *Piotr Skarga rzecznikiem sprawiedliwych prawi właściwie pojętej wolności w Rzeczypospolitej (na podstawie „Kazań sejmowych”)*, „Rocznik Filozoficzny Ignatianum”, 24 (2018), 2, s. 108–131; zob. też Mirosław Korolko, *O prozie kazań sejmowych Piotra Skargi*, Warszawa 1971; Janusz Tazbir, *Piotr Skarga, szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978.

⁴ Kazimierz Drzymała, *Ks. Jakub Wujek z Wągrowca obrońca chłopów polskich*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 12 (1959), s. 363–372; Józef Paściak, *Pisma kaznodziejskie i ascetyczne ks. Jakuba Wujka*, „Studia Gnesnensis”, 1 (1975), s. 374–377.

⁵ Kazimierz Drzymała, *Ks. Stanisław Grodzicki SJ*, Kraków 1973; *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. Ludwik Grzebień, Kraków 2004, s. 197.

⁶ Stanisław Bednarski, *Stanisław Warszawicki*, Kraków 1939; Ludwik Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej 1570–1599*, Rzym 1984, s. 65–66; *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach*, s. 725.

⁷ Stanisław Cieślak, *Marcin Laterna SJ (1552–1598). Działacz kontrreformacyjny*, Kraków 2003.

saskiej⁸. Tymczasem w tym okresie dokonywało się wiele ważnych procesów związanych z reformami nie tylko jezuickich programów szkolnych, ale również zasad stosowanej retoryki, wreszcie treści przepowiadania⁹. Podjęto starania o podniesienie poziomu wykształcenia kadry kolegów, dążąc do odbudowy związków polskiej gałęzi zakonu z jego europejskimi ośrodkami¹⁰. Dla kulturowego znaczenia przepowiadania jezuickiego nie najważniejsze wydają się jednak procesy modernizacyjne, których skutki rozłożone były na dziesięciolecia. Odbiór społeczny kaznodziejstwa jezuickiego wiązał się z jego zakorzenieniem w kulturze staropolskiej, jako swoistej dla niej formy komunikacji. Przepowiadanie jezuickie, czerpiące z wzorów późnobarokowych z ich afektywnością i naciskiem na funkcję pochwalną, głęboko wpiśnięte było w mentalność staropolskiego katolickiego odbiorcy¹¹. Było źródłem przekazu normatywnego, ale komunikowanego z całym bogactwem kodów kulturowych konstytuujących ówczesne wyobrażenia i praktyki społeczne. Wystarczy zwrócić uwagę na dwa elementy religijności sarmackiej, tj. rozwój kultu maryjnego w XVIII w. oraz ówczesne zwyczaje funeralne. Ważnym przejawem ewolucji pierwszego z wymienionych zjawisk były koronacje wizerunków maryjnych, którym towarzyszył przekaz kaznodziejski¹². Podobną rolę kaznodziejstwo odgrywało w związku

⁸ Przez epokę saską rozumiany jest okres panowania dynastii Wettinów w Rzeczypospolitej w latach 1697–1763. Natomiast trzeba również pamiętać, że nie powstało dotąd syntetyczne opracowanie dorobku kaznodziejów jezuickich w całym okresie staropolskim.

⁹ Bronisław Natoński, *Humanizm jezuicki i teologia pozytywno-kontrowersyjna*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 1, s. 202–215; Ludwik Piechnik, *Akademie i uczelnie jezuickie*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 2, s. 67–88, 93–97; Puchowski, *Jezuickie kolegia*, s. 168–205. Zob. też Ludwik Grzebień, *Czy Stanisław Konarski SP był natchnieniem dla jezuitów w reformie szkolnictwa?*, „*Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki*”, 10 (2001), 2, s. 53–66.

¹⁰ Puchowski, *Jezuickie kolegia*, s. 195–198.

¹¹ O kaznodziejstwie barokowym w Rzeczypospolitej pisali m.in.: Janusz A. Drob, *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998; *idem*, *Model człowieka wieku XVII w kazaniach Bernarda Gutowskiego*, „*Roczniki Humanistyczne*”, 29 (1981), 2, s. 75–140; Robert Kościelny, *Rzeczpospolita oskarżanych narodów*, Szczecin 2003; Wiesław Pawlak, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005; Anna Nowicka-Struska, *Ex fumo in lucem. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008; Magdalena Kurran, *Przez zarzuconą subtelną bawełnicę... – cognitio symbolica w kazaniach reformata Antoniego Węgrzynowicza (źródła, zastosowania i konteksty)*, 2022 (*Analecta Literackie i Językowe*, 16). Zob. też Filip Wolański, *Kaznodziejstwo bernardyńskie w staropolskim systemie komunikacji społecznej schyłku epoki saskiej. Studium kształtowania wyobrażeń i postaw*, Toruń 2012.

¹² Począwszy od pierwszej uroczystej koronacji w Częstochowie w 1717 r., tego rodzaju wydarzenia już w epoce saskiej zaczęły odbywać się regularnie, stając się z czasem jedną z ważnych praktyk religijnych w polskim katolicyzmie. Zob. Aleksandra Witkowska, *Uroczyste koronacje wizerunków maryjnych na ziemiach polskich w latach 1717–1992*, [w:] *Przestrzeń i sacrum. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych*, red. Antoni Jackowski, Kraków 1996, s. 87–103;

z uroczystościami funeralnymi, przy czym obok przekazu komemoratywnego służyło upowszechnianiu przekazu eschatologicznego i normatywnego, które były powiązane z aksjologią promowaną w nauczaniu Kościoła¹³.

Niewystarczający stan badań dotyczących kaznodziejstwa jezuickiego w epoce saskiej, a także niedostatek analizy osiągnięć najwybitniejszych reprezentantów tego zgromadzenia należy uznać za dotkliwą lukę we współczesnej historiografii polskiej. Powielane są opinie o upadku jakości posługi słowa w tym okresie, co można uznać za słuszne z uwagi na jej poziom literacki, jednak należy zweryfikować w związku z przemianami zachodzącymi w strukturach Kościoła i społeczeństwie staropolskim. Wydaje się, że konieczne jest poszukiwanie nowych ujęć, które pozwolą na ocenę kaznodziejstwa nie tylko z perspektywy literaturoznawczej, ale również historycznej, jako zjawiska o wymiarze społecznym. Za pomocne w tym wypadku można uznać metody badawcze z zakresu teorii komunikacji społecznej oraz antropologii kulturowej, które umożliwiają analizę procesów zachodzących w społeczeństwach tradycyjnych. Oczywiście niezbędne jest korzystanie z dorobku historii życia społecznego Kościoła.

Wśród kaznodziejów jezuickich epoki saskiej nie brakowało wyróżniających się zakonników, których dokonania oratorskie często korespondowały z wysokimi kompetencjami intelektualnymi czy talentem pisarskim. Jezuici bardzo chętnie promowali ich osiągnięcia, jednym ze szczególnie popularyzowanych był Kacper Balsam (1715–1759). Pochodzący ze Lwowa wywodził się z tamtejszej diaspory ormiańskiej. W 1731 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, mając zaledwie 16 lat.

Tomasz Ciesielski, *Koronacje cudownych obrazów w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, [w:] *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. Aleksander Jankowski, Andrzej Klonder, Bydgoszcz 2004, s. 195–211. Zob. też Tomasz Dywan, *Kształtowanie kultury prowincjonalnej w katolickich sanktuariach maryjnych na kresach południowo-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, Łódź 2014.

¹³ Dobrosława Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992; Bogdan Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995, s. 61–92; Robert Kościelny, *Kazania barokowe jako źródło do badań nad mechanizmami kształtowania postaw mieszkańców Rzeczypospolitej*, „Nasza Przeszłość”, 97 (2002), s. 89–124; Jolita Sarcevičienė, *Bene vixit ideo bene mortua est: śmierć kobiety w kazaniach pogrzebowych Wielkiego Księstwa Litewskiego pierwszej połowy XVII wieku*, „Barok. Historia, Literatura, Sztuka”, 13 (2006), 1(25), s. 49–58; Tomasz Gałwiazek, *Kształtowanie mentalności chrześcijańskiej w świetle kazań dominikańskich czasów saskich*, Toruń 2009, s. 120–146; Filip Wolański, *Radziwiłłowskie uroczystości funeralne w XVIII wieku na tle zwyczajów pogrzebowych w Rzeczypospolitej*, „Socialinių tapatumų reprezentacijos Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės kultūroje”, 2010, s. 422–431; Urszula Kicińska, *Oracja pogrzebowa jako upamiętnienie zmarłego*, [w:] *Nie wszyscy umrą. Pamięć o zmarłych w kulturze staropolskiej. Studia*, red. Aleksander Jankowski, Andrzej Klonder, Bydgoszcz 2015, s. 189–199.

Bez wątpienia był uzdolnionym profesem, poniewa otrzymał możliwość zdobycia pełnego wykształcenia w kolegiach zakonnych. W latach 1733–1736 studiował filozofię w Lublinie, następnie od 1739 do 1743 r. teologię w Poznaniu. Po studiach został wysłany do Stanisławowa, gdzie w latach 1746–1748 wykładał filozofię. Aktywność kaznodziejską Balsama trzeba łączyć przede wszystkim z Krakowem. W latach 1744–1746 i 1748–1757 działał jako kaznodzieja w kościele św. Barbary. Balsam zasłynął z solidności w wykonywaniu pracy duszpasterskiej, na którą składało się kaznodziejstwo, udział w rekolekcjach, zapewne także w misjach ludowych. Warto dodać, że w latach 1757–1759 głosił kazania w kościele św. Piotra i Pawła posiadającym niezwykle wysoki status¹⁴.

Charakteryzując obszerny dorobek kaznodziejski Kacpra Balsama, warto podkreślić, że jest on relatywnie dość jednorodny. Składają się na niego zbiory kazań niedzielnych¹⁵, świątecznych¹⁶ i przygodnych¹⁷, uzupełnione tylko o dwa kazania przedsejmowe okazjonalne¹⁸ oraz trzy kazania okazjonalne raczej o charakterze wzorcowym, zamieszczone w zbiorach kazań przygodnych. W sumie wydano 11 tomów przepowiadania jezuita, wszystkie po jego śmierci, z wyjątkiem osobno opublikowanych kazań przedsejmowych. Było to o tyle niezwykle, że Balsam za życia nie pełnił żadnych funkcji zarządczych w zakonie, stanowiło więc przejaw prawdziwego uznania dla jego dokonań jako oratora i pisarza religijnego. Kazania Balsama były wznawiane przez jezuitów dwa razy w latach 60. i 70.

¹⁴ Ludwik Grzebień, *Balsam Kacper (1715–1759)*, [w:] *Polski Słownik Teologii Katolickiej* (dalej: PSTK), t. 1, red. Hieronim Eugeniusz Wyczawski, Warszawa 1981, s. 93–94; Stanisław Bednarski, *Balsam Kasper (1715–1760)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 1, Warszawa–Kraków 1935, s. 242–243; *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach*, s. 25; Panuś, *Zarys historii*, s. 127–128; Sadok Barącz, *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856, s. 59–64.

¹⁵ Kacper Balsam, *Kazania na niedzielę całego roku*, t. 1–2, Poznań 1761.

¹⁶ *Idem*, *Kazania na święta całego roku*, t. 1–2, Poznań 1762–1764.

¹⁷ *Idem*, *Kazania przygodne* [...], t. 1–5, Poznań 1764–1768; t. 6 i 7 tego cyklu posiadają nieco inne tytuły, tj. *idem*, *Kazania adwentowe* [...] *na ośmiat służące. Przygodnych kazań* [...], t. 6, Poznań 1769; *idem*, *Kazania o męce pańskiej i inne przygodne* [...], t. 7, Poznań 1772. W t. 4 i 7 znalazły się nie tylko kazania ułożone jako jeden cykl, ale także przygotowane w związku z określonymi wydarzeniami, a więc okazjonalne, m.in. wydane wcześniej osobno kazania przedsejmowe, przepowiadanie z okazji prymicji kapłańskich czy obłóczyn zakonnic.

¹⁸ *Idem*, *Kazanie pobudzające do modlitwy na uproszenie szczęśliwego powodzenia sejmowi walnemu w roku 1754 d. 30 września rozpoczynającemu się w Warszawie, w kościele katedralnym krakowskim podczas solennej wotywy przedsejmowej miane przez jednego kapłana Soc. J. i za pozwoleniem starszych, tegoż roku do druku podane* [...], Kraków 1754; *idem*, *Kazanie o trojkiej jedności do publicznych obrad potrzebnej pobudzające ku zjednaniu przez modlitwy sejmowi walnemu na rok pański 1758 przypadającemu w Warszawie teje potrzebnej jedności podczas wotywy przedsejmowej, w Krakowie miane* [...], Kraków 1758.

XVIII w. Struktura tego dorobku czyni z niego przede wszystkim cykl przepowiadania duszpasterskiego, często wręcz o katechetycznym zabarwieniu.

Przykładem tego rodzaju ujęcia są kazania przygodne poświęcone tematyce cnót kardynalnych i teologicznych. Na siedem tomów tego cyklu problematyce inspirowanej wątkiem cnót poświęcono aż cztery. W ich treści można odnaleźć odwołania do różnorodnej tematyki korespondującej z realiami ówczesnego życia codziennego, choć źródeł inwencji Balsama należy się doszukiwać przede wszystkim w teologii moralnej oraz starszej homiletyce jezuickiej.

Perspektywę przyjętą przez Balsama może zobrazować krótka charakterystyka treści poszczególnych zbiorów. W tomie pierwszym jezuita skupił się na cnotach teologicznych – wierze, nadziei i miłości. W czternastu kazaniach analizował ich znaczenie dla postaw życiowych chrześcijanina, w tym kwestiach związanych z realizacją ewangelicznego postulatu miłości bliźniego. Tom drugi, który nie dotyczył bezpośrednio cnót, otrzymał bowiem podtytuł *O występkach i obowiązkach ludzi młodych*, został w całości poświęcony kwestiom, które można łączyć z wychowaniem, ale w rozumieniu bliższym staropolskim moralizatorom niż pedagogom. W tomie trzecim zamieszono kazania poświęcone trzem z czterech cnót kardynalnych, tj. roztropności, wstrzemięźliwości i męstwu. Natomiast tom czwarty i piąty zawierały kazania odwołujące się do cnoty sprawiedliwości, co Balsam wykorzystał, nawiązując do codzienności w realiach staropolskich, odnosząc się m.in. do relacji między szlachtą a chłopami czy lichwy.

Struktura oracji we wszystkich tomach kazań przygodnych skonstruowana została w taki sam sposób. Każde kazanie poprzedzał wstęp oraz krótkie streszczenie tematyki podejmowanej w poszczególnych jego częściach, natomiast główny tekst podzielony został na dwie lub trzy części. W tytule kaznodzieja sugerował dzień z kalendarza liturgicznego, w którym przepowiadanie należało wykorzystać w posłudze duszpasterskiej, np. kazanie z tomu pierwszego, *O obowiązkach chrześcijanina wynikających z nadziei miłości, które wypełniać powinien*, przeznaczone zostało na pierwszą niedzielę po Wielkanocy¹⁹.

Tematyka przepowiadania mimo uniwersalnego charakteru podejmowanych problemów często dotyczyła bezpośrednio staropolskiej codzienności i praktyk życia społecznego. Za przykład mogą posłużyć kazania z tomu piątego, który otwierały w kolejności kazania nt.: *O powinnościach panów polskich względem swoich*

¹⁹ *Idem, Kazania przygodne [...]*, t. 1, s. 1–20.

*poddanych, O kontrakcie najmowania kogo do pracy, O kontrakcie najmowania domu*²⁰. W tomie czwartym zamieszczono m.in. kazania *O kontrakcie najmowania służ i służebnic i o powinnościach zobopólnych, O kontrakcie przedawania i kupowania, wreszcie O testamencie chrześcijańskim*²¹. W konsekwencji Balsam zwracał się do odbiorców reprezentujących różne grupy społeczne, przy czym powoływał się na swoją rolę jako kaznodziei z urzędu, którego obowiązkiem było dotarcie ze swoim przekazem do wszystkich wiernych, bez względu na stan czy profesję²².

Podobnie jak inni kaznodzieje epoki jezuita chętnie używał środków perswazyjnych, które umożliwiały nawiązanie i podtrzymanie kontaktu z rodzimym odbiorcą, stąd zastosowanie sarmatyzacji, jako swoistej wersji prezentyzmu w argumentacji oraz egzemplach. I tak mimo analizowania roli cnoty miłości w życiu chrześcijanina Balsam obficie korzystał w swojej argumentacji z nawiązań do staropolskich realiów społecznych. Odbiorcy bez trudu mogli doszukać się znanych im kontekstów, np. gdy kaznodzieja opisywał kradzież czerwonych złotych, metaforycznie przedstawiając konsekwencje złego myślenia o bliźnim²³.

Kazania niedzielne Kacpra Balsama mają w pewnym sensie również charakter kazań przygodnych. Tematyka tego rodzaju przepowiadania była co prawda zdeterminowana przez perykopy biblijne przeznaczone na określone niedziele w kalendarzu liturgicznym, jednak to od inwencji duchownego zależało, jak wykorzysta biblijną inspirację. Balsam skorzystał z tej możliwości, łącząc przekaz teologiczny z etycznym w sposób, który koresponduje z dyskursem jego kazań przygodnych. Stąd w przepowiadaniu niedzielnym pojawiają się tematyczne odwołania do miłosierdzia, zaniechania gniewu²⁴, wreszcie do umartwiania zmysłów i wszelkich ludzkich namiętności zagrażających zbawieniu²⁵. Nie są to po prostu kazania na kolejne niedziele roku, ale swego rodzaju cykle tematyczne, które obejmują niekiedy po kilka niedziel z rzędu. Tego rodzaju praktykę jezuita zastosował w tomie pierwszym,

²⁰ *Ibidem*, t. 5, s. 3–76.

²¹ *Ibidem*, t. 4, s. 478–555.

²² *Ibidem*, t. 5, s. 5–6. „Nie tylko powszechnie ale i szczególnie wszystkich nauczać powinienem, zwłaszcza że w tym mieście urząd kaznodziejski sprawuję, w którym obywatele z przywilejów królewskich mogą mieć wiejskie dzierżawy”.

²³ *Ibidem*, t. 1, s. 267–268. „Dajmy, że wam złodziej tajemnie z kilkuset czerwonych złotych kilkadziesiąt wziął, wy o tym nie wiecie, a przecie to utajone przed waszą wiadomością wzięcie pieniędzy jest prawdziwą waszą krzywdą, tak chociaż o złych myślach waszych, które macie względem bliźniego, bliźni wasz nie wie (sam bowiem Bóg przenika serca) jednak myśli złe wasze są prawdziwą rzetelną bliźniego krzywdą”.

²⁴ Balsam, *Kazania na niedzielę całego roku*, t. 2, Poznań 1761, s. 276–310.

²⁵ *Ibidem*, t. 1, s. 192–235.

w którym znalazł się cykl sześciu kazań o umartwieniu kolejno: zmysłów, namiętności (dwa kazania), rozumu, woli, pamięci. Co ważne opisany cykl został przeznaczony na niedziele w czasie Wielkiego Postu²⁶. Podobny cykl można odnaleźć w tomie drugim, przeznaczony na niedziele adwentu, w którym tematem przewodnim stał się grzech i jego konsekwencje. Z tej okazji Balsam przygotował cztery kazania²⁷.

Kazania świąteczne Balsama nie wyróżniają się tematycznie, podobnie jak przepowiadanie innych zakonników są zdeterminowane przez kalendarz liturgiczny i jego potrzeby oraz tradycję własnego zgromadzenia, które czcilo pamięć jezuickich świętych i błogosławionych. Ten ostatni element sprawił, że w zbiorze znalazły się m.in. wspomnienie św. Stanisława Kostki w dwóch kazaniach²⁸ oraz męczenników z Nagasaki – św. Jana, św. Pawła i św. Jakuba²⁹. W obu tomach znalazły się kazania na wszystkie święta maryjne zapisane w kalendarzu liturgicznym, co nie było normą w kaznodziejstwie staropolskim epoki saskiej, np. bernardyni w żadnym drukowanym zbiorze przepowiadania świątecznego nie zamieścili kompletu kazań na wszystkie święta maryjne, podobnie było w tomach rękopiśmiennych³⁰. Są również kazania poświęcone wspomnieniu patronów Polski: św. Wojciechowi (dwa kazania) i św. Stanisławowi, który jako osoba związana z Krakowem była przez Balsama darzona szczególną estymą, a także św. Kazimierzowi, traktowanemu jako patron Litwy i Polski³¹.

Opisany dorobek Kacpra Balsama należy ocenić jako obszerny i posiadający cechy wyróżniające go na tle współczesnych mu kaznodziejów w Rzeczypospolitej. Ujawniają się one zarówno w stylu, jak i tematyce przepowiadania jezuitę. Stosowany język nie był przeładowany makronizmami, wyraźne było dążenie do zachowania logicznej argumentacji, przy zastosowaniu wszystkich najważniejszych zasad konstruowania przekazu kaznodziejskiego, jakie obowiązywały w tamtej epoce. Widoczny był nacisk na wyeksponowanie aksjologii katolickiej zwłaszcza w kazaniach przygodnych i niedzielnych. Należy powtórzyć, że problematyka z zakresu teologii moralnej korespondowała z odwołaniami do realiów ówczesnego życia społecznego, dzięki czemu mogła być bardziej zrozumiała dla odbiorców pochodzących z różnych grup społecznych.

²⁶ *Ibidem*, s. 192–285.

²⁷ *Ibidem*, t. 2, s. 438–512.

²⁸ Balsam, *Kazania na święta całego roku*, t. 2, Poznań 1764, s. 519–562.

²⁹ *Ibidem*, t. 1, Poznań 1762, s. 109–132.

³⁰ Filip Wolański, *Kaznodziejstwo bernardyńskie*, s. 143. Chodzi o sześć świąt maryjnych obchodzonych w rzymskokatolickim kalendarzu liturgicznym.

³¹ Balsam, *Kazania na święta całego roku*, t. 1, s. 171–190, 279–315, 396–382.

Warto porównać dorobek Kacpra Balsama z aktywnością kaznodziejską jezuitów należących do jego generacji i z wydanymi przez nich kazaniem. Przy wyborze tych zakonników uwzględniono przede wszystkim fakt, iż ich kazania ukazywały się w czasie, gdy Balsam był aktywnym oratorem, a w związku z tym ich treść i forma mogły korespondować z jego przepowiadaniem, a nawet mógł je znać i być może w jakiś sposób inspirować się nimi. Dorobek wybranych zakonników można też porównać z dorobkiem Balsama, z uwagi na ich zaangażowanie publiczne i specyfikę wydawanych kazań.

Wśród wybitnych oratorów Towarzystwa Jezusowego w XVIII w. najczęściej wymieniany jest Karol Fabiani³². Co prawda początek jego aktywności duszpasterskiej przypada na okres działalności Balsama, ale swoje kazania opublikował znacznie później, bo dopiero w latach 80. i 90., dlatego nie będzie brany pod uwagę w zestawieniu z dorobkiem jezuitów epoki saskiej z uwagi na obecny w nich wpływ późniejszych idei oświeceniowych. W grupie w kaznodziejów posiadających dorobek o zbliżonym charakterze do Balsama należy wymienić takich jezuitów, jak: Konstanty Awedyk (1708–1771)³³, Franciszek Borowski (po 1730–1786)³⁴, Jerzy Dębski (1668–1733)³⁵, Atanazy Ludwik Kierśnicki (1678–1733)³⁶.

Wszyscy czterej jezuita byli autorami zbiorów kazań niedzielnych³⁷, Dębski był również autorem kazań świątecznych³⁸, a Awedyk opublikował zbiór kazań

³² Panuś, *Zarys historii*, s. 128–129.

³³ Ludwik Grzebień, *Awedyk Konstanty (1708–1771)*, [w:] PSTK, t. 1, s. 79–80; *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach*, s. 22; Stanisław Bednarski, *Awedyk Konstanty (1708–1771)*, [w:] PSB, t. 1, s. 189–190.

³⁴ Ludwik Grzebień, *Borowski Franciszek, senior (1712 ok.–1790)*, [w:] PSTK, t. 1, s. 199–200; *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach*, s. 59; Stanisław Bednarski, *Borowski Franciszek (1712–1783)*, [w:] PSB, t. 2, Warszawa–Kraków 1936, s. 345–346.

³⁵ Ludwik Grzebień, *Dębski Jerzy h. Radwan (1668–1733)*, [w:] PSTK, t. 1, s. 392–393; *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach*, s. 124.

³⁶ Ludwik Grzebień, *Kierśnicki (Kiersznicki) Atanazy Ludwik (1678–1733)*, [w:] PSTK, t. 1, s. 274–275; *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach*, s. 278; Bronisław Natoński, *Kierśnicki (Kiersznicki) Atanazy Ludwik (1678–1733)*, [w:] PSB, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 431–432.

³⁷ Konstanty Awedyk, *Kazania na niedzielę całego roku [...]*, Lwów 1766; Franciszek Borowski, *Kazania na niedzielę*, t. 1, Lwów 1769; Jerzy Dębski, *Trojaki pokłon kaznodziejski niedzielny Bogu w Trójcy Świętej jedynemu oddany albo kazania Trójcy Najświętszej dedykowane*, t. 1, Kalisz 1725; t. 2, Sandomierz 1729; t. 3, Sandomierz 1732; Atanazy Ludwik Kierśnicki, *Wolny głos mów niedzielnych najdzielniejszym głosem tak w puszczy literalnego sequestru, jako na publikach starożytnych [...]*. *Poświęcony*, Warszawa 1727.

³⁸ Jerzy Dębski, *Trojaki pokłon kaznodziejski odświętny, czci i chwale Trójcy Najświętszej, pierwszym tomem kazań rocznych w trój letnich kazaniach odświętnych*, Sandomierz 1729.

okazjonalnych³⁹. Należy podkreślić, że wszyscy posiadali dorobek pojedynczych kazań okazjonalnych. Dwóch jezuitów, Awedyk i Dębski, aktywnie uczestniczyło w życiu publicznym, wygłaszając kazania w związku z otwarciem obrad Trybunału Koronnego w Piotrkowie Trybunalskim. Awedyk robił to trzy razy w latach 1747, 1748 i 1758⁴⁰, Dębski raz w 1721 r.⁴¹, natomiast Borowski głosił słowo podczas otwarcia Trybunału Koronnego w Lublinie w 1755 r.⁴² Ten ostatni jezuita wygłaszał też w Lublinie w 1756 r. kazanie z okazji wspomnienia wyboru Augusta III na króla⁴³. Natomiast Kierśnicki, jako kaznodzieja królewski w latach 1709–1721, głosił przepowiadanie w kolegiacie św. Jana w Warszawie, gdzie aktywnie brał udział w wydarzeniach publicznych, choć kazania wygłaszane w tych okolicznościach nie zostały wydane drukiem i nie zachowały się w rękopisie.

Jezuici wygłaszali również kazania podczas uroczystości kościelnych z okazji nominacji na urzędy kościelne. Wiele wskazuje na to, że Atanazy Kierśnicki otrzymał możliwość uświetnienia w 1710 r. ingresu Michała Bartłomieja Tarły, biskupa poznańskiego wywodzącego się ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo⁴⁴. Tego rodzaju przepowiadanie przygotował również Awedyk, aby uświetnić objęcie arcybiskupstwa lwowskiego przez Wacława Hieronima Sierakowskiego w 1759 r.⁴⁵

Innym aspektem kaznodziejstwa okazjonalnego wspomnianych jezuitów był udział w koronacjach wizerunków maryjnych, uroczystościach dedykowanych kultowi świętych oraz ceremoniach pogrzebowych. Kierśnicki brał udział

³⁹ Konstanty Awedyk, *Kazania w niektórych materiałach tego polityczniejszego i ucześniejszego wieku wielce potrzebnych*, Lwów 1757.

⁴⁰ Konstanty Awedyk, *Kazanie na powitanie [...] Trybunału Koronnego deputatów, po ufundowanej [...] głównych sądów jurysdykcji. Miane w kościele farnym Piotrowskim roku 1747 dnia 15 października*, Kalisz 1747; *idem*, *Mądrość każdego kondycji proporcjonalna JO. Trybunałowi Koronnemu i innym stanom na kolendę dana. To jest kazanie kolendowe na dzień św. Agnieszki miane wielkim i dystygowanym imionom palestry piotrkowskiej trybunalskiej przypisane [...]*, Kalisz 1748; *idem*, *Kazanie na zaczęcie Trybunału Koronnego miane [...]*, Lublin 1758.

⁴¹ Jerzy Dębski, *Trybunał niebieski na ziemi [...]. Kazanie na solennej wotywie u fary piotrkowskiej [...] roku 1721 dnia 6 Oktobra*, Kalisz 1721.

⁴² Franciszek Borowski, *Kazanie na powitanie JO. Trybunału Koronnego w kościele lubelskim dnia 19 kwietnia 1755*, b.m., b.r.

⁴³ *Idem*, *Kazanie przy podziękowaniu Panu Bogu za wybór Augusta III na króla polskiego miane w kolegiacie lubelskiej dnia 8 sierpnia 1756*, b.m., b.r.

⁴⁴ Atanazy Ludwik Kierśnicki, *Basilica honoris avita Toporeorum [...] ad gloriae perennitatem erecta sacro honori Bartholomaei Tarlo, Posnaniensis episcopi, ad nominates influas dicta [...]*, Varsoviae 1710.

⁴⁵ Konstanty Awedyk, *Kazanie gdy pierwsza wiadomość o nominacji JWX Wacława Hieronima Sierakowskiego [...] miane w archikatedrze lwowskiej na wotywie publicznej [...]*, Lwów 1759.

w koronacji obrazów w Częstochowie w 1717 r.⁴⁶ i w Kodniu w 1721 r., Borowski zaś w uroczystościach koronacyjnych w Rzeszowie w 1763 r.⁴⁷ W pierwszych latach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego uczestniczył również w uroczystościach związanych z celebrowaniem kanonizacji św. Józefa z Kupertynu w kościele franciszkanów konwentalnych w Przemyślu w 1768 r.⁴⁸ Natomiast kazanie pogrzebowe wygłaszał Awedyk podczas uroczystości funeralnych kasztelana wołyńskiego Michała Czackiego w Lublinie w 1745 r.⁴⁹

Charakteryzując dokonania piśmiennicze wybranych jezuitów, należy zwrócić uwagę na szczególne cechy dorobku Konstantego Awedyka, który wyróżnia się na tle pozostałych z uwagi na jego zaangażowanie w wydarzenia związane z działalnością Jakuba Franka i łączącą się z tym faktem dyskusją wokół sporu między talmudystami a frankistami. Jezuita wydał kazanie dotyczące tej kwestii, a także jako załącznik do niego *Opisanie wszystkich dworniejszych okoliczności nawrócenia do wiary św. Contra Talmudystów*⁵⁰.

Kazania wybranych jezuitów korespondują formalnie i merytorycznie z przepowiadaniem Balsama, jednak na tle jego dokonań stanowią mniejszy dorobek. Porównanie treści kazań niedzielnych w zbiorach wskazuje na oczywiste podobieństwo wynikające z charakteru tego rodzaju zbiorów konstruowanych według porządku roku liturgicznego i przypisanych do kolejnych niedziel perykop biblijnych. Inny charakter ma tylko zbiór Borowskiego, który przeznaczyl do wygłoszenia jako

⁴⁶ Atanazy Ludwik Kierśnicki, *Monarchini polska, głową swoją korony, a sercem swoim głowy koronująca. Wielka wielkiego Boga matka Maria w arcycudownym obrazie na Jasnej Górze częstochowskiej [...] ukoronowana*, Częstochowa 1717; *ibidem*, [w:] Antoni Nowakowski, *Nowa korona chwały najwyższej monarchini nieba i ziemi najaśniejszej królowej polskiej Maryi Pannie wielkiej Zbawiciela naszego matce, w przecudownym rytrakcie na Jasnej Górze częstochowskiej [...] ukoronowana. Przez tryumfalną szczęśliwej inauguratij oktawę, drogimi perłami panegirycznych kazań, od najprzewielebniejszych i przewielebnych prałatów i godnych enkomiasztów przejębra-na i akomodowana*, Częstochowa 1718, s. 15–47.

⁴⁷ Franciszek Borowski, *Kazanie na koronacji cudownej Matki Boskiej w Rzeszowie roku pańskiego 1763 dnia 9 września*, Lublin 1769.

⁴⁸ *Idem*, *Kazanie przy dokończeniu uroczystej kanonizacji św. Józef z Kupertynu zakonu św. Franciszka Conventualium dani 19 września 1768 r. w Przemyślu*, b.m., 1769.

⁴⁹ Konstanty Awedyk, *Kazanie na pogrzebie JW. JM. P. Michała na Księstwie Poryckim Czackiego, kasztelana wołyńskiego, wojsk JKM. i Rzeczypospolitej znaku pancernego rotmistrza miane [...], dnia pierwszego pogrzebu w kościele łuckim OO. Jezuitów roku pańskiego 1745 dnia 17 maja*, Lublin 1745.

⁵⁰ *Idem*, *Kazanie po dysputach Contra Talmudystów we Lwowie w kościele katedralnym lwowskim miane. Przy tym historia Contra Talmudystów wszystkie dworniejsze okoliczności nawrócenia ich do wiary św. i dalszych postępów opisująca [...]*, Lwów 1760.

przepowiadanie niedzielne cztery kazania o rzeczach ostatecznych, tj. śmierci, sądzie, piekle i niebie⁵¹.

Homilie Balsama wykazują podobieństwo z przepowiadaniem Awedyka z uwagi na tematyczne potraktowanie części kazań niedzielnych. Ten ostatni zamieścił w swoim zbiorze otwierający go cykl czterech kazań adwentowych, których tematem przewodnim był Sąd Ostateczny⁵². Co więcej w zbiorze znalazło się przepowiadanie podejmujące nie tylko problematykę teologiczną i etyczną, ale także społeczną, która korespondowała z realiami wczesnonowożytnej Rzeczypospolitej. Stąd kazania poświęcone roli, jaką w społeczeństwie powinny odgrywać poszczególne stany⁵³, o konieczności troszczenia się o dobro własnego kraju⁵⁴, o potrzebie uczciwego korzystania z edukacji fundowanej młodym przez rodziców⁵⁵, czy wreszcie przeciwko zwyczajowi pojedynkowania się⁵⁶.

Wydane w trzech tomach kazania niedzielne Dębskiego wykazują również podobieństwa tematyczne ze zbiorami Awedyka i Balsama. Podobnie jak u pierwszego z jezuitów zamieszczono cykl przepowiadania poświęconego Sądowi Ostatecznemu przeznaczony na cztery niedziele adwentu, przy czym tego rodzaju cykle otwierają wszystkie trzy tomy⁵⁷. Bardzo ciekawa jest struktura tomu drugiego, Dębski zamieścił w nim bowiem jeszcze dwa cykle tematyczne. Pierwszy był związany z Wielkanocą i wyłamywał się z konwencji kazań niedzielnych, gdyż przeznaczony został do wygłoszenia w czasie Triduum Paschalnego. Znalazło się w nim aż dziesięć kazań, które można było wykorzystać, zaczynając od Wielkiego Czwartku. Na Niedzielę Wielkanocną Dębski przygotował już osobne przepowiadanie⁵⁸. Drugi cykl, liczący siedem kazań, został przygotowany z myślą o celebrowaniu trzech dni Świąt Wielkanocnych, tj. Wielkiej Niedzieli, poniedziałku i wtorku oraz następujących po świętach czterech niedziel. Tematem przewodnim

⁵¹ Franciszek Borowski, *Kazania na niedzielę*. Podobne cykle były publikowane powszechnie, ale traktowane jako kazania tematyczne. Wśród jezuitów, autorów takich wydawnictw w XVIII w. można wymienić np. Tomasza Perkowicza, który przetłumaczył na j. polski i zredagował kazania francuskie, zob. *Kazania przebrane z kaznodziejów francuskich o czterech ostatnich rzeczach każdego człowieka*, tłum. Tomasz Perkowicz, t. 1–3, Poznań 1766.

⁵² Konstanty Awedyk, *Kazania niedzielne całego roku*, s. 1–68.

⁵³ *Ibidem*, s. 531–541.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 498–511.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 563–572.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 456–498.

⁵⁷ Jerzy Dębski, *Trojaki pokłon kaznodziejski niedzielny*, t. 1, s. 1–23; t. 2, s. 1–18; t. 3, s. 1–23.

⁵⁸ *Ibidem*, t. 2, s. 97–153.

tych kazań jest eschatologiczny obraz zbawienia katolików dokonującego się w konsekwencji odkupienia przez śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa⁵⁹. Są to więc swego rodzaju rozważania teologiczne i podobnie jak w innych kazaniach niedzielnych Dębskiego nie były bezpośrednio związane tematycznie z problematyką z kręgu życia społecznego. Tego typu odwołania były wykorzystywane w dyskursie kaznodziejskim przy okazji przywoływanych egzemplów lub konstruowania figur retorycznych, choć trzeba zaznaczyć, że Dębski rzadko korzystał z tych możliwości.

Zbiór kazań niedzielnych Kierśnickiego łączy ze zbiorami Awedyka i Dębskiego otwierający go cykl czterech kazań adwentowych odnoszących się do tematu Sądu Ostatecznego⁶⁰. Nie zawiera on jednak innych cykli tematycznych, natomiast oprócz kazań niedzielnych, których temat zdeterminowany został przez perykopę biblijną, włączono do niego kilka kazań okazjonalnych, podobnie jak miało to miejsce w zbiorach Balsama. Są to dwa kazania związane z kultem wizerunków maryjnych. Pierwsze wygłoszone w Słucku w 1725 r.⁶¹, drugie przygotowane z okazji koronacji obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej, ale wygłoszone w 1721 r. dwa lata przed właściwą uroczystością, która odbyła się w 1723 r.⁶² To samo kazanie zostało później wydane w publikacji Jana Ostrowskiego-Daneykowicza *Swada polska i lacińska* w 1745 r.⁶³ W zbiorze Kierśnickiego znalazło się jeszcze jedno kazanie okazjonalne, przygotowane w związku z poświęceniem jezuickiego kościoła pw. św. Piotra i Pawła w Pułtusk w dniu św. Bartłomieja w 1718 r.⁶⁴ Warto dodać, że Kierśnicki bardzo chętnie sięgał do egzemplów historycznych, a jego dyskurs był relatywnie bogaty w odniesienia do różnych aspektów codzienności staropolskiej.

Porównanie kaznodziejstwa Kacpra Balsama z dokonaniem jezuickich oratorów jego epoki wskazuje na wyjątkowy charakter jego dorobku. Mimo licznych podobieństw tematycznych i strukturalnych wyróżnia się na tle innych kaznodziejów inwencją i oryginalnością podejmowanych tematów. Bez wątpienia pojawia

⁵⁹ *Ibidem*, s. 153–185.

⁶⁰ Atanazy Ludwik Kierśnicki, *Wolny głos mów niedzielnych*, s. 1–37.

⁶¹ *Ibidem*, s. 301–333.

⁶² *Ibidem*, s. 409–467. Użyto paginacji własnej (Filip Wolański), ponieważ w starodruku znajduje się paginacja błędna. Kazanie kończy się na s. 439.

⁶³ Jan Ostrowski-Daneykowicz, *Swada polska i lacińska*, t. 1, Lublin 1745, s. 24–45; Zob. *Miejsca święte Rzeczypospolitej. Leksykon*, red. Antoni Jackowski, Kraków 1998, s. 136–138.

⁶⁴ Atanazy Ludwik Kierśnicki, *Wolny głos mów niedzielnych*, s. 537–548.

się w jego dyskursie szczególny rodzaj wrażliwości na potrzeby odbiorcy. Balsam próbował na nie reagować w granicach respektowanej przez niego konwencji retorycznej i robił to w sposób bardzo sprawny. Sarmacki odbiorca otrzymywał przekaz, w którym odwołania do codzienności i jej problemów połączono ze sferą *sacrum*, przy czym ta sakralizacja służyła wzmocnieniu komunikatu normatywnego. Balsam dążył do ukazania relacji społecznych w zgodzie z aksjologią promowaną przez Kościół rzymskokatolicki. Ten uniwersalny aspekt dyskursu sprawił, że nawet w epoce stanisławowskiej przepowiadanie krakowskiego jezuitę mogło zachować aktualność.

SUMMARY

Jesuit preaching in the Polish-Lithuanian Commonwealth was an important model for clergy because Jesuits set sermon models in the 16th and 17th century and promoted new types of sermons. Each generation of Polish Jesuits had outstanding preachers, such as Jakub Wujek, Piotr Skarga, Stanisław Grodzicki, and Marcin Laterna. In the first half of the 18th century, Kacper Balsam was the most outstanding personality. He was born in Lviv but became famous for his sermons delivered in Krakow. A comparison of Balsam's preaching with that of selected other Polish Jesuits of the 18th century who had similar achievements (Konstanty Awedyk, Franciszek Borowski, Jerzy Dębski, and Atanazy Ludwik Kierśnicki) shows the unique nature of his talent. They were the authors of collections of Sunday sermons, holiday sermons and occasional sermons. Like Balsam, they were active in public life. Despite numerous thematic similarities, Balsam stands out due to the inventiveness and originality of the topics he discusses. He sought to show social relations in accordance with the axiology of the Roman Catholic Church, which made his sermons relevant throughout the 18th century.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Awedyk Konstanty, *Kazania na niedzielę całego roku* [...], Lwów 1766.
- Awedyk Konstanty, *Kazania w niektórych materiach tego polityczniejszego i uczeńszego wieku wielce potrzebnych*, Lwów 1757.
- Awedyk Konstanty, *Kazanie gdy pierwsza wiadomość o nominacji JWX Wacława Hieronima Sierakowskiego [...] miane w archikatedrze lwowskiej na wotywie publicznej* [...], Lwów 1759.
- Awedyk Konstanty, *Kazanie na pogrzebie JW. JM. P. Michała na Księstwie Poryckim Czackiego, kasztelana wołyńskiego, wojsk JK.M. i Rzeczypospolitej znaku pancernego rotmistrza miane* [...], *dnia pierwszego pogrzebu w kościele luckim OO. Jezuitów roku pańskiego 1745 dnia 17 maja*, Lublin 1745.

- Awedyk Konstanty, *Kazanie na powitanie [...] Trybunału Koronnego deputatów, po ufundowanej [...] głównych sądów jurysdykcji. Miane w kościele farnym Piotrowskim roku 1747 dnia 15 października*, Kalisz 1747.
- Awedyk Konstanty, *Kazanie na zaczęcie Trybunału Koronnego miane [...]*, Lublin 1758.
- Awedyk Konstanty, *Kazanie po dysputach Contra Talmudystów we Lwowie w kościele katedralnym lwowskim miane. Przy tym historia Contra Talmudystów wszystkie dworniejsze okoliczności nawrócenia ich do wiary św. i dalszych postępów opisująca [...]*, Lwów 1760.
- Awedyk Konstanty, *Mądrość każdego kondycji proporcjonalna JO. Trybunałowi Koronnemu i innym stanom na kolendę dana. To jest kazanie kolendowe na dzień św. Agnieszki miane wielkim i dystygowanym imionom palestry piotrkowskiej trybunalskiej przypisane [...]*, Kalisz 1748.
- Balsam Kacper, *Kazania na niedzielę całego roku*, t. 1–2, Poznań 1761.
- Balsam Kacper, *Kazania na święta całego roku*, t. 1–2, Poznań 1762–1764.
- Balsam Kacper, *Kazania przygodne [...]*, t. 1–7, Poznań 1764–1772.
- Balsam Kacper, *Kazanie o trojakię jedności do publicznych obrad potrzebnej pobudzające ku zjednaniu przez modlitwy sejmowi walnemu na rok pański 1758 przypadającemu w Warszawie teżę potrzebnej jedności podczas wotywy przedsejmowej, w Krakowie miane [...]*, Kraków 1758.
- Balsam Kacper, *Kazanie pobudzające do modlitwy na uproszenie szczęśliwego powożenia sejmowi walnemu w roku 1754 d. 30 września rozpoczynającemu się w Warszawie, w kościele katedralnym krakowskim podczas solennej wotywy przedsejmowej miane przez jednego kapłana Soc. J. i za pozwoleniem starszych, tegoż roku do druku podane [...]*, Kraków 1754.
- Borowski Franciszek, *Kazania na niedzielę*, t. 1, Lwów 1769.
- Borowski Franciszek, *Kazanie na koronacji cudownej Matki Boskiej w Rzeszowie roku pańskiego 1763 dnia 9 września*, Lublin 1769.
- Borowski Franciszek, *Kazanie na powitaniu JO. Trybunału Koronnego w kościele lubelskim dnia 19 kwietnia 1755*, b.m., b.r.
- Borowski Franciszek, *Kazanie przy dokończeniu uroczystej kanonizacji św. Józef z Kupertynu zakonu św. Franciszka Conventualium dani 19 września 1768 r. w Przemyślu*, b.m., 1769.
- Borowski Franciszek, *Kazanie przy podziękowaniu Panu Bogu za wybór Augusta III na króla polskiego miane w kolegiacie lubelskiej dnia 8 sierpnia 1756*, b.m., b.r.
- Dębski Jerzy, *Trojaki pokłon kaznodziejski niedzielny Bogu w Trójcy Świętej jedynemu oddany albo kazania Trójcy Najświętszej dedykowane*, t. 1, Kalisz 1725; t. 2, Sandomierz 1729; t. 3, Sandomierz 1732.
- Dębski Jerzy, *Trojaki pokłon kaznodziejski odświętny, czci i chwale Trójcy Najświętszej, pierwszym tomem kazań rocznych w trój letnich kazaniach odświętnych*, Sandomierz 1729.
- Dębski Jerzy, *Trybunał niebieski na ziemi [...]. Kazanie na solennej wotywie u fary piotrkowskiej [...] roku 1721 dnia 6 Oktobra*, Kalisz 1721.

- Kazania przebrane z kaznodziejów francuskich o czterech ostatnich rzeczach każdego człowieka*, tłum. Tomasz Perkowicz, t. 1–3, Poznań 1766.
- Kierśnicki Atanazy Ludwik, *Basilica honoris avita Toporeorum [...] ad gloriae perennitatem erecta sacro honori Bartholomaei Tarlo, Posnaniensis episcopi, ad nominates influas dicta [...]*, Varsoviae 1710.
- Kierśnicki Atanazy Ludwik, *Wolny głos mów niedzielnych najdzielniejszym głosem tak w puszczy literalnego sequestru, jako na publikach starożytnych [...]*. Poświęcony, Warszawa 1727.
- Kierśnicki Ludwik Atanazy, *Monarchini polska, głową swoją korony, a sercem swoim głowy koronująca. Wielka wielkiego Boga matka Maria w arcy cudownym obrazie na Jasnej Górze częstochowskiej [...] ukoronowana*, Częstochowa 1717.
- Nowakowski Antoni, *Nowa korona chwały najwyższej monarchini nieba i ziemie najświeższej królowej polskiej Maryi Pannie wielkiej Zbawiciela naszego matce, w przedudownym rytrakcie na Jasnej Górze częstochowskiej [...] ukoronowana. Przez tryumfalną szczęśliwej inauguracji oktawę, drogimi perłami panegirycznych kazań, od najprzewielebniejszych i przewielebnych prałatów i godnych enkomiasatów przejębrana i akomodowana*, Częstochowa 1718.
- Ostrowski-Daneykowicz Jan, *Swada polska i łacińska*, t. 1, Lublin 1745.
- Skarga Piotr, *Kazania sejmowe*, oprac. Janusz Tazbir, Mirosław Korolko, Wrocław 2003.
- Balon Marek, *Ks. Piotr Skarga. Mała biografia*, Kraków 2011.
- Barącz Sadok, *Żywoity sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856.
- Bednarski Stanisław, *Awedyk Konstany (1708–1771)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Warszawa–Kraków 1935, s. 189–190.
- Bednarski Stanisław, *Balsam Kasper (1715–1760)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Warszawa–Kraków 1935, s. 242–243.
- Bednarski Stanisław, *Borowski Franciszek (1712–1783)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Warszawa–Kraków 1936, s. 345–346.
- Bednarski Stanisław, *Stanisław Warszewicki*, Kraków 1939.
- Bednarski Stanisław, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933 (reprint 2003).
- Bednarz Mieczysław, *Jezuici i religijność polska 1564–1964*, „Nasza Przeszłość”, 7 (1964), s. 149–224.
- Brzozowski Mieczysław, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 1, red. Marian Rechowicz, Lublin 1975, s. 361–428.
- Ciesielski Tomasz, *Koronacje cudownych obrazów w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, [w:] *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. Aleksander Jankowski, Andrzej Klonder, Bydgoszcz 2004, s. 195–211.
- Cieślak Stanisław, *Marcin Laterna SJ (1552–1598). Działacz kontrreformacyjny*, Kraków 2003.
- Drob Janusz A., *Model człowieka wieku XVII w kazaniach Bernarda Gutowskiego*, „Roczniki Humanistyczne”, 29 (1981), 2, s. 75–140.

- Drob Janusz A., *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998.
- Drzymała Kazimierz, *Ks. Jakub Wujek z Wągrowca obrońca chłopów polskich*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 12 (1959), s. 363–372.
- Drzymała Kazimierz, *Ks. Stanisław Grodzicki SJ*, Kraków 1973.
- Dywan Tomasz, *Kształtowanie kultury prowincjonalnej w katolickich sanktuariach maryjnych na kresach południowo-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, Łódź 2014.
- Encyklopedia wiedzy o Jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. Ludwik Grzebień, Kraków 2004.
- Gałwiazek Tomasz, *Kształtowanie mentalności chrześcijańskiej w świetle kazań dominikańskich czasów saskich*, Toruń 2009.
- Grzebień Ludwik, *Awedyk Konstanty (1708–1771)*, [w:] *Polski Słownik Teologii Katolickiej*, t. 1, red. Hieronim Eugeniusz Wyczawski, Warszawa 1981, s. 79–80.
- Grzebień Ludwik, *Balsam Kacper (1715–1759)*, [w:] *Polski Słownik Teologii Katolickiej*, t. 1, red. Hieronim Eugeniusz Wyczawski, Warszawa 1981, s. 93–94.
- Grzebień Ludwik, *Borowski Franciszek, senior (1712 ok.–1790)*, [w:] *Polski Słownik Teologii Katolickiej*, t. 1, red. Hieronim Eugeniusz Wyczawski, Warszawa 1981, s. 199–200.
- Grzebień Ludwik, *Czy Stanisław Konarski SP był natchnieniem dla jezuitów w reformie szkolnictwa?*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, 10 (2001), 2, s. 53–66.
- Grzebień Ludwik, *Dębski Jerzy h. Radwan (1668–1733)*, [w:] *Polski Słownik Teologii Katolickiej*, t. 1, red. Hieronim Eugeniusz Wyczawski, Warszawa 1981, s. 392–393.
- Grzebień Ludwik, *Kiersnicki (Kiersznicki) Atanazy Ludwik (1678–1733)*, [w:] *Polski Słownik Teologii Katolickiej*, t. 1, red. Hieronim Eugeniusz Wyczawski, Warszawa 1981, s. 274–275.
- Jougan Alojzy, *Homilie polskie od czasów najdawniejszych po dobę obecną*, Lwów 1902.
- Kicińska Urszula, *Oracja pogrzebowa jako upamiętnienie zmarłego*, [w:] *Nie wszystkim umrę. Pamięć o zmarłych w kulturze staropolskiej. Studia*, red. Aleksander Janowski, Andrzej Klonder, Bydgoszcz 2015, s. 189–199.
- Korolko Mirosław, *O prozie kazań sejmowych Piotra Skargi*, Warszawa 1971.
- Korolko Mirosław, *Retoryka w polskich kolegiach jezuickich*, [w:] *Jezuici a kultura polska*, red. Ludwik Grzebień, Stanisław Obirek, Kraków 1993, s. 121–142.
- Kościelny Robert, *Kazania barokowe jako źródło do badań nad mechanizmami kształtowania postaw mieszkańców Rzeczypospolitej*, „Nasza Przyszłość”, 97 (2002), s. 89–124.
- Kościelny Robert, *Rzeczpospolita oskarżanych narodów*, Szczecin 2003.
- Kuran Magdalena, *Przez zarzuconą subtelną bawelnicę... – cognitio symbolica w kazaniach reformata Antoniego Węgrzynowicza (źródła, zastosowania i konteksty)*, Łódź 2022 (Analecta Literackie i Językowe, 16).

- Marszk Joanna, *Piotr Skarga rzecznikiem sprawiedliwych prawi właściwie pojętej wolności w Rzeczypospolitej (na podstawie „Kazań sejmowych”)*, „Rocznik Filozoficzny Ignatianum”, 24 (2018), 2, s. 108–131.
- Mecherzyński Karol, *Historia wymowy w Polsce*, t. 1–3, Kraków 1858.
- Miejsca święte Rzeczypospolitej. Leksykon*, red. Antoni Jackowski, Kraków 1998.
- Natoński Bronisław, *Humanizm jezuicki i teologia pozytywno-kontrowersyjna od XVI do XVIII w. Nauczanie i piśmiennictwo*, Kraków 2003.
- Natoński Bronisław, *Humanizm jezuicki i teologia pozytywno-kontrowersyjna*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 1, red. Marian Rechowicz, Lublin 1975, s. 87–219.
- Natoński Bronisław, *Kiersnicki (Kiersznicki) Atanazy Ludwik (1678–1733)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 431–432.
- Natoński Bronisław, *Wokół nauki o stylach w jezuickich retorykach*, „Pamiętnik Literacki”, 1963, 3–4, s. 81–89.
- Niedźwiedź Jakub, *Nieśmiertelny teatr sławy. Teorie i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.*, Kraków 2003.
- Nowicka-Struska Anna, *Ex fumo in lucem. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008.
- Obirek Stanisław, *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach Piotra Skargi SJ*, Kraków 1994.
- Obirek Stanisław, *Wizja państwa w nauczaniu jezuitów polskich w latach 1564–1668*, Kraków 1995.
- Panuś Kazimierz, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001.
- Paściak Józef, *Pisma kaznodziejskie i ascetyczne ks. Jakuba Wujka*, „Studia Gnesnensis”, 1 (1975), s. 374–377.
- Pawlak Wiesław, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005.
- Pazera Wojciech, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999.
- Pelczar Józef, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, t. 1–3, Kraków 1896–1900.
- Piechnik Ludwik, *Akademie i uczelnie jezuickie*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 2, red. Marian Rechowicz, Lublin 1975, s. 51–102.
- Piechnik Ludwik, *Początki Akademii Wileńskiej 1570–1599*, Rzym 1984.
- Platt Dobrosława, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992.
- Puchowski Kazimierz, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007.
- Rok Bogdan, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995.
- Rynduch Zbigniew, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII w.*, Gdańsk 1967.

- Sarcevičienė Jolita, *Bene vixit ideo bene mortua est: śmierć kobiety w kazaniach pogrzebowych Wielkiego Księstwa Litewskiego pierwszej połowy XVII wieku*, „Barok. Historia, Literatura, Sztuka”, 13 (2006), 1(25), s. 49–58.
- Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, red. Jakub Kołacz, Kraków 2006.
- Tazbir Janusz, *Jezuici w Polsce do połowy XVII w.*, [w:] *Szkice z dziejów papieżstwa*, red. Kazimierz Piwarski, Warszawa 1961, s. 107–153.
- Tazbir Janusz, *Piotr Skarga, szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978.
- Witkowska Aleksandra, *Uroczyste koronacje wizerunków maryjnych na ziemiach polskich w latach 1717–1992*, [w:] *Przestrzeń i sacrum. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych*, red. Antoni Jackowski, Kraków 1996, s. 87–103.
- Wolański Filip, *Kaznodziejstwo bernardyńskie w staropolskim systemie komunikacji społecznej schyłku epoki saskiej. Studium kształtowania wyobrażeń i postaw*, Toruń 2012.
- Wolański Filip, *Radziwiłłowskie uroczystości funerlane w XVIII wieku na tle zwyczajów pogrzebowych w Rzeczypospolitej*, „Socialinių tapatumų reprezentacijos Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės kultūroje”, 2010, s. 422–431.
- Załęski Stanisław, *Jezuici w Polsce*, t. 1–5, Lwów–Kraków 1900–1906.
- Zielonka Zbigniew, *Laudacja Piotra Skargi. Czy i czym zasłużył sobie Skarga na miano Wielki*, [w:] *Ks. Piotr Skarga SJ w roku jubileuszowym 2012*, red. Krystyna Kra-wiec-Złotkowska, Słupsk–Radom 2014, s. 15–28.

O AUTORZE

Dr hab. Filip Wolański prof. UWr zatrudniony w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, historyk, badacz specjalizujący się w historii kultury ze szczególnym uwzględnieniem epoki staropolskiej, zwłaszcza XVIII w. Autor wielu publikacji z zakresu historii piśmiennictwa geograficznego, komunikacji społecznej w kontekście kaznodziejstwa, podróży i edukacji. Adres e-mail: filip.wolanski@uwr.edu.pl



EMILIA HRUSZOWIEC
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-1535-8369](https://orcid.org/0000-0002-1535-8369)

DEKRET MIĘDZY CHAIMEM, ARENDARZEM MOŁOMOLIŃSKIM, A PANEM TURSKIM, PODSTAROŚCIM REDWIŃSKIM, O KRADZIEŻ ŻYTA¹

DECREE BETWEEN CHAIM, THE LEASEHOLDER OF MOŁOMOLIŃCE,
AND ANTONI TURSKI, THE VICECAPITANEUS OF REDWIŃCE,
ON THE THEFT OF RYE

ABSTRACT: The activity of the Jewish leaseholders should be considered as the one of the most important elements enabling the proper functioning of the Sieniawski-Czartoryski estates. The intensified activity of the representatives of the Jewish faith had also a significant impact on the shape of their relations with non-Jews, including other leaseholders. The trial records remain a direct evidence of described state of affairs.

KEYWORDS: trial records, leasehold, Jews, nobility, Międzybóž

Dokumenty procesowe oraz akta spraw kryminalnych stanowią niezastąpione źródło informacji na temat zjawiska przestępczości oraz wymiaru sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Opisane w nich przypadki pozostają także pośrednim śladem ówczesnych relacji społecznych, obejmujących również kontakty z przedstawicielami społeczności żydowskiej. Przedłożony dekret wpisuje się niewątpliwie w przedstawiony kontekst, niemniej przez wzgląd na specyfikę dokumentu bezpośrednie odniesienie do jego treści powinno zostać poprzedzone krótkim, lecz istotnym wyjaśnieniem dotyczącym m.in. organizacji oraz sposobu

¹ Tytuł ten jest jednocześnie fragmentem streszczenia dokumentu zawartego na odwrocie karty nr 3.

funkcjonowania samorządu żydowskiego na terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ten istniejący niemal przez 200 lat system² łączył w sobie zarówno prawo religii mojżeszowej oraz wynikające z niego tradycje, jak i politykę prowadzoną przez władze Rzeczypospolitej wobec Żydów, która koncentrowała się przede wszystkim na próbach rozwiązania problemu poboru podatków. Mimo iż w 1549 r. nałożono na Żydów nakaz płacenia pogłównego w wysokości jednego złotego polskiego rocznie, to nie powołano żadnej instytucji kontrolnej. W rezultacie obowiązek ten przypadł przedstawicielom społeczności żydowskiej. Wypracowany po 1549 r. sposób podziału i poboru podatków został potwierdzony oficjalnie w 1580 r., w związku z zastąpieniem pogłównego zryczałtowaną kwotą podatku³.

Żydowski samorząd Rzeczypospolitej opierał się na trójszczeblowej organizacji władzy, przyznając określone uprawnienia gminom, ziemstwom, a przede wszystkim Sejmowi Czterech Ziem⁴. System ten nie bez powodu budzi skojarzenia z organami władzy szlacheckiej. O ile istnienie gmin wynikało niejako z tradycyjnego sposobu organizacji społeczności żydowskich, o tyle zarówno ziemstwa (prowincje), jak i sam Sejm Czterech Ziem, zorganizowano niemal na identycznych zasadach, co sejmiki i sejmy szlacheckie⁵. Co ciekawe, a jednocześnie istotne dla rozpatrywanego tematu, kompetencje organów samorządu żydowskiego nie wiązały się wyłącznie z kwestiami finansowymi, ale dotyczyły również szeroko pojętej władzy sądowniczej. Najlepszym tego przykładem były znajdujące się na najniższym szczeblu administracyjnym gminy. Głównym zadaniem zarządzających nimi kahałów⁶ było regulowanie wewnętrznego życia członków społeczności, co też realizowano na wielu różnych płaszczyznach. Zgromadzenie pełniło także

² Okres zawężony do lat 1580–1764, czyli do oficjalnego czasu funkcjonowania Sejmu Czterech Ziem, zwanego również Sejmem Żydów Korony po odłączeniu się Żydów Litwy w 1623 r. – Anatol Leszczyński, *Sejm Żydów Korony 1623–1764*, Warszawa 1994, s. 7, 145.

³ Mimo że Żydzi byli odpowiedzialni za pobór pogłównego już od 1549 r., to problemy wynikające z trudności w określeniu liczby podatników stawały się coraz większe. Z tego też powodu, w 1579 r. władze zdecydowały o wprowadzeniu zryczałtowanej kwoty podatku wynoszącej 10 000 złp. dla Korony oraz 3000 złp. dla Litwy. – Shmuel Ettinger, *Sejm Czterech Ziem*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”*. Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów Uniwersytet Jagielloński 22–26 IX 1986, Wrocław 1991, s. 37.

⁴ Jakub Goldberg, *Żydowski Sejm Czterech Ziem w społecznym i politycznym ustroju dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 50.

⁵ *Ibidem*, s. 50.

⁶ Sprawujący władzę w gminie kahał, czyli zgromadzenie (hebr. *kehila*), składał m.in. z naczelników (*raszim*, *parnassim*), starszych (*towim*), skarbników i sędziów, a także poborców podatkowych. – Ettinger, *Sejm Czterech Ziem*, s. 38.

funkcję organu wymiaru sprawiedliwości, powołując sądy i trybunały rabinackie⁷. Na czele sądu rabinackiego w danej gminie stał, opłacany przez kahał, rabin, nazywany przez wzgląd na swoją funkcję „naczelnym sędzią” (*aw bejt ha-din*). Rozwiązanie to wynikało przede wszystkim z faktu, iż każde naruszenie stanowionego przez gminę prawa było postrzegane jako grzech⁸. Sądy duchowne rozstrzygały sprawy cywilne (bez względu na wartość przedmiotu), pieniężne oraz wyjątkowo: sprawy o niełojalną konkurencję, kradzieże, obrazę czci i oszczerstwo⁹. Sam rabin miał również głos decydujący w wielu sprawach dotyczących konfliktów i sporów życia codziennego, które nie były oficjalnie przedkładane zgromadzeniu. Oprócz sądów rabinackich w każdej gminie działały także sądy świeckie, w których orzekali głównie zasiadający w kahalach starsi. Sądy żydowskie mogły decydować o karze cielesnej, pozbawieniu czci lub przywilejów kahalnych, nałożeniu klątwy czy karze pieniężnej¹⁰.

Środkowy poziom organizacji samorządowej stanowiły zjazdy gmin danego regionu nazywane ziemstwami¹¹. Przy okazji obrad sejmików żydowskich odbywały się także posiedzenia sądów ziemskich i okręgowych, rozstrzygające konflikty między kahalami a poszczególnymi mieszkańcami okręgu, czy też sprawy sporne odnoszące się do rozdziału podatków między kahały filialne¹². W tym miejscu należy podkreślić, iż poszczególne ziemstwa określały kwoty podatku dla znajdujących się w ich obrębie gmin. Rozdział należności na ziemstwa był z kolei uprawnieniem, znajdującego się na najwyższym szczeblu, Sejmu Czterech Ziem. Instytucja ta wzięła swój początek w zjazdach odbywających się przy okazji jarmarków w Lublinie oraz Jarosławiu. Była jedyną, a zarazem najwyższą władzą decydującą o sprawach społeczności żydowskiej oficjalnie akceptowaną przez Rzeczpospolitą. Warto zaznaczyć, że to właśnie podczas obrad Sejmu wybierano przedstawicieli, którzy reprezentowali interesy Żydów w kontaktach z władzami. Kluczowa w tym kontekście stała się instytucja sztafłana, będącego przedstawicielem Żydów na dworze królewskim,

⁷ Gershon David Hundert, *Żydzi w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku*, Warszawa 2007, s. 113.

⁸ *Ibidem*, s. 111.

⁹ Leszczyński, *Sejm Żydów*, s. 53.

¹⁰ *Ibidem*, s. 53–54.

¹¹ Mimo iż Sejm przyjęto się określać mianem Sejmu Czterech Ziem, to liczba ziemstw nie została prawnie określona i mogła ulegać zmianom. Niemniej początkowo w obradach brali udział delegaci z Wielkopolski, Małopolski, Rusi Czerwonej i Wołynia. Biorąc pod uwagę Litwę, organ nazywano też czasami Sejmem Pięciu Ziem. – Ettinger, *Sejm Czterech Ziem*, s. 39.

¹² Leszczyński, *Sejm Żydów*, s. 81–82.

podczas sejmów szlachty i na trybunałach¹³. Począwszy od 1530 r., w jarmarkach brali udział również rabini. Tworzyli oni swój własny trybunał, orzekający o sprawach dotyczących Żydów z różnych gmin. Zwyczaj ten nie zaniknął, a tworzący się podczas zjazdów sejmu najwyższy trybunał stanowił niejako drugą „izbę” Waadu¹⁴. Sąd ten zajmował się poważniejszymi sprawami karnymi, rozstrzygnięciem sporów osób prywatnych z gminą naczelną, tymi pomiędzy ziemstwami, czy między gminą a ziemstwem¹⁵, orzekając je wszystkie według zasad prawa żydowskiego. Przymusownie zajmowano się także odwołaniami od sądów niższej instancji¹⁶.

Przedstawione kompetencje sądownicze organów samorządu żydowskiego uświadamiają pośrednio, dlaczego sprawa opisana w dekrete została rozstrzygnięta przez sąd obradujących w zamku¹⁷ międzyboskim¹⁸. Uwagę należy zwrócić przede

¹³ Ettinger, *Sejm Czterech Ziem*, s. 39.

¹⁴ Hundert, *Żydzi*, s. 131.

¹⁵ Sąd rozstrzygał też spory odnoszące się do kwestii prawa talmudycznego, a także wypowiadał się niejednokrotnie w sprawach handlowych, w tym również wyrażał opinie na temat transakcji handlowych zawieranych między Żydami a chrześcijanami. – Robert Szuchta, *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Warszawa 2015, s. 59

¹⁶ Leszczyński, *Sejm Żydów*, s. 127–128.

¹⁷ Sądy zamkowe występowały jedynie w posiadłościach prywatnych, duchownych oraz królewskich. Wraz z sądami komisarskimi i zadwornymi stanowiły jeden ze szczebli trójstopniowego sądownictwa dominialnego. Na czele sądu zamkowego, zwanego też gubernatorskim, stał gubernator, określane niekiedy również administratorem lub starostą. – Adam Kaźmierczyk, *Żydzi w dobrach prywatnych w świetle sądowniczej i administracyjnej praktyki dóbr magnackich w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 2002, s. 22.

¹⁸ Międzybóż, również Międzybuże, miasto w powiecie latyczowskim. Historia Międzyboża sięga czasów średniowiecznych i pozostaje w nierozrywnej związku z dziejami znajdującego się tam zamku, wybudowanego przez Koriatowiczów na miejscu drewnianej zabudowy zniszczonej przez Tatarów w 1240 r. Usytuowanie Międzyboża przy tzw. Czarnym Szlaku, będącym główną trasą wędrowek zagonów tatarskich na zachód, sprawiło, że znajdujące się tam fortyfikacje przez wieki były istotnym elementem systemu obronnego. Tereny te znalazły się w granicach Królestwa Polskiego dopiero w pierwszej połowie XV w., a już od połowy XVI w. stanowiły część majątku Sieniawskich. Wtedy zamek został umocniony i przebudowany w stylu renesansowym (jako taki przetrwał do czasów współczesnych), a także został przystosowany do pełnienia funkcji rezydencji rodu Sieniawskich, później zaś Czartoryskich. Ciekawym wątkiem w historii tego miejsca jest to, iż w latach 1672–1699 obiekt był również rezydencją baszów. Obecność Turków potwierdza cylindryczna wieżyczka przypominająca minaret, umieszczona na kalenicy dachu kaplicy znajdującej się pośrodku zamkowego dziedzińca. Na mocy pokoju zawartego w Karłowicach posiadłość wróciła do majątku Sieniawskich. Wraz ze śmiercią ostatniego męskiego przedstawiciela rodu, Adama Mikołaja Sieniawskiego, cały majątek, w tym także Międzybóż, przeszedł pod zarząd jego jedynej córki Zofii, poślubionej Stanisławowi Denhoffowi. Ważniejszy pozostaje jednak fakt, iż po śmierci swojego pierwszego męża Zofia wyszła powtórnie za mąż za Augusta Aleksandra ks. Czartoryskiego, a sam Międzybóż stał się własnością rodu Czartoryskich oraz centrum administracyjnym dóbr (w szczególności klucza międzyboskiego, mikołajowskiego i granowskiego) aż do momentu konfiskaty tych ziem przez władze carskiej Rosji w pierwszej połowie XIX w. – Międzybóż, [w:] Roman Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 9: *Województwo podolskie*,

wszystkim na to, że wniesione oskarżenie nie było jedynie wewnętrzną sprawą społeczności żydowskiej. Jedną ze stron konfliktu był bowiem nie-Żyd, który, co więcej, należał najprawdopodobniej do stanu szlacheckiego. Ważne pozostaje również, że wspomniane zajścia miały miejsce na terenie posiadłości Sieniawskich (później Sieniawskich-Czartoryskich), a według obowiązującego wciąż statutu, wydanego za panowania Zygmunta Starego w 1539 r., jurysdykcja nad ludnością żydowską zamieszkującą w dobrach prywatnych sprawowana powinna być przez samych właścicieli majątku¹⁹. Z tego też powodu do kompetencji sądu zamkowego należało m.in. rozstrzyganie spraw cywilnych między członkami społeczności chrześcijańskiej i żydowskiej. Sprawy kryminalne były zaś orzekane, w zależności od ich wagi, przez sąd polski lub żydowski. W latyfundium Sieniawskich często dochodziło również do współpracy między dwoma wspomnianymi organami²⁰.

Sądownictwo dominialne stanowiło tylko jeden z elementów składowych umożliwiających funkcjonowanie rozległych kompleksów posiadłości magnackich. Dużo ważniejszą rolę odgrywał system organizacji władzy, łączący się nierozzerwalnie ze sposobem zarządzania dobrami. W przypadku posiadłości Sieniawskich uwagę zwraca przede wszystkim działalność Elżbiety Sieniawskiej²¹, która utrzymując drobiazgową kontrolę nad podległymi jej majątkami, odbiegała całkowicie od obowiązujących praktyk²². Zazwyczaj bowiem administratorzy zjeżdżali raz na rok z powierzonych im dóbr w celu zdania właścicielowi relacji

Wrocław 1996, s. 250–255; *Międzyboż*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 6, red. Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Warszawa 1885, s. 365–370.

¹⁹ Kaźmierczyk, *Żydzi*, s. 22.

²⁰ O stosowaniu wspomnianego rozwiązania świadczy m.in. fakt, iż niektóre decyzje sądu żydowskiego umieszczane były w oficjalnych miejskich księgach rejestrowych w celu nadania im większej rangi. – Moshe Rosman, *Żydzi pańscy. Stosunki magnacko-żydowskie w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Warszawa 2005, s. 76–80.

²¹ Elżbieta Helena z Lubomirskich Sieniawska (1669–1729) – wojewodzina bełska, kasztelanowa krakowska, hetmanowa wielka koronna. Jedyna córka marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i Zofii Opalińskiej. W młodości przebywała na dworze Marii Kazimiery, co wywarło ogromny wpływ zarówno na jej osobowość, jak i na późniejsze kontakty z królową. W 1687 r. poślubiła Adama Mikołaja Sieniawskiego. Magnatka otrzymała w spadku dobra po rodzicach, a także m.in. posiadłości po swoim wuju Łukaszu Opalińskim (dobra krakowskie). Niemal przez całe swoje życie pozostawała aktywna politycznie. Angażowała się w zarząd posiadanych przez siebie dóbr, doglądając również okazjonalnie posiadłości męża. Po jego śmierci w 1726 r. przejęła nadzór nad hutami szkła w Lubaczowie i całym pozostałym majątkiem. – Andrzej K. Link-Lenczowski, Bożena Popiołek, *Sieniawska z Lubomirskich Elżbieta Helena*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 37, z. 1, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 90–96.

²² Dariusz Bąkowski-Kojs, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej – studium historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005, s. 61.

ze swojej działalności. Magnatka preferowała jednak centralny system zarządu dobrami, uzależniając podjęcie prawie każdej ważniejszej sprawy od swojej decyzji. Pomocą w nadzorowaniu posiadłości stała się prowadzona z zarządcami korespondencja²³. W korespondencji odnaleźć można nie tylko instrukcje wydawane przez Sieniawską, ale także relacje z ich realizacji oraz informacje o każdym podejmowanym przez jej sługi przedsięwzięciu²⁴. Warto także zaznaczyć, iż równie istotną rolę w sprawnym zarządzaniu dobrami odgrywał podział latyfundium na mniejsze jednostki – klucze i folwarki²⁵. Część z nich podlegała władzy znajdujących się usługach Sieniawskiej urzędników, nazywanych gubernatorami, komisarzami, ekonomami, pisarzami prowentowymi lub podstarościami²⁶, inne zaś oddawane były w dzierżawę. Opcja ta stała się szczególnie atrakcyjna dla Żydów, nieposiadających prawnych możliwości nabywania ziemi na własność²⁷, a od których też Sieniawska nie stroniła. Praktyka ta była równie często stosowana przez innych właścicieli latyfundiów magnackich²⁸, nie wspominając już o powierzaniu uprawnień propinacyjnych Żydom²⁹. Co więcej, często uważano, że obecność przedstawicieli wyznania mojżeszowego może przyczynić się gospodarczej pomysłowości miasta, czy też bardziej ogólnie – posiadanych ziem. Szczególną w tym

²³ Prowadzona przez Elżbietę Sieniawską korespondencja, również ta dotycząca kontaktów z urzędnikami, została opracowana oraz wydana. – *Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 1–3, oprac. Bożena Popiołek, Urszula Kicińska, Agnieszka Słaby, Warszawa 2016.

²⁴ Bąkowski-Kois, *Zarządcy dóbr*, s. 61.

²⁵ Klucz obejmował zazwyczaj od kilku do kilkunastu wsi oraz miasteczek. Jego głównym punktem był największy ze znajdujących się w pobliżu folwarków, w którym znajdowała się również siedziba ekonomy dóbr. – Agnieszka Słaby, *Rzędzicha oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014, s. 35.

²⁶ Bożena Popiołek, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020, s. 502; *eadem*, *Rytuały codzienności. Świat szlacheckiego dworu w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2022.

²⁷ Jacek Krupa, *Żydzi w Rzeczypospolitej w czasach Augusta II (1697–1733)*, Kraków 2009, s. 155.

²⁸ Wspomnienia wymaga również fakt, że oprócz dzierżawy dóbr szlacheckich Żydzi mieli także możliwość arendy ceł, żup solnych czy dóbr stołowych – Krupa, *Żydzi*, s. 151.

²⁹ Według przeprowadzonych przez Rafała Mahlera badań żydowscy arendarze propinacji stanowili czwartą część ogółu ludności wyznającej judaizm w Rzeczypospolitej. Dzierżawcy stanowili zaś grupę o wiele mniej liczną, mimo możliwości arendowania kilku rodzajów dóbr ziemskich (kluczy, starostw, poszczególnych wsi lub folwarków). Warto również podkreślić, że istniały pewne różnice między warunkami, na jakich oddawano dobra w dzierżawę Żydom, a tymi obowiązującymi innych mieszkańców Rzeczypospolitej. Żydzi zobowiązani byli do zapłacenia całego czynszu z góry, nie mając możliwości rozłożenia opłaty na raty – Jakub Goldberg, *Władza dominialna Żydów – arendarzy dóbr ziemskich nad chłopami w XVII–XVIII w.*, „Przegląd Historyczny”, 81(1990), 1–2, s. 189, 192–193.

rolę odgrywał handel, postrzegany jako główne zajęcie Żydów. Jego organizacja wpływała nie tylko na zwiększony obrót konkretnymi towarami na określonym obszarze, ale umożliwiała także organizację jarmarków, budowę nowych dróg czy karczem, uznawanych za potencjalne miejsca noclegowe dla podróżujących³⁰. Warto również podkreślić, że w przypadku dóbr prywatnych położenie Żydów było zależne przede wszystkim od stanowiska właściciela majątku. Fakt ten odzwierciedla kwestia przywileju *de non tolerandis Iudaeis*, który nadawano zarówno miastom królewskim, jak i prywatnym³¹.

Utrzymywanie regularnej korespondencji nie było jednak jedyną formą nadzoru ze strony kasztelanowej krakowskiej. Mimo iż stosowany przez nią system uznawany jest za racjonalny i konsekwentny, to struktura ta była silnie zhierarchizowana. Dodatkowo, kompetencje poszczególnych osób bardzo często się pokrywały, co też miało zapewnić jeszcze dokładniejszą kontrolę³². Co ciekawe, Sieniawska sama również doglądała swoich posiadłości, a tam, gdzie nie mogła pojawić się osobiście, wysyłała komisarzy i lustratorów. Inspekcje dóbr odbywały się zazwyczaj okresowo i przeprowadzone były przez dwóch niezależnych od siebie wizytatorów, którzy mogli się wzajemnie kontrolować. Zazwyczaj należeli oni do grona oficjalistów Sieniawskiej, lecz zdarzały się także przypadki zlecenia tego zadania osobom z zewnątrz. Głównym celem lustracji była kontrola stanu faktycznego i wykrycie ewentualnych rozbieżności w zestawieniu z kwestiami, o których informowano magnatkę w otrzymanywanej korespondencji³³.

Przedstawione powyżej kwestie uświadamiają, że odpowiednia kadra urzędnicza stanowiła czynnik zapewniający prawidłowe funkcjonowanie systemu zarządzania dobrami. Potwierdza to sytuacja, która nastąpiła zaraz po śmierci Elżbiety Sieniawskiej w 1729 r. Mianowicie większość podległych hetmanowej urzędników i zarządców przeszła bezpośrednio pod opiekę jej córki Marii Zofii z Sieniawskich Denhoffowej³⁴, a później także zięcia Augusta Aleksandra

³⁰ Kaźmierczyk, *Żydz*, s. 24.

³¹ *Ibidem*, s. 24–25.

³² Słaby, *Rządztwo*, s. 35

³³ *Ibidem*, s. 35.

³⁴ Maria Zofia z Sieniawskich Czartoryska (1^o v. Denhoff), (1699–1771) – wojewodzina ruska, córka Adama Mikołaja Sieniawskiego oraz Elżbiety z Lubomirskich. Jedyna spadkobierczyni dóbr sieniawskich, które odziedziczyła po śmierci ojca w lutym 1726 r. W latach późniejszych odziedziczyła także dobra po zmarłej matce Elżbiecie. Żona Stanisława Denhoffa, miecznika koronnego, marszałka konfederacji sandomierskiej, hetmana polnego litewskiego i wojewody połockiego. Trzy lata po jego śmierci Maria Zofia wyszła ponownie za mąż za księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego,

Czartoryskiego³⁵. Taki układ był zazwyczaj korzystny dla obu stron – sługom zapewniał stabilną pozycję oraz możliwość kontynuowania wykonywanej do tej pory pracy, natomiast dla Czartoryskich był pewnego rodzaju ułatwieniem. Korzystanie z przeszkolonej kadry ograniczało nie tylko nakład czasu i pieniędzy, ale gwarantowało również utrzymanie nawiązanych do tej pory kontaktów czy też lepsze obeznanie zarządców i oficjalistów w wykonywanych do tego czasu zadaniach³⁶. Przykłady podobnych życiorysów odnaleźć można również w sprawie między Turskim a Todorowiczem.

Opracowany dekret pozostaje zarówno bezpośrednim, jak i pośrednim świadectwem organizacji latyfundium znajdującego się w posiadaniu rodziny Sieniawskich. Dokument nie tylko zawiera informacje dotyczące określonych posiadłości (wsi) w kluczu międzyboskim, ale ukazuje również sposób funkcjonowania sądownictwa dominialnego, przybliżając tym samym zakres posiadanych przez niego kompetencji oraz stosowany system kar. Dodatkowo wpisuje się on w kontekst szerszych zjawisk, związanych z wzajemnym postrzeganiem Żydów i chrześcijan. Wszystkie te kwestie uświadamiają, że rękopis zasługuje na opublikowanie.

Przy edycji tekstu kierowano się zasadami przyjętymi dla wydawania tekstów staropolskich³⁷. Przez modernizację pisowni rozumie się dostosowanie użycia wielkich i małych liter do zasad współczesnej pisowni, przy czym w niektórych przypadkach został zachowany oryginalny zapis w celu oddania charakteru

twórcę potęgi rodu Czartoryskich. W trakcie trwania małżeństwa wydała na świat trójkę dzieci – Stanisława (zmarłego na ospę w 1747 r.), Adama Jerzego Czartoryskiego oraz Elżbietę, poślubioną później Stanisławowi Lubomirskiemu. – Władysław Konopczyński, *Czartoryska Maria Zofia*, PSB, t. 4, z. 2, Kraków 1938, s. 248–249.

³⁵ Aleksander August Czartoryski (1697–1782) – książę, wojewoda ruski, twórca potęgi rodowej „Familii”. Syn podkanclerzego litewskiego, Kazimierza Czartoryskiego oraz Izabeli Morstinówny. Odył kilkuletnią służbę w wojsku austriackim, biorąc m.in. udział w kampanii przeciw Turkom. W 1731 r. poślubił wdowę po Stanisławie Denhoffie – Marię Zofię z Sieniawskich, jedyną dziedziczkę dóbr zarządzanych niegdyś przez rodziców. W związku z niezłożeniem hołdu Katarzynie II odebrano mu Szklów. Został pochowany w kościele św. Krzyża w Warszawie – Władysław Konopczyński, *Czartoryski Aleksander August*, PSB, t. 4, z. 3, Kraków 1938, s. 272–275.

³⁶ Katarzyna Kuras, *Kariery klientów Elżbiety Sieniawskiej w kręgu Zofii z Sieniawskich Czartoryskiej I v. Denhoffowej i Augusta Aleksandra Czartoryskiego* [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka – gospodarka – kultura*, red. Bożena Popiołek, Warszawa 2020, s. 185–206; *eadem*, *Współpracownicy i klienci Augusta A. Czartoryskiego w czasach saskich*, Kraków 2010.

³⁷ Kazimierz Lepsi, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do pol. XIX w.*, Warszawa 1953.

formularza dokumentów urzędowych. Użycie liter *i* i *j*, a także *u* i *v* zostało dopasowane do wartości fonetycznej oraz zasad współczesnej ortografii. W głównej mierze pozostawiono użyte w oryginale archaizmy, których podstawowe wyjaśnienie zostało podane w przypisach numerycznych na dole strony. W tym samym miejscu, w miarę możliwości, umieszczono także podstawowe informacje o miejscach oraz osobach wymienionych w dokumencie. Przy edycji tekstu uwzględniono również zasady współczesnej interpunkcji, zachowując pierwotny sens wypowiedzi. Komentarze i uzupełnienia cytatów pochodzące od edytora źródła zostały ujęte w nawiasie kwadratowym ([...]).

Podstawę wydawniczą dokumentu stanowił oryginalny rękopis przechowywany w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie w zespole Komisariatu międzyboskiego dóbr podolskich Czartoryskich, sygn. 7727 Rkps, d. Ew. 80/1. Kopie i inne wersje – nieznane.

Działo się w zamku międzyborskim dnia trzydziestego Decembris roku tyśiącznego siedemsetnego dwudziestego szóstego [30 XII 1726]³⁸

W sprawie między starozakonnym Chaimem Todorowiczem³⁹, arendarzem mołomolińskim⁴⁰, powodem z jednej, przez żonę jego Jochwet osobiście, a J[ego]

³⁸ Istnieje pewna niejasność dotycząca tego, kto sprawował władzę w Międzybożu we wspomnianym czasie. Według Moshe Rosmana od 1727 r. dzierżawcą Międzyboża był Jan Dessier. Urząd ten był najprawdopodobniej nagrodą, którą Dessier otrzymał z rąk Adama Mikołaja Sieniawskiego w zamian za pewne usługi. Niemniej brak informacji o tym, kto sprawował władzę w okresie od śmierci Sieniawskiego (luty 1726 r.) do początku roku 1727. Być może zwierzchniczką dóbr była sama Maria Zofia lub ktoś sprawujący władzę w jej imieniu. Władzę nad posiadłością mogła sprawować także Elżbieta Sieniawska, która odwiedziła Międzybóż w listopadzie 1726 r. Często bowiem się podkreśla, że Zofia nie wykazywała zainteresowania kwestiami politycznymi w przeciwieństwie do matki – Moshe Rosman, „Przywódcy”, „elita” i „lud” w Międzybożu około roku 1730, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 171; Popiołek, *Dobrodziejki*, s. 289; Słaby, *Rządztwa*, s. 283.

³⁹ Postać znana prawdopodobnie wyłącznie z powyższego dekretu. Uwzględniając polecenia wydane w 1725 r. przez Adama Mikołaja Sieniawskiego, należałoby założyć, iż urząd ten sprawował przez rok, przy czym powinno się równocześnie wziąć pod uwagę, że najczęściej kontraktów zawierano 24 kwietnia lub 24 czerwca – Janusz S[tanisław] Nowak, Zofia Nowak, *Żydzi w kręgu Denhoffów, Sieniawskich i Czartoryskich: II połowa XVII–koniec XIX wieku: Słownik biograficzny*, Kraków 2007, s. 400; Rosman, *Żydzi pańscy*, s. 150–151.

⁴⁰ Mołomolińce lub Marmolińce. Wieś położona przy drodze z Mytkowic do Januczyniec, powiat latyczowski, gmina Bachmatowce. – *Mormolińce*, [w:] *Słownik geograficzny*, t. 6, Warszawa 1885, s. 680.

M[ości] Panem Antonim Turskim⁴¹, administratorem redwińskim⁴², pozwanym z drugiej strony, o to, iż J[ego] M[ości] Pan Turski mając szkodę, że mu żyta czterech⁴³ dziewięć ukradziono, nie mając żadnego podejrzenia ani lica na starozakonnego Chaima, żeby mu to żyto miał ukraść i w czym go ukrzywdzić, powróciwszy z miasta Międzyboża, dnia dziewiątego Decembris roku terażniejszego, w nocy późno dobrze podpity, wzięwszy z sobą Hrycka stróża i Andruszka parobka, dworskich redwińskich, tudzież Andruszka Kozaka z Mołomołyniec i chłopca swego, z Redwiniec przyjechał do Mołomołyniec do P[ana] Eliasza Zrateckiego⁴⁴ chałupy, kazawszy temuż zawołać do siebie arendarza tegoż posądzając go o kradzież żyta. Ten justyfikując się⁴⁵ mówił, że: „i mnie wóz ukradziono”. Z tej wtedy przyczyny Pan Turski uderzył go w gębę, a po tym rozkazawszy pomienionym ludziom tegoż arendarza położyć i kijami bić, jakoż i obuchem⁴⁶ rękę stłukł mu Kozak. Wysłuchawszy stron obydwóch, ponieważ Pan Turski sam przyznaje, iż tego Chaima bił i bić kazał, a po tym tuż żyto, o które potwarzał⁴⁷ Chaima, poznał wory z tymże żytem

⁴¹ Wymierzona Turskiemu w dalszej części dokumentu kara (stanie z dobytą szablą oraz wolne więzienie) zaświadcza pośrednio o jego przynależności do stanu szlacheckiego. Potwierdza to też niejako dzieło Kaspra Niesieckiego przypisujące Turskich do trzech różnych rodów herbowych – herb Dołęga, Gryf i Rogala. Co ciekawe, ani Uruski, ani Żychliński nie wspominają o Turskich w swoich pracach. Wśród osób związanych z dobrami Sieniawskich-Czartoryskich odnaleźć można również dwie inne postaci o tym samym nazwisku – Jana oraz Kazimierza. Niemniej jednak nie jest wiadome, czy łączyły ich jakiegokolwiek więzy pokrewieństwa z Antonim Turskim. Bliżej nieznanego Turskiego został również uwzględniony w rejestrze dworu (przypisany do „młodzi”) Adama Mikołaja Sieniawskiego. Co ciekawe, rok powstania wspomnianego dokumentu jest identyczny z tym, w którym spisano dekret. Nie podano jednak imienia, co uniemożliwia bliższą identyfikację urzędnika. Dokładniejsze rozpoznanie postaci mogłyby umożliwić kwerendy przeprowadzone m.in. w Międzybożu, które obecnie pozostają utrudnione przez aktualną sytuację polityczną. – Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: BCz), Adam Mikołaj i Elżbieta Sieniawscy. Dokumenty do zarządu dworem: Wydatki na pensje i barwę, sygn. 6005 IV Rkps, t. VII, *Regestr dworu S. P. J. O. Jm. Pana Kasztelana Krakowskiego Hetmana W. K. w Brzeżanach z 10 sierpnia 1726 roku*, k. 321; Korespondencja Sieniawska, sygn. 5972 III Rkps, nr 45223-45249; Herbarze – Niesieckiego, Uruskiego, Żychlińskiego.

⁴² Redwińce, wieś położona w ówczesnym powiecie latyczowskim, w gminie Bachmatowce. Obecnie część obwodu chmielnickiego w Ukrainie. – *Redwińce*, [w:] *Słownik geograficzny*, t. 9, Warszawa 1888, s. 588.

⁴³ Dawna miara objętości. Jeden czterech wynosił ok. 26 litrów. – *Słownik geograficzny*, t. 1, Warszawa 1880, s. 17; *Kalendarz żołnierski na rok 1920*, Warszawa 1919, s. 29.

⁴⁴ Postać bliżej niezidentyfikowana.

⁴⁵ Justyfikować się – tłumaczyć się.

⁴⁶ Rodzaj broni białej, przypominający siekiere osadzoną na długim trzonie. Podczas walki wykorzystywano zarówno jego ostrą, jak i tępą stronę. Broni tej bardzo często używano podczas bójek i awantur. Na co dzień obuch pełnił również funkcję zwykłego narzędzia, służącego do rąbania drwa na ognisko lub wykorzystywanego jako laska – Zygmunt Gloger, *Obuch*, [w:] *idem, Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1902, s. 273–274.

⁴⁷ Potwarzać – fałszywie oskarżać.

u kogo innego, to jest we wsi Wołoszywcach⁴⁸ u arendarza⁴⁹, i ma winowajcę pewnego. Zaczem ponieważ sprawca inkwizycji⁵⁰ nie potrzebuje z ustnego przyznania się Pana Turskiego, [k. 2] tylko, iż wzwyż mianowany Chaim dla ciężkiego zbitcia przez Pana Turskiego leży tak chory i wstać nie może przed nami prezentować się, przeto z urzędu miejskiego międzyborskiego naznaczamy sławetnych Stanisława Waskiewiczza⁵¹, rajcę i Wojciecha Łukaszenka⁵², ławnego, aby na dzień dwunasty miesiąca Decembra zjechawszy do wsi Mołomoliniec zobaczyli i zrewidowali urzędownie zbitcie i blizny starozakonnego Chaima, i tak obdukcję one na piśmie podali. A że pomienieni rajca i ławni czyniąc dosyć powinności swojej na czas i miejsce naznaczone zjechawszy osobiście wizją zbitego Chaima, przyzwawszy do siebie przysiężnego⁵³ mołomolińskiego na imię Pawła odprawili i one do aktów urzędu miejskiego międzyboskiego w moc prawdziwego swego zeznania podali, iż ciało Chaima dużo z tyłu zbite od pasa aż do samych kolan. Krzyż mu także spuchły, siny, że nie może na drugi bok obrócić się. Z lewego boku ręka od łokcia aż ku łopatce zbita. Krwawe razy poza skórą od obucha, gdy świecę zgasili, a po tym do sieni wywlekli i znowu tam bili, jako w sobie obszerniej ma też obdukcja. Sąd wtedy nasz zważywszy lekomyślny postępek Pana Turskiego, administratora redwńskiego, że potwarzywszy starozakonnego Chaima, arendarza mołomolińskiego, a ni[e]go w przód przed zwierzchnością zamku międzyborskiego pozwanego oskarżywszy, ale owszem na wzgardę onej sam sobie przez prawnie i niewinnie, (nie mając żadnej jurysdykcji i władzy nad arendarzem), ponieważ szkoda, gdzie indziej jego znalazła się, w państwie inszym u arendarza w Wołosowcach jako sam Pan Turski przyznaje – zjechawszy z Redwiniec do Mołomoliniec dobrze podпиты późno w noc do domu Pana Eliasza Zrateckiego sprowadziwszy z sobą wyżej wyrażonych ludzi i tam zawoławszy Chaima arendarza mówiąc: „Twój wóz, moje żyto [k. 3] pokradł?”. Naprzód w izbie sam Pan

⁴⁸ Wołosowce, wieś w powiecie latyczowskim, położona przy drodze z Międzyboża do Niemierzyniec. We wsi znajdowała się niegdyś letnia rezydencja książąt Czartoryskich oraz należąca do nich stajnia koni rasowych. – *Wołosowce*, [w:] *Słownik geograficzny*, t. 13, Warszawa 1893, s. 896.

⁴⁹ Imię i nazwisko arendarza nieznanne.

⁵⁰ Inkwizycja – dochodzenie sądowe, śledztwo.

⁵¹ Postać bliżej nieznaną.

⁵² Postać niezidentyfikowana.

⁵³ Mianem przysiężnego (przysiężnego) określano najczęściej osobę zaprzysiężoną, członka kompletu sądzącego w sądach miejskich i wiejskich prawa magdeburskiego (ławnik) lub pełniącą inne funkcje urzędowe, w tym także woźnego sądu miejskiego – *przysiężny*, [w:] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 34, red. Maria Renata Mayenowa, Franciszek Pełowski, Warszawa 2010, s. 88; *przysiężny, przysiężni*, [w:] *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, <https://spjs.ijp.pan.pl/haslo/index/13503> (dostęp: 21 II 2022).

Turski dawszy mu w gębę, zgasiwszy świecę, obuchem Kozakowi bić kazał, który mu rękę zbił. Na ostatku rozświeciwszy świecę wyciągnąć do sieni rozkazał i kijami bić wsie podobało kazał. Rozciągnąwszy na ziemi trzymając onego, pytając się gdzie się żyto podziało, z czego się po tym Pan Turski w domu Pawła przysiężnego mołomolińskiego chełpił mówiąc: „Com go biel to biel”, jako świadkowie przyznali przed nami i sam się J[aśnie] M[ości] P[an]Turski nie zapierał. Więc za exces z posponowanej⁵⁴ jurysdykcji zamkowej i domyslenia się niepozwolonej sobie władzy nad arendarzami powinien Pan Turski w kościele zamku międzyboskiego, przez wielką mszę, w dzień Nowego Roku blisko następującego, przed wielkim ołtarzem z dobytą stać szablą⁵⁵. Za zabicie zaś niewinne arendarza mołomolinskiego Chaima i posądzenie niesłuszne o złodziejstwo za to był większe zasłużył karanie do mniejszej ka[ry] [...]”⁵⁶ kłaniając się nakazujemy, aby dał pomienionemu Chaimowi grzywien⁵⁷ dwadzieścia⁵⁸, mając to w konsyderacji⁵⁹, iż za ten występki siedział wolne więzienie w zamku

⁵⁴ Postponować – okazywać komuś lub czemuś brak szacunku.

⁵⁵ Opisywana kara nosi znamiona moralnej pokuty kościelnej, będącej w rzeczywistości karą na czci. Nakaz pokuty stanowił karę dodatkową, znaną z wyroków sądów zarówno miejskich, jak i wiejskich, stosowaną w przypadku wielu różnych przestępstw, zwłaszcza obyczajowych. Kara ta polegała na publicznym staniu, klęczeniu lub leżeniu krzyżem w kościele przez okres wskazany w wyroku. Szczególny wymiar pokucie nadawało odbywanie jej podczas świątecznych mszy świętych, np. tej odprawianej w pierwszy dzień Nowego Roku. Czasami dokładnie określano również miejsce odbycia kary. Najczęściej skazany powinien znajdować się „pod tęczą”, czyli pod główną belką, lub jak w przypadku Turskiego, przed głównym (wielkim) ołtarzem kościoła. Pokuta trwała zazwyczaj przez kilka (3–7) mszy świątecznych. Jedna msza stanowiła najniższy możliwy czas odbycia kary. W przypadku Turskiego wyrok mógł zostać złagodzony przez fakt, iż w trakcie dokonania czynu niezgodnego z prawem oskarżony był nietrzeźwy, co czasami mogło stanowić okoliczność łagodzącą. Wspomnieć należy również, że odbywający wyrok bardzo często zobowiązani byli do trzymania w ręku świecy, krzyża lub przedmiotu symbolizującego rodzaj popełnionego przestępstwa, jak np. szabla czy miecz. Ryszard Łaszewski, *Wiejskie prawo karne w Polsce XVII i XVIII wieku*, Toruń 1988, s. 59–60; Marian Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998, s. 124–127, 226–227.

⁵⁶ Słowo nieczytelne – uszkodzenie karty (dziura na zgięciu).

⁵⁷ Waga srebra, rzadziej złota, służąca również jako środek płatniczy. W Polsce równa ok. 200 g. Mianem grzywno określano także równowartość określonej ilości monety (w Polsce równiej 48 gr). Nazwa ta była czasami używana również w odniesieniu do obcych jednostek monetarnych. – grzywna, [w:] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 8, Wrocław 1974, s. 228–230.

⁵⁸ Kary pieniężne uznawane były za jedne z najpopularniejszych form kary w wiejskim wymiarze sprawiedliwości. Naznaczone do zapłacenia kwoty określano zazwyczaj za pomocą używanej na danym terenie monety lub wymierzano w grzywnach. Wysokość kary pieniężnej była zależna od rodzaju popełnionego przestępstwa oraz od złożoności wyroku, czyli od tego, czy kara ta współistniała z innymi zarządzonej przez sąd. Niemniej przeciętnie orzekano kary, których kwota wynosiła od kilku do ok. 30 zł. Należy również podkreślić, iż kary pieniężne orzekano najczęściej na rzecz pana dóbr, sądu, wsi, kościoła czy oskarżyciela, który w tym przypadku był także poszkodowanym. – Łaszewski, *Wiejskie prawo karne*, s. 48–52.

⁵⁹ Konsyderacja – refleksja, rozważanie.

tutejszym niedziel dwie, czekając dalszej terazniejszej decyzji⁶⁰, któremu to dekretem a punktowi zapłaceniu grzywien wzwyż rzeczonych, naznacza się termin i nieodmienne satysfakcja⁶¹, za niedziel dwie od aktu tego dekretu pomocniej⁶². Zaś pomienieni Hrycko stróż i Andruszko parobek, dworscy redwińscy, tudzież i Andruszko Kozak z Mołomoliniec, ponieważ wiedząc dobrze, iż na arendarza kazał im wziąć kijów Pan Turski i bić go ważyliście, zaczem kańczugami⁶³ według proporcji zasług karani tu w zamku być powinni natychmiast⁶⁴.

Mocy dekretu terazniejszego

A. Kowalski⁶⁵ imp[rimatur]

J. Jastrzębski⁶⁶ m[anu] pr[opria]

⁶⁰ Podobnie jak poprzednie kary składające się na całość wyroku, również więzienie mogło być orzekane obok innych kar. Niemniej zdarzały się przypadki, gdy więzienie stanowiło karę samoistną. Pozbawienia wolności traktowano także jako środek przymusu, mający skłonić oskarżonego do wyegzekwowania właściwego wyroku. Uwagę zwraca również fakt, iż podobnie jak w przypadku Turskiego, więzienie stosowano niekiedy jako środek procesowy (prewencyjny) przed rozprawą. Karę więzienia odbywano w zamkach pańskich i dworach, na ratuszu lub w więzieniu gromadzkim. Zarówno miejsce, jak i czas odbywania kary uzależniony był od rodzaju przewinienia. Według Ryszarda Łaszeńskiego przeciętnie orzekano o pozbawieniu wolności na okres od kilku dni do kilku tygodni – Łaszeński, *Wiejskie prawo karne*, s. 44–46; Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara*, s. 232–233.

⁶¹ W tym kontekście – zadośćuczynienie za wyrządzoną komuś krzywdę.

⁶² Wydany wyrok wpisuje się bez wątpienia w specyfikę polityki karnej w wiejskiej praktyce sądowej, gdzie łączono zazwyczaj dwa lub więcej rodzajów kar w jednym orzeczeniu. W przypadku Turskiego pojawiają się trzy rodzaje kar (na czci, majątkowa oraz pozbawienia wolności), które często współistniały ze sobą. Pozbawienie wolności oraz zadośćuczynienie w formie pieniężnej stanowiły typowy wyrok orzekany za zranienie i pobicie. Uwagę zwraca również fakt, iż wysokość kwoty orzeczonej na korzyść oskarżyciela pozostawała w pewnej zależności od kary więzienia, odbytej przez oskarżonego jeszcze przed wydaniem właściwego wyroku. Dodatkowo sąd dopatrzył się także innego przewinienia, a mianowicie dopuszczenie się samowoli, za które wyznaczono mu moralną pokutę. Opis odbycia kary na czci (stanie z dobytą szablą) może sugerować, iż oskarżony wywodził się ze stanu szlacheckiego, co też niejako mogło mieć wpływ na cały zawarty w dekrecie wyrok – Łaszeński, *Wiejskie prawo karne*, s. 29, 77–80; Mikołajczyk, *Przestępstwo*, s. 149–150.

⁶³ Bicz z plecionego rzemienia osadzonego na krótkim kiju. – *Kańczug*, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/2469256> (dostęp: 21 III 2022).

⁶⁴ Gdy pobicia dokonało kilku sprawców, najsurowiej karano prowodyrą zajścia, pomocnicy otrzymywali zazwyczaj łagodniejszy wyrok. Inaczej się działo, gdy nie było możliwości wyłonienia prowodyrą. W takim przypadku wszyscy uczestnicy zajścia ponosili taką samo odpowiedzialność – Łaszeński, *Wiejskie prawo karne*, s. 48–52.

⁶⁵ Postać tożsama z Antonim (?) Kowalskim, agentem trybunalskim i sługą Elżbiety Sieniawskiej, który przeszedł później na służbę jej córki Marii Zofii i zięcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego. Wzmiankowany w pracy Katarzyny Kuras. Tożsamość postaci stwierdzona na podstawie treści listów pisanych przez Kowalskiego do patronów oraz zawartego w nich podpisu, nie różniącego się od tego znajdującego się na dekrecie. Wspomniane listy pisał w latach 1723–1740 – BCz, Korespondencja Sieniawskich, sygn. 5860 III Rkps, nr 19659– 19732; sygn. 6005 IV Rkps, t. VII, k. 333; Słaby, *Kariery*, s. 204–205.

⁶⁶ Jan Jastrzębski (h. Jastrzębiec), skarbnik kamieniecki. Sługa Elżbiety Sieniawskiej, a później także Marii Zofii i Augusta Czartoryskiego. Mimo że w literaturze jako datę jego śmierci

[k. 3v]:

Dekret między Chaimem, arendarzem mołomolińskim a Panem Turskim, podstarościm redwińskim o kradzież żyta, przez Ichm[ości] Panów Kowalskiego i Jastrzębskiego komisarzy⁶⁷ in anno 1726 ferowany⁶⁸.

SUMMARY

Trial records are an indispensable source of information regarding the judiciary and the phenomenon of crime in the Polish-Lithuanian Commonwealth. Mentioned documents also remain an indirect trace of the then social relations. The presented decree, which records the course of the investigation between the leaseholders of the Sieniawski-Czartoryski estates, is undoubtedly a part of described issue. Additionally, the situation is distinguished by the fact that its main figures were the representatives of two various communities –of nobility and of the Jewish community. The direct cause of the prosecution was an erroneous accusation against the Jew of a rye theft, and arising lawlessness on the part of the nobleman. Despite the fact that Turski revealed the real perpetrator of the crime and pleaded guilty, similar cases were not rare. The leasehold was considered as a profitable occupation; hence, the competition that arose in this field was a constant source of various conflicts, both social and religious, in which the anti-Jewish sentiment may have played a vital role as well. No wonder that also in this case the role of the scapegoat was assigned to one of representatives of the Jewish faith.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie:

5842 III Rkps, *Korespondencja Jastrzębskiego*: nr 16374–16469.

5860 III Rkps, *Korespondencja Kowalskiego*: nr 19659–19732.

5972 III Rkps, *Korespondencja Turskiego*, nr 45223–45249.

6005 IV Rkps, t. VII, Adam Mikołaj i Elżbieta Sieniawscy. Dokumenty do zarządu dworem: Wydatki na pensje i barwę.

7727 Rkps, Komisariat międzyboski dóbr podolskich Czartoryskich

podaje się rok 1729, to ostatni z pisanych przez niego listów datowany jest na rok 1731. Podobnie jak w przypadku Kowalskiego, podpisy na listach oraz ten na dekreście nie różnią się od siebie.– BCz, *Korespondencja Sieniawskich*, sygn. 5842 III Rkps, nr 16374–16469; sygn. 6005 IV Rkps, t. VII, k. 333; *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku*, red. Antoni Gąsiorowski, t. 3, z. 3: *Urzednicy podolscy XIV–XVIII wieku*, Kórnik 1998, s. 112.

⁶⁷ Komisarz – urzędnik specjalny, powołany przez zwierzchnika do rozpatrywania określonych spraw (pełnomocnik, wysłannik – *komisarz*, [w:] *Słownik polszczyzny*, s. 501–502.

⁶⁸ Przytoczona adnotacja wskazuje, że Kowalski i Jastrzębski zostali oddelegowani do sądu zamkowego w celu rozstrzygnięcia sprawy przedstawionej w dekreście. Najpewniej realizowali oni polecenia samej Sieniawskiej.

- (d. Ew. 80/1 Dekret między Chaimem arendarzem mołomolińskim a Panem Turskim podstarościem redwińskim).
- Aftanazy Roman, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 9: *Województwo podolskie*, Wrocław 1996.
- Bąkowski-Kois Dariusz, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej – studium historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005.
- Ettinger Shmuel, *Sejm Czterech Ziem*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”*. Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów Uniwersytet Jagielloński 22–26 IX 1986, Wrocław 1991, s. 34–43.
- Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1902.
- Goldberg Jakub, *Władza dominialna Żydów – arendarzy dóbr ziemskich nad chłopami w XVII–XVIII w.*, „Przegląd Historyczny”, 81 (1990), 1–2, s. 189–198.
- Goldberg Jakub, *Żydowski Sejm Czterech Ziem w społecznym i politycznym ustroju dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”*. Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów Uniwersytet Jagielloński 22–26 IX 1986, Wrocław 1991, s. 44–58.
- Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J. powiększony z dodatkami późniejszych autorów, rękopisów, dowodów urzędowych*, wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz, t. 1, 9, 13, Lipsk 1880, 1842, 1888, 1893.
- Hundert Gershon David, *Żydzi w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku*, Warszawa 2007.
- Kalendarz żołnierski na rok 1920*, Warszawa 1919.
- Każmierczyk Adam, *Żydzi w dobrach prywatnych w świetle sądowniczej i administracyjnej praktyki dóbr magnackich w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 2002.
- Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 1–3, oprac. Bożena Popiołek, Urszula Kicińska, Agnieszka Słaby, Warszawa 2016.
- Krupa Jacek, *Żydzi w Rzeczypospolitej w czasach Augusta II (1697–1733)*, Kraków 2009.
- Kuras Katarzyna, *Kariery klientów Elżbiety Sieniawskiej w kręgu Zofii z Sieniawskich Czartoryskiej i v. Denhoffowej i Augusta Aleksandra Czartoryskiego*, [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka – gospodarka – kultura*, red. Bożena Popiołek, Warszawa 2020, s. 187–206.
- Kuras Katarzyna, *Współpracownicy i klienci Augusta A. Czartoryskiego w czasach saskich*, Kraków 2010.
- Lepszy Kazimierz, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.*, Warszawa 1953.
- Leszczyński Anatol, *Sejm Żydów Korony 1623–1764*, Warszawa 1994.
- Łaszewski Ryszard, *Wiejskie prawo karne w Polsce XVII i XVIII wieku*, Toruń 1988.
- Mikołajczyk Marian, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998.

- Nowak Janusz S., Nowak Zofia, *Żydzi w kręgu Denhoffów, Sieniawskich i Czarторыskich: II połowa XVII–koniec XIX wieku: Słownik biograficzny*, Kraków 2007.
- Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, z. 2–3, Kraków 1938; t. 37, z. 1, Warszawa–Kraków 1996–1997.
- Popiołek Bożena, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020.
- Popiołek Bożena, *Rytuały codzienności. Świat szlacheckiego dworu w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2022.
- Rosman Moshe, „Przywódcy”, „elita” i „lud” w Międzybożu około roku 1730, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”*. Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów Uniwersytet Jagielloński 22–26 IX 1986, Wrocław 1991, s. 170–179.
- Rosman Moshe, *Żydzi pańscy. Stosunki magnacko-żydowskie w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Warszawa 2005.
- Słaby Agnieszka, *Rządzicha oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 6, red. Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Warszawa 1885.
- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl>.
- Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, <https://spjs.ijp.pan.pl/spjs/strona/kartaTytulowa>.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 7 i 34, red. Maria Renata Mayenowa, Franciszek Pełowski, Warszawa 1974, 2010.
- Szuchta Robert, *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Warszawa 2015.
- Uruski Seweryn, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 1–15, Warszawa 1904–1931.
- Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku*, red. Antoni Gąsiorowski, t. 3, z. 3: *Urzędnicy podolscy XIV–XVIII wieku*, Kórnik 1998.
- Żychliński Teodor, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 1–31, Poznań 1879–1908.

O AUTORCE

Mgr Emilia Hruszowiec – doktorantka Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Wrocławskiego (Kolegium Doktorskie Historii), członkini Wydziałowej Rady Doktorantów oraz delegatka do Sejmiku Doktorantów Uniwersytetu Wrocławskiego. Jej zainteresowania naukowe obejmują historię społeczności żydowskiej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a w szczególności relacje jej członków z przedstawicielami innych wyznań. Obecnie prowadzi badania nad polskim piśmiennictwem antyżydowskim XVIII w. Adres e-mail: emilia.hruszowiec@uwr.edu.pl



JULIA POMIAN
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-5064-3253](https://orcid.org/0000-0002-5064-3253)

***W UTRAPIENIACH ZAŚ POTOCZNYCH JAKO MAMY ZA
ZWYCZAJ WZYWAĆ POMOCY PROTEKTORKI NASZEJ
NAJŚWIĘTSZEJ [...] – EDYCJA LISTÓW KOMISJI
KANONICZNEJ ZGROMADZONEJ W TULIGŁOWACH
W 1747 R.***

***IN OUR EVERYDAY VEXATIONS, IT IS OUR CUSTOM TO CALL FOR HELP TO
OUR MOST HOLY PROTECTRESS [...] – EDITION OF THE LETTERS OF
THE CANONICAL COMMISSION CONVENED IN TULIGŁOWY IN 1747***

ABSTRACT: The canonical commission which convened in Tuligłowy in 1744 tried to investigate the canonicity of miracles taking place in front of a Virgin Mary image in a local sanctuary. The documentation collected during the trial included the testimonies of the faithful, the book of miracles and favors, and letters that form the basis of source edition, which is the subject of the following article. The unique collection of ten letters, combined with the analysis of the preserved printed book of miracles and graces, allows us to present the way in which the followers confirmed the functioning of the Virgin Mary cult in Tuligłowy. By comparing the original preserved letters with the previous printed edition, it is also possible to delve into the social communication strategy of the Order of the Holy Sepulchre, which oversaw the miraculous image at the time.

KEYWORDS: miracular consciousness, cult of the Virgin Mary, early modern era, Polish-Lithuanian Commonwealth, historical anthropology, superstitions

Przedkładany artykuł ma charakter edycji źródłowej korespondencji wyodrębnionej ze zbioru dokumentów koronacyjnych wizerunku Matki Boskiej Tuligłowskiej. Bazując na zachowanej dokumentacji rękopiśmiennej oraz na starodruku, podjęto próbę zarówno przedstawienia społeczności wiernych, jak i porównania

zmian nanoszonych w wersji drukowanej przez zakonników piastujących pieczę nad sanktuarium.

Sanktuarium Niepokalanej Matki Dobrej Nadziei w Tuligłowach to jedno z najstarszych miejsc kultu Matki Boskiej na terenie archidiecezji przemyskiej¹. Stanowiło miejsce kultu lokalnego, o czym m.in. świadczy powtarzanie się zeznań wiernych z tych samych, położonych w pobliżu miejscowości, niekiedy kilkakrotnie dostępujących łask Matki Boskiej. Pierwsze informacje źródłowe o Tuligłowach sięgają końca XIV w. i dotyczą danin mieszkańców wsi na rzecz kościoła w Rudolowicach. Na podstawie rozważań Władysława Abrahama, które odnoszą się do lokowania wsi w diecezji przemyskiej, szczególnie w przypadku terenów zalesionych, należy przyjąć, że była lokowana nie później niż w 1370 r.² Także miejscowa legenda o Tuligłowach, która przytaczana jest w aktach komisji i w drukowanej księdze cudów, wspomina o ich powstaniu w końcu XIV w., wiążąc początki wsi z wizerunkiem Matki Boskiej. Z zeznań wiernych oraz informacji przekazywanych przez miechowitów wyłania się przekaz, w myśl którego mieszkańcy podolskiej wsi Kudrenica migrując z terenów objętych najazdami tatarskimi, zabrali ze sobą na Podkarpacie obraz Bogurodzicy³. Odnajdując schronienie na nowych terenach, umieścili wizerunek na topoli, aby Matka Boska mogła w dalszym ciągu czuwać nad lokalną społecznością⁴. Opowieść o uchodźcach i obrazie miała wyjaśniać pochodzenie nazwy wsi, w której uzyskano schronienie, czyli symbolicznie *przytulono głowy*⁵. Miało to łączyć wieś i sanktuarium jako twór współistniejący od samego początku istnienia. Nieścistości ludowych

¹ Franciszek Mróz, *Pielgrzymowanie do sanktuarium Niepokalanej Matki Dobrej Nadziei w Tuligłowach – przeszłość i teraźniejszość*, [w:] *Problemy ochrony środowiska przyrodniczego i kulturowego Pogorza Dynowskiego w rozwoju turystyki*, red. Jacek Krupa, Dynów 2016, s. 347. Tuligłowy to wieś położona na Podkarpaciu, ok. 20 km od Jarosława. Historię sanktuarium przybliżają artykuły Mariana Wołskiego: *Tuligłowy koło Jarosława. Najdawniejsze dzieje wsi, do połowy XVII wieku*, „Rocznik Przemyski Historia”, 55 (2019), 1 (22), s. 57–78; *O początkach kościoła i parafii w Tuligłowach. Przyczynek do historii struktur Kościoła łacińskiego w diecezji przemyskiej*, „Roczniki Historyczne”, 83 (2017), s. 229–252.

² Wołski, *Tuligłowy*, s. 60; Władysław Abraham, *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi*, t. 1, Lwów 1904, s. 324.

³ Dionizy Jaguściński, *Cuda y Łaski Najświętszej Maryi Panny w Obrazie Kościoła Tuligłowskiego Kanoników Grobu Chrystusowego od Ludzi prawowiernych w swoich ciężkich chorobach, utrapieniach, przypadkach y nieszczęśliwościach, z nabożeństwem ofiarujących się y udających Doznane przez x. Dyonizego Jaguścińskiego S.T.D Kanoników Grobu Chrystusowego Konsyliarza Proboszcza Chelmskiego, z przyzwoitym porządkiem zebrane y do Druku Roku Pańskiego 1769. Podane. W Krakowie w Drukarni Seminarium Akademickiego, Kraków 1769, s. 67.*

⁴ *Ibidem*.

⁵ Wołski, *Tuligłowy*, s. 59.

przekazów wykazał Marian Wolski, podając, że obraz znalazł się w Tuligłowach w połowie XVII w., kiedy został przeniesiony z zamku w Kudryńcach⁶. Wspomniany historyk przeanalizował także funkcjonowanie sanktuarium w początkowym okresie jego istnienia. Największe wątpliwości wzbudzała dokumentacja dotycząca przekazania praw do świątyni konwentowi miechowitów, która poddana krytyce została uznana za fałszykat⁷.

Za pierwszą wzmiankę dotyczącą cudownego zjawiska na terenie Tuligłówek można z pewnością uznać ocalenie świątyni przed najazdem tatarskim z początku XVI w. Dionizy Jaguściński w drukowanej edycji księgi cudów podawał, iż w 1624 r. spalono wspomniany wyżej kościół w Rudołowicach. Drewniana świątynia w Tuligłowach ocalała, a jedyne zniszczenia wynikały z wieku świątyni (utrzymując przy tym, iż została wzniesiona w 1393 r.)⁸. W ten sposób pominięto wydarzenia sprzed stu lat, kiedy podczas najazdów zniszczono obie świątynie. Powodem tego wydaje się kontynuacja wcześniejszych działań bożogrobców, które miały na celu uwiarygodnienie praw zakonu do majątku kościoła, co skutkowało umieszczeniem fałszykatów dokumentów w archiwum klasztoru miechowskiego⁹. Ponadto pozwoliło to autorowi księgi cudów na płynne poprowadzenie narracji dotyczącej budowy murowanej świątyni i dało przestrzeń na ukazanie zaangażowania konwentu miechowskiego w życie kościoła¹⁰.

Wraz z rosnącą popularnością sanktuarium biskup Hieronim Sierakowski¹¹ powołał w 1744 r. komisję kanoniczną mającą na celu zbadanie cudów mających miejsce w Tuligłowach. W skład komisji wchodził: przewodniczący, notariusz apostolski Kazimierz Antoni Czulicz oraz dwaj kanonicy przemyscy – ks. Mikołaj Śliżewski¹² i ks. Walenty Wichrowski¹³. Praca komisji polegała na przeprowadzeniu

⁶ Wolski, *O początkach*, s. 230.

⁷ *Ibidem* s. 231.

⁸ Wolski, *Tuligłowy*, s. 70.

⁹ Wolski, *O początkach*, s. 242.

¹⁰ Jaguściński, *Cuda y Łaski*, s. 70.

¹¹ Wacław Hieronim Sierakowski h. Ogończyk (ur. ok. 1700, zm. 28 XI 1780 r.). Piastował urząd biskupa przemyskiego w latach 1742–1760. W tym okresie dokonał koronacji wizerunków Matki Boskiej w Leżajsku, Jarosławiu i we Lwowie oraz na mocy dekretu ustanowił wizerunek Matki Boskiej Tuligłowskiej za łaskami słynący. Za: Elżbieta Burda, *Sierakowski Wacław Hieronim z Bogusławic h. Ogończyk (1799–1780)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 37, Warszawa–Kraków, 1996–1997, s. 306; Maurycy Dzeduszycki, *Żywot Wacława Hieronima Sierakowskiego arcybiskupa lwowskiego*, Kraków 1868, s. 44.

¹² Ks. Mikołaj Śliżewski – podczas komisji był proboszczem nowowiejskim.

¹³ Ks. Walenty Wichrowski – podczas komisji był proboszczem radnickim.

wywiadu z wiernymi oraz na zebraniu listów od osób, które nie mogły zjawić się przed komisją. W dalszej kolejności zebrane relacje oceniło kolegium złożone z teologów i wydana została opinia dotycząca wizerunku Matki Boskiej Tuligłowskiej. Sanktuarium nie otrzymało statusu miejsca cudownego, zostało jednak określono jako *laskami słynące*, co biskup Sierakowski potwierdził w dekreście wieńczącym pracę komisji.

Na podstawie aktów komisji kanonicznej, uzupełnionych o później odnotowane cuda oraz historię sanktuarium bożogrobiec ksiądz Dionizy Jaguściński w 1769 r. wydał *Cuda y Łaski Najświętszey Maryi Panny w Obrazie Kościoła Tuligłowskiego Kanonikow Grobu Chrystusowego od Ludzi prawowiernych w swoich ciężkich chorobach, utrapieniach, przypadkach y nieszczęśliwościach, z nabożeństwem ofiarujących się y udających Doznanane*. Dzieło Jaguścińskiego wpisywało się w powszechnie stosowaną strategię komunikacji miejsc uznawanych za cudowne i miało na celu popularyzację wiedzy o miejscach kultu w społeczeństwie dawnej Rzeczypospolitej. W wielu ośrodkach kultu maryjnego powstawały podobne publikacje, niekiedy wznawiane na przestrzeni lat. Pośród nich można wymienić chociażby kościoły Matki Boskiej w Różanymstoku, Matki Bożej Królowej Polski w Łukawcu, św. Jakuba i Filipa w Wilnie, cerkiew św. Anny w Starym Korninie czy sanktuaria Matki Boskiej w Gidlach, Matki Bożej Studzieniczańskiej, Matki Boskiej Dzikowskiej oraz Matki Bożej Bolesnej w Jarosławiu. Omawiana dokumentacja wyróżnia się na tle wspomnianych miejsc kultu, ponieważ istnieje możliwość porównania dokumentacji stworzonej w procesie kanonizacji miejsca kultu z później wydaną księgą cudów.

Dokumentacja poświęcona cudownemu wizerunkowi z sanktuarium w Tuligłowach przechowywana jest w Archiwum Diecezji Sandomierskiej pod sygnaturą 729¹⁴. Składa się z trzydziestu sześciu stron, zapisanych zarówno po łacinie, jak i w języku polskim. W pierwszej części zamieszczono formalne informacje dotyczące komisji, jej skład oraz zasad funkcjonowania. Ważnym elementem tej części jest kwestionariusz pytań, powstały według zasad określonych w postanowieniach soboru trydenckiego. Osoby zeznające musiały udzielić odpowiedzi na osiem pytań, odnoszących się do ich wiedzy o historii cudownego wizerunku, o prawdziwości

¹⁴ Por. *Inwentarz rękopisów Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu XII–XX wieku*, oprac. Feliks Kiryk, Sandomierz 2010, s. 727. Dokumenty związane z komisją tuligłowską znajdują się w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu, sygn. 729. Ponadto można również zapoznać się z nimi poprzez Cyfrową Bibliotekę Diecezjalną w Sandomierzu: <http://bc.bdsandomierz.pl/dlibra/doccontent?id=2291> (dostęp: 27 III 2022).

cudów oraz o zasięgu terytorialnym miejsca kultu¹⁵. Kolejną część zbioru stanowią listy, którym poświęcona jest niniejsza edycja¹⁶. Ostatnią część stanowią opinie ekspertów badających zgromadzone dowody cudownych interwencji. Posłużyły one wystawieniu dekretu uznającego wizerunek za łaskami słynący.

Na łamach czasopisma naukowego „Premisla Christiana” wydawanego przez Instytut Teologiczny w Przemyślu ukazała się edycja źródłowa całości zbioru autorstwa Anny Gąsior i księdza Janusza Królikowskiego. Wspomniana praca jest próbą przybliżenia odbiorcy treści zawartych w aktach komisji, jednak jest ona pozbawiona aparatu naukowego¹⁷. Niniejszy artykuł ma na celu opracowanie wybranej części dokumentacji, jaką są listy kierowane do komisji zwołanej w sanktuarium w Tuligłowach. Wybór korespondencji motywowany jest jej unikalnością. Na podstawie badań dokumentów koronacyjnych wyraźnie widać, iż opierano się głównie na zeznaniach pozostawianych osobiście przez wiernych, nie prezentując zeznań napływających listownie. Jak już wcześniej wspomniano, poprzednia edycja nie przedstawiała samych zeznających oraz nie odnosiła się do wydanej później drukowanej książki cudów i łask. Połączenie tych elementów pozwoli na głębsze zrozumienie zarówno strategii komunikacyjnej zakonu miechowitów, jak i ich rzeczywistej roli w propagowaniu kultu wizerunku Matki Boskiej Tuligłowskiej.

Przedstawione listy mają unikalny charakter, zważywszy na to, iż istnieje możliwość identyfikacji części autorów lub przypisania ich do dworów szlacheckich, z którymi byli związani. Zestawienie edycji Jaguścińskiego z oryginalnym zapisem komisji wykazuje, iż nanosił on niewielkie zmiany, mające na celu dokonanie edycji stylistycznej tekstu. W mniejszym stopniu można odnotować wzmocnienie przekazu poprzez zmiany m.in. komunii świętej na najświętszą. Podobnie nie ingerował on w przedstawienia dolegliwości autorów listów, nie hiperbolizował odczuwanego przez bohaterów zapisów cierpienia. Ciekawym zagadnieniem są jednak zmiany dat – od kilku dni po dwa lata w przypadku listu Franciszka Szwarczewskiego. Zważywszy na to, iż Szwarczewski w swoim liście wspomina o fakcie, iż od 39 lat pamięta o cudownym wydarzeniu, można przyjąć, że zmiana daty miała na celu uprawdopodobnienie zajścia – od 1703 r. minęły 42 lata, a od 1705 r. analogicznie – 40.

¹⁵ *Ibidem*, s. 7.

¹⁶ *Ibidem*, s. 19.

¹⁷ Anna Gąsior, Janusz Królikowski, *Gratiosa imago beatissimae virginis Mariae, in ecclesia parochiali tuligłowiensi. Akta komisji powołanej do kanonicznego zbadania łask – 1747*, „Premisla Christiana”, 18 (2018–2019), s. 105–150.

Wykorzystanie listów w akcie komisji koronacyjnej miało na celu zwiększenia szans na koronację wizerunku. Korespondencja została sporządzona przez osoby pochodzące ze stanu szlacheckiego lub związane ze znaczącymi dworami i powołanie na takie nazwiska znacznie podnosiły wagę dokumentu. Stanowiły również przeciwwagę dla zeznań i zapisów z księgi, gdzie dominowały osoby niepiśmienne.

Korespondencja, wywiad z wiernymi oraz księga cudów gromadzona w sanktuarium stanowiły materiał dowodowy analizowany przez komisję. W dalszych częściach prac poddano poświadczenia opinii teologów. Ostatecznie, na mocy dekretu biskupa Sierakowskiego uznano obraz za *laskami słynący*. Brak statusu miejsca cudownego nie wpłynął na funkcjonowanie miejsca kultu w znaczący sposób – na podstawie pracy Jaguścińskiego można zaobserwować, iż w kolejnych latach w dalszym ciągu odnotowywano cudowne interwencje Matki Boskiej Tułigłowskiej.

Nota edytorska

Niniejsza publikacja została opracowana zgodnie z zasadami wydawania tekstów staropolskich typu B. Dążąc do zachowania właściwości zabytku językowego w przypadku zarówno form fleksyjnych, jak i słowotwórczych, pozostawiono oboczności tekstu oryginalnego i w akcie koronacji, i w edycji drukowanej. Ponadto nie poprawiono zapisów wyrazów zapożyczonych i nie ujednolicono zapisu liczebników. Nazwy geograficzne zostały zapisane zgodnie z oryginałem, z przypisem w przypadku zmiany współcześnie funkcjonującej. Znormalizowano końcówki fleksyjne, uwspółcześniając zapisy przymiotników, by ułatwić czytelnikowi odbiór tekstu. Zmieniono miękkość spółgłosek, wprowadzając współczesną formę zapisu, korygując także zapis *i* oraz *y*. Uzupełniono wszystkie opuszczone litery oraz zmodernizowano interpunkcję. Zapisy ujęte w nawias kwadratowy stanowią fragmenty edycji Jaguścińskiego i mają na celu pokazanie zmiany między rękopisem i starodrukiem. Wobec nich zastosowano analogiczne zasady edytorskie.

Edycja

Wielmożni Mości Dobrodzieje.

Za przybyciem na to miejsce, do Najświętszej Matki tutejszej cudownej jawne mi dać przychodzi świadectwo, wyznając iure iurando, że i nie wiedział o żadnych Tuligłowach, ani o będącym na tym tu miejscu cudownym obrazie, tylko mając objawiony przez jednego mego przyjaciela, że mu się we śnie pokazała matka żony mojej od lat trzech umarła¹⁸, nakazując nam, ażebyśmy obraz Matki Najświętszej Cudownej w Tuligłowach będącej nawiedzili, a wolni od wszelkich afikcyi będziemy, co jakeśmy wypełnili, tak w naszym umartwieniu łaski Matki Najświętszej doznaliśmy i przy założeniu naszej submisji u nóg w m panów dobrodziejów presentibus, toż samo świadczymy, zostając w m panów dobrodziejów życzliwy brat i uniżony sługa.

J.W. Zagórski¹⁹, Elżbieta z Pągowskich Zagórska²⁰

– 16 stycznia 1745 roku w Tuligłowach.

Wielmożnym Mciom księży Sliżewskiemu, Wichrowskiemu, kanonikom katedralnym przemyskim, komisarzom na komisje tuligłowską wysadzonym, moim wielce mciom panom i dobrodziejom.

Wielmożne MCie Dobrodziejstwo,

W odległości miejsca, bo mil trzydzieści sześć w mieście Równym, w dobrach J.O. Księcia Jegomości Podstolego Koronnego²¹ zostając, że honorowi Matki Najświętszej podczas komisji naznaczonej od Jaśnie Wielmożnego JMci Księdza biskupa przemyskiego służyć nie możemy [osobiście – D.J.], i łaski doznanej od Matki Najświętszej wyznać, więc te *in scripto* zostawiamy. A najpierw ja Magdalena z domu Gliniczanka, jeszcze w stanie Panięskim zostając w Husiennicach²² u matki swojej,

¹⁸ Marianna Grzymisławska (ur. ok. 1690, zm. 1741 r.).

¹⁹ Józef Walenty Zagórski h. Ostoja (ur. ok. 1722, zm. ok. 1795 r.). Piastował urzędy podkomorzego łuckiego (1773–1792), chorążego wołyńskiego (1765–1773), miecznika wołyńskiego (1754–1765). za: *Urządnicy wołyńscy XIV–XVIII w.*, oprac. Marian Wołski, Kórnik 2007.

²⁰ Elżbieta z Pągowskich Zagórska h. Pobóg (ur. ok. 1730, zm. 1771 r.).

²¹ W latach 1739–1764 urząd podstolego koronnego piastował Stanisław Lubomirski (ur. 1704, zm. 1793 r.). Był on także wojewodą kijowskim (1772–1785), braclawskim (1764–1772) oraz starostą sądeckim (1735–1746), radomskim i sieciechowskim. Za: *Urządnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, red. Antoni Gąsiorowski, oprac. Krzysztof Chłapowski [et al.], Kórnik 1992.

²² Wieś Husiennice obecnie funkcjonuje pod nazwą Kosienice, oddalona jest o ok. 10 km od Tuligłów.

tak ciężko na obie nodze zachorowałam, że od pierwszej niedzieli Adwentu aż przed samą Wielkanocą stąpić na nie nie mogłam i nie chodziłam, że wszyscy domowi począwszy od matki mojej, oplakali mnie w tym kalictwie, a gdy się całym sercem tu się, do Matki Najświętszej Tuligłowskiej ofiarowała i kaliką mnie tu mnie na to miejsce przywieźli i do kościoła zanieśli, Pan Bóg za przyczyną tej cudownej Matki [Najświętszej] dał mi zdrowie, że mi puchlina zesza zaraz i rany w nogach goić [się] poczęły, zem tego tygodnia zaczęła chodzić [poczęła] i być zdrowa. A że ta łaska Matki Najświętszej mnie niegodnej świadczona [wyświadczona] pociągnęła serce moje do usług swoich, więc gdy w stan święty małżeński oddana jest ukochanemu przyjacielowi Janowi Pysznicowi dworzaninowi J.O. Księcia JMć Podstolego Koronnego, gdy w tej cudownej Matce [Najświętszej] wszystkę położyła nadzieję, doznałam i drugiej łaski. Roku albowiem 1744, dnia 9 września, gdy czas połogu na mnie nachodził, a tak boleści ścisnęły mnie ciężkie, że w nich wariacją zmysłów cierpiałam, a nie mogąc wytrzymać, bluźniłam przeciwko Panu Bogu, że i sam kapłan, który mnie chciał na śmierć dysponować, nie mógł mnie swoimi perswazjami duchownemi utrzymać, oplakaną będąc od wszystkich i opuszczoną i gdy się ofiarowała do Tuligłów i wołała: *Matko Najświętsza Tuligłowska ratuj mnie i rozwiąż szczęśliwie*, co i wszyscy domowi współ ze mną tu mnie ofiarowali, Pan Bóg za przyczyną Matki Najświętszej, mniej jak za pół godziny dał mi szczęśliwie potomka na świat Michała na imię. Za którą łaskę dziękując [Matce Najświętszej], tu z ukochanym mężem moim przyjechałam na podziękowanie Pannie Najświętszej i wotum srebrne oddałam dnia pierwszego lutego roku 1745. Oddając się [tej Królowej Nieba i Ziemi w opiekę, aby nas i z tym potomkiem w swojej trzymała protekcji] w opiekę Jej, Nieba i Ziemi Królowej, aby nas oboje i z potomkiem naszym w świętej trzymała protekcji. Co jako tako jest, a nie inaczej, [A jako tak jest a nie inaczej] *iure iurando* dobrym strumieniem zeznając, łaskowości w państwa [panów dobrodziejów] zostawiamy i do wiadomości podajemy, pisząc się z wszelką estymacją. wielmożnych w państwa dobrodziejstwa [panów dobrodziejów] życzliwemi i sługami najniższemi.

Jan Pysznic. Magdalena Pysznicowa w Tuligłowach 1 lutego 1745 r.

I to też wyznaję, że w stanie panińskim jeszcze będąc, Grzegorz Łabuza kowal z Husienic będąc zaczarowany i struty gadzinami, gdy się do Ciemierzowic udał w kuracją Pani Dębiński, opętanej od złego ducha, sam czart przeklęty wołał z opętanej: *Zanieś te trzy tynfy do Tuligłów, tej Szeroki, co dajesz mojej palubie,*

a da ci zdrowie. Tu ten Łabuza odebrał zdrowie od Matki Najświętszej i był zdrów, który po tym z drugą ożeniwszy się żoną, sam po tym umarł w lat kilka. A jako to jest prawda, zeznaję dobrym sumieniem i to daję świadectwo.

Magdalena Pysznicowa

Wielmożne MCie Dobrodziejstwo.

Powziąwszy [Przyjąwszy] wiadomość od IMci księdza proboszcza tuligłowskiego, że ma być komisya agitowana *super verificanda miracula* Cudownego Obrazu Matki Najświętszej Tuligłowskiej i ja *visis innotescentialibus litteris* chciałbym *personale deponere testimonium*, lecz gdy dla drogi odległej mojej i miejsca, do tego *per omnia media* przyjść nie mogę, *praesentibus recognosco*.

Wielmożny IMć Pan Michał Sławski, stolnik braclawski, *periculose* zachorowawszy, którego już doktorowie odstąpili, nie chcieli żadnych *mediów adhibere*, ten ostatnie *remedium* życia albo śmierci wziąwszy, udał się w protekcją Matki Najświętszej Obrazu Tuligłowskiego, [Matki Najświętszej Tuligłowskiej] i *cum admiratione* począł przychodzić do siebie tak, że w krótkim czasie *convalluit* i był na tym miejscu z całym domem *cum voto*.

Syn mój Ignacy śmiertelnie zachorowawszy, tak że my rodzice bardziej już życzyli, aby się Bóg zlitował [zmiłował], a wzięł życie jego, bośmy *extra spem* życia jego byli. Tego, gdy do Tuligłów ofiarowano, *supernaturaliter* przyszedł do zdrowia, co my, z podziękowaniem będąc na tamtym miejscu zeznali i żyje Bogu na chwałę. W dalszych taki wielkich potrzebach naszych, prawie całego domu naszego, *ultimum et principale remedium* było, gdzie wszyscy bez konsolacji nie odeszli. *Supra quibus offerimus confcientiam nostram*, a teraz *plenissimo cultu* zostając wielmożnych wm: państwa i dobrodziejstwa najniższy sługa.

J Sławski P.Z.W. A. Sławska P.Z.W. Dnia 29 marca 1745 w Jarosławiu.

Perillustris et Admodum Reverendo Domine Patrone Colendissime. [Perillus: Ad. Rnde Dne Patrone Colendissime.]

Cum magno desiderio imo verius honore Beatissimie Virgins Mariae spieszę do [piszę do] łaskawego serca WM Pana Dobrodzieja, który *remonsstrando* jako wielkiemu zelantowi *in promovendo* Jej *cultu*, oto upraszam, abyś chciał uczynić i wyznać, czegoś od Matki Boskiej doznał 1729 *anno* [r]. wielbny IMć ksiądz Wojciech Junakiewicz, kościoła pruchnickiego komendarz, ciężką od Pana Boga będąc złożony chorobą, ofiarował się do Tuligłów Pannie Najświętszej [Matce Najświętszej], który, że szczerze honor, promownie i onej służy, za Jej najświętszą protekcją

zdrowie odbiera, i *personaliter* ze Mszą Świętą przychodzi na podziękowanie do Tuligłówn 13 [19] stycznia. Upraszam tedy WMć pana dobrodzieja, abyś chciał darować mi bytność swoją *pro futura commissione super miraculis* która *expediatur 5ta Aprilis* w poniedziałek *pro [post] Dominican Passionis in Perssonis* Wielmożnych IMciów księży Ślizewskiego i Wichowskiego, kanoników katedralnych przemyskich *cum assistentia notarii apostolica a praesentibus* lubo nie posyłam *copiatim innotescentiales*, o nich donoszę wam panu dobrodziejowi. Jeżeliby zaś słabe zdrowie wam pana dobrodzieja nie pozwalało [pozwoliło] być u mnie, to list suplikuję do wielmożnych IMciów komisarzów napisać i wyrazić [doznana] wyznana Matki Boskiej łaskę, czego wyglądając *toto corde*, piszę się *profundissimo cultu, Perillustris Admodum Reverendo Dominationis humillimus servus et exorator. [Perillistris Adm. Rndea Dominationis humillimus servus exorator.]*

Victorimus Skalski plebanus tuligłowiensis
dnia 25 [28] Marca 1745 w Tuligłowach.

P.S. Mój Dobrodzieju uczynźże to, abyś dla honoru Matki Boskiej sam był *inscriptio eiusdem epistolea eiusmodi. Perillustris et Admodum Reverendo Domino [Perillistri Adm. Rndo Dno], Domino Adalberto Junakiewicz ecclesiea parochialis Pantelovicensis praeposito, Domino Domino [Praelato Benefactorio meo] Benefactori et Praeloto meo Singularissimo Colendiossimo. recommendantur* IMci księdzu Walejczykowi aby oddał IMci pani Janowej pilno, pilno, pilno.

Rescriptum pro suprascripta epistola, tale:
Mnie Wielce Mci kochany Dobrodzieju.

Wiadomo to Bogu i ludziom, iż w chorobie będąc, doznałem łaski Matki Najświętszej w kościele tuligłowskim, do której w chorobie ofiarowałem się i tego przeczyć nie mogę, i owszem wyznaję i dziękuję Matce Najświętszej, i co wam pan napisał *in archivo* cudów Matki Najświętszej Tuligłowskiej *ratione* mnie świadczoną łaski i uzdrowienia w chorobie od Najświętszej Matki, to szczerze wyznaję tym krótkim pisaniem moim w chorobie będący. Jeżeli mi Bóg da zdrowie, *oretenus* wyznam przed wielmożnymi IMciami prałatami i dobrodziejami memi, których całuję z głęboką pokorą stopy pańskie.

Ksiądz Wojciech Junakiewicz, pleban pantelowski

P.S. Przepraszam, że tak na liście wam pana dobrodzieja piszę, gdyżem przy słabym zdrowiu.

Dnia 1 kwietnia 1745.

W Pleszowicach, dnia 2 kwietnia 1745 r.

Wielmożni Mci Dobrodzieje.

Miałem sam zjechać [jechać] do Tuligłówna na komisję, gdzie bym miał honor adorować w m panów dobrodziejów, ale kiedy i interesa moje, i droga zła, nie pozwoliły [pozwoiliła] mi tego szczęścia, więc *officio calami* chęć moje uniżenia się w m panum [panom] nagradzam, oraz słysząc [oraz] że komisja w m panów dobrodziejów jest w Tuligłównach dla weryfikacji cudów Matki Najświętszej, Pani naszej, więc nie godzi mi się nie odezwać do WMć panów dobrodziejów, i tej Pani Najłaskawszej dla dziecięcia mego nie donieść protekcji. Córka moja Maryjanna zostawiona była u IMci pani Karskiej, która śmiertelnie zachorowawszy, już bez nadziei zostawała życia²³. IMci pani Karska, nie wiedząc sposobu ratowania, dziecię to Najświętszej Matce Tuligłowskiej [Najświętszej Maryi Panny] ofiarowała, prosząc IMci księdza proboszcza, aby przy modlitwach swoich, [prosił o zdrowie] protekcji Matki Najświętszej zdrowie jej oddała. Po odprawionej tedy Mszy Świętej [Świętej] IMć pani Karska powróciwszy, została w zupełnym już zdesperowane dziecię zdrowiu. Co rzetelnym i dobrym zeznaję sumieniem oraz z najniższą submisją piszę się WM Panów prawdziwie życzliwym i najniższym sługą.

*Jan Krasicki Kasztelan Z. Ch. Mp*²⁴.

P.S. Ja sam na gardło takim był zapadł, że mnie pan Głowacki, doktor, już za zdesperowanego uznał. Skoro mnie żona [moja] do Matki Najświętszej Tuligłowskiej ofiarowała, przyszedłem do zupełnego zdrowia. Ja moje wyrażając submisją WM państwu, cuda łask i dobroci Matki Najświętszej Tuligłowskiej doznane wyrażam. Ja sama w młodym jeszcze wieku, zdesperowanej w słabości od matki mojej będąc do tego obrazu zawieziona, zdrowam powróciła. [Ja sama w młodym jeszcze wieku w słabości mojej będąc zdesperowaną od Matki, do tego obrazu zawieziona, zdrowam powróciła.] Sama zaś po dwa razy w niebezpiecznej będąc słabości, chodząc w ciąży i przy urodzeniu wzywając Matki Najświętszej w tym obrazie cudami słynącej, wyszłam szczęśliwie z tych paroksyzmów, co prawdziwym zeznaję sumieniem.

*Anna Hrabina Krasicka, Kasztelanowa Chełmska*²⁵.

²³ Maria hr. Krasicka h. Rogala (ur. ok. 1740, zm. 1759 r.).

²⁴ Jan Boży Krasicki h. Rogala (ur. 1704, zm. 1751 r.) Piastował urzędy kasztelana chełmskiego (1737–1751) i senatora Rzeczypospolitej. Ojciec Ignacego Krasickiego. Za: Kasper Niesiecki, *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J.*, Lipsk 1846, s. 309.

²⁵ Anna Starzechowska h. Nieczuja (ur. 1706, zm. 1766 r.).

MCi kochany Dobrodzieju.

Przy wielkim zatrudnieniu pod bytność pańską, a do tego, że o czwartku ma wyjeżdżać do Opola, rad bym szczerem sercem i prawdziwą intencją oddać honor Matce Najświętszej i zeznać uznaną łaskę [Jej] Najświętszej Matki Boskiej, którem odebrał na żonie mojej Agnieszce [Agnieżce], że na godzinę przede dniem zachorowała na głowę tak ciężko, że się o trzeciej godzinie po południu spowiadała i Komunię Świętą [Najświętszą] wzięła [przyjęła] i nic nie ulżywało się jej aż do jedenastej godziny. Gdzim się już nie spodziewał dalszego życia jej, z wielkim płaczem ofiarowałem ją Najświętszej Matce Boskiej [Tuligłowskiej] i zaraz tego momentu, ów ból [ów] ustał, i do drugiego dnia zdrowa została, i zarazem z nią pojachał do Tuligłów [z którą zaraz pojachałem do Tuligłów] do oddania adoracji Najświętszej Matce Boskiej i zapisałem w księgę WMć pana dobrodzieja doznanej protekcji Najświętszej Panny [na podziękowanie łaski Matce Najświętszej i zapisane w Księgę WM pana dobrodzieja doznanej protekcji Matki Najświętszej] dnia 5 kwietnia, roku 1743. I jeżeli nie będzie dana wiara memu listowi, to o piątku i z żoną moją zjadę i iuramentem zeznam łaskę i protekcję Matki Najświętszej. Także i drugą łaskę Najświętszej Matki – brat mój Sebastian Jaworski, mając syna spółzonego z Zofii, zachorowanego na oczy, już się nie spodziewając, [Doznał także i brat mój łaski Matki Najświętszej Sebastian Jaworski, mając bowiem syna spółzonego z Zofii zachorowanego tak oczy tak dalece, iż się nie spodziewali,] aby owo dziecię miało oczyma swoimi widzieć, i tylko gdy ofiarowali Najświętszej Pannie [Matce Najświętszej Tuligłowskiej] dnia 26 stycznia roku 1743 zaraz puchlina zeszała i zdrowe dziecię zostało. I dotąd zdrowe [I żyjąc do tych czas] i chodzi do szkół [szkoły] w Przemyślu i ojcowie tego dziecięcia u mnie zaszczykali łaską Najświętszej Matki [która łaska Matki Najświętszej ojcowie tego dziecięcia będąc tu u mnie, zaszczykali się] a teraz, zeznawszy literą moją zostają WM pana dobrodzieja najniższym sługą.

M. Jaworski.

P.S. Wielmożnym Ich MCiom komisarzom i dobrodziejom moim z żoną moją do nóg kłaniamy [się – dop. J.P] [upadam] i jeżeli potrzeba koniecznie [tego] będzie, żebym sumieniem zeznał, tom gotów o piątku zeznać.

4 kwietnia 1745 r.

Wielmożny MCi Dobrodzieju.

Rozumiem, że cud ten, któregom ja i żona moja doznała u Matki Najświętszej Tuligłowskiej w roku 1705 [1703], tak tuszę, że się nie mylę. Jadąc sankami i żona

moja na odpust, z góry spuszczać, dyszel się spod sanek wyciągnął, konie po nogach tłuc począł, tuż i same sanki, a tu konie poczęły się wierzgać [poczęły bić], zadniemi nogami, chrapać niby dzikimi się porobiwszy, [i] biegać [co tchu] z nami co tchu poczęły. Żona moja w tym zawoławszy: *Matko Najświętsza Tuligłowska, ratuj*, [do Matki Najświętszej Tuligłowskiej: *ratuj i*], ja westchnąłem do tejsze Matki Najświętszej, lece trzymając [trzymając lece]. Dał Pan Bóg, że sanki wywróciły się z nami. Żona będąc *praegnans* na czasach, na gębę wypadła, nos tylko stłukła i skrwawiła się, a mnie konie wlekły na stajanie dobre. Chcąc utrzymać konie, szablę mając przy boku, to tylko paski na mnie zostały, a krzyż i paluch pogiął się, to [i] osobno pochwy, osobno [była] głownia, a ja bez najmniejszego szwanku i zadrażnienia zdrów zostałem. A koniom z sankami zastąpiło przed kościołem ze [dwadzieścia] chłopów ze dwadzieścia, a żaden nie mógł zatamować ich, tak biegli [biegły] potężnie, aż w lesie tuligłowskim o buka zawadziwszy sanki, konie tam połapano [tam je złapano] i bez najmniejszego szwanku przyprowdzono mi konie i sanki przed kościół [konie przed kościół i sanki]. I tam Matce Najświętszej przez spowiedź i Komunią Świętą [Najświętszą] podziękowałem żem bez szwanku zdrów zostałem, i [że mnie] od nagłej śmierci mnie broniła [Matka Boska broniła śmierci], że mnie konie nie zabiły na miejscu i że żona nie poroniła. Byli na ten czas Imć państwo Porzyccy, Woroniczowie, Jmć ksiądz Metlant, kanonik przemyski, patrząc na taki wielkie nieszczęście moje, co wszyscy cudami wielkimi [cudowi wielkiemu] Matce Najświętszej przyznali. Co wszystko pod przysięgą i sumieniem zeznaję, i sam bym wm panum [panom] dobrodziejom, jako łaskawego z dawna dla siebie [mnie] wielmożnego Imci księdza Ślizowskiego Dobrodzieja mego [upadł do nóg,] ale mnie wyświadczy prałat mój, IMć ksiądz Witosławski od którego list odsyłam wm panu dobrodziejowi, że mi słabość zdrowia mego zatamowała drogę, to bym i sam pod przysięgą zeznał i to, jako ten cud od lat 39 jest mi zawsze, ledwo nie co dzień na pamięci, i ile możności mojej staram się i starać będę temu kościołowi świadczyć. A teraz upadłszy do nóg, tak wm panu dobrodziejowi jako i WMć księdzu Ślizowskiemu, dobrodziejowi memu, zostawię przy submissyi mojej WMć pana i dobrodzieja najniższy sługą.

Franciszek Szwarczewski S.Z. z Jarosławia dnia 9 [4] kwietnia 1745 r.

Harum litterarum subscriptio ad Perillustrem Reverendissimum Valentinum Wichrowski, Canonicum Cathedralem Premisliensem Commissarium Actus Praesentis fuit.

*Mnie Wielce Mci Księżu Plebanie Tuligłowski, mój wielce
Mci Panie i kochany Dobrodzieju.*

Któżby do tego źródła, z którego obfite dla wszystkich, a osobliwe dla mnie i żony mojej, Matki Boskiej klientów, w obrazie tuligłowskim nieprzebrane zlewają się dobrodziejstwa osobiście nie stanął, tak do adoracyji na tamtym miejscu wielkiej po Bogu Patronki naszej, jako i wyznania Jej łask cudownych dla nas bezprzestannie świadczonych, gdyby bytność JW IMci pana wojewody sandomierskiego dobrodziejstwa nie była mi impedymentem, posłałbym i żonę moje, ale i ta w odległości zostaje²⁶. Wyrażam jednak te [to] dobrodziejstwo, które Matka Najświętsza dla obojga nas świadczyć i łaskawie udzielać nie przestaje.

Primo. Rok po roku przez lat kilka cierpiałem febry ciężkie, za ofiarowaniem się do Matki Najświętszej w tuligłowskim obrazie słynącej, *ab anno 1742* onych nie cierpię.

Secundo. Ból ze rżnięciem wewnątrz cierpiałem, czasem co [w] piętnaście, czasem co [w] osiemnaście dni przez rok cały, za udaniem się osobliwie do Matki Boskiej ta afekcja wprędce ustała i już od lat kilku jej nie cierpię.

Tertio. W lewej ręce tak mi ból dokuczał, żem jej na krzyże w tył założyć nie mógł. Dopiero po roku całym jakim słuchał Mszy Świętej u [na] Matki Boskiej w Tuligłowach, przeszłej jesieni ból ustał i tak nią władam jako prawą. W utrapieniach zaś potocznych jako mamy za zwyczaj wzywać pomocy Protektorki naszej Najświętszej, [Matki Najświętszej] tak one zawsze miłościwie odbieramy. *Co praesentibus fida mente et corde, offerendo etiam conscientiam mean, testor.*

Zalecając się *piis suffragiis suspiriis [voto]* WMć pana dobrodziejstwa prawdziwie życzliwym i najniższym sługą.

A. Słoniewski w Medyce, dnia 9 [4] kwietnia 1745 r.

Mnie Wielce Mci Kochany Dobrodzieju.

Dowiedziawszy się *de futura comissione ex brachio Illustrissimi Domini Pastoris nostri* zesłanych IMci księży komisarzów do Tuligłów, chciałem *personaliter* stanąć *sincerissimo corde et contrito* przed Matką Boską, ale że mnie *hoc in puncto* zaszyły w służbie zostającego Jaśnie Wielmożnego IMci pana wojewody sandomierskiego dobrodziejstwa cyrkumstancje, rozkazy i trudności do moiej

²⁶ Maciej Sołtyk (ur. 1720, zm. 1802 r.). Piastował urzędy wojewody sandomierskiego (1774–1795), kasztelana sandomierskiego (1761–1774), podkomorzego sandomierskiego (1757–1761). Za: R. Cywiński, *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/maciej-soltyk-h-wlasnego-1> (dostęp: 1 VII 2022).

funkcyi należące, *et hocce in puncto* protekcji Matki Najświętszej oddają się tuli-
głowskiej, za której protekcją żyję i profituję, jakoż doznawszy tejsze *in hoc loco*
protekcji, trudno mnie prawdziwemu, niegodnemu słudze zamilczeć, *hancce mea*
stabili conscientia et firma prefiteor, że doznałem opieki, protekcji Matki Boskiej
w malignie zostający, prawie śmiertelnemu, dodała mocy i ratunku do życia, i nie
tylko mnie, ale i dzieciom moim. Której niech będzie wieczna chwała, co *iteratis*
vicibus wyraziwszy i samego siebie zaleciwszy *piis orationibus in hoc loco*, de-
putowanym dobrodziejom upadam do nóg, za których i ja niegodnymi [niegodne-
mi] modlitwami mojemi *aeviterne* obliguję się *precari Altissimum*, aby ich za
przyczyną tej cudownej Matki Najświętszej Tuligłowskiej Bóg ukontentował wiel-
kimi, pomyślnymi sukcesami, jako też i samego w m pana dobrodzieja ściskam
nogi, oddając się jego nieodmiennej łasce i pamięci.

Zostając WMć pana dobrodzieja szczerze życzliwym i najniższym sługą.

W. Tuławski, mp.

P.S. Przepraszam pokornie WMć pana dobrodzieja żem nie odesłał rzeczy
do składu w Medyce

Dnia 5 kwietnia 1745 r.

10mae ulitimae

Upewniony *ex innotescentialibus de termino expediendi Commissionem su-*
per gratiis Beatissimae Virginis Mariae pro die quinta Aprilis. Kiedym się w sta-
rości mojej do Tuligłów zatrudził, a potym ta komissyja jest do piątku odłożona,
nie mogąc długo czekać, bo mi się do Kościoła Ducha Świętego w Jarosławiu czas
króci. Daję to *testimonium*, że ja w wielkim niebezpieczeństwie życia będąc, bom
ledwie nie utonął, za jednym westchnieniem do Matki Najświętszej Tuligłowskiej
z tej toni nieszczęśliwej wybawionym zostałem. *Similiter*, że w starości mojej w uszach
mi zawałiło, tum się ofiarowałem, i Pan Bóg za przyczyną Matki Przenajświętszej
[Matki Najświętszej] powrócił mi słuch, że słyszę lepi [lepiej]. Co *pura sacerdo-*
tali zeznaję conscientia

Dnia 6 kwietnia 1745 r. na to się piszę Petrus Kostkiewicz.

SUMMARY

The canonical commission which convened in Tuligłowy in 1744 tried to investigate the canonicity of miracles taking place in front of a Virgin Mary image in a local sanctuary. Many different types of credentials were submitted – from oral testimonies, through the letters presented in this paper, to a book of miracles and favors that has been written over the years. The unique collection of ten letters, combined with the analysis of the preserved printed book of miracles and graces, allows us to present the way in which the followers confirmed the functioning of the Virgin Mary cult in Tuligłowy. The canonical process over the course of four years allowed for the establishment of the image of the Mother of God famous for graces. The lack of complete ecclesiastical approval of the image did not diminish its popularity, and the faithful continued to direct their prayers to Our Lady of Tuligłowy. The presented letters are a remarkable testimony of religiosity in the society of the Polish-Lithuanian Commonwealth. They also show small changes that were made by Father Dionizy Jaguściński during the preparation of the supplemented printed edition. This is an intriguing direction of research on introducing changes to church documentation, worth further development. By comparing the original preserved letters with the previous printed edition, it was also possible to delve into the social communication strategy of the Order of the Holy Sepulchre, which oversaw the miraculous image at the time.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu, syg. 729.
- Jaguściński Dionizy, *Cuda y Łaski Najświętszey Maryi Panny w Obrazie Kościoła Tuligłowskiego Kanonikow Grobu Chrystusowego od Ludzi prawowiernych w swoich ciężkich chorobach, utrapieniach, przypadkach y nieszczęśliwościach, z nabożeństwem ofiarujących się y udających Doznanane przez x. Dyonizego Jaguścińskiego S.T.D Kanonikow Grobu Chrystusowego Konsyliarza Proboszcza Chelmskiego, z przyzwoitym porządkiem zebrane y do Druku Roku Pańskiego 1769. Podane. W Krakowie w Drukarni Seminarium Akademickiego, Kraków 1769.*
- Abraham Władysław, *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi*, t. 1, Lwów 1904.
- Burda Elżbieta, *Sierakowski Wacław Hieronim z Bogusławic h. Ogończyk (1799–1780)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 37, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 306–317.
- Dzieduszycki Maurycy, *Żywoć Wacława Hieronima Sierakowskiego arcybiskupa lwowskiego*, Kraków 1868.
- Gąsior Anna, Królikowski Janusz, *Gratiosa imago beatissimae virginis Mariae, in ecclesia parochiali tuligłowiensi. Akta komisji powołanej do kanonicznego zbadania łask – 1747*, „Premislia Christiana”, 18 (2017–2018), s. 105–150.
- Mról Franciszek, *Pielgrzymowanie do sanktuarium Niepokalanej Nadziei w Tuligłowach – przeszłość i teraźniejszość*, [w:] *Problemy ochrony środowiska przyrodniczego i kulturowego Pogórza Dynowskiego w rozwoju turystyki*, red. Jan Krupa, Dynów 2016, s. 347–348.
- Niesiecki Kasper, *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J.*, Lipsk 1846.

Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy, red. Antoni Gąsiorowski, oprac. Krzysztof Chłapowski [et al.], Kórnik 1992.

Wolski Marian, *O początkach kościoła i parafii w Tuligłowach. Przyczynek do historii struktur Kościoła łacińskiego w diecezji przemyskiej*, „Roczniki Historyczne”, 83 (2017), s. 229–252.

Wolski Marian, *Urzednicy wołyńscy XIV–XVIII w.*, Kórnik 2007.

Wolski Marian, *Tuligłowy koło Jaroslawa. Najdawniejsze dzieje wsi, do połowy XVII wieku*, „Rocznik Przemyski Historia”, 55 (2019), 1 (22), s. 57–78.

O AUTORCE

Mgr Julia Pomian – doktorantka w Szkole Doktorskiej Kolegium Historii Uniwersytetu Wrocławskiego. Pod opieką dr. hab. Filipa Wolańskiego, prof. UWr. przygotowuje rozprawę doktorską pt. *Lęk przed nieuniknionym – postawa społeczeństwa staropolskiego wobec śmierci na podstawie ksiąg cudów i łask z XVII–XVIII w.* Adres email: pomian6@op.pl.



MATEUSZ KURKOWSKI
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-2397-6909](https://orcid.org/0000-0002-2397-6909)

SPRAWOZDANIE Z XXVII OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU HISTORYKÓW STUDENTÓW W WARSZAWIE, 9–13 V 2022 R.

W dniach 9–13 maja 2022 r. odbyła się XXVII edycja Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów (dalej: OZHS) – pierwsza po przerwie wymuszonej pandemią COVID-19. OZHS jest corocznym wydarzeniem organizowanym przez Komitet Organizacyjny, w skład którego wchodzi studenci z największych ośrodków naukowych w Polsce. W tym roku do Prezydium Komitetu zostali wybrani przedstawiciele Uniwersytetu Wrocławskiego (dalej: UWrocław) i Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: UW), przy czym to Warszawa została gospodarzem przedsięwzięcia. Całość obrad podzielona była na pięć kolejnych dni tematycznych, rozpoczynając od starożytności, przechodząc przez pozostałe epoki, a kończąc na naukach pomocniczych i metodologii historii.

Obrady uroczystie rozpoczął Dziekan Wydziału Historii UW Łukasz Niesiołowski-Spanò. W swojej krótkiej przemowie przypomniał uczestnikom, że są pełnoprawnymi członkami społeczności historyków oraz badaczami; bez względu na posiadane stopnie i tytuły. Życzył prelegentom powodzenia w dalszych badaniach oraz owocnych dyskusji, zarówno w trakcie konferencji, jak i w kulisach. Następnie po przywitaniu gości przez Przewodniczącego Prezydium Konrada Rokickiego (UW) odbyła się dyskusja ekspercka pt. *Warsztat historyka w XXI wieku. Historycy wobec nowych wyzwań metodologicznych*, z udziałem dr hab. Dobrochny Kałwy oraz dr hab. Anety Pieniądz. Przedstawiły one szereg problemów występujących przed współczesnymi badaczami oraz listę proponowanych

rozwiązań. Tematyka dotyczyła zarówno warsztatu historyka, jak i nowych metod dydaktycznych oraz zmian programowych w dydaktyce historii.

Pierwszy dzień obrad zdominowała tematyka starożytna. Panele tego dnia odnosiły się kolejno do spraw: recepcji źródeł, historii politycznej oraz dorobku naukowego antyku. Tego dnia również odbył się wykład dr Magdaleny Wróblewskiej pt. *Rzeczy w muzeum, muzeum bez rzeczy. Wokół nowej definicji muzeum*. Drugi dzień przeznaczony był na obrady miediewistów, które rozpoczął panel dotyczący kwestii biograficznych. Wart zauważenia jest tu debiut naszego kolegi, Łukasza Kosowskiego (UWr), stawiającego pierwsze kroki w pracy naukowej. Jednocześnie postawione przez niego pytania odnośnie do postaci Saladyna wzbudziły ożywioną dyskusję. Podobnie rzecz się miała przy wystąpieniu kolejnego reprezentanta Wrocławia, Dariusza Konika (UWr), stawiającego kontrowersyjną tezę dotyczącą IV krucjaty i wyprawy konstantynopolińskiej. Po przerwie w obradach, w trakcie której uczestnicy mieli okazję zwiedzić Muzeum Narodowe, tematyka wystąpienia i dyskusji skupiła się na sferze militarnej.

Trzeci dzień zdominowała tematyka nowożytna, a wraz z nią – przedstawiciele UWr. Pierwszy panel w pełni obsadzili przedstawiciele wrocławskiej Alma Mater: Mateusz Kurkowski, Marcin Różycki i Alicja Szatkowska. Ciekawe wystąpienia dotyczące kolejno biografistyki, mikrohistorii i kazań pogrzebowych przeciągnęły dyskusję znacząco ponad przewidziane ramy czasowe. Kolejne panele odnosiły się do regionalistyki, historii politycznej i rozwoju administracji. Tego dnia uczestnicy zjazdu mieli również szansę wziąć udział w warsztatach organizowanych przez Muzeum Warszawy pt. *Rzeczy warszawskie – świadkowie i uczestnicy historii*. Czwartego dnia zajmowano się historią od połowy wieku XIX do dzisiaj. Kolejne panele dotyczyły kwestii: tożsamości narodowej i społecznej, historii idei, wydawnictw periodycznych oraz przestępczości. Szczególnym zainteresowaniem cieszyło się wystąpienie Łukasza Mossakowskiego (UW) na temat czasopisma „Bezbożnik Wojujący” – prelegent pobudził publiczność do refleksji zarówno licznymi podpartymi źródłowo anegdotami, jak i swą rzetelnością badawczą. Ostatni dzień obrad poświęcony był tematyce metodologicznej oraz związanej z naukami pomocniczymi historii. Wspólne wystąpienie mgr Agnieszki Sukiennik oraz mgr. Waldemara Borzestowskiego (oboje z Uniwersytetu Gdańskiego) dotyczące popularyzacji dziejów Gdańska okazało się bardzo cenne dla wielu uczestników, a przekazane wskazówki warte zaimplementowania na gruncie lokalnym. Największym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie z mgr. Arturem

Wójcikiem (Uniwersytet Jagielloński), autorem bloga *Sigillum Authenticum* pt. *Przekleństwo popularyzacji*.

Całość obrad zakończył Sejmik Studenckiego Ruchu Naukowego Historyków, na którym przedstawiciele ośrodków naukowych jednogłośnie wybrali Uniwersytet Wrocławski na gospodarza kolejnej edycji zjazdu w 2023 r. Zgłoszona była również kandydatura Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, jednak nie uzyskała ona aprobaty zgromadzonych delegatów. Przewodniczący Prezydium Konrad Rokicki pogratulował wyboru przedstawicielom Uniwersytetu Wrocławskiego i uroczystie zakończył XXVII edycję Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów.



JAKUB WĘGLORZ
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-1186-5777](https://orcid.org/0000-0002-1186-5777)

AKTUALNE ŚCIEŻKI W BADANIACH NAD HISTORIĄ NAUKI. KONFERENCJA NAUKOWA: SCIENTIFIC RECREATION / RECREATIONAL SCIENCE IN LATE MEDIEVAL AND EARLY MODERN EUROPE (LONDYN 15– 16 VII 2022)

W dniach 15–16 VII 2022 r. w University College London odbyła się konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom związanym z uprawianiem i badaniem późnośredniowiecznej i nowożytnej nauki. Organizatorzy spotkania podjęli odważną, ale i nieco przewrotną próbę ukazania czynnika łączącego dwa bieguny badań nad dawną nauką. W języku angielskim zamiar ten uwidacznia się w grze słów użytych w tytule konferencji: ang. *recreation* rozumieć można bowiem jako odtworzenie/rekonstrukcję, ale także jako rozrywkę/rekreację. Ideą przewodnią spotkania było naświetlenie dwóch odległych, ale łączących się aspektów związanych z postrzeganiem i rozumieniem dawnej nauki: rozrywkowy charakter eksperymentów naukowych jako forma zabawy elit, a także praktyczny (doświadczalny) charakter współczesnych analiz poświęconych minionej nauce. Dwa te nurty badawcze, choć zupełnie inaczej rozkładają ciężar swoich zainteresowań, w istotnym punkcie ogniskują swoje wysiłki na tym samym elemencie, jakim jest eksperyment/doświadczenie.

Zarówno w późnym średniowieczu, jak i w epoce nowożytnej, nauka często traktowana była jako intelektualna zabawa elit. Odkrycia naukowe ukazujące złożoność natury i ujawniające fascynujące prawa fizyki, chemii i matematyki działały pobudzająco na wyobraźnię, intrygowały i budziły emocje. Jednak

pojmowanie nauki i rozumienie jej tez na płaszczyźnie czysto teoretycznej, zarówno kiedyś, jak i dziś, stanowi intelektualne wyzwanie, nawet dla umysłowych elit. Dlatego tym, co w powszechnym odbiorze różniło naukę od magii, była możliwość namacalnego sprawdzenia i ujawnienia mechanizmów oraz prawideł w nieodmienny sposób rządzących światem. Nic lepiej nie służy ich ukazaniu jak eksperyment. Demonstracje, eksperymenty i doświadczenia stanowiły niezwykle istotny element obrazowania porządku świata. Stanowiły zarówno dowód słuszności przedstawianych na jego temat tez, jak również formę przedstawiania odkrytych zjawisk szerszej publiczności i spopularyzowania ich wśród niej. Tego rodzaju wydarzenia zapewniały emocje i rozrywkę, dając możliwość zaobserwowania i zrozumienia fenomenów odkrywanych przez uczonych. Aspekt rozrywkowy (ang. *recreational*), choć zawsze obecny (zarówno dawniej, jak i dziś) w prezentacjach demonstrujących działanie prawideł natury, w pewnym okresie epoki nowożytnej stał się potężnym motorem napędzającym chęć poszerzania wiedzy i ukazywania coraz bardziej fascynujących zjawisk. Refleksja historyczna nad tym, co fascynowało ludzi, w jaki sposób prezentowali wiedzę i jak projektowali swoje eksperymenty, a także jak rozumieli obserwowane zjawiska i co z pozyskaną wiedzą robili, stanowi istotny krok w kierunku lepszego rozumienia nie tylko historii nauki, ale i historii mentalności.

Na drugim biegunie podejmowanych tematów plasuje się temat rekonstruowania dawnej nauki i wiedzy. Choć pozornie odległy od analiz rozrywkowych aspektów nauki, spotyka się z nimi pod wspólnym mianownikiem – eksperymentu. Dawniej przeprowadzany, by udowodnić opracowaną tezę lub by bawić i uczyć widownię, dziś często służy badaczom przeszłości do zrozumienia możliwości, horyzontów i problemów dawnej nauki, ale także dawnego rzemiosła i sztuki. Próby odtworzenia (ang. *re-creation*) minionych technik, metod, umiejętności, a także narzędzi i surowców wykorzystywanych w przeszłości, dają nam kapitalną możliwość wejrzenia w to, jak dokonywały się odkrycia, co było w zasięgu możliwości twórców, z jakimi problemami się borykali i co stanowiło dla nich horyzont poznania. Często, aby zrozumieć zapomniany proces twórczy, zarówno w nauce, jak i w sztuce czy rzemiośle, trzeba go pieczołowicie rekonstruować. Bez próby faktycznego odtworzenia i wykonania prac, doświadczeń i eksperymentów podejmowanych w przeszłości nie da się zrozumieć i analizować sposobu postrzegania i uprawiania dawnej nauki, rzemiosła i sztuki.

W trakcie dwudniowych obrad zaprezentowano 20 wystąpień przygotowanych przez naukowców zajmujących się różnymi aspektami średniowiecznej i nowożytnej nauki (pełen program dostępny na stronie: https://www.ucl.ac.uk/institute-of-advanced-studies/sites/institute_of_advanced_studies/files/scientific_recreation_conference_programme.pdf). Zgodnie z tematem konferencji przygotowane referaty dwutorowo podejmowały temat nauki, a w szczególności eksperymentu naukowego: jako narzędzia poznania dostarczającego też rozrywki oraz jako przedmiotu odtwórstwa historycznego dostarczającego wiedzy o przeszłości. Wśród reprezentantów pierwszej grupy podejmowano m.in. takie tematy, jak sztuczki i triki odciągające umysł od melancholii, metody mnemotechniczne służące towarzyskiej rozrywce czy wykorzystanie osiągnięć naukowych w dziedzinie chemii przy konstruowaniu rozrywkowych sztucznych ogni: *Magic Tricks as an "Antidote to Spend Melancholy" in Early Modern Europe* (dr Thibaut Rioult, Centre Jean Pépin CNRS/ENS Paris); *Recreational Mnemonic Knowledge in the Early Modern Books of Secrets* (mgr Clément Poupard, Università di Torino/ENS Paris); *Rational Recreations: Fireworks and the Sciences in the Eighteenth Century* (prof. Simon Werrett, University College London). Z kolei wśród wystąpień na temat odtwarzania dawnej nauki szczególnie warto wymienić prezentacje poświęcone studiom oraz odtwórstwu dawnej szermierki i metod walki, rekonstruowaniu nowożytnych leków i procedur aptecznych, a także odtwórstwu dawnych technik używanych w sztuce i rzemiośle: *Medieval Fight Books Through Time: The Transmission and Recreation of Individual Combat from the Middle Ages to the Present* (dr Laura Bernadazzi, Universität Bern); *Lost in Translation? Understanding Early Modern Primary Sources for the History of Pharmacy: the Case of the Polish-Lithuanian Commonwealth* (dr Katarzyna Pękacka-Falkowska, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu); *Recreations of Art and Nature: Knowledge at Play in the Workshop of History* (dr Tillmann Taape, The Warburg Institute University of London).

Podczas konferencji uczestnicy mieli także możliwość wzięcia udziału w warsztatach praktycznych ukazujących proste doświadczenia fizyczne i chemiczne oraz sposób ich percepcji przez partycypującą w nich publiczność. Obserwacja oraz analiza reakcji na prezentowaną wiedzę była ciekawym elementem budującym współczesne tło do refleksji nad odbiorem podobnych demonstracji w przeszłości.

Warto wspomnieć, że badania nad rekonstrukcją dawnych procedur, metod i technik pracy stosowanych w nauce, medycynie, rzemiośle i sztuce stanowią

nowy prąd w historiografii, który od dwóch dekad dynamicznie rozwija się w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej, a od pewnego czasu także i w Polsce. Wśród wielu interesujących inicjatyw badawczych pojawiających w kraju na tym polu zwraca uwagę Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, gdzie okresowo prezentowane są efekty podejmowanych prób rekonstrukcji kulinarnych. Z kolei autor niniejszego tekstu prowadzi wraz z zespołem prace badawcze nad rekonstrukcją staropolskich leków (zob. <http://leki-staropolskie.uni.wroc.pl>).

Tematy naukowej „rekreacji” oraz „rekonstrukcji” dawnej nauki to nadal słabo rozpoznane pole badawcze. Podejmowanych inicjatyw i badań na tym gruncie jest coraz więcej, ale aktualna historiografia na razie ujawnia nam przede wszystkim ogromną skalę zapotrzebowania na tego rodzaju badania.



JULIA POMIAN
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-5064-3253](https://orcid.org/0000-0002-5064-3253)

Jaśmina Korczak-Siedlecka, *Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI–XVII wieku*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2021 (Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej), ss. 459.

Publikacja Jaśminy Korczak-Siedleckiej to praca wpisująca się w nurt badań nad społeczeństwem warstw niższych dawnej Rzeczypospolitej¹. Jak słusznie zaznaczyła Autorka we wstępie – nie pochyła się ona nad *chłoptwem*, gdyż nie każdy mieszkaniec wsi wywodził się z tego stanu i nie każdy trudził się produkcją rolną (s. 46). To ważny i potrzebny wniosek, szczególnie podkreślający zastosowane metody badawcze i źródło, na jakich praca została oparta. W odniesieniu do polskojęzycznej historiografii autorka postawiła swoją pracę poniekąd w opozycji do stanu badań. Punktując założenia innych badaczy, wyjaśniła funkcjonowanie pojęcia honoru mieszkańców wsi. Mnogość prac naukowych poświęconych honorowi, stanowiącego niekiedy synonim szlachetności, odnosi się wyłącznie do przedstawicieli szlachty. Wobec takich wniosków trafna jest konkluzja, iż nie można badać społeczeństwa dawnej Rzeczypospolitej, nie odwołując się do honoru większości, jaką stanowili mieszkańcy wsi. Recenzowana pozycja nie może jednak stanowić uniwersalnego punktu widzenia na społeczność wiejską, gdyż

¹ Warto wspomnieć o pozycjach wydanych po 2000 r. m.in.: Tomasz Wiślicz, *Zarobić na duszy zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001; *idem*, *Upodobanie. Małżeństwa i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku*, Warszawa 2012; Mateusz Wyżga, *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, Kraków 2019; Małgorzata Kołacz-Chmiel, *Mulier homesta et laborisa. Kobieta w rodzinie chłopskiej późnośredniowiecznej Małopolski*, Lublin 2018.

Autorka przeanalizowała funkcjonowanie grupy niemieckojęzycznej, która jest zdecydowanie mniej reprezentatywna od mieszkańców terenów polskojęzycznych.

Podstawą przeprowadzonych badań stało się 825 spraw sądowych, które dotyczyły przemocy, zarówno cielesnej, jak i werbalnej. Uzasadniając dobór źródeł, Autorka zaczęła od dokładnej analizy kilku definicji przemocy, zaczerpniętych głównie z zagranicznej literatury socjologicznej, wybierając ostatecznie jedną, która najszerzej opisuje podejmowane zagadnienie. Wybrana definicja jest efektem badań Mary Jackman. Według tej definicji przemocą są wszystkie działania oraz groźby działań – zarówno fizyczne, jak ustne i pisemne, które odnoszą się do każdej strefy życia – od zdrowia po pozycję społeczną i majątkową ofiary. Dominacja niepiśmiennego społeczeństwa nie pozwoliła na przedstawienie zakresu pisemnych ataków, oddając przestrzeń tym fizycznym i słownym, którym praca została poświęcona.

Przedstawione akty przemocy stanowiły punkt wyjścia dwukierunkowej analizy – po pierwsze, przedstawiony został sam akt przemocy i kolejność, w jakich następowały kolejne wydarzenia. Po wtóre, odbiorca dowiaduje się o konsekwencjach zdrowotnych i społecznych, jakie spotkały zarówno ofiarę, jak i sprawcę.

Książka J. Korczak-Siedleckiej została podzielona na dwie części. Pierwsza odnosi się do typów przemocy i ich relacji z honorem. W pierwszym rozdziale omówiona została przemoc werbalna, przedstawiono jej podtypy oraz poświęcono uwagę działaniom performatywnym. Należy też dodać, że w tym miejscu umieszczono również oskarżenia o czary jako szczególną formę przemocy werbalnej, co rzuca nowe światło na standardowe postrzeganie procesów o czary. Odbiorca poznaje cały wachlarz inwektyw, jakimi posługiwali się mieszkańcy Mierzei Wiślanej, i dowiaduje się, w jaki sposób najczęściej grozili swoim wrogom. Przedstawiony został również mechanizm funkcjonowania plotki w społeczności lokalnej wraz z jej konsekwencjami społecznymi.

Drugi rozdział poświęcony został przemocy fizycznej, gdzie przeanalizowane zostały informacje dotyczące bólu, opisów obrażeń fizycznych lub strat materialnych. W tym rozdziale również pojawia się zagadnienie integralności cielesnej ofiary i niezwykle ciekawa analiza doboru atakowanych części ciała, która wnosi nowe informacje dotyczące mentalności ówczesnego człowieka. Analiza tego zagadnienia wywołała moje największe wątpliwości podczas lektury. Rozumiejąc argumentację dotyczącą nadrzędnej roli głowy w całym ciele – miejsca, gdzie znajdowała się dusza – z pewną dozą sceptycyzmu podchodzę jednak do przykładania do tego

tak dużej wagi podczas bójki. Oczywiście, w pewnym stopniu można zakładać, iż podświadomie chciano uderzyć w głowę jako najważniejsze miejsce i pozbawić wroga honoru. Mimo wszystko uważam, że wybór głowy miał także na celu ogłuszenie przeciwnika i uniemożliwienie mu skutecznego kontrataku i obrony, czyli mówiąc wprost – uzyskaniu przewagi w jak najszybszym czasie. Moim zdaniem w nagłej sytuacji, jaką był konflikt między mieszkańcami gromady, bardziej zastanawiano się nad skutecznością zadawanego ciosu i możliwością unieszkodliwienia przeciwnika niż nad społeczną konsekwencją danego ciosu.

Przemoc seksualna i gwałt zostały przenalizowane w rozdziale trzecim. Na podstawie źródeł Autorka przedstawiła, iż molestowanie seksualne mogło mieć zarówno charakter fizyczny, jak i werbalny, oraz wykazała różnice w konsekwencjach, jakie spotykały sprawcę i ofiarę. Czytelnik wiele się dowiaduje o sytuacji kobiet w społeczności wiejskiej w omawianym okresie historycznym. Szczególnie wzbogacające wnioski dotyczą spraw o molestowanie seksualne, jego zróżnicowanych form i tematów tabu, funkcjonujących w społeczności wiejskiej. Przedstawione wydarzenia opierają się na zapisach dotyczących zarówno postępowania sprawcy, jak i strategii obronnych podejmowanych przez ofiarę. Takie przedstawienie podkreśla związek honoru kobiety, bez względu na jej wiek, z jej seksualnością, a szerzej – z opinią społeczną o jej postępowaniu. Szczególna uwaga została także poświęcona przywracaniu kobiecie honoru, zwłaszcza w sytuacji, gdy w wyniku gwałtu zaszła w ciążę. Aby odzyskać honor, musiała zwrócić się do sądu z wnioskiem o konieczności zawarcia związku małżeńskiego z oprawcą. Stanowi to przykład tego, jakimi zasadami moralnymi kierowała się gromada.

Druga część pracy składa się z dwóch rozdziałów i zawiera głębszą analizę przemocy w stosunkach międzyludzkich. Rozpoczyna się od relacji małżeńskich, gdzie podniesiono temat akceptowanej granicy kar cielesnych wobec małżonków. Autorka już na samym wstępie zauważa, iż takich spraw pojawiło się relatywnie niewiele, wnioskując, iż wynikało to z rewizji toruńskiej prawa chełmińskiego oraz z zasad głównego wyznania, jakim był luteranizm. Odnotowane sprawy zatem dotyczą przypadków skrajnych, kiedy dochodziło do bezpośredniego zagrożenia życia kobiety oraz w wielu przypadkach – noszonej przez nią ciąży. W podobny sposób argumentuje niewielki odsetek spraw dotyczących bicia dzieci, w przypadku których dodatkową trudnością był brak informacji o wieku ofiary, zatem mogły być to sprawy dotyczące dorosłego potomstwa. Po omówieniu kwestii przemocy w rodzinie nuklearnej autorka przechodzi do pojęcia honoru

rodziny. Jest to element niezbędny do przedstawienia całokształtu funkcjonowania rodziny wiejskiej, z jednej strony stosującej kary cielesne, uznającej ją za metody wychowawcze, a z drugiej – solidaryzującej się w obliczu napaści ze strony osób spoza domostwa. Takie przedstawienie relacji rodzinnych wpisuje się we współczesne badania nad kulturami honorowymi.

Ostatni rozdział dotyczy przemocy w relacjach społecznych. Przedstawia stosunki hierarchiczne między służbą a pracodawcą, parafianami a osobami duchownymi i urzędnikami kościelnymi oraz poddanych z przedstawicielami władzy. J. Korczak-Siedlecka przedstawia tutaj główne czynniki generujące napięcia, zazwyczaj odnoszące się do kwestii finansowej – nieuregulowanych płatności za wykonaną pracę lub nieopłacone daniny na rzecz Kościoła. Warto wspomnieć, że w części poświęconej relacjom gromady z władzą wyraźnie został zarysowany stosunek ludności Mierzei Wiślanej do burmistrzów i sołtysów, czyli władzy, z którą mieli styczność w swoim życiu codziennym, ukazując to w opozycji wobec władzy królewskiej. Na podstawie opracowanego materiału źródłowego wyraźnie widać kategoryzowanie jako *swój* i *obcy*, czego dowodził konflikt między posłańcem królewskim a miejscowym woźnicą. Obie strony, przeświadczone o wadze powierzonego zadania, nie mogły dojść do porozumienia, czyja praca jest ważniejsza i kto powinien zająć miejsce na barce, co ostatecznie zakończyć miało się nie tylko wymianą inwektyw, ale szarpaniną podczas przeprawy przez Wisłę. Przytoczona sprawa ukazuje także różnice kulturowe panujące na terenie dawnej Rzeczypospolitej (s. 354).

Końcowa część piątego rozdziału odnosi się do relacji międzysąsiedzkich, a także do przemocy wobec zwierząt. Przedstawiając relacje między sąsiadami, czytelnik ma możliwość poznać unikatowe studium przypadku, jakim był wieloletni spór między trzema rodzinami z Tujska. Mikrohistoryczna optyka pozwala na poznanie motywów działań członków zwaśnionych rodzin oraz ich otoczenia, podejmującego interwencje na rzecz zachowania spokoju we wsi (s. 369). Zachowane akta ukazują także schemat działania sądów w okresie ponad dwudziestu lat, co stanowi bardzo pouczającą lekturę.

Recenzowana książka jest przykładem prawidłowo przeprowadzonych badań źródłowych. Jasno zarysowana struktura oraz konsekwencja w przeprowadzonym wywodzie jest godna podziwu i powinna stanowić przykład dla młodszych badaczy. W całości przedstawionego materiału widać zarówno znajomość badanych materiałów źródłowych, jak i literatury, tak prac historycznych, jak i socjologicznych.

Mimo zgromadzenia bogatego zbioru spraw sądowych nie widać tutaj próby założenia uniwersalnych działań dla gromady, wręcz przeciwnie – każdy przedstawiony konflikt przynosi nowe wnioski i daje możliwości indywidualnego rozpatrywania zaistniałej sytuacji. Mówiąc o analizie wybranych źródeł, należy także podkreślić, iż Autorka opiera się na źródłach niemieckojęzycznych, dla wielu odbiorców niedostępnych. W każdym rozdziale omówiona jest konkretna sytuacja prawna, udokumentowana odpowiednimi cytatami źródłowymi, przetłumaczonymi na język polski, których oryginalne brzmienie zamieszczono w przypisach.

Z mojej perspektywy, czyli badacza znacznie młodszego, nabywającego pewnych umiejętności, trudno jest wskazać większe zastrzeżenia co do recenzowanej publikacji, oprócz wcześniej omówionej wątpliwości związanej z kwestią integralności cielesnej. Moim zdaniem jednak ciekawe byłoby również przedstawienie przekrojowo spraw, jakie pojawiały się na wokandach sądowych, i wyroków, jakie zapadały, aby stworzyć miejsce do porównania wysokości wyroków w sprawach związanych z innymi dziedzinami prawa. Jednak nie jest to kwestia, która zniechęca do lektury, wręcz przeciwnie – zachęca do czytania dalszych publikacji Autorki.



NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA

oprac. Wojciech Mrozowicz
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0002-4407-0698

240. výročí tolerančního patentu císaře Josefa II a vznik tolerančních evangelických sborů na Těšínském Slezsku. Věstník z konference Hereditas / 240. rocznica patentu tolerancyjnego cesarza Józefa II oraz powstanie ewangelickich zborów tolerancyjnych na Śląsku Cieszyńskim. Biuletyn z konferencji Hereditas, Český Těšín: Hereditas, 2023, ss. 92, ill.

Album pamiątkowy z okazji 140 lat działalności Państwowych Wodociągów na Górnym Śląsku, Katowice–Płock: Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów Spółka Akcyjna, R2 Print, [2022], ss. 111, ill.

Banik Joanna, *Skubanie pierza na Śląsku Opolskim*, Opole: Narodowy Instytut Dziedzictwa. Oddział Terenowy, 2023, ss. 31, ill.

Barokowi herosi. Wrocławskie rzeźby Johanna Georga Urbansky'ego z lat 20. XVIII w., red. Piotr Oszczanowski, Wrocław: Muzeum Narodowe, 2023, ss. 77, ill. (publikacja towarzysząca wystawie Muzeum Narodowego we Wrocławiu).

Browarny Wojciech, *Anatomia nowoczesnego regionu. O związkach środowiska, kultury i pamięci*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2023 (Acta Universitatis Wratislaviensis, 4143), ss. 209, ill.

Cieplice Śląskie Zdrój. Najstarsze uzdrowisko na ziemiach polskich w listach, pamiętnikach i innych relacjach, wybór Stanisław Firszt, Jelenia Góra-Cieplice: Wydawnictwo Ad Rem, Uzdrowisko Cieplice Sp. z o.o., 2022 (Źródła Cieplickie, 6), ss. 178, ill.

- Czaja Stanisław, Becla Agnieszka, Ulbin Krystian, *Dobromierz. Monografia gminy*, Dobromierz–Wrocław–Białystok: Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, 2022, ss. 515, ill.
- Dmochowska Lila, *Skarb z rodowodem. O damach i rycerzach z Dolnego Śląska historie zapisane w kamieniu*, Wrocław: Yellow Point Publications, 2023, ss. 212, ill.
- Drozdowski Marian Marek, *Górny Śląsk w działaniach i opiniach Wojciecha Korfantego, jego ideowych przyjaciół i politycznych przeciwników. W 100-lecie powrotu części Górnego Śląska do Polski*, Katowice: Instytut Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfantego, 2023, ss. 268, ill.
- Dziedzic Marcin, *Fotografowie z powiatu świdnickiego i Sobótki do 1945 r.*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2023, ss. 203, ill.
- Fic Maciej, „Rzecznik historii rewolucyjnej”. *Henryka Rechowicza (1929–2004) życie publiczne i naukowe*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2023 (Studia z Historii Najnowszej, 1), ss. 325.
- Franczukowski Zbigniew, *Gmina Stronie Śląskie. Kraina królowy Marianny Orańskiej na dawnej fotografii*, Polanica Zdrój–Stronie Śląskie: Wydawnictwo PRESSforum, 2023, ss. 175, ill.
- Franczukowski Zbigniew, *Wambierzyce. Dolnośląska Jerozolima*, Radków: Wydawnictwo PressForum Polanica-Zdrój, 2023, ss. 131, ill.
- Fryc Adam, Szczepańczyk Adam, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w dziejach Piekar Śląskich 1898–2023. Informator historyczny*, Piekary Śląskie: Zespół Szkół Techniczno-Zawodowych w Piekarach Śląskich, 2023, ss. 112, ill.
- Giedrojć Barbara, *Fotografowie na Śląsku Opolskim w latach 1839–1944. Max Glauer*, wstęp Bogusław Szybkowski, Opole: Wydawnictwo MS, 2023, ss. 43, ill.
- Girel Jacky, *Silésie 1940–1945. Kommando VIII.C 982*, Brens: Éditions Typhaminima, 2022, ss. 190.
- Głód Iweta, *Partnerstwo Sowiogórskie. Przyroda i historia*, Głuszycza: Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo Sowiogórskie”, 2023, ss. 95, ill.

- Golik Dawid, Kryśka Jarosław, *Adelsbach* [Struga, pow. Wałbrzych] 1762. *Zapomniana porażka Fryderyka Wielkiego*, Kraków: Avalon, 2022, ss. 327, ill.
- Gołek Dariusz, *Greszel. Katalog odmian monet Leopolda I Habsburga z mennic śląskich*, Zabrze: Dariusz Gołek, 2023, ss. 93, ill.
- Grenzgänger. Alltag in einem geteilten Land / Na granicy. Codziennosc w podzielonym regionie*, red. David Skrabania, Dawid Smolorz, übers. von David Skrabania, Adam Wojtala, Dawid Smolorz, Sebastian Rosenbaum, Ratingen–Bytom: Oberschlesisches Landesmuseum, Wydawnictwo Dukle, 2023, ss. 254, ill.
- Grudziński Tomasz, *Między twierdzą a miastem wolnym. Miasto i mieszkańcy Świdnicy w latach 1815–1870*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2023, ss. 812, ill.
- Grzonka Henryk, *Programy ze Spodka. Wydarzenia sportowe z lat 1971–2023*, wyd. jubileuszowe z okazji 100-lecia Biblioteki Śląskiej, Katowice: Biblioteka Śląska, 2023, ss. 84, ill.
- Hartmann Franz, Czaplński Marek, *Dzieje miasta Ziębice na Śląsku*, Ziębice: Gmina Ziębice, 2023, ss. 368, ill. (wolny, skrócony przekład pracy z 1907 r., uzupełniony przez M. Czaplńskiego).
- Heywood Jones David, *Moses Hirschel und die Breslauer Aufklärung. Eine Stadt und ihre Juden im späten achtzehnten Jahrhundert*, Cham: Springer International Publishing, 2023, ss. VIII, 288.
- Humberg Oliver, *Das „Latinum Ydeoma“ des Schlesiens Andreas Hündern (um 1493, gedruckt um 1503 in Breslau)*, „Mittelateinisches Jahrbuch“, 58 (2023), 1, s. 58–107.
- Intrygujące! Nasze fascynacje. Muzeum Narodowe we Wrocławiu 2018–2023*, red. Piotr Oszczanowski, Dorota Szechińska, Aleksandra Ziemiańska, Wrocław: Muzeum Narodowe, 2023, ss. 254, ill.
- Iwanicki Kamil, *Familoki. Śląskie mikrokosmosy*, Gliwice: Editio, 2023, ss. 255, ill.
- Jedynak Tadeusz, *O strajku, „Manifeście Lipcowym”, Jastrzębiu i tym, co się tam działo do stanu wojennego opowiada...*, oprac. Jarosław J. Szczepański, Poznań: Instytut Kultury Popularnej, 2021, ss. 389, ill.
- Klistała Jerzy, *Polenlagry. Niemieckie obozy internowania i pracy przymusowej dla Polaków w latach 1942–1945. Ponura karta z hitlerowskiej przeszłości*,

- Warszawa: Agencja Wydawnicza CB, 2022, ss. 342, ill. (dot. m.in. Górnego Śląska).
- Kloch Bogdan, „*Niech nam żyje Górniczy Stan...*”, czyli *Wojna o węgiel z Rybnikiem w tle. Początki i rozwój Rybnickiego Okręgu Węglowego w latach 1952–1980 z rybnickiej perspektywy (miasta – gospodarka – społeczeństwo). Zbiór tekstów*, Rybnik: Muzeum im. o. Emila Drobnego w Rybniku, 2023 (Zeszyty Rybnickie, 35), ss. 153, ill.
- Kolář Ondřej, *Boje na Moravě a ve Slezsku v dubnu a květnu 1945*, Nevojice: Jakab Publishing, 2023, ss. 50, ill.
- Korol-Chudy Aleksandra, *Policja województwa śląskiego w II RP. Materiały edukacyjne do wystawy elementarnej Instytutu Pamięci Narodowej*, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej. Oddział w Katowicach, 2023, ss. 100, ill.
- Kurpiel Anna, Maniak Katarzyna, *Porządek rzeczy. Relacje z przedwojennymi przedmiotami na Ziemiach Zachodnich (przypadek Wrocławia i Szczecina)*, fot. Łukasz Skąpski, Kraków–Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydawnictwo Akademii Sztuki w Szczecinie, 2023 (Anthropos), ss. 303, ill.
- Kurzawa Jarosław, Słobodzian Tadeusz Józef, *Katedra Świdnicka ocalona*, Świdnica: Stowarzyszenie Rewaloryzacji i Konserwacji Zabytków Architektury Miasta Świdnicy, 2023, ss. 157, ill.
- „*Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje*”. *Ksiądz Antoni Korczok (1891–1941). Życie, posługa, męczeństwo*, red. Piotr Górecki, Sebastian Rosenbaum, Bogusław Tracz, Warszawa–Katowice–Opole: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, 2023, ss. 278, ill.
- „Leopoldiana Wratislaviensia. Polska – Austria. Historia – Kultura – Nauka / Polen – Österreich. Geschichte – Kultur – Wissenschaft”, 1 (2023), ss. 232.
- Lindskog Helena, *Miejsce urodzenia Dzierżoniów*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy: Wydawnictwo Austeria, 2023, ss. 162, ill.
- Luty Michał, *Dziesięć lat w śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”. Wspomnienia z lat 1980–1990*, Katowice–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2023 (Centralny Projekt Badawczy IPN „Solidarność” i Opór Społeczny 1956–1989), ss. 319, ill.

- Marek Franciszek Antoni, *Przeszłość dla przyszłości. 1000 lat dziejów. Rozmowy o Śląsku*, z prof. Franciszkiem Antonim Markiem rozmawia Ryszard Surmacz, Lublin: Multipress, 2023, ss. 432, ill.
- Mišaga Vít, *Dánský vpád. Dva roky války ve Slezsku a na Moravě 1626–1627*, České Budějovice: Veduta, 2023, ss. 381, ill.
- Naglik Iwona, *Oddanie i służba. 100 lat obecności urszulanek w Rybniku*, Warszawa: Urszulanki Unii Rzymskiej Prowincja Polska, 2023, ss. 87, ill.
- Neß Dietmar, *Gottesdienst-Räume. Dokumentation zum evangelischen Kirchenbau des 19. und 20. Jahrhunderts in Schlesien*, Leipzig: Evangelische Verlagsanstalt, 2023, ss. 569
- Nowak Daniel Krzysztof, *Dominium Żmigród w latach 1785–1789 w świetle metryki józefińskiej, czyli Pierwszego katastru gruntowego Galicji*, Krosno–Kraków: Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski, Avalon, 2023, ss. 527, ill.
- Od prehistorii do współczesności. Dziedzictwo kulturowe hutnictwa metali w Miasteczku Śląskim w badaniach interdyscyplinarnych i koncepcjach projektowych / From prehistory to the present day. The cultural heritage of metallurgy in Miasteczko Śląskie through interdisciplinary research and design concepts*, red. Magdalena Żmudzińska-Nowak, Rafał Radziejewicz-Winnicki, tłum. Bogumiła Zdzitowiecka, Vincent Zdzitowiecki, Gliwice: Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, 2023 (Monografia, 965), ss. 315, ill.
- Ostatnie dwudziestolecie. 75 lat Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich w Dusznikach Zdroju 2000–2020*, red. Zofia Owińska, Duszniki Zdrój–Dzierżoniów: Fundacja Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich, Drukarnia–Wydawnictwo Edytor Tomasz Ligieza, 2022, ss. 237, ill.
- Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą. Poradnik rolnika z terenów Śląska Cieszyńskiego z przełomu XIX i XX wieku. Zbiór źródeł*, red. Patrycja Wądołowska, Marcin Wądołowski, Chorzów: Lokalne Dziedzictwo LH Local Heritage, 2023, ss. 206, il.
- Paszenda Mateusz, *Codziennosc wojenna i powojenna Górnego Śląska w pamięci najstarszych mieszkańców*, Lyski: Gminna Biblioteka Publiczna w Lyskach, 2023, ss. 271, ill.
- Podruczny Grzegorz, *Twierdza Kłodzko. Monografia historyczna*, Kraków: Avalon, 2023, ss. 598, ill.

- Preidl Christoph Jacob, *Osiemnastowieczny receptariusz kulinarny z Jeleniej Góry*, red. Ivo Łaborewicz, transkrypcja z rękopisu Ullrich Junker, tłum. z języka niemieckiego Józef Zaprucki, Jelenia Góra: Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Oddział w Jeleniej Górze, 2022 (Fontes Silesiae, 2), ss. XXXI, ss. 244, ill.
- Primke Robert, *Bataliony miotaczy ognia w walkach na Dolnym Śląsku*, [Kraków]: Ridero, 2023, ss. 39, ill. (też jako e-book).
- Primke Robert, *Koźle i okolice 1945*, [Kraków]: Ridero, 2023, ss. 51, ill. (też jako e-book).
- Przerwa Tomasz, *Srebrna Góra. Przewodnik. Przyroda, historia, atrakcje, mapa*, [Złoty Stok]: Studio Art In Design SOVA, [2023], ss. 73, ill.
- Richau Martin, *Die Gebrüder Joseph, Paul und Hubert Nieborowski aus Oberschlesien – drei Priester, drei Lebenswege*, Berlin: [Martin Richau], 2023, ss. 247, ill.
- Rossija w globalnym konflikcie XVIII wieku. Semiletniaja wojna (1756–1763) i rosyjskie obszczeństwo*, red. M. Anisimow, D. Sdwiżkow, pri uczastii S. Doli, Moskwa: Nowoe literaturnoe obozrenie, 2023, ss. 439, ill. (dot. m.in. Śląska).
- Rudnik [pow. Cieszyn]. Dzieje wioski od czasów najdawniejszych do współczesności*, red. Wojciech Świąś, Rudnik–Hażlach: Gmina Hażlach, 2023, ss. 227, ill.
- Rybak Roman, *Powiat Oleśnicki. Poznaj, pokochaj... zostań!*, Oleśnica: Oleśnicka Biblioteka Publiczna im. Mikołaja Reja, [2023], ss. 321, ill.
- Schlesisch-österreichische Kulturbeziehungen vom Barockzeitalter bis zur Gegenwart. Literatur – Theater – Politik*, hrsg. von Krzysztof Huszcza, Edward Białek, Wiesbaden: Harrassowitz Verlag, 2023, ss. VIII, 206, ill.
- Seidel-Grzesińska Agnieszka, Wisłocki Marcin, *Bellum et artes. Casus Silesiae. Sztuki piękne i religia na Śląsku podczas wojen XVII wieku / Fine Arts and Religion in Silesia during the Wars in the 17th century*, tłum. Marcelina Haftka, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2023, ss. 167, ill. (publikacja towarzysząca wystawie Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego).
- Siebel Jacek, *Zawodowa Straż Pożarna w Katowicach 1903–2023*, Katowice: Muzeum Historii Katowic, 2023, ss. 90, ill.

- Skobel Paul, *Fundacja Klasztoru Dziewic Świętej Marii Magdaleny od Pokuty w Lubaniu na Śląsku od 1320 do 1821*, wyd. i uzup. do współczesności Edmund Piekorz, przeł. s. M. Andrzeja Przerada CSMM, ks. mgr Czesław Przerada, Lubań–Legnica: Diecezjalne Centrum Edukacyjne, 2023, ss. XXIV, 436, ill.
- Skrzypietz Aleksandra, *Z Oławy na angielski tron? Maria Klementyna Sobieska*, Oława–Bielsko-Biała: Wydawnictwo Cum Laude, 2023, ss. 210, ill.
- Smykała Piotr, *Zalesie Śląskie. VIII wieków historii*, współpr. Andrzej Wróbel, Błażej Duk, Leśnica–Zalesie Śląskie: Urząd Gminy Leśnica, 2023, ss. 582, tabll., ill.
- Sośnik Michał, *Dzieje kościoła i parafii pw. św. Jana Nepomucena w Sławicach (1929–1985–2018)*, Sławice–Opole: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, 2023 (Z *Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku*, 121), ss. 280, ill.
- Szaciło-Mackiewicz Mariola, Koryciński Wojciech, *Świdnica. Pejzaż kulturalny 1945–2020*, Świdnica: Gmina Miasto Świdnica, 2023, ss. 327, ill.
- Szawan Katarzyna, *Wojciech Korfanty. W 150. rocznicę urodzin. Katalog wystawy*, Opole: Muzeum Śląska Opolskiego, 2023, ss. 54, ill. (publikacja towarzysząca wystawie Muzeum Czynu Powstańczego w Górze św. Anny).
- Szpilakowska Lucyna, *Śmiałowickie opowieści*, Śmiałowice: Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Śmiałowice, 2022, ss. 535, ill.
- Szybkowski Bogusław, *Fotografowie na Śląsku Opolskim w latach 1839–1944*, z. 9–11, R–Z, Opole: Wydawnictwo MS, 2022, ss. 16, 40, 44, ill.
- Świat biskupów wrocławskich księząt nyskich*, red. Andrzej Kozieł, Nysa: Muzeum Powiatowe w Nysie, 2023, ss. 196, ill.
- „Świetny wyraziciel i wytrwały pomnożyciel ducha narodowego”. *Wojciecha Korfante go ślady zakopiańskie i nie tylko...*, red. Maciej Fic, Jerzy Sperka, Katowice–Bielsko Biała: Wydawnictwo Cum Laude, 2022, ss. 182, ill.
- Tomanek Anita, *Francuska 12. Kalendarium działalności Domu Oświatowego na łamach „Polonii” i „Polski Zachodniej” (11 listopada 1934 – 1 września 1939 roku)*, Katowice: Biblioteka Śląska, 2023, ss. 339, ill.

Weltzel Augustin, *Besiedelungen des nördlich der Oppa gelegenen Landes. Nach Urkunden und amtlichen Actenstücken*, Erster Teil, Leverkusen–Tworkau: Josef Drobny, 2023, ss. 170 (wg wydania: Leobschütz 1890).

Zarys monografii II Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego w Legnicy (lata 1948–2023), red. Mirosław Zaguła, Legnica: Stowarzyszenie „Wspólnota Akademicka”, 2023, ss. 278, ill.

SPIS TREŚCI

| | |
|---|---|
| Słowo wstępne od redaktora wydania..... | 5 |
|---|---|

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

| | |
|---|----|
| Paweł Klint, Podziały majątków ziemskich między szlachciankami w Wielkopolsce w XVII wieku | 7 |
| Adam Kucharski, Wybrane kody kulturowe w sprawozdaniach z podróży do wód akwizgrańskich Józefa Sapiehy oraz Ignacego Łopacińskiego w 1740 r. | 27 |
| Aleksandra Ziober, Wiedeń w świetle anonimowego diariusza podróży z 1700 roku | 61 |
| Tomasz Wiślicz, Ludowi wizjonerzy w Polsce XVI–XVII w.: Jan Mikosz, Jakub Ruszczyk i Tomasz Michałek | 77 |
| Filip Wolański, Kaznodziejstwo Kacpra Balsama na tle przepowiadania wybranych jezuitów w Rzeczypospolitej epoki saskiej..... | 95 |

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

| | |
|---|-----|
| Emilia Hruszowiec, Dekret między Chaimem, arendarzem mołomolińskim, a Panem Turskim, podstarościm redwińskim, o kradzież żyta . | 115 |
| Julia Pomian, <i>W utrapieniach zaś potocznych jako mamy za zwyczaj wzywać pomocy Protektorki naszej Najświętszej</i> [...] – edycja listów komisji kanonicznej zgromadzonej w Tuligłowach w 1747 r. | 131 |

KRONIKA NAUKOWA

| | |
|--|-----|
| Mateusz Kurkowski, Sprawozdanie z XXVII Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów w Warszawie, 9–13 V 2022 r. | 149 |
| Jakub Węglorz, Aktualne ścieżki w badaniach nad historią nauki. Konferencja naukowa: Scientific Recreation / Recreational Science in Late Medieval and Early Modern Europe (Londyn 15– 16 VII 2022)..... | 152 |

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

| | |
|---|-----|
| Julia Pomian, Jaśmina Korczak-Siedlecka, <i>Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI–XVII wieku</i> , Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2021 (Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej), ss. 459 | 157 |
| Wojciech Mrozowicz, Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska | 163 |

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Informacja o kwartalniku

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” wydawany jest we Wrocławiu od 1946 r., początkowo jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. Należy do najstarszych w Polsce regionalnych czasopism naukowych o profilu historycznym, pozostając ważnym elementem polskiej humanistyki. Uchodzi za jeden z najważniejszych periodyków śląskoznawczych, ale jego łamy pozostają otwarte również na materiały o innym zakresie tematycznym. Służy prezentacji wyników badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej – ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, sąsiednich regionów i krajów, zarazem refleksji nt. dziejów regionalnych. Przez wiele lat pismo znajdowało się w gestii Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), obecnie ukazuje się pod auspicjami Uniwersytetu Wrocławskiego. Dodatkowe informacje o czasopiśmie znajdują się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>, na której można znaleźć jego bieżące i archiwalne numery.

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” publikowane są materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną na adres redakcji: skh.sobotka@uwr.edu.pl. Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>. Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo do proponowania zmian lub skrótów w tekstach.

e-ISSN 2658-2082

PL ISSN 0037-7511